

Proof Copy ([1/5] w trakcie przeredagowywania)

# Prof. dr inż. Jan Pająk

## Pasożytnictwo

Monografia naukowa nr 13 z serii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne",  
5-te wydanie, Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok,  
ISBN 978-1-877458-13-2.

Copyright © 2007 by Prof. dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej monografii nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej monografii zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności zawodowej czy przynoszącej dochód, a także że skopiowaniu poddadzą cały wybrany tom lub całą monografię - włącznie ze stroną tytułową, streszczeniem, spisem treści i rysunków, wszystkimi rozdziałami, tablicami, rysunkami i załącznikami.

Zarejestrowano w Bibliotece Narodowej Nowej Zelandii jako Depozyt Legalny. Wydano w Nowej Zelandii prywatnym nakładem autora w dwóch językach: angielskim i polskim.

Data najnowszej aktualizacji niniejszego tomu: 11 lutego 2011 roku. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej monografii, rekomendowane jest zapoznanie się z egzemplarzem o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza monografia stanowi raport naukowy z przebiegu badań autora. Stąd prezentacja zawartych w niej materiałów posiadających wartość dowodową lub dokumentacyjną dokonana została według standardów przyjętych dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była na wymogu odtwarzalności i możliwie najpełniejszego udokumentowania źródeł, tj. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych wyników.

Niniejsza publikacja jest jednym z tomów najważniejszej monografii autora, oznaczanej [1/5]. Może ona być czytana w odosobnieniu, lub czytana jako kolejny tom w całej serii [1/5]. Cała seria tej monografii jest oznaczana [1/5] i nosi tytuł "Zaawansowane urządzenia magnetyczne". Stanowi ona już piąte wydanie owej serii. Jej poprzednim (czwartym) wydaniem była 18-tomowa monografia [1/4] opublikowana w 2001 roku i nosząca następujące dane edytorskie: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, Wellington, Nowa Zelandia, 2001, ISBN 0-9583727-5-6, około 1800 stron tekstu (w tym 120 ilustracji i 7 tablic, w 18 tomach).

Wszelka korespondencja przeznaczona dla autora niniejszej monografii z serii [1/5] przed końcem 2007 roku powinna być kierowana na następujący jego adres w Korei:

Prof. Dr Eng. Jan Pająk, Ajou University, South Korea

Natomiast od stycznia 2008 roku powinna ona być kierowana do Nowej Zelandii na adres:

P.O. Box 33250, Petone 5046, New Zealand

Tel. (2010 r.): 64 (4) 5694820; Email: janpajak@gmail.com lub jpajak@poczta.wp.pl .

STRESZCZENIE tej monografii nr 13 z serii [1/5]  
"Zaawansowane urządzenia magnetyczne", ISBN 978-1-877458-13-2

Mądrzy ludzie zwykli mawiać, że aby zrozumieć czyjeś postępowanie, trzeba postawić się w sytuacji tego kogoś. Postawmy się więc w sytuacji naszego Boga i stwórcy. Wyobraźmy sobie że początkowo jesteśmy jedyną myślącą, samoświadomą, oraz czującą istotą w nieskończonym lecz pustym wszechświecie. Przez jakiś czas mieliśmy rozrywkę poznając samych siebie. Wkrótce jednak poznaliśmy już wszystko na swój temat. Nie było więc już nic do czynienia. Wtedy wpadliśmy na pomysł stworzenia "człowieka" i "ludzkości" - tak jak to wyjaśnia podrozdział A3 z tomu 1 niniejszej monografii. Wszakże samo dokonanie takiego stworzenia wymagało praktycznego opanowania całego oceanu nowej wiedzy - dostarczyło nam więc interesującego zajęcia. Z kolei ludzie, będąc do nas podobnymi, dostarczyli nam towarzystwa - tak że przestaliśmy już czuć się tacy samotni. Aby dodatkowo zwiększyć ilość poznawanej wiedzy, oraz aby uczynić nasze życie bardziej interesującym, owych ludzi stworzyliśmy jako najbardziej niedoskonałych jacy tylko byli w stanie utrzymać się przy życiu. Wszakże niedoskonali ludzie popełniają więcej błędów - mieliśmy więc więcej okazji aby czegoś nowego się nauczyć. Ponadto kierowanie wysoce niedoskonałymi jest najtrudniejsze - przez co nasze działania i życie stało się jeszcze bardziej ambitne i interesujące. Niestety, "produktem ubocznym" owej wysokiej "niedoskonałości" ludzi których sobie stworzyliśmy, było że uparcie odmawiali oni wykonywania naszych zaleceń. Zamiast więc żyć tak jak my tego od nich wymagaliśmy i jak to im wyłożyliśmy w Biblii - czyli w sposób jaki można nazwać "totalizycznym", owi ludzie usiłowali żyć zgodnie z "linią najmniejszego oporu" - czyli w sposób jaki powinni oni nazywać "pasożytniczym". Na dodatek, bez przerwy domagali się abyśmy im w czymś pomagali i coś im tam dawali - tak że dla uniknięcia odmawiania im tych często wzajemnie sprzecznych próśb musieliśmy zacząć przed nimi się ukrywać. Aby też zmusić ich do ochotniczego porzucenia tych swoich "pasożytniczych" skłonności i do podjęcia życia zgodnego z naszymi wymaganiami, z ukrycia zaczęliśmy ich gnębić najróżniejszymi kataklizmami. Niestety, z powodu owej "niedoskonałości" jaką im nadaliśmy, ludzie sami NIE potrafili zrozumieć że "łomot" jaki im sprawiamy faktycznie stanowi nasze "kary" za praktykowanie tejże "pasożytniczej filozofii". Woleli raczej wierzyć, że wszelkie ich problemy są winą Chińczyków, koncernów naftowych, nielegalnych emigrantów, polityków, naukowców, "ocieplania się klimatu Ziemi", oraz innych podobnych "naturalnych przyczyn". Sami też nie potrafili jakoś sobie wydedukować, że aby zakończyć "obrywanie" od swego stwórcy, należy ochotniczo zacząć żyć zgodnie z zalecaniami tegoż stwórcy. Aby więc zakończyć to bezproduktywne błędzenie ludzi, w końcu zaispirowaliśmy kogoś z nich aby wyjaśnił innym, że bez względu na to jak opłacani za komplikowanie spraw ziemscy naukowcy dzielą czy mnożą najróżniejsze filozofie, z punktu widzenia "stwórcy ludzkości" istnieją tylko dwie z nich. Mianowicie, albo się żyje zgodnie z wymaganiami swego stwórcy - czyli żyje się według zaleceń moralnej "filozofii totalizmu". Albo też się żyje przeciwstawnie do wymagań swego stwórcy - czyli praktykuje się niemoralną "filozofię pasożytnictwa". Jak żyć zgodnie z "filozofią totalizmu" - czyli w całkowitej harmonii z wymaganiami swego stwórcy, zostało to już opisane nowoczesnym (dzisiejszym) językiem w tomach 6 do 8 tej monografii, zaś streszczone krótko na stronie internetowej o nazwie "totalizm\_pl.htm". (Starożytnym językiem jest to opisane w Biblii.) Z kolei niniejszy tom wyjaśnia dokładniej "filozofię pasożytnictwa" za praktykowanie której jest się surowo karanym przez swego Boga i stwórcę.

Aby podsumować tutaj totalizm w skrócie, to jest on filozofią życiową jaka opiera się na zasadzie pedantycznego "wypełniania praw moralnych". Prawa moralne to szczególny rodzaj praw wszechświata jakie wytyczają moralny wynik każdego działania. Prawa te posiadają bardzo ciężką rękę i karzą one surowo każdego kto ich nie wypełnia. Jednak mają one tą cechę, że się nie spieszą z wymierzaniem swej kary. Dlatego też większość z tych, którzy zostaną ukarani, nigdy nie wie, że to co otrzymali jest tym na co sobie poprzednio zasłużyli. Prymitywne cywilizacje, takie jak obecnie nasza, nie wiedzą jeszcze o istnieniu i działaniu praw moralnych, chociaż każda istota żywa posiada specjalny przeciw-organ "sumienia", jaki zna wszystkie prawa moralne i zawsze po cichu nam odradza, jeśli staramy się je złamać.

Zależnie od tego jak ktoś wypełnia prawa moralne, totalizm może być dalej podzielony na "totalizm intuicyjny", oraz "totalizm formalny". Totalizm intuicyjny po prostu podąża za wskazaniem sumienia, czasami nawet bez faktycznego uświadamiania sobie, że prawa moralne istnieją. W obecnej chwili jest on tym, który jest praktykowany na Ziemi, ponieważ większość ludzi nie wie jeszcze o istnieniu praw moralnych. Totalizm formalny jest tym, który "pedantycznie wypełnia prawa moralne" poprzez świadome wykorzystanie naukowych narzędzi i metod jakie totalizm wypracował i opisał w rozdziale JA niniejszej monografii. Praktykowanie totalizmu sprowadza się do czynienia wszystkiego w naszym życiu w sposób "moralny". To zaś praktycznie wymaga abyśmy najpierw sprawdzali wszystko co zamierzamy uczynić czy jest to moralne i następnie abyśmy realizowali to tylko jeśli faktycznie okaże się to moralne, lub abyśmy zamieniali to na coś innego co jest moralne i realizowali to coś innego - jeśli nasz początkowy zamiar okaże się być niemoralnym.

Praktykowanie totalizmu wymaga wkładania ciągłego wysiłku i uwagi w nasze działania - tak aby wszystko co czynimy było "moralne". Sporo jednak ludzi wcale NIE chce wkładać wysiłku w to co czyni, tylko po to aby wypełniać to co nakazuje im "sumienie" czy jakieś tam "prawa moralne". Owi ludzie żyją więc odwrotnie niż nakazuje to totalizm, bowiem praktykują odwrotną do totalizmu filozofia życiową, która wcale nie wymaga wkładania wysiłku. W niniejszej monografii filozofia ta nazywana jest "pasożytnictwem". Pasożytnictwo jest nie tylko bardzo popularną filozofią życia, obecnie wyznawaną przez dużą liczbę ludzi na Ziemi, ale również i śmiertelną chorobą moralną. Wszystkie bowiem intelekty które nią się zarażają, stopniowo są demobilizowane, aby w końcowym efekcie umrzeć np. w następstwie tzw. "moralnego zaduszenia". Wyznawcy pasożytnictwa nazywani tu są "pasożytami". Istnieją ważne powody dla nadania im takich właśnie nazw. Pasożytnictwo jest oparte na zasadzie "nie wypełniania niczego, chyba że jest się zmuszonym do wypełniania". Wśród ogromnej liczby praw i zasad jakich wyznawcy tej filozofii zaniedbują wypełniać, zawarte są również i prawa moralne. Zależnie też od tego, czy dany pasożyt wie, czy też nie wie, o istnieniu praw moralnych, pasożytnictwo jest dalej podzielone na "pasożytnictwo wyrafinowane", oraz "pasożytnictwo prymitywne". Pasożytnictwo wyrafinowane jest filozofią, która uznaje już istnienie praw moralnych. Dlatego nie wypełnia ona tych praw poprzez ich ostrożne obchodzenie naokoło, tak aby ich nie wypełniać, ale również aby ich nie łamać i w ten sposób aby uniknąć zostania przez nie ukaranym. Z kolei pasożytnictwo prymitywne nie wie jeszcze o istnieniu praw moralnych. Dlatego nie wypełnia tych praw poprzez zwyczajne ich łamanie (i otrzymywanie kar). Pasożytnictwa nie trzeba się uczyć, bowiem przychodzi ono w sposób naturalny jeśli ktoś w każdym działaniu podąża po linii najmniejszego oporu intelektualnego. Gdy ktoś raz zostaje zarażony tą moralną chorobą, stopniowo niszczy ona jego moralność, poczucie odpowiedzialności, motywację, etykę, a w końcu umysł, tak że osoba taka nie jest już w stanie powrócić do totalizmu i prowadzić normalne życie. Dlatego taka osoba grzęźnie coraz głębiej i głębiej, poprzez kolejne stadia pasożytnictwa, aż owa choroba moralna zwoła zmusi ją do urzeczywistnienia jakiejś formy samozagłady.

Pasożytnictwo jest również praktykowane przez całe społeczności a nawet kraje. Intrygująco, szczególnie na nie podatni okazują się ludzie wysoce religijni. Jak też wykazują to sprawdzenia grupowej moralności, takie całe społeczności lub nawet całe kraje, które są wysoce religijne jednocześnie jednak praktykują filozofię pasożytnictwa, są bez przerwy trapiące najróżniejszymi kataklizmami (np. trzęsieniami ziemi, falami tsunami, powodziami, suszami, pożarami, itp.). Wygląda to tak jakby Bóg celowo tępił i eliminował wyznawców tej filozofii.

Ta monografia zawiera 18 tomów. Niniejszy jest jej tomem 13. Wcześniejsze tomy 6 do 8 wyjaśniły wszystko co ktoś potrzebuje wiedzieć na temat totalizmu. Rozdział JA z tomu 6 dostarczył wytycznych jak praktykować totalizm w codziennym życiu, natomiast tomy 7 i 8 podbudowały tą wiedzę podstawowymi informacjami na temat totalizmu. Niniejszy tom prezentuje zajadłego wroga, przeciwnieństwo i oponenta totalizmu, czyli filozofię zwaną "pasożytnictwem".

Niniejszy tom opisuje wszystko, co dotychczas udało się ustalić na temat filozofii pasożytnictwa. Definiuje on pasożytnictwo, wyjaśnia podstawowe rodzaje tej choroby moralnej,

opisuje metody używane przez pasożytów, ujawnia jakie są najważniejsze stadia poprzez które pasożyci ewoluują - gdy ich choroba moralna coraz bardziej się pogłębia, definiuje unikalną dla wyrafinowanego pasożytnictwa wersję niemoralności zwaną "pseudomoralnością", jaka polega na obchodzeniu praw moralnych naokoło, wyszczególnia atrybuty pasożytów i wyjaśnia jak rozpoznać pasożytów w swoim otoczeniu. Ponadto wyjaśnia on jaka przyszłość oczekuje Ziemię, jeśli ludzie nie zaprzestaną rozprzestrzeniania pasożytnictwa po naszej planecie, ujawnia kim są "szatańscy pasożyci", oraz opisuje najważniejsze urządzenia techniczne używane przez szatańskich pasożytów dla uprawiania ich niewidzialnego rozboju. Także wyjaśnia on, że jedyną obroną przed pasożytnictwem jest zaadoptowanie totalizmu. Niniejszy tom jest "otwieraczem oczu" i dlatego jest rodzajem "obowiązkowej" lektury rekomendowanej każdemu, kto chce wiedzieć "co się naokoło dzieje". Jest on także rodzajem kompasu jaki wskazuje właściwy kierunek dla tych wszystkich, którzy zechcą iść ku lepszej przyszłości.

SPIS TREŚCI tej monografii 13 z serii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", ISBN 978-1-877458-13-2.

Str:      Rozdział:

- |   |   |
|---|---|
|   |   |
| 1 | Strona tytułowa   |
| 2 | Streszczenie niniejszej monografii nr 13  |
| 5 | Spis treści niniejszej monografii nr 13<br>(odnotuj że spis treści całej serii monografii [1/5] zawarty jest w monografii nr 1) |

**Monografia 13:** Pasożytnictwo i ilustratywne metody jego zapobiegania przez Boga  
(ISBN 978-1-877458-13-2)

- |       |  |
|-------|--|
| OA-1  | OA. PASOŻYTNICTWO - FILOZOFICZNE PRZECIWIENSTWO<br>I ZAJADŁY WRÓG TOTALIZMU                              |
| OA-5  | OA1. Zdefiniujmy filozofię pasożytnictwa   |
| OA-8  | OA2. Odmiany pasożytnictwa   |
| OA-8  | OA2.1. Dwie podstawowe wersje pasożytnictwa: prymitywne<br>pasożytnictwo oraz wyrafinowane pasożytnictwo |
| OA-9  | OA2.2. Prymitywne pasożytnictwo  |
| OA-9  | OA2.3. Wyrafinowane pasożytnictwo  |
| OA-11 | OA2.4. Szatańskie pasożytnictwo  |
| OA-12 | OA2.5. Instytucjonalne pasożytnictwo   |
| OA-13 | OA3. Przewrotne sposoby pasożytów  |
| OA-13 | OA3.1. W jaki sposób wyrafinowani pasożyty<br>obchodzą naokoło prawa moralne                             |
| OA-16 | OA3.2. Jak pasożyty zmieniają innych ludzi w niewolników   |
| OA-17 | OA4. Poziomy zaawansowania prymitywnego pasożytnictwa  |
| OA-17 | OA4.1. Wydarzenie wyzwające pasożytnictwo u indywidualnych ludzi   |
| OA-18 | OA4.2. Kolejne stadia w zaawansowaniu się pasożytnictwa<br>u indywidualnych ludzi                        |
| OA-25 | OA4.3. Instytucjonalne pasożytnictwo i wymuszana<br>korupcja filozoficzna indywidualnych ludzi           |
| OA-30 | OA4.4. Zachowanie pasożytniczych instytucji jakim pozwala się<br>na wampirowanie bez końca               |
| OA-33 | OA5. Poziomy zaawansowania wyrafinowanego pasożytnictwa  |
| OA-33 | OA5.1. Poziomy zaawansowania wyrafinowanego pasożytnictwa<br>u indywidualnych ludzi                      |
| OA-36 | OA5.2. Pseudo-moralność wyrafinowanego pasożytnictwa   |
| OA-37 | OA6. Następstwa pasożytnictwa  |
| OA-37 | OA6.1. Pasożytnicze inklinacje kobiet  |
| OA-39 | OA6.2. Podstawowe atrybuty instytucjonalnego pasożytnictwa   |
| OA-46 | OA7. Jak rozpoznać pasożytów wokół nas   |
| OA-47 | OA7.1. Różnice pomiędzy totalistami i pasożytami   |
| OA-58 | OA8. Podsumujmy czym jest pasożytnictwo  |
| OA-60 | OA8.1. Pasożytnictwo jako śmiertelna choroba moralna   |
| OA-62 | OA8.2. Pasożytnictwo jako urzeczywistnienie cyklu filozoficznego<br>w dół pola moralnego                 |
| OA-74 | OA8.3. Pasożytnictwo jako przeciwieństwo cyklu filozoficznego<br>w górę pola moralnego                   |
| OA-76 | OA8.4. Pasożytnictwo jako przeciwieństwo totalistycznych modeli<br>rządzenia i własności                 |

- OA-77 OA8.5. Totalizm i pasożytnictwo  
jako moralne odpowiedniki ruchu liniowego i ruchu obrotowego
- OA-78 OA8.6. Pasożytnictwo jako manifestacja deficytu energii moralnej
- OA-78 OA8.6.1. Współczynnik " $\mu$ " do wyrażania poziomu czyjejs  
energii moralnej
- OA-80 OA8.6.2. Jak oszacować poziom energii moralnej, którą  
dany intelekt zdołał zgromadzić
- OA-95 OA8.6.3. Związek pomiędzy " $\mu$ " i stanami intelektów
- OB-98 OB. JAK BÓG KORYGUJE MORALNOŚĆ PRZEZ ZSYŁANIE KATAKLIZMÓW  
NA PASOŻYTNICZE SPOŁECZNOŚCI
- OB-98 OB1. Jak społeczności mogą się bronić  
przed zaadoptowaniem pasożytnictwa
- OC-100 OC. PASOŻYTNICZE CYWILIZACJE
- OC-100 OC1. Przykład jak nasza cywilizacja może stać się pasożytniczą cywilizacją
- OC-113 OC2. Naturalna transformacja całych pasożytniczych cywilizacji: z  
instytucjonalnego pasożytnictwa w szatańskie pasożytnictwo
- OC-114 OC2.1. Jak wygląda życie w cywilizacjach praktykujących  
instytucjonalne pasożytnictwo
- OC-118 OC2.2. Zdefiniujmy "szatańskich pasożytów"  
oraz "szatańskie pasożytnictwo"
- OC-120 OC3. Urządzenia techniczne używane przez szatańskich pasożytów  
do zniewalania innych cywilizacji
- OC-120 OC3.1. Komory oscylacyjne
- OC-121 OC3.2. Magnokrafty
- OC-122 OC3.3. Urządzenia migotania telekinetycznego
- OC-123 OC3.4. Wehikuły czasu
- OC-124 OC3.5. Urządzenia do komunikacji telepatycznej
- OC-126 OC3.6. Telekinetyczne generatory darmowej energii
- OC-127 OC4. Udoskonalanie moralności wszechświata za pośrednictwem  
naturalnego mechanizmu transformacji instytucjonalnych  
pasożytów w szatańskich pasożytów, którzy potem dopingują  
groźbą agresji i zniewolenia wszelkie wygodnicke cywilizacje
- OC-130 OC5. Obrona totalizmów przed atakami wyznawców pasożytnictwa
- OC-131 OC5.1. Obrona totalizmów przed fizycznymi atakami  
wyznawców pasożytnictwa
- OC-132 OC5.2. Obrona totalizmów przed pyskówkami i agresją uczuciową  
wyznawców pasożytnictwa
- OC-132 OC5.3. Obrona totalizmów przed zagrożeniami duchowymi ze strony  
wyznawców pasożytnictwa
- OC-132 OC6. W podsumowaniu
- OD-134 OD. METODY UŻYWANE PRZEZ BOGA DLA ZAPOBIEGNIĘCIA  
ABY LUDZKOŚĆ STAŁA SIĘ PASOŻYTNICZĄ CYWILIZACJĄ
- OD-134 OD1. Żelazna zasada Boga aby wszystkim tym którzy silnie  
w coś wierzą zawsze dostarczać materiału dowodowego  
na utwierdzenie ich wierzeń
- OD-135 OD2. "Omenowe" oraz "przepowiedniowe" znaczenie  
boskich "symulacji" wehikułów latających
- OD-138 OD3. Symulowanie okupacji Ziemi przez pasożytniczych UFO nautów
- OD-139 OD4. Co to takiego owe boskie "symulacje" UFO
- OD-139 OD5. Dowód jaki potwierdza, że manifestacje UFO na Ziemi  
rzeczywiście są "symulacjami" Boga, a nie faktyczną

**Uwagi:**

(1) Niniejsza monografia jest kolejną publikacją z całej serii 18 monografii naukowych autora oznaczanych symbolem [1/5]. Każdy rozdział i podrozdział z owej serii oznaczany jest kolejnymi literami alfabetu. Rozdziały oznaczane innymi literami niż te podane w powyższym spisie treści znajdują się w odrębnych monografiach (tomach) tej serii. Pełny spis treści wszystkich 18 monografii (tomów) tej serii przytoczony jest w pierwszej monografii (tome 1).

(2) Istnieje też angielskojęzyczna wersja niniejszej monografii. W przypadku więc trudności ze zdobyciem jej polskojęzycznej wersji, czytelnicy znający dobrze język angielski mogą się z nią zapoznać w języku angielskim. Mogą też ją polecać do poczytania swoim znajomym nie znającym języka polskiego.

(3) Obie wersje tej monografii [1/5], tj. angielskojęzyczna i polskojęzyczna, używają tych samych ilustracji. Jedyne podpisy pod ilustracjami wykonane są w odmiennym języku. Dlatego w przypadku trudności z dostępem do polskojęzycznych ilustracji, przeglądać można angielskojęzyczne ilustracje. Warto również wiedzieć, że powiększenia wszystkich ilustracji z monografii [1/5] są dostępne w internecie. Dlatego aby np. przeanalizować powiększenia tych ilustracji, warto jest je przeglądać bezpośrednio w internecie. Dla ich znalezienia czytelnik powinien odszukać dowolną totalizyczną stronę którą ja autoryzuję, np. poprzez wpisanie słowa kluczowego "**totalizm**" do dowolnej wyszukiwarki (np. do [www.google.com](http://www.google.com)), potem zaś - kiedy owa totalizyczna strona się ukaże, czytelnik powinien albo uruchomić jeszcze jedną stronę nazywającą się "tekst\_1\_5.htm" (z egzemplarzami i ilustracjami monografii serii [1/5]) dostępną na tym samym serwerze, albo też wybrać opcję "tekst [1/5]" z menu owej totalizycznej strony. Proszę też odnotować że wszystkie totalizyczne strony pozwalają na załadowanie do swego komputera darmowych egzemplarzy całej serii monografii [1/5].

(4) Niniejsza monografia [1/5] jest jedynie filozoficznie odmiennie zorientowanym powtórzeniem zawartości nieco starszej monografii [1/4] - też dostępnej w internecie poprzez totalizyczną stronę o nazwie "tekst\_1\_4.htm". Owa ich filozoficzna odmienność wynika z mojego dosyć szokującego odkrycia z 2007 roku, opisanego w punkcie #105 z podrozdziału W4 w tomie 18. Odkrycie to stwierdza, że tzw. "UFOnauci" oraz "wehikuly UFO" są jedynie rodzajami tymczasowych, chociaż ogromnie realistycznych, poprawnych i zindywidualizowanych, "symulacji" dokonywanych przez Boga dla osiągnięcia najróżniejszych boskich celów. Z tego też powodu, pod względem dowodowym i wyjaśniającym, treść owej starszej monografii [1/4] nadal pozostaje ważna. Tyle tylko, że czytając tamtą starszą monografię [1/4] trzeba w swoim umyśle nanosić poprawkę na każde zawarte tam stwierdzenie dotyczące pochodzenia UFOonautów i wehikulów UFO. Zamiast więc akceptować tamto stare wyjaśnienie zawarte w [1/4], że UFOnauci i wehikuly UFO wywodzą się z odmiennych niż Ziemia planet, należy sobie uświadamiać, że dla osiągnięcia bardzo istotnych celów (jakie stałem się wyjaśnić w treści monografii serii [1/5]) UFOnauci i UFO są tylko tak tymczasowo "symulowani" przez Boga, jakby wywodzili się z odmiennych niż Ziemia planet ogromnego kosmosu.

(5) Aktualizacja i preredagowanie niniejszego piątego wydania [1/5] tej monografii będzie postępowo. Czytelnik może się zorientować ze strony tytułowej czy owo preredagowywanie zostało już zakończone, bowiem zniknie wówczas z jej górnej części ów komentarz stwierdzający coś w rodzaju "**Proof Copy** ([1/5] w trakcie preredagowywania)". Do czasu ukończenia owego preredagowywania, niektóre podrozdziały tej monografii ciągle mogą być udostępniane w brzmieniu w jakim zostały one sformułowane dla poprzedniego wydania [1/4] tej monografii.

(6) W celu udoskonalenia struktury tej serii monografii [1/5], oraz dla lepszego wyrażenia nią nowego poziomu filozoficznego dla którego została ona celowo napisana, kolejność jej tomów oraz rozmieszczenie podrozdziałów w niektórych monografiach została nieco zmieniona w stosunku do tej kolejności występującej w monografii [1/4].

## PASOŻYTNICTWO - GŁÓWNY WRÓG TOTALIZMU

Dedykacja: "Rozdział ten dedykuję wszystkim młodym ludziom, których karma jest niemal czysta, tak aby poprzez zaadoptowanie totalizmu uchronić się mogli przed pułapkami pasożytnictwa."

Motto tego rozdziału: "Totalizm wymaga wysiłku w każdym możliwym wymiarze. Pasożytnictwu zaś wystarcza jeśli tylko nie mamy hamulców."

W naszym życiu zawsze chcemy otrzymywać klarowne wytyczne. Nic zaś nie jest aż tak klarowne jak idea "dobra" i "zła". W idei tej bowiem wszystko co nas otacza należy do jednej z tylko dwóch zasadniczych kategorii, tj. albo jest to dla nas "dobre" albo też jest "złe", czyli albo jest "białe" albo też "czarne". Chociaż więc z czasem odkrywamy, że w prawdziwym życiu faktycznie nic naprawdę nie jest całkowicie "białe" ani też całkowicie "czarne", a wszystko należy do jakichś tam odcieni szarości, czy nawet kolorów, my nadal lubimy kategoryzować wszystko do jednej z tych dwóch kategorii. Wszakże upraszcza to nasze życie i czyni wszelkie nasze decyzje znacznie łatwiejszymi. Dlatego z ochotą słuchamy wypowiedzi i zaczytujemy się w artykułach, które wyjaśniają nam że np. masło jest dla nas "złe" zaś magaryna "dobra" (czy też na odwrót). Albo że pobłogosławione płodzenie dzieci dla danej religii jest "dobrym uczynkiem" za to seks pozamałżeński jest "grzechem". Albo że tylko kapitalizm jest źródłem "zasobności", zaś komunizm tylko źródłem "wypaczeń". Itd., itp.

Owo wygodne kategoryzowanie wszystkiego do kategorii "białe" albo też "czarne" zupełnie jednak zawodzi kiedy przychodzi nam zastosować je w odniesieniu do ludzi. Wszakże u ludzi nie bardzo wiemy po czym ich kategoryzować - po wyznawanej religii, po ubiorze, po wyglądzie, po zabawności i zmyśle humoru, a może po ilości pieniędzy jakie ktoś posiada. W amerykańskich filmach wprawdzie łatwo rozwiązali ten problem, nakazując ubierać się na biało charakterom których mamy lubieć, zaś na czarno - charakterom których nie mamy lubieć, jednak, jak wiemy, w normalnym życiu ludzie nie bardzo chcą stosować się do tych zaleceń. W rezultacie większość z nas spędza życie wiążąc się z niewłaściwymi ludźmi, oraz płacąc za to potem bardzo sioną cenę. Na szczęście, również i w odniesieniu do ludzi istnieje kryterium podziału, które dokładnie wyjaśnia kto jest dla nas "dobry", a kto "zły". Kryterium to opiera się na moralności, a ściślej na kategoryzowaniu ludzi do dwóch podstawowych kategorii filozoficznych które definiują zasady postępowania tych ludzi. Kategorie te zakwalifikowują każdego człowieka albo do kategorii tych ludzi których filozofia życiowa nakazuje im w życiu postępować z zasady "moralnie", oraz tych - co w życiu z zasady postępują "niemoralnie". Każda też osoba żyjąca na Ziemi faktycznie należy tylko do jednej z tych dwóch kategorii. Ludzie z zasady postępujący moralnie w tej monografii nazywani są "**totalistami**". Wyznają oni bowiem jedną z form filozofii życiowej zwanej "totalizmem". Powinni też w życiu ubierać się na biało, wszakże generalnie są oni "dobrzy" zarówno do siebie jak i dla innych ludzi. Z kolei ludzie z zasady postępujący niemoralnie nazywani są tutaj "**pasożytami**". Wszakże wyznają oni filozofię zwaną "pasożytnictwem". Powinni więc w życiu ubierać się na czarno, wszakże generalnie są oni "źli" zarówno dla siebie samych, jak i dla innych ludzi.

Intrygująco, na praktykowanie filozofii pasożytnictwa najbardziej podatni okazują się ludzie wysoce religijni. Mają oni bowiem tendencję aby zamiast o wszystko zabiegać samemu, raczej we wszystkim zdawać się na Boga. To zaś typowo prowadzi do stopniowego wpadania w marazm i do ześlizgnięcia się w szpony pasożytnictwa. Zapewne dlatego Bóg tak pokierował losami Jezusa, aby na ukrzyżowanie wysłany On został właśnie przez



najwyższych kapłanów żydowskich. Poprzez zaś opisanie tego faktu w Biblii, Bóg nas ostrzega przed następstwami tendencji kapłanów i ludzi wysoce religijnych aby poddawać się błogiemu zastojowi i wpadać w szpony pasożytnictwa. O tym że ludzie szczególnie religijni mają tendencję do ześligniwania się w szpony pasożytnictwa dowodzą też obszary w których pojawia się najwięcej kataklizmów - tj. Ameryka Środkowa (np. Haiti), Afryka (np. Malawi), oraz Bliski Wschód (np. Pakistan). Jak bowiem wyjaśniam to w rozdziale OB tego tomu, kataklizmy są serwowane przez Boga tylko tym społecznościom, które w swoim praktykowaniu filozofii pasożytnictwa już ześlizgnęły się do stadium tzw. "intelektu agonalnego".

Oczywiście, sama wiedza że naszą planetę zapełniają dwie podstawowe kategorie ludzi, mianowicie "totaliści" oraz "pasożyci", ani też wiedza że każda osoba zamieszkująca Ziemię należy do jednej z tych dwóch kategorii, nie na wiele się zdaje - jeśli nie nauczymy się szybko rozpoznawać kto należy do której z tych dwóch kategorii, ani jeśli nie wiemy jak my sami mamy postępować aby znaleźć się w gronie kategorii do której należeć chcemy. Tutaj więc okazuje się, że bardzo potrzebne są nam takie publikacje jak niniejsza, oraz jak pokrewne jej monografie o totalizmie. Publikacje te wszakże uczą jak rozpoznawać kto z naszego otoczenia należy do której z tych dwóch kategorii, oraz rozpoznawać do której z tych kategorii my sami się zaliczamy. Stąd tom ten informuje nas m.in. z kim nasze przyszłe kontakty z czasem mogą potencjalnie się okazać dla nas dobre, albo też już nie tak dobre. Ponadto informuje nas jak my sami mamy poznawać kiedy nasze własne postępowanie spycha i ześlizguje nas w niepożądanym kierunku.

Aczkolwiek znane polskie przysłowie "miłe złego początki, jednak koniec żaloszny" naucza że czejeś ześlignięcie się w szpony filozofii pasożytnictwa zawsze jest bezwysiłkowe i przyjemne (co wyjaśniałem dokładniej w podrozdziale A16 z pierwszego tomu tej monografii), skutki takiego ześlignięcia są opłakane. Wszakże osoby praktykujące filozofię pasożytnictwa uniemożliwiają osiągnięcie celów dla których Bóg dał im życie i przysłał ich na Ziemię. Skoro zaś osoby takie stają się przeszkodami w intencjach Boga, nie powinny się dziwić, że Bóg bezwzględnie je tępi. W rezultacie, indywidualne osoby które ześlignęły się w szpony filozofii pasożytnictwa z czasem dotyka jedno nieszczęście za drugim, zaś całe społeczności praktykujące tę niemoralną filozofię są bez przerwy trapiące coraz paskudniejszymi kataklizmami. Owo potraktowanie przez Boga jakie zawsze spotyka pasożytów jest dokładniej opisane w rozdziale OB tego tomu. Z powodu więc że wyznawcy filozofii pasożytnictwa są bezwzględnie tępieni przez Boga – i to nawet jeśli należą do ludzi wysoce religijnych, samemu naprawdę NIE warto zaliczyć się do tej kategorii. W żadnym też przypadku NIE warto wiązać się z ludźmi którzy praktykują filozofię pasożytnictwa, a raczej trzeba ich unikać jakby byli trędowaci.

Rozpoznawanie filozofii ludzi z którymi mamy do czynienia w chwili obecnej stanowi dla nas jedynie marginesową wiedzę. Powodem jest że uprzednio nikt NIE używał moralności do kategoryzowania ludzi. Najbliższe co dotychczas ludzkość stosowała, to kategoryzowanie ludzi na podstawie ich przynależności do określonej religii czy rasy. Tymczasem totaliści i pasożyci istnieją w każdej religii i w każdej rasie. Z tego powodu praktycznie niemal wszystkie opisy filozofii istniejące na Ziemi niemal wyłącznie nastawione są na prezentowanie argumentów za lub przeciw jakimś tam poglądom wymyślonym przez określonych filozofów. Niemal zupełnie zaś pomijają one praktyczną wiedzę kategoryzowania ludzi. Tymczasem wiedza ta jest ogromnie dla nas istotna. Dlatego jednym z osiągnięć tej monografii jest że ujawnia ona proste i sprawdzone w działaniu kryteria klasyfikacyjne oraz cały szereg praktycznych zasad, jakie pozwalają każdemu prosto kategoryzować ludzi z którymi ma się czynienia, do jednej z owych dwóch najważniejszych kategorii, tj. do totalistów lub do pasożytów, czyli do tych z zasady moralnych, oraz do tych z zasady niemoralnych.

Jeszcze większy problem polega na tym, że nie wiedząc nic na temat owych dwóch kategorii ludzi, tj. totalistów i pasożytów, może się zdarzyć że my sami (lub np. nasze dzieci) zupełnie niechcąc zaczynamy postępować jak owi pasożyci. Jeśli więc nie wiemy na czym takie pasożytnicze postępowanie polega, wówczas nie będziemy w stanie wyrugować go z

naszych zachowań. To zaś z czasem stanie się powodem bólu i nieszczęść dla nas samych oraz sporej liczby innych ludzi którzy mają z nami do czynienia. Niniejszy tom, a także tomy o totalizmie, wyjaśniają więc nam dokładniej jakie tendencje powinniśmy w sobie (lub w naszych dzieciach) zwalczać, aby nie stać się takimi pasożytami.

Powodem dla jakiego totalizmi są "białymi" charakterami o dobrym wpływie na innych, jest że w swoich działaniach starają się oni zawsze być "moralni". Z kolei powodem dla którego pasożytnicy są "czarnymi" charakterami które zawsze wyrządzają innym głównie zło, jest że w swoim działaniu wcale nie starają się oni być moralni. W większości więc przypadków pasożytnicy postępują "niemoralnie" zupełnie nawet nie wiedząc że właśnie działają niemoralnie. Niestety bowiem, jeden z problemów naszego społeczeństwa polega na tym, że tak naprawdę to ludzie nie wiedzą co faktycznie jest "moralne" a co "niemoralne". Wszakże jedynym źródłem naszej wiedzy o moralności i niemoralności dotychczas były religie. Pechowo dla nas, religie owe powstały jednak w czasach kiedy ludzka wiedza była w powijakach. Stąd religie nie bardzo wiedzą że istnieje takie coś jak **"pole moralne"** (tj. pole podobne do pola grawitacyjnego, które jednak zamiast oddziaływać na przemieszczanie się mas, woli oddziaływać na nasze postępowanie), **"energia moralna"** (tj. energia generowana poprzez wykonywanie tego co moralne zaś tracona poprzez poddawanie się temu co niemoralne), ani takie coś jak **"prawa moralne"** (tj. prawa podobne do praw fizyki, które jednak zarządzają wyłącznie wynikami naszych działań w życiu). Z kolei bez wiedzy na temat owego pola moralnego, energii moralnej, oraz praw moralnych, tak naprawdę to jest niemożliwym precyzyjne określenie co faktycznie jest moralne a co niemoralne. Dlatego dobrze jest zapoznać się z niniejszym tomem, a także z poprzednimi tomami o "totalizmie", aby dokładnie dowiedzieć się co naprawdę jest moralne, a co niemoralne.

Dotychczasowe religie, a także nasze tradycje, ugruntowały też w ludziach dosyć interesujące przekonanie. Mianowicie większość ludzi wierzy, że "aby być moralnym nie trzeba nic czynić, natomiast aby być niemoralnym trzeba celowo i aktywnie wyrządzać zło i czynić niemoralne rzeczy". W rezultacie, jeśli przykładowo na ulicy jest wypadek, setki gapiów wierzących że postępują "moralnie" nic nie czyni, pozwalając aby ofiara wykrwawiła się na śmierć. Właśnie z powodu owego powszechnego wierzenia, filozofia totalizmu ma obecnie trudne życie. Wszakże odkryła ona że "faktycznie moralne jest tylko to co aktywnie wznosi się pod górę pola moralnego". Wszystko zaś inne, włączając w to owo nie czynienie niczego, jest już niemoralne - co dokładniej wyjaśniłem w podrozdziale A16 z tomu 1 tej monografii. Wszakże gdyby nieczynienie niczego byłoby "moralne", wówczas ci najbardziej leniwi ludzie którzy cały czas tylko leżą do góry brzuchem, byłiby najmoralniejszymi mieszkańcami Ziemi. Trudne życie totalizmu wynika więc z tego, że filozofia ta musi teraz całkowicie podwracać tamte nawyki myślowe ludzi. Musi bowiem nauczać ludzi, że **aby coś było "moralne", musi to być aktywne i tak celowo wykonywane, że wznosi ono nas pod górę pola moralnego; natomiast wszystkie inne sposoby wykonywania czegoś, włączając w to NIE wykonywanie niczego, są już "niemoralne"**. Z tejże przyczyny, kolejnym powodem dla którego warto przeczytać niniejszy tom i monografię, jest właśnie poznanie tej nieznanej wcześniej prawdy na temat tego co jest "moralne" a co "niemoralne". Mianowicie poznanie, że tylko to co "moralne" trzeba celowo wykonywać w sposób wymagany przez prawa moralne. Natomiast to co "niemoralne" można sobie wykonywać na dowolne inne sposoby, np. kierując się naszym lenistwem, brakiem dyscypliny, przekorą, zachciankami, impulsami, głupotą, niewiedzą, itp. Tego co niemoralne można też nawet wogóle nie wykonywać (w czasie jednak kiedy powinno to być przez nas wykonane) - i też będzie to niemoralne, bo nie wznosi się to pod górę pola moralnego.

Wyjaśniony powyżej fakt, na który naszą uwagę zwraca dopiero totalizm, mianowicie że "tylko moralne trzeba celowo wykonywać, natomiast niemoralne wystarczy pozwolić aby wykonywało się samo", posiada ogromnie istotną konsekwencję dla omawianej tutaj filozofii pasożytnictwa. Mianowicie uświadamia on nam, że **filozofii pasożytnictwa wcale nie trzeba praktykować w sposób zamierzony czy świadomy, a wystarczy pozwolić aby ona sama się przez nas praktykowała**. Znaczy, aby w życiu postępować w zgodzie z filozofią

Pasożytnictwa, faktycznie nie trzeba nic czynić ani nic wiedzieć. Wystarczy jedynie aby w tym co się czyni zawsze poddawać się naszym naturalnym skłonnościom, takim jak lenistwo, impulsy, humory, złość, przekora, zazdrość, itp. To właśnie dlatego w dzisiejszym świecie jest aż tak dużo pasożytów. Ponieważ zaś Bóg bezwzględnie tępi pasożytów - to dlatego w dzisiejszym świecie jest też aż tak dużo bólu i cierpienia. Wszakże jedyne co pasożyty muszą zrobić aby poddać się praktykowaniu swej niemoralnej filozofii, to pozwalać aby filozofia ta sama się poprzez nich zmanifestowała. Choćby więc dla dowiedzenia się owej szokującej niektórych prawdy też warto przeczytać niniejszy tom i monografię.

Totalizm jest filozofią dokładnie przeciwstawną do pasożytnictwa pod każdym możliwym względem. A względów tych jest ogromnie dużo. Przykładowo, **totalizm trzeba praktykować w sposób zamierzony, w pasożytnictwie zaś wystarczy nie mieć hamulców**. Totalizm jest moralny, pasożytnictwo zaś niemoralne. Totalizm przesparza wyznawcom tzw. "energii moralnej", pasożytnictwo zaś ową energię im rozprasza. Totalizm podnosi w wyznawcach poczucie szczęścia, pasożytnictwo zaś wiedzie do psychologicznej depresji. Praktykowanie totalizmu pozwala osiągnąć tzw. "totaliztyczną nirwanę", natomiast poddawanie się pasożytnictwu prowadzi do tzw. "śmierci przez moralne zaduszenie". Totalizm jest dobry zarówno dla praktykującego, jak i dla wszystkich ludzi z jego otoczenia, pasożytnictwo zaś jest dla wszystkich złe. Praktykowanie totalizmu jest nagradzane przez prawa moralne i Boga, praktykowanie zaś pasożytnictwa jest przez te prawa karane zaś Bóg systematycznie tępi pasożytów. Itd., itp. Jednym z istotniejszych takich aspektów na które musimy zwracać uwagę, to że totalizm jest trwałym stanem, zaś pasożytnictwo jest pogarszającym się procesem. Proces ten zawsze też wiedzie w dół. Dlatego jeśli np. jednego roku jakiś wyznawca pasożytnictwa nam nawymyśla, następnego roku może nas już pobić, zaś za kilka lat może nas nawet zamordować. Wszakże ci którzy poddają się pasożytnictwu, bez przerwy ześlą się w dół pola moralnego. Podobnie więc jak gwiazdy których materia bez przerwy zapada się wzdłuż pola grawitacyjnego, również poddający się pasożytnictwu z czasem osiągają poziom tzw. "czarnej dziury" w której żadne normalne życie nie jest już możliwe. Tymczasem jednak, jeśli długoterminowo znamy jakiegoś zwolennika totalizmu, jego stan moralny pozostanie przez cały czas niemal bez zmiany. Znacząca moralność totalizty pozostaje w przybliżeniu zawsze taka sama. Wszakże filozofia totalizmu jest trwałym stanem, a nie procesem. Stąd przez wszystkie lata totalizmie będziemy mogli niemal tak samo ufać, niemal tak samo na nim polegać, oraz niemal tak samo liczyć na jego pomoc. Dla poznania tych faktów także warto poczytać sobie niniejszy tom i monografię.

Technika na Ziemi zdaje się nieustannie rozwijać. Gdyby więc Bóg zaprzestał nam w tym przeszkadzać, wówczas już niedługo ludzie mogą wejść w posiadanie tzw. "wehikułów czasu". Z ową zaś chwilą, zamiast przeżyć jedno życie poczym umierać, ludzie ci zaczną żyć wiecznie. Będą wszakże mogli powtarzalnie cofać się w czasie do tyłu do lat swojej młodości za każdym razem kiedy osiągną wiek starczy. To zaś umożliwi im przeżywanie całego swego życia od nowa, oraz jednoczesne pamiętanie tych powtórzeń swego życia które już przeżyli. Niestety, takie wieczne życie osiągnięte poprzez powtarzalne cofanie się w czasie do tyłu, też posiada swoje wady. Dla przykładu, siedzenie w nieskończoność przed telewizorem i oglądanie w kółko tych samych filmów przestaje wówczas bawić. Jeśli zaś ktoś zorientuje się wówczas że jest nieszczęśliwy, wtedy poprzez powtarzanie swego nieszczęśliwego życia tylko pogłębia i eskaluje własne poczucie bycia nieszczęśliwym. W rezultacie, jeśli dać "wehikuły czasu" cywilizacji która coraz intensywniej praktykuje pasożytnictwo - tak jak dzisiaj czyni to nasza cywilizacja na Ziemi, wtedy zamiast być coraz szczęśliwsi, mieszkańcy tej cywilizacji zaczną przeżywać prawdziwe "wieczne potępienie". To właśnie owo poczucie własnej nieszczęśliwości nieustannie pogłębiające się u każdego mieszkańca takiej cywilizacji, które wynika z życia w stanie "wiecznego potępienia", w efekcie końcowym powoduje że każda pasożytnicza cywilizacja z upływem czasu dokonuje samozniszczenia. Od chwili kiedy cywilizacja ta zbudowała swoje wehikuły czasu, jej istnienie odbywało się na zasadzie tzw. "nieistniejącego istnienia" - opisanego w podrozdziale M5.2 z tomu 11 tej monografii oraz w punkcie #F7 strony internetowej o nazwie "god\_pl.htm" (o naukowym i świeckim

zrozumieniu Boga). Dlatego w momencie kiedy zniszczy się ona sama, jej samozniszczenie jest automatycznie przedatowane wstecznie do czasów kiedy jej samoniszcząca się generacja po raz pierwszy zaczęła używać swoje wehikuly czasu. Inne więc cywilizacje które ona w międzyczasie gnębiła, nagle wówczas odkrywają że faktycznie to ona już od dawna nie istnieje, zaś ich gnębenie następowało jakby przez "demony" owej nieistniejącej cywilizacji. Jedynym ratunkiem przed owym "wiecznym potępieniem" i datowaną wstecznie samozagładą powodowaną zakończeniem swego "nieistniejącego istnienia", jest jeśli przed pierwszym cofnięciem swoich obywateli w czasie do tyłu cywilizacja ta postawi i ściśle wyegzekwuje warunek, że cofani w czasie do tyłu są jedynie ci jej mieszkańcy, którzy wypracują dla siebie rodzaj niebiańskiego stanu zwanego "nirwaną" a opisywanego dokładniej w rozdziale JE tej monografii. Dlatego poznanie znaczenia jakie dla naszej przeszłości ma osiągnięcie owej totalizycznej nirwany, jest absolutnie koniecznym warunkiem dla uchronienia swojej cywilizacji przed "wiecznym potępieniem" i samozagładą, a także dla osiągnięcia przez nią stanu "wiecznej szczęśliwości". Podobnie koniecznym warunkiem jest także zrozumienie jak praktykowanie filozofii pasożytnictwa uniemożliwia nam osiągnięcie owej nirwany. Zdobywanie wiedzy o konieczności spełnienia tego warunku jest jeszcze jednym z owego szeregu istotnych powodów aby zapoznać się z treścią niniejszego tomu.

#### OA1. Zdefiniujmy filozofię pasożytnictwa

Jeśli temat filozofii istniejących w dzisiejszym świecie zaczną nam objaśniać filozofowie żyjący na swoich "wieżach z kości słoniowej" albo też wyjaśniają nam drogie podręczniki filozofii, wówczas łatwo możemy się pogubić w owych setkach odmiennie nazywanych filozofii i trendów filozoficznych które mają jakoby istnieć na Ziemi. Jeśli jednak przeanalizować rzeczywiste życie które codziennie toczy się wokół nas, wówczas się okazuje że na całym świecie istnieją tylko dwie główne filozofie, oraz tylko dwie podstawowe kategorie ludzi którzy wyznają owe filozofie. Owe dwie podstawowe kategorie dzisiejszych ludzi oraz filozofii życiowych jakie oni wyznają, daje się różnie nazwać. Niektórzy nazywają ich "pomagaczami" i "przeszkadzaczami", inni nazywają ich "twórcami" i "niszczycielami". Filozofia totalizmu nazywa ich "totaliztami" i "pasożytami", zaś filozofie życiowe które ludzie ci wyznają nazywa ona odpowiednio "totalizmem" i "pasożytnictwem".

Podział wszystkich ludzi zamieszkujących obecnie Ziemię na dwie podstawowe kategorie "totaliztów" i "pasożytów" wynika z istnienia i działania owych "praw moralnych" opisywanych w poprzednich tomach tej monografii. Jak bowiem wiadomo, skoro istnieje takie coś jak "prawa moralne" które regulują każdy szczegół naszego życia codziennego, wówczas ludzi którzy powinni owe prawa wypełniać daje się podzielić tylko na dwie zasadnicze grupy. Mianowicie pierwsza grupa to ci ludzie którzy owe "prawa moralne" w zasadzie starają się wypełniać w swoim codziennym postępowaniu – my nazywamy ich "**totaliztami**". Druga zaś grupa to ci ludzie którzy NIE chcą wypełniać "praw moralnych" - tych nazywamy właśnie "**pasożytami**". Ponieważ każde nawet najdrobniejsze działanie w naszym życiu codziennym możemy zrealizować albo w sposób moralny - tj. tak jak nakazują nam to uczynić "prawa moralne", albo też w sposób niemoralny - tj. łamiąc nakazy owych praw moralnych, czyjaś przynależność do kategorii "pasożytów" jednoznacznie nam ujawnia wszystkie cechy moralne danej osoby. Znacząco ujawnia nam że dana osoba praktykująca filozofię "pasożytnictwa" będzie postępowała w niemoralny sposób w większości sytuacji życiowych - w tym także w stosunku do nas, ujawnia nam że NIE wolno nam na osobę tą liczyć, ujawnia nam że osoba ta popełni przestępstwo - jeśli tylko będzie miała ku temu powody i NIE będzie się bała że zostanie przy tym złapana, ujawnia nam też wiele innych normalnie ukrytych przed otoczeniem faktów na temat tej osoby.

Najbardziej śmiertelnością cechą "pasożytnictwa" jest to, że nie trzeba go się uczyć ani go praktykować. Zwyczajnie przybywa ono w sposób "naturalny" do każdego, kto w życiu pozbywa się odpowiedzialności za wyniki zdarzeń ze swego otoczenia i zaczyna podążać po

drodze czynienia wszystkiego zgodnie z linią najmniejszego oporu intelektualnego. Jest ono jak rodzaj bardzo śliskiego zbrocza góry, jakie kończy się na trzęsawisku - zcina ono z nóg i rzuca w dół każdego kto nieświadomie na nie nadeptnie. Jeśli zaś ktoś jest raz przez nie wessany, jest już ogromnie trudno aby się wydostać z jego śmiercionośnego uścisku.

Pasożytnictwo posiada tylko jedną zasadę, mianowicie: "nie wypełniaj żadnych praw, chyba że jesteś zmuszony do ich wypełniania" (odnotuj jednak paradoks, że jeśli ktoś nie wypełnia żadnych praw czy zasad, ciągle spełnia zasadę "nie wypełniania żadnych praw"). Oczywiście, do wielu praw jakich pasożytnictwo nie wypełnia, przynależą również i tzw. prawa moralne opisywane m.in. w podrozdziale B3.3 z tomu 2 tej monografii. Jednak prawa moralne nie tolerują żadnych nonsensów. Nie pozwalają one nikomu aby ich bezkarnie nie wypełniał i mają przy tym bardzo ciężką rękę. Dlatego bez miłosierdzia karzą one każdego kto je łamie. Skutkiem więc tego, że pośród wielu innych praw jakich wyznawcy pasożytnictwa zaniedbują wypełniać, przynależą również i owe prawa moralne, jest że prawa te biorą sprawę w swoje własne ręce. Dlatego osoby które praktykują pasożytnictwo, mogą jedynie wierzyć, że nie wypełniają żadnego prawa, jednak faktycznie to rządzeni są oni karzącym działaniem praw moralnych jakich wypełniania zaniedbują. Wynik jest taki, że wszyscy pasożyty podążają podobnym wzorcem postępowania, że wszystkich ich spotyka podobny los, oraz że wszyscy oni mają szereg wspólnych atrybutów, jakie reprezentują bezpośredni wynik karzącego działania praw moralnych. Dla przykładu, wszyscy oni mają bardzo niską wartość współczynnika "μ" opisywanego w podrozdziale OA8.6 i dlatego wszyscy oni ujawniają obecność szeregu podobnych atrybutów jakie wynikają właśnie z tego niskiego poziomu współczynnika "μ" (takich jak agresywność, nie zrównoważenie psychiczne, tendencja do depresji, ujawnianie sarkazmu zamiast poczucia humoru, itp. - patrz podrozdziały OA8.6.2 i OA8.6.3). Ponadto, wszystko co oni czynią, czynią to jedynie dla siebie samych (nigdy dla innych ludzi). Każde działanie jakie wybierają nigdy nie wynika z racjonalnego myślenia, przewidywania następstw, lub z długoterminowego planowania, a z ich chwilowych impulsów, z chwilowych okoliczności z jakich starają się wydostać w możliwie najłatwiejszy sposób, z możliwych korzyści jakie zdołają dostrzec i chcą zrabować od innych, z władzy nad innymi jaką starają się osiąść aby móc prowadzić swoje pasożytnicze życie, itp. Ponadto, kiedykolwiek zmuszeni są dokonać jakiegoś wyboru, zawsze wybierają wyjście jakie leży na linii najmniejszego oporu intelektualnego, znaczy jakie wymaga od nich najmniejszego wysiłku umysłowego a jednocześnie daje im najwięcej natychmiastowych przyjemności, korzyści materialnych, lub władzy nad innymi ludźmi.

Jeśli rozważyć zasadę: "nie wypełniaj żadnych praw, chyba że jesteś zmuszony do ich wypełniania", wówczas się okazuje, że jest ona zasadą realizowaną w sposób naturalny również przez zwierzęta. Dlatego zachowanie indywidualnych ludzi, którzy zostali zarażeni filozofią pasożytnictwa, zaczyna się upodabniać do zachowania zwierząt. Z kolei zachowanie instytucji jakie opanowane zostały tą filozofią nabiera cech zachowania stad zwierzęcych (stąd wyrażenie "instynkt stadny"). **W odniesieniu do filozofii pasożytnictwa prawdą jest więc stwierdzenie, że powoduje ona ludzkie zezwierzęcenie, oraz że całkowicie niweluje ona przewagę nad zwierzętami jaką natura wzbogaciła ludzi poprzez danie im rozumu.**

Pasożytnictwo jest wyjątkowo popularne na Ziemi. Właściwie to począwszy od około 2000 roku, niemal każdy film na Ziemi, każda reklama telewizyjna, oraz każdy program o stylu życia, promował jakiś rodzaj pasożytniczych modeli zachowania. Szczególnie mocno uwypuklony jest on w amerykańskich filmach, które przekazują odbiorcom pasożytnicze zasady postępowania w rodzaju: jeśli jesteś w podłym nastroju - odgryzaj się na innych, jeśli jesteś zły - wydzieraj się i wierzgaj, jeśli jesteś obrażony na kogoś - lej go w mordę, jeśli czujesz się pokrzywdzony - dokonaj krwawej zemsty, jeśli masz wroga - to go zabij. Pasożytnicze wzorce postępowania tak przenikają nasze codzienne życie, że nawet ludzie, którzy praktykują intuicyjny totalizm jako swoją zasadniczą filozofię, ciągle wykazują cały szereg zachowań pasożytniczych głęboko zakorzenionych w ich codziennym stylu życia (być może, że niniejszy tom okaże się przydatny w ich zidentyfikowaniu i pozbyciu się).

Pasożytnictwo wywiera ogromnie niszczyielski wpływ na wszystkich mieszkańców naszej planety. Najważniejszymi powodami tego wpływu jest, że po pierwsze ludzcy pasożyci zawzięcie atakują i starają się niszczyć tych współziomków, którzy wyznają totalizyczne poglądy. Następną zaś grupą istotnych powodów są tzw. "szatańscy pasożyci" z UFO, opisywani w podrozdziałach OC2 i OC2.2 tego tomu, oraz w rozdziałach V i VB z monografii [1/4]. Owi szatańscy pasożyci wykorzystują ludzi, którzy osiągnęli już stan pełnego pasożytnictwa, aby wysługiwali się im jako kolaboranci i **sprzedawczycy**. Faktycznie też, jak wielokrotnie potwierdzałem to swoimi empirycznymi obserwacjami, wszyscy ludzcy kolaboranci szatańskich pasożytów z UFO, zawsze znajdują się już w zaawansowanym stadium filozofii pasożytnictwa. Stąd fakt, że nasza planeta jest tak pełna cierpienia i niedoli, w pierwszym rzędzie zawdzięczamy właśnie pasożytnictwu oraz jego zabójczym następstwom.

Ludzie którzy zostali dotknięci przez tą chorobę/filozofię i zaadoptowali pasożytnictwo jako swoją filozofię codzienną, w niniejszej monografii nazywani są "**pasożytami**". Powodem dla tej ich nazwy jest, że przestają oni być produktywni - żyją bowiem jedynie z pracy wykonywanej przez innych ludzi. Wymyślają oni bowiem bez przerwy sposoby jakie pozwalają im zamieniać innych ludzi w niewolników i obrabować ich z czegokolwiek się da. Z tego powodu ludzie zarażeni tą chorobą moralną, wiodą życie inteligentnych pasożytów. Rabują oni i wykorzystują każdego, kto wejdzie w strefę ich wpływu. Jeśli zaś spotykają kogoś, kto opiera się ich rabunkowym i eksploatacyjnym zapędowi, wówczas po prostu takiego kogoś starają się zniszczyć.

Pasożytnictwo istnieje w dwóch wersjach, prymitywnej i wyrafinowanej. **Prymitywne pasożytnictwo** praktykowane jest w społeczeństwach które, jak obecnie nasza cywilizacja, nie znają jeszcze praw moralnych. Dlatego prymitywni pasożyci powszechnie łamią prawa moralne i, oczywiście, otrzymują bardzo ciężkie kary za owo łamanie. To powoduje, że na przekór starania się, aby w życiu czynić jedynie te rzeczy, które przynoszą im przyjemność, właściwie to wszyscy pasożyci na Ziemi wiodą bardzo mizerne i prymitywne życie, zaś totaliści mogą jedynie wykazywać nad nimi litość. **Wyrafinowane pasożytnictwo** pojawia się w bardziej zaawansowanych cywilizacjach, które już zdołały się dowiedzieć o istnieniu praw moralnych, jednak nie zaakceptowały drogi totalizmu. Dlatego w swoim działaniu cywilizacje te wybierają obchodzenie praw moralnych naokoło, zamiast ich wypełniania. Życie tych pasożytów jest bardziej przyjemne od prymitywnych pasożytów, aczkolwiek aby obchodzić prawa moralne naokoło, zmuszani są oni do używania najróżniejszych diabelskich metod, np. zniewalania innych mniej od siebie zaawansowanych cywilizacji, oraz zamieniania owych mniej zaawansowanych cywilizacji w swoich niewolników jacy wykonują dla nich wszelkie prace, szczególnie te "brudne". Dlatego cywilizacje które wyznają ową zaawansowaną wersję pasożytnictwa, z upływem czasu przekształcają się w "szatańskich pasożytów" opisywanych w podrozdziałach OC2 i OC4 tego tomu, a także w rozdziałach V i VB monografii [1/4].

Jeśli pasożytnictwo praktykowane jest (w dowolnej jego formie) przez pojedynczą, indywidualną osobę, wówczas możemy je nazywać **indywidualnym pasożytnictwem**.

Jeśli jednak pasożytnictwo opanowuje jakiś intelekt grupowy, np. rodzinę, grupę studencką, gawieź ze stadionu na meczu piłkarskim, całą instytucję, państwo, lub nawet całą cywilizację, wówczas nazywamy je **instytucjonalnym pasożytnictwem**. Moje badania na grupach studenckich zdają się sugerować (patrz podrozdział OA6.2), że instytucjonalne pasożytnictwo zaczyna się zdecydowanie manifestować w danym intelekcie grupowym, kiedy 30% jego stanu osobowego, lub 30% jego kierownictwa, osiąga zaawansowane stadium indywidualnego pasożytnictwa. W miarę dalszego zwiększania się tego udziału, instytucjonalne pasożytnictwo już tylko się pogłębia. W ostatnich czasach coraz więcej instytucji na Ziemi, a także coraz więcej państw, zaczyna być opanowywane przez instytucjonalne pasożytnictwo. Jednocześnie coraz mniej ostaje się instytucji i państw totalizycznych. Praktycznie, zgodnie z moim oszacowaniem, generacja ludzi do jakiej ja należę, prawdopodobnie jest ostatnią generacją na Ziemi, jaka ciągle osobiście doświadczyła życia w totalizycznych państwach, oraz pracy w totalizycznych instytucjach. Generacja ta jest więc także ostatnią generacją na Ziemi, która ciągle pamiętała będzie czasy, kiedy ludzie nie

bali się wyjść na ulicę ani nie musieli barykadować się w swoich domach, kiedy chodniki na ulicach były pełne uśmiechniętych, szczęśliwych i patrzących z optymizmem w przyszłość ludzi, kiedy ludzie mieli niemal gwarantowane zatrudnienie i źródło dochodu, kiedy w pracy sprawiedliwe i rzeczowe potraktowanie było normalką a nie wyjątkiem, itp., itd. Owa uprzywilejowana generacja ludzi, ma więc teraz nawet rodzaj moralnego obowiązku dokładne opisanie dla użytku przyszłych generacji, jak wyglądało życie w totalizacyjnych instytucjach i państwach, oraz czym owo totalizacyjne życie różniło się od obecnego życia pod instytucjonalnym pasożytnictwem. Miejmy nadzieję, że niniejszy tom będzie moim wkładem do wypełnienia tego moralnego obowiązku.

Po całym tym wprowadzeniu, powinienem również przypomnieć krótką historię pasożytnictwa, jaka dokładniej opisana jest w podrozdziale L4 z tomu 8. Jako wyróżniająca się, odrębna filozofia, zostało ono zidentyfikowane dopiero koło 1995 roku (dla porównania, totalizm jako odrębna filozofia został skryształizowany i wprowadzony w życie w 1985 roku). Ponadto, jest też istotnym uświadomienie sobie, że jak dotychczas jestem jedynym naukowcem, który bada ową filozofię, a na dodatek, że ja prowadzę te badania w ramach swego "naukowego hobby" i w uzupełnieniu do rozwoju totalizmu, który jest moim podstawowym celem i przedmiotem głównego zainteresowania. Te dwa fakty wyjaśniają dlaczego pasożytnictwo nie jest zidentyfikowane i opisane tak wyczerpująco jak totalizm. Niemniej badania nad tą chorobą moralną będą kontynuowane, zaś w następnym wydaniu opisów totalizmu również i pasożytnictwo powinno zostać opisane z większą ilością szczegółów.

## OA2. Odmiany pasożytnictwa

Motto tego podrozdziału: "Aby zostać pasożytem nie jest wymagany żaden natychmiastowy wysiłek - to jest powodem dla którego jest ich aż tak wielu."

Jak wszystko inne w naszym wszechświecie, pasożytnictwo będzie występowało w wielu odmianach, wersjach i implementacjach. Niniejszy podrozdział OA2 poświęcony zostanie omówieniu najważniejszych z tych odmian i wersji.

### OA2.1. Dwie podstawowe wersje pasożytnictwa: prymitywne pasożytnictwo oraz wyrafinowane pasożytnictwo

Jak wyjaśnione zostało w podrozdziałach B3.3, B4 i B5, odkrycie praw moralnych stanowi niezwykle istotny przełom dla naszej cywilizacji. Pośród wielu konsekwencji, które owo odkrycie sprowadza, istnieją także istotne konsekwencje dla pasożytnictwa. Jest tak ponieważ zanim dana cywilizacja dowie się o istnieniu praw moralnych, wyznawcy pasożytniczej filozofii unikają wypełniania praw moralnych poprzez prymitywne ich łamanie. Dlatego wersja pasożytnictwa jaka jest wyznawana przez ludzi, którzy nie wiedzą o istnieniu praw moralnych, może być nazywana "**prymitywnym pasożytnictwem**".

Z kolei, po tym jak dana cywilizacja dowiaduje się o istnieniu praw moralnych, zaś jej obywatele zaczynają być świadomi surowych kar jakie ich oczekują za łamanie tych praw, pasożytnictwo zaczyna się transformować. Przestaje ono prymitywnie łamać prawa moralne, a zaczyna obchodzić je naokoło w sposób wyrafinowany. Dlatego pasożytnictwo praktykowane przez członków cywilizacji, która wie już o istnieniu praw moralnych, może być nazwane "**wyrafinowanym pasożytnictwem**". Nie wypełnia ono praw moralnych, ale również i ich nie łamie. (Jeśli zaś owo wyrafinowane pasożytnictwo pogłębi się aż do poziomu, przy którym wyznające go intelekty zaczną celowo kaleczyć swoich niewolników aby na zawsze utrzymać ich w poddaniu, wówczas wyrafinowane pasożytnictwo przechodzi w fazę

"szatańskiego pasożytnictwa", jaka omówiona jest w odrębnych podrozdziałach OA2.4 i OC2.2.)

Zasadnicza różnica pomiędzy prymitywnym pasożytnictwem, oraz wyrafinowanym pasożytnictwem sprowadza się do ich stosunku do praw moralnych. Prymitywne pasożytnictwo prawa te zwyczajnie łamie, natomiast wyrafinowane pasożytnictwo, prawa te obchodzi naokoło. Natomiast w zakresie posiadania niewolników obie te formy pasożytnictwa istnieją tylko dlatego ponieważ opierają swoje istnienia na niewolnikach. Prymitywne pasożytnictwo zwykle zamienia dyskretnie w niewolników każdą osobę ze swojego otoczenia. Dlatego prymitywni pasożyci mogą sami żyć w ustroju politycznym, jaki niekoniecznie daje się nazwać "ustrojem niewolniczym" - wszakże nieodnotowalnie zamieniają oni w niewolników swoich partnerów i sąsiadów. Natomiast wyrafinowani pasożyci już całkiem legalnie i otwarcie dzielą społeczeństwo na kastę panów i kastę niewolników. Wprowadzają więc oni u siebie już całkiem legalny i otwarty "ustrój niewolniczy".

Dwa kolejne podrozdziały jakie teraz nastąpią, mają na celu objaśnienie najbardziej istotnych cech obu podstawowych wersji pasożytnictwa, zaczynając od "prymitywnego pasożytnictwa" omawianego już w następnym podrozdziale, zaś w dalszym podrozdziale przechodząc do cech "wyrafinowanego pasożytnictwa".

### OA2.2. Prymitywne pasożytnictwo

Prymitywne pasożytnictwo jest filozofią, która w swym zwyczaju "nie wypełniania żadnego z praw, chyba że jest się zmuszonym do ich wypełniania", po prostu brutalnie łamie prawa moralne. Powodem jest, że ludzie którzy nieświadomie praktykują prymitywne pasożytnictwo, wypełniają jedynie te prawa, do których wypełniania zostają jakoś zmuszeni, a stąd co do których wiedzą, że jeśli je złamią wówczas zostaną za to ukarani. Oczywiście, nie wiedząc o istnieniu praw moralnych, nie wiedzą również, że zostaną ciężko ukarani za łamanie tych praw. Stąd łamią owe prawa przy każdej okazji i, oczywiście, są za to ciężko karani przez owe prawa. Wynik jest taki, że na przekór nieprzerwanego unikania włożenia jakiegokolwiek wysiłku w to co czynią, ludzie ci ciągle wiodą bardzo mizerne życie, jakie jest wypełnione nieprzerwanym cierpieniem, oraz chroniczną nieszczęśliwością. Są oni "żyjącymi dowodami", że nieprzerwane poszukiwanie przyjemności dokonywane w niemoralny sposób, właściwie to nie przynosi jakiegokolwiek prawdziwej przyjemności, a jedynie przynosi mizerne substytuty przyjemności, plus wiele cierpienia, biedy i nieszczęść, wraz z długami karmatycznymi jakie później przyjdzie spłacać.

Gdybyśmy usiłowali zdefiniować prymitywne pasożytnictwo, moglibyśmy powiedzieć, że jest to **"filozofia która unika wypełniania praw moralnych poprzez prymitywne ich łamanie"**.

### OA2.3. Wyrafinowane pasożytnictwo

Wyrafinowane pasożytnictwo, podobnie jak prymitywne, także wyznaje zasadę aby "nie wypełniać żadnych praw, chyba że jest się do tego przymuszonym". Jednak upowszechnia się ono wśród intelektów, które już wiedzą o istnieniu praw moralnych, stąd które wiedzą o surowych karach serwowanych tym, którzy łamią owe prawa. Dlatego, w obawie przed konsekwencjami, wyznawcy wyrafinowanego pasożytnictwa nie mają odwagi po prostu łamać tych praw. Dlatego zmuszeni są oni do znalezienia odmiennej metody ich nie wypełniania. Ta inne droga polega na "obchodzeniu praw moralnych naokoło". Poprzez jej zrealizowanie, ciągle nie są oni zmuszani aby je wypełniać, jednocześnie zaś unikają oni otrzymania ciężkich kar, jakie oczekują za złamanie owych praw o ciężkiej ręce.

Gdybyśmy również starali się zdefiniować wyrafinowane pasożytnictwo, wówczas w prostych słowach moglibyśmy je opisać jako "filozofia, która nie wypełnia praw moralnych



poprzez obchodzenie ich naokoło". Jednak definicja ta nie wyraża dokładnie esencji wyrafinowanego pasożytnictwa i dlatego wymaga dodatkowego udoskonalenia.

Wyrafinowane pasożytnictwo ciągle stosuje zasadę, "zawsze podążaj wzdłuż linii najmniejszego oporu intelektualnego". Dlatego, nawet w zakresie wypełniania praw moralnych jego wyznawcy zawsze wybierają drogę jaka wymaga od nich najmniejszego wkładu natychmiastowego wysiłku. Jeśli więc napotkają w życiu sytuację, kiedy obchodzenie praw moralnych naokoło wymaga od nich znacznie więcej wysiłku, niż zwykłe wypełnienie tych praw, wówczas wybierają oni wypełnienie tych praw. Tylko wówczas, kiedy jest łatwiej dla nich obejść prawa moralne niż je wypełnić, wyrafinowani pasożyci wybierają wyjście obejścia danego prawa moralnego. Dlatego wyrafinowane pasożytnictwo jest filozofią, która zaleca również wypełnianie praw moralnych we wszystkich przypadkach, kiedy obchodzenie ich naokoło wymagałoby zbyt wiele wysiłku.

Powyższe powoduje, że początkowa definicja wyrafinowanego pasożytnictwa musi być nieco zmieniona. Gdybyśmy zdefiniowali to pasożytnictwo z wzięciem pod uwagę także i faktu, że w niektórych przypadkach wybiera ono wypełnianie praw moralnych, wówczas moglibyśmy stwierdzić, że jest ono: **"filozofią intelektów, które wiedzą już o istnieniu praw moralnych, a stąd które zawsze wybierają wyjście jakie wymaga od nich najmniej intelektualnego wysiłku; jeśli wyjście to polega na niewypełnieniu praw moralnych, wówczas wyrafinowane pasożytnictwo nie wypełnia je poprzez ostrożne obchodzenie ich naokoło"**.

W swoim potraktowaniu praw moralnych wyrafinowani pasożyci są bardzo podobni do kategorii kryminalistów, którzy na Zachodzie nazywani są "white collar crime", co tłumaczy się jako "przestępcy w białych kołnierzykach". Jak wiadomo, tacy przestępcy również specjalizują się w oszukańczym obchodzeniu ludzkich praw naokoło, zamiast w brutalnym łamaniu tych praw. Dlatego niezwykle trudno wyegzekwować na nich sprawiedliwość. Wszakże, w sytuacji praworządności, kara może jedynie zostać wymierzona tym, którzy złamali jakieś prawo. Oczywiście, "kryminaliści w białych kołnierzykach" nie obchodzą naokoło wszystkich praw ludzkich, a jedynie te prawa, które stoją na ich drodze, jak np. prawa które nie pozwalają im szybko stać się bogatymi, szybko awansować, lub szybko osiągnąć jakkolwiek inny zysk osobisty. (W filmach, rola licznych charakterów, które lubowały się w obchodzeniu praw ludzkich, stąd które doskonale ilustrowały zasady zawarte w obchodzeniu praw naokoło, była doskonale grana przez aktora nazywającego się Michael J. Fox.)

Filozofia pasożytnictwa tak mocno przesycała już naszą kulturę i prawodawstwo, że również takie coś jak nowoczesny wymiar sprawiedliwości we wielu krajach przekształcił się w zwykłe przetargi na temat sposobów na jakie daje się obejść istniejące prawa ludzkie. W przetargach tych najróżniejsi prawnicy oferują swoje usługi w zakresie znalezienia, oczywiście za słoną odpłatnością, najlepszego sposobu obejścia obowiązujących w danym kraju praw ludzkich. Ten więc, kto jest w stanie wystarczająco dobrze zapłacić, może wyprowadzony zostać przez dzisiejszych prawników z nawet największego kłopotu spowodowanego przez jakieś prawa ludzkie. Ten natomiast, kto nie ma pieniędzy na dobrych prawników, niestety zostaje przez prawa ludzkie ukarany.

Jak to wyjaśniono w podrozdziale B4, totalizm posiada "deistyczną" ideologię, która uzasadnia dlaczego prawa moralne powinny być pedantycznie wypełniane i dlaczego nie jest dozwolony żaden kompromis w postaci obchodzenia naokoło choćby tylko jednego z nich. Ta totaliztyczna ideologia stwierdza, że wszechświat jest zamieszkały przez wszechobecny intelekt, w religiach nazywany Bogiem, który ustanowił wszystkie prawa moralne i nadzoruje ich wypełnianie. Totalizm także uznaje formalny dowód na istnienie owego wszechświatowego intelektu, jaki to dowód został wypracowany przez Koncept Dipolarnej Grawitacji i zaprezentowany w podrozdziale I3.3 niniejszej monografii. Dlatego, w świetle totalizmu, łamanie, obchodzenie naokoło, lub jakkolwiek inna forma niewypełniania choćby jednego z praw moralnych, reprezentuje grzech niepodporządkowania się woli wszechświatowego intelektu (Boga).

Wyrafinowane pasożytnictwo również posiada swoją własną ideologię. Jednak ideologia ta oparta jest o "subtelny formę ateizmu", jaka opisana została w podrozdziale B4. Stwierdza ona, że wszechświatowy intelekt (Bóg) jest po prostu rodzajem komputerowego mechanizmu wbudowanego w działanie wszechświata, jaki to mechanizm jest wynikiem, a nie przyczyną, obecnego działania wszechświata, oraz że ten intelekt nie posiada swojej własnej samoświadomości, poczucia odrębności, celów, itp. Dlatego, dla takiej "maszyny" nie ma znaczenia czy ktoś wypełnia, czy też nie wypełnia, praw moralnych. Dlatego, zgodnie z wyrafinowanym pasożytnictwem, intelekty nie muszą pedantycznie wypełniać praw moralnych, ponieważ te prawa są zamierzone nie do wytyczania kierunku w jakim nasz wszechświat ma się rozwijać, a jedynie są przeszkodami, które utrudniają nam cieszenie się życiem. Zauważ, że ta ideologia wyrafinowanego pasożytnictwa stosuje się również do prymitywnego pasożytnictwa, nawet jeśli jest ono zbyt prymitywne aby posiadać jakąkolwiek własną ideologię. Wszakże, jeśli ktoś zdecyduje się nie wypełniać nakazów moralności, jednocześnie jednak z religii wie, że moralność posiada swe źródło we wszechświatowym intelekcie (Bogu), wówczas jedną z ukrytych następstw jest, że taki ktoś podważa autorytet i kompetencję tego intelektu (Boga). Oczywiście, w tym przypadku taki ktoś nie powinien być zaskoczonym, że wszystkie intelekty które łamią prawa moralne, w efekcie końcowym są surowo karane.

Ponieważ taka ateistyczna ideologia jest związana z wyrafinowanym pasożytnictwem, decyzja praktykowania tej moralnie chorej filozofii, jest równoznaczna z decyzją przeniesienia się do obozu zajadłych przeciwników wszechświatowego intelektu (Boga). To zaś praktycznie oznacza, że wszyscy ci co praktykują wyrafinowane pasożytnictwo, faktycznie zajmują otwarte stanowisko przeciwko wszechświatowemu intelektowi (tj. przeciwko Bogu). (Co jest bardzo ryzykownym stanowiskiem w obliczu formalnego dowodu na istnienie wszechświatowego intelektu dostarczonego przez Koncept Dipolarnej Grawitacji i publikowanego w podrozdziale I3.3, a także w obliczu materiału dowodowego, że we wszechświecie nie istnieje takie coś jak "przebaczenie" i, że to co my wierzymy iż jest przebaczeniem, faktycznie jest jedynie opóźnieniem czasowym w realizacji kary.) W sensie ideologicznym, praktykowanie jakiegokolwiek formy pasożytnictwa, jest jednoznaczne z negowaniem autorytetu wszechświatowego intelektu (Boga), w opieraniu się zamiarów i planów jakie ów wszechświatowy intelekt (Bóg) stara się osiągnąć poprzez wprowadzenie praw moralnych, oraz jednoznaczne z opowiedzeniem się jako otwarty przeciwnik wszechświatowego intelektu (Boga).

Oczywiście, każda osoba posiada wolną wolę aby wybierać to co uważa za stosowne. Jednak każda osoba posiada także i logiczny umysł aby wydedukować co jest dla niej dobre, a co zakończy się żałością. Wszakże nie trzeba dużo wiedzy aby sobie uświadomić, że szarżując na prawa moralne ma się jeszcze mniejszą szansę niż byk wypinający się przeciwko lokomotywie. To właśnie dlatego, że posiadamy ową wolną wolę i ów umysł, nie istnieje w naszym wszechświecie takie coś jak "wybaczenie". Dlatego cokolwiek ktoś wybierze aby zrobić, będzie za to całkowicie odpowiedzialny, kiedy przyjdzie właściwy czas.

#### OA2.4. Szatańskie pasożytnictwo

Ponieważ każde pasożytnictwo jest eskalującym procesem, a nie stabilnym stanem, stąd również wyrafinowane pasożytnictwo z czasem się pogłębia i osiąga coraz to większą głębię upadku moralnego, połączoną jednak z coraz to wyższym poziomem rozwoju technicznego. Z czasem w obszarze technicznym osiąga ono stadium podróży międzygwiazdnych. Na takim etapie zmienia ono swoje podejście do niewolnictwa i zamieniania na niewolników jakieś inne, mniej od siebie rozwinięte cywilizacje kosmiczne (patrz podrozdział OC2.2). Jednocześnie, na przekór swego wysokiego rozwoju technicznego, moralnie upada ono aż tak nisko, że zaczyna celowo kaleczyć i mutylować owych niewolników z innych planet, aby na zawsze utrzymać ich w zniewoleniu. Intelekty, które osiągają aż tak zwyrodniałą formę wyrafinowanego pasożytnictwa, kiedy to zdobywają się na celowe

uszkodzenie swoich niewolników (jakich hodują na innych planetach chociaż są oni ich krewniakami) aby utrzymywać ich na zawsze w zniewoleniu, w niniejszej monografii nazywani są "szatańskimi pasożytami".

Aby wyjaśnić to innymi słowami, "szatańscy pasożyty" odznaczają się dwoma istotnymi zbiorami cech. Po pierwsze posiadają oni urządzenia techniczne zdolne do międzygwiazdnych podróży i do nadawania im niewidzialności wzrokowej (a więc urządzenia typu opisywanego w rozdziale N z tomu 11 monografii [1/5] i pokazane tam na rysunku N1 w formie np. magnokraftu drugiej generacji - zdolnego do urzeczywistniania migotania telekinetycznego, a stąd mogącego wlatywać do naszych mieszkań bez zostania odnotowanym). Po drugie zaś, nie tylko że praktykują oni ustrój niewolniczy i posiadają niewolników jakich eksploatują niemiłosiernie - tak jak to czynią też instytucjonalni pasożyty, ale także celowo kaleczą, uszkodzają, mordują, napuszczają wzajemnie na siebie, prowokują do wojen, spychają w dół i zduszają tych niewolników, aby utrzymywać ich w zniewoleniu na zawsze.

Ilustrując to przykładem, osoba w naszym społeczeństwie, która utrzymuje w domu niewolnika (służącego), byłaby jedynie zwyczajnym ludzkim pasożytem. Jednak osoba, która celowo spowodowałaby, że ów niewolnik np. straciłby nogę i w ten sposób stałby się niezdolny do ucieczki z niewoli - musząc pozostawać niewolnikiem na zawsze, byłaby niemal "szatańskim pasożytem" (tj. aby stać się pełnym "szatańskim pasożytem" musiałaby ona posiadać także magnokraft zdolny do podróży międzygwiazdnych, być w stanie stać się niewidzialna na każde swoje życzenie, oraz pozyskiwać niewolników z innej planety).

Powyższe ujawnia, że zasadnicza różnica pomiędzy wyrafinowanym pasożytnictwem, a szatańskim pasożytnictwem, sprowadza się do tego: (a) kto dla nich niewolniczy, oraz (b) jak traktują oni niewolników. Wyrafinowani pasożyty w niewolników zamieniają członków własnego społeczeństwa, wprowadzając u siebie kasty i klasy społeczne. Dlatego z reguły traktują ich bez nadmiernego zwyrodniałstwa. Natomiast szatańscy pasożyty, za niewolników biorą mieszkańców kolonii zakładanych przez siebie na innych planetach z przedstawicieli swojej własnej rasy, oraz praktykują otwarte niewolnictwo na swojej planecie. Dlatego ich moralne zwyrodnienie w traktowaniu swoich niewolników, osiąga dowolną głębię upadku. Przykładowo jako reguła kaleczą, mordują i spychają oni w dół swoich niewolników, aby na zawsze utrzymywać ich w poddaństwie. Jeśli zaś chodzi o stosunek do praw moralnych, to wyrafinowani pasożyty postępują tak samo jak szatańscy pasożyty - tj. wszyscy oni obchodzą prawa moralne naokoło.

#### OA2.5. In instytucjonalne pasożytnictwo

Jeśli pasożytnictwo uprawiane jest przez całą instytucję, wówczas nazywać je powinniśmy "instytucjonalnym pasożytnictwem". Instytucjonalne pasożytnictwo może działać na zasadzie prymitywnego pasożytnictwa, wyrafinowanego pasożytnictwa, albo szatańskiego pasożytnictwa.

Dla instytucjonalnego pasożytnictwa bardzo istotny jest ów przełomowy moment czasu, kiedy to dana instytucja przestaje być instytucją totaliztyczną, a zamienia się w instytucję pasożytniczą. Ów moment daje się odnotować po tym, że dana instytucja przestaje się zachowywać jak intelekt o totaliztycznej filozofii, a zaczyna się zachowywać jak intelekt o pasożytniczej filozofii. Począwszy więc od owego momentu czasu, owa instytucja wykazuje wszelkie cechy pasożytniczego intelektu, przykładowo zaprzestaje konstruktywnej produkcji lub działania, zaczyna zamieniać rzeczywiste działanie na działanie pozorne, na wszystko reaguje emocjonalnie, wykazuje agresję, na jej spotkaniach lub dyskusjach uprawiane jest wyłącznie narzekanie i brak tam konstruktywnej dyskusji oraz podejmowania decyzji, nikt nie śmie w niej podjąć istotnych decyzji stąd wszelkie ważne decyzje podejmowane są przez bezosobowe komitety lub zarządy, itp.

Zdarzeniem wyzwalamym instytucjonalne pasożytnictwo, czyli zdarzeniem które jest bezpośrednim powodem dla jakiegoś instytucja z totalitarnego przemienia się w instytucję pasożytniczą, zwykle staje się przesycenie jej kierownictwa, albo jej personelu, przez osoby o zaawansowanym stadium pasożytnictwa. Ja starałem się badać owo zdarzenie wyzwalamym na pasożytniczych grupach studenckich, tj. na grupach studenckich które jako całość zachowują się jak osoby o pasożytniczej filozofii. Grupy te relatywnie łatwo odróżnić od grup totalitarnych, bowiem dla nich nie jest już możliwe realizowanie procesu konstruktywnego nauczania. Ponadto grupy te wykazują tendencję do podejmowania prób podporządkowania nauczycieli swojej woli (np. starają się "złapać" swych nauczycieli na czymś, a potem jako cała grupa oskarżają ich o to przed kierownictwem szkoły). Jak wynika z tych moich badań, jeśli owe grupy posiadają charakter demokratyczny, tj. jeśli nie pojawi się w nich żadna forma przywódctwa, które dyktowałoby pozostałym członkom grupy co powinni czynić, wówczas grupy takie przeradzają się w pasożytnicze, jeśli w ich liczbie znajduje się co najmniej 30% osobników w zaawansowanym stadium pasożytnictwa. Jeśli jednak usunie się w jakiś sposób owych pasożytniczych osobników z danej grupy, grupa ta ponownie przeradza się w grupę totalitarną. Jeśli zaś grupa posiada wyraźnie zdefiniowanych przywódców którzy utrzymują innych pod swoją kontrolą, wówczas grupa ta jest pasożytnicza jeśli owo przywództwo jest pasożytnicze, zaś powraca do zachowań totalitarnych jeśli usunie się jej pasożytniczych przywódców (w takiej odrestaurowanej totalitarniej grupie musi być jednak mniej niż 30% osobników o pasożytniczej filozofii).

Informacje jakie dotychczas zdołałem zgromadzić na temat zachowania się całych instytucji, sugerują że całe instytucje zachowują się bardzo podobnie jak owe grupy studenckie. Stąd każda instytucja staje się definitywnie pasożytniczą, kiedy co najmniej 30% jej stanu osobowego praktykuje pasożytnictwo (niezależnie od tego kto w owej instytucji składa się na owe co najmniej 30% jej pasożytniczego personelu), albo też kiedy jej kierownictwo zaczyna uprawiać pasożytnictwo. Zauważ, że jeśli dana instytucja posiada tylko jednego kierownika, ciągle przekształca się ona w pasożytniczą instytucję jeśli ów pojedynczy kierownik zaczyna praktykować pasożytnictwo. Jeśli dana instytucja jest bardzo duża, zaś jej kierownictwo jest wieloosobowe, wówczas kierownictwo to zamienia ową instytucję w pasożytniczą (niezależnie od tego jak wielu ma ona pasożytniczych pracowników), kiedy co najmniej 30% indywidualnych kierowników znajduje się w zaawansowanym stadium pasożytnictwa.

### OA3. Przewrotne sposoby pasożytów

Wszechświat w jakim żyjemy, nie został stworzony dla pasożytnictwa. Dlatego, aby stopniowo zawładnąć tym wszechświatem, pasożytnicy muszą wymyślać najróżniejsze przewrotne sposoby przeżycia i mnożenia się, na przekór, że prawa moralne są przeciwko nim. Dlatego też oszukują, upowszechniają fałsz, udają moralnych aniołów, mówią o pokoju kiedy faktycznie czynią wojnę, łapią innych w sidła, wymuszają, zniewalają, rabują i czynią setki innych okropnych rzeczy. Dwa z ich sposobów działania są bardzo podstawowe, stąd muszą być wyjaśnione już na tym etapie rozważań w dwóch podrozdziałach jakie teraz nastąpią. Pozostałe sposoby będą wyjaśnione w podrozdziale V4.7.1 z tomu 16 monografii [1/4].

#### OA3.1. W jaki sposób wyrefinowani pasożytnicy obchodzą naokoło prawa moralne

Aby zrozumieć jedną z wielu odmiennych zasad, z użyciem której wyrefinowani pasożytnicy obchodzą naokoło prawa moralne, rozważ działanie prawa moralnego nazywanego w tej monografii "Prawem Bumerangu", jakie opisane jest w podrozdziałach A3, I4.1 i I4.1.1. Prawo to stwierdza, że "jakikolwiek uczucia ty wzbudzasz w innych, dokładnie te same

uczucia inny wzbudzą w tobie" (co zwykle powoduje, że "jakiegokolwiek uczucia wzbudzisz w innych, te same uczucia będą również wzbudzone i w tobie samym"). To oznacza, że jeśli przykładowo kogoś bardzo nie lubimy i chcielibyśmy rozbić mu nos, wtedy gdy uczynimy to osobiście, po jakimś czasie zadziała Prawo Bumerangu i coś nam ktoś uczyni co będzie przez nas odczute jakby nasz nos został rozbity (tj. prawdopodobnie nasz nos też zostanie rozbity przez kogoś innego). Jeśli więc respektujemy działanie Prawa Bumerangu i wiemy, że ono nigdy nie "wybacza", wówczas oczywiście zaniechamy osobistego rozbijania komuś nosa. Gdybyśmy jednak uprawiali wyrafinowane pasożytnictwo, wtedy ciągle możemy osiągnąć aby nos nie lubianej przez nas osoby został rozbity, jednak nasz nos pozostał nienaruszony. Wszystko co w tym celu jest niezbędne, to obejść działanie Prawa Bumerangu, tak aby go nie złamać, jednak ciągle osiągnąć, co się zamierza. Najprostszym sposobem obejścia tego prawa, jest znalezienie jakiegoś sługusa, silnego w mięśniach ale znacznie mniej inteligentnego od nas samych, który nie wie jeszcze o działaniu Prawa Bumerangu, lub wie o nim jednak jest zbyt głupim aby je przestrzegać. Następnie spowodować trzeba, aby ów mniej inteligentny sługus również zaczął bardzo nie lubić tej samej osoby, której my nie lubimy. Oczywiście, będąc na poziomie wyrafinowanego pasożyta, zapewne będzie się już posiadało w swojej dyspozycji najróżniejsze urządzenia jakie pozwolą zasiać wymagane uczucia i myśli bezpośrednio w umyśle owego głupiego sługusa. Przykładowo, dysponować możemy telepatycznym rzutnikiem opisanym w podrozdziale N5.2 monografii [1/4] i w podrozdziale D5.2 traktatu [7/2]. Za jego pomocą zaindukować możemy w owym głupim sługusie negatywne uczucia skierowane na nie lubianą przez nas osobę. Aby były efektywniejsze, uczucia te tak możemy zaprogramować, że będą one zgodne z jakimś wypaczeniem światopoglądowym tego sługusa - np. gdyby był on religijnym fanatykiem wystarczyłoby zaszczerpić w nim przekonanie, że dana osoba zagraża jego religii. W końcu zasugerować mu trzeba (tj. przekazać informację pod rozwagę, jednak przypadkiem nie rozkazać czy nakłaniać), że wszystkie osoby które są przeciwko jego religii powinny chodzić z rozbitymi nosami. Oczywiście nasz mniej inteligentny sługus także nie lubiłby już wspomnianej osoby, stąd bez dłuższych zastanowień rozbiłby jej nos, ściągając na siebie odpowiednią karę zgodną z prawami moralnymi. Natomiast nam samym groziłoby tylko to, iż w przyszłości ktoś będzie nas próbował namówić do rozbicia komuś nosa. Oczywiście gdy ów zwrot przyjdzie do nas samych, ciągle będzie to zależało od nas czy mu ulegniemy. Na podobnej zasadzie wyznawcy pasożytnictwa obchodzą naokoło działanie wszystkich praw moralnych (patrz metody ich działania objaśnione w podrozdziale V4.7.1 monografii [1/4]), prowadząc przy tym wygodne i leniwe życie oraz nie rezygnując z wielu przyjemności jakie stają się niemożliwe gdy ktoś ściśle wypełnia stwierdzenia owych praw (np. jedną z tych przyjemności, ukazaną powyżej, jest satysfakcja oglądania swych wrogów obnoszących się z rozbitym nosem).

Powyższy humorystyczny przykład ujawnia więcej niż tylko zasadę obchodzenia praw moralnych. Uświadamia on bowiem, że **nieodłącznym wymogiem uprawiania filozofii pasożytnictwa jest posiadanie sługusów/niewolników**. Sługusi ci są tak niezbędni w owej filozofii, jak niewolnicy byli w ustroju niewolniczym, czy chłopci pańszczyźniani i poddani byli w feudalizmie (które to zresztą systemy, tj. niewolnictwo i feudalizm, faktycznie reprezentowały prymitywne wersje instytucjonalnego pasożytnictwa). Sługusi ci, lub niewolnicy, muszą też być mniej inteligentni od swych panów, tak aby ich posłuszeństwo wynikało z prostej głupoty. Ponadto muszą być utrzymywani w nieustannym posłuszeństwie strachem lub jakąś formą zależności (np. manipulowaniem ich podświadomości, uczuć i poglądów - jak to ma miejsce pomiędzy "szatańskimi pasożytami" z UFO i ludźmi - patrz podrozdział OC2.2). Dlatego esencja pasożytnictwa sprowadza się do wypracowania wielu odmiennych sposobów uzyskiwania władzy nad innymi, czy to poprzez spowodowanie, że obawiają się oni czegoś co pasożyci posiadają, czy też poprzez spowodowanie, że chcą oni posiadać coś co posiadają pasożyci. Opisy tych sposobów zawarte są w podrozdziale OA3.2.

W tym miejscu czytelnik zapewne zaczyna się też zastanawiać, czy wysoko zaawansowani technicznie i naukowo pasożyci są w stanie obchodzić wszystkie prawa moralne, czy tylko niektóre? Wszakże już nawet w opisanym powyżej humorystycznym

przypadku rozbijania komuś nosa, koniecznym było bardzo staranne dobranie sługusa, który rozbicia tego dokonał, tak aby był on na tyle głupi i na tyle skłonny do brutalności, iż do tego rozbicia dało się go nakłonić. Co jednak z przypadkiem gdyby zachodziła ekstremalna potrzeba aby kogoś zamordować? Wszakże jeszcze trudniej znaleźć sługusa, który byłby skłonny zabić wskazaną mu osobę. Odpowiedź na te wątpliwości jest, że przy odpowiednio wysokim poziomie technicznego i naukowego zaawansowania jakiejś cywilizacji, możliwe jest obchodzenie naokoło dosłownie każdego prawa moralnego jakie jest znane tej cywilizacji, włączając w to mordowanie swoich wrogów z uniknięciem przyjęcia na siebie karmy za to morderstwo (patrz opisy działania algorytmu karmy przytoczone w podrozdziale I4.4). Jeden z kilku możliwych mechanizmów z użyciem jakiegoś tzw. "szatańscy pasożyci" z UFO unikają przejęcia karmy za nawet najcięższe przestępstwa mordowania przeciwników ze zniewolonej przez siebie cywilizacji, opisany jest w podrozdziale A4 monografii [1/4] pod nazwą "scenariusz Titanica". Wykorzystuje on zdolność wehikułów czasu posiadanych przez te istoty do przemieszczania się do przyszłości i powracania ponownie do naszych czasów. Po przemieszczeniu się do odległej przyszłości, istoty te po są w stanie sprawdzić, które zachodzące dzisiaj zdarzenia zadziałają na ich niekorzyść. To umożliwia im aby po powrocie zapobiec zrealizowaniu się tych zdarzeń. Ponadto, po przybyciu do przyszłości wypatrują oni co poważniejszych katastrof jakie oczekują nas już w najbliższym czasie - podobnego kalibru jak zatonięcie transatlantyka "Titanic". Następnie, po cofnięciu się do momentu poprzedzającego nastąpienie takiej katastrofy (np. poprzedzającego odpłynięcie "Titanica"), upewniają się, że w miejscu katastrofy znajdzie się i ten kogo zamierzają zgładzić. Ponieważ to nie oni są odpowiedzialni za katastrofę i jej skutki, obciążenie jej karmą spada na kogoś innego. Oczywiście, podobny skutek można uzyskać z dowolnym zdarzeniem, które posiada potencjał do spowodowania masowych śmierci, a więc ze strzelaniną uliczną w której jakiś szaleniec powystrzela wszystkich którzy znaleźli się w danym miejscu, z zamachem bombowym na jakiś supermarket, z wojną, wybuchem wulkanu, lawiną, oberwaniem się z boczka góry, itp. Poprzez więc znajomość takich przyszłych zdarzeń o potencjale masowych nieszczęść i wypadków, szatańscy pasożyci z UFO opisywani w podrozdziale OC2.2, mogą bezkarnie mordować niewygodnych sobie ludzi bez wzięcia na siebie karmy za te morderstwa. Z uwagi na fakt, że po raz pierwszy ten sposób mordowania ludzi zidentyfikowałem posługując się analogią zatonięcia Titanica, w swoich opracowaniach nazywam go "scenariuszem Titanica" - patrz jego opis zaprezentowany w podrozdziale A4 monografii [1/4]. Wszystko co szatańscy pasożyci muszą uczynić aby za pomocą tego scenariusza dokonać na kimś zamachu, to podsunąć komuś innemu nieodpartą myśl, aby nakłonił przyszłą ofiarę do gwarantowanego znalezienia się w niewłaściwym miejscu o niewłaściwym czasie. Oczywiście, szatańscy pasożyci stosują znacznie więcej takich sposobów - ich szerszy wykaz przytoczony jest w rozdziale V monografii [1/4], w podrozdziałach V4.5 i V4.5.1 monografii [1/3], oraz w podrozdziale B3 traktatu [7/2].

W rezultacie badań i empirycznych poszukiwań, wyrafinowani pasożyci są w stanie opracować cały szereg efektywnych metod, z których użyciem możliwe jest obchodzenie praw moralnych naokoło. Niezależnie od metod opisywanych powyżej, jak dotychczas totalizm zdołał zidentyfikować i opisać następujące dalsze sposoby obchodzenia praw moralnych, jakie już obecnie używane są przez szatańskich pasożytów opisywanych w rozdziale V z [1/4]:

1. Wykorzystywanie najróżniejszych niedoskonałości w działaniu kolejnych praw moralnych. Przykład sposobu na jaki może zostać to zrealizowane stanowi tzw. "mock wedding" praktykowany w Indiach oraz objaśniony w podrozdziale I4.4, a także tzw. "nirwana rezonansowa" opisana w podrozdziale E4.

2. Przekierowanie karmy na jakąś inną osobę. Ta wysoce niemoralna zasada umożliwia wyrafinowanym pasożytom łamanie praw moralnych, oraz powodowanie, że inni, całkowicie niewinni ludzie otrzymują karmę wynikającą z tego łamania. Przykładem tego sposobu obchodzenia praw moralnych, są gwałty kosmitów opisywane w podrozdziale T4 monografii [1/4]. Gwałty owe są dokonywane w taki sposób, że niewinni ludzie zostają

obciążani karmą za ich dokonanie. Zasada wybierania ofiar do takiego przerwania karmy opisana została w podrozdziale A3 monografii [1/4].

3. Wykonywanie niemoralnych działań rękami samych ofiar. Ta metoda jest bardzo podobna do metody realizowania niemoralnych rzeczy rękami niewolników (jak to zostało opisane poprzednio). Jedyną różnicą sprowadza się, że to ofiara, a nie niewolnik, dokonuje całej szkody. Najlepszym przykładem tej metody są "wrobienia" opisywane w podrozdziale V4.5 monografii [1/4]. Istnieją jednak inne sposoby wdrożenia tej samej metody, opisywane w podrozdziałach A4 i B3 traktatu [7/2].

Wiedza o istnieniu najróżniejszych metod obchodzenia naokoło praw moralnych i wiedza o zasadach działania tych metod, jest bardzo istotna dla totalistów. Powodem jest, że wyrafinowani pasożyci uwielbiają takie obchodzenie praw moralnych, aby później totaliści otrzymali niezасłużone kary wynikające z owych praw. Dlatego totaliści powinni poznawać podstawowe metody, z których użyciem wyrafinowani pasożyci obchodzą prawa moralne, tak aby rozpoznawali też sytuacje, kiedy któreś z tych praw jest obchodzone naokoło i nie dawali się "wrobić" jako ofiary niezасłużonego ukarania za owo obchodzenie.

### OA3.2. Jak pasożyci zmieniają innych ludzi w niewolników

Jak zostało to wyjaśnione w podrozdziale OA3.1, podstawowym wymogiem praktykowania pasożytnictwa jest posiadanie niewolników którzy są posłuszni nakazom pasożytów. Dla zdobycia owych niewolników pasożytnictwo musiało wymyślić najróżniejsze metody zamieniania ludzi w niewolników, powodowania aby obawiali się oni swoich panów, oraz zmuszania ich aby byli posłuszni swoim panom. W dawnych czasach to zadanie było dosyć proste. Jeden kraj wysyłał swoich wojowników aby napadali na inny kraj, zaś każdy kogo wojownicy ci zdołali pochwycić, po prostu zakuwany był w kajdany i zamieniany w niewolnika. Ten sposób działania w taki czy inny sposób praktykowany był aż do czasu, kiedy Abraham Lincoln zniósł niewolnictwo (za co zresztą został zamordowany przez szatańskich pasożytów opisywanych w rozdziale V z monografii [1/4]). Potem stał się on przestarzały, stąd pasożyci zmuszeni byli aby wynaleźć jakieś nowe wybiegi.

W sposób niewidzialny pasożytnictwo panuje na Ziemi od najdawniejszych czasów. Stąd posiadało ono wystarczająco dużo czasu aby wypracować najróżniejsze sposoby, jakie pozwalają zamieniać ludzi w niewolników w sposób przez nich nie odnotowany. Postarajmy się więc teraz nazwać i wyjaśnić najbardziej podstawowe wybiegi jakie pasożytnictwo używa w celu zniewalania ludzi. Oto lista najważniejszych z nich:

(1) Wprowadzenie pieniędzy i zmuszenie ludzi, aby za wszystko płacili. Jak wszystko w świecie fizycznym, pieniądze mogą być użyte w sposób totaliztyczny, lub też w sposób pasożytniczy. Sposób totaliztyczny polega na wykorzystaniu ich jako środka prostego i sprawiedliwego podziału dóbr jakie zostały wypracowane. Natomiast pasożytniczy sposób polega na wykorzystywaniu ich dla zamiany ludzi na niewolników. Prawdopodobnie najprostsza droga takiego zniewalania pieniędzmi, polega na przekonaniu lub celowym napauczeniu ludzi, aby się zadłużali, a następnie zmuszania ich aby spłacali owo zadłużenie pod groźbą najróżniejszych reperkusji. Takie długi, oraz uzależnienie od dochodu jakie one wprowadzają, efektywnie zamieniają ludzi w niewolników. Dla przykładu, osoba która właśnie zaciągnęła ogromny dług aby kupić sobie dom, nie odpowie "nie" swojemu pracodawcy, niezależnie co ten pracodawca jej nie nakazałby. I to właśnie jest esencją finansowego niewolnictwa - użycie pieniędzy lub długów aby zmusić kogoś do bezwzględного posłuszeństwa.

(2) Utrzymywanie stromej piramidy hierarchii społecznej. Stroma hierarchia pozwala aby postawić pilnujące psy wokół każdego. W ten sposób każdy jest dokładnie obserwowany i zmuszany do wykonywania cokolwiek jego władca mu poleci.

(3) Użycie technik monitorujących. Ludzie mogą być także obserwowani z użyciem ukrytych kamer, mikrofonów, sprawdzania ich emaili, sprawdzania ich korespondencji, itp.

Wszystko to może być użyte jako narzędzia zamieniania ludzi w niewolników - jeśli użyte jest to na pasożytniczy sposób.

(4) Podział świata na zamknięte kraje, ideologie, religie, itp. Jest to najbardziej sprawdzony w działaniu sposób zamieniania ludzi w niewolników, jakie pasożytnicze społeczeństwa dotychczas wymyśliły. Im mniejszy jest dany kraj, tym mniej wolności mają jego obywatele i tym większe jest ich niewolniczenie. W niektórych pasożytniczych reżymach, nawet dodatkowe "przepustki podróże" mogą być wprowadzane, jakie dodatkowo zniewalają ludzi oraz utrzymują ich w jednym miejscu przez cały okres ich życia.

(5) Zgłaszanie roszczeń do wszystkiego i następnie nakładanie restrykcji na tych co z tego korzystają. Np. twierdzenie, że ta ziemia lub strefa morska należy do danej rasy, narodu, lub kraju, ponieważ historycznie zamieszkiwali ją pierwsi. Albo twierdzenie, że dana idea jest własnością danej osoby lub instytucji bowiem opatentowała ją pierwsza, itp.

(6) Zachęcanie do nałogów i hazardów (tj. wyszukiwanie i upowszechnianie substancji i działań do jakich ludzie nawykają, a następnie uzależnianie ludzi od dostępu do tych substancji lub działań).

Oczywiście, istnieje ogromna ilość sposobów zniewalania ludzi, jakie przebiegle używane są przez pasożytów - tj. niepomiernie więcej niż tylko te, które objaśniono powyżej. Niektóre dalsze obejmują:

(7) Utrzymywanie struktury klasowej w społeczeństwie.

(8) Uniemożliwienie bezpłatnej edukacji.

(9) Uniemożliwienie upowszechniania totalistycznych poglądów.

(10) Członkostwo w tajnych stowarzyszeniach i specjalne traktowanie wybrańców do jakiego ono zobowiązuje.

(11) Pozwolenia, zgody, licencje, "przepisy rządowe".

(12) System legalny i prawny.

(13) Copyright i prawa autorskie.

(14) Przrzeczenia, słowa honoru, straszenie, szantażowanie.

#### OA4. Poziomy zaawansowania prymitywnego pasożytnictwa

Z powodu istnienia dwóch odmiennych wersji pasożytnictwa, w tej monografii nazywanych "prymitywnym pasożytnictwem" oraz "wyrafinowanym pasożytnictwem", istnieje muszą również dwa odmienne mechanizmy osiągania stadium zaawansowanego pasożytnictwa, oraz dwa odmienne zbiory atrybutów jakie opisują pasożytów którzy osiągnęli poszczególne stadia składające się na owe mechanizmy. W podrozdziałach jakie nastąpią, najpierw opisany będzie mechanizm, a potem atrybuty, prymitywnego pasożytnictwa.

##### OA4.1. Wydarzenie wyzwalające pasożytnictwo u indywidualnych ludzi

W podrozdziale OA8.2 opisany został typowy "cykl filozoficzny w dół". Dopada on intelektu, które nie wiedzą jeszcze o istnieniu praw moralnych. Cykl ten powoduje, że intelektu które początkowo wyznają intuicyjny totalizm, stopniowo przekształcają swoją filozofię w pełne pasożytnictwo. W owym cyklu zawsze występuje rodzaj przełomu moralnego. Przełom ten ma formę jakiegoś "**zdarzenia wyzwalającego**", które inicjuje upadek do pasożytnictwa. W sensie mechanizmu działania zawsze powoduje ono zniszczenie poczucia odpowiedzialności u danej osoby. **Zanim zdarzenie wyzwalające ma miejsce, dana osoba poczuwa się do osobistej odpowiedzialności za wyniki wszystkiego w czym bierze udział i na co posiada wpływ. Natomiast po owym zdarzeniu wyzwalającym, dana osoba zaczyna przrzucać odpowiedzialność z siebie na kogoś, lub coś, innego.** Z kolei przrzucenie odpowiedzialności na kogoś lub coś innego wyzwala cały łańcuch przyczynowo skutkowy, jaki rozpoczyna się od zaniku motywacji, a kończy na nieustannym podążaniu po linii



najmniejszego oporu intelektualnego we wszystkim co dana osoba czyni, a stąd na pełnym wpadnięciu w szpony pasożytnictwa.

Istnieje niezliczona ilość zdarzeń które mogą się przekształcić w takie zdarzenia wyzwalamy upadek do pasożytnictwa. Wymieńmy tutaj ich najważniejsze kategorie i przykłady, jakie mogą dopaść indywidualnych ludzi.

1. Urodzenie się w środowisku, które praktykuje instytucjonalne pasożytnictwo (np. w którymś z krajów muzułmańskich, lub w jakiejś pasożytniczej rodzinie). Urodzenie takie jest jedną z najczęstszych powodów czyjegoś upadku do pasożytnictwa. Powodem jest, że pasożytnicze środowisko nieodwołalnie narzuci wszystkim swoim członkom praktykowanie pasożytnictwa. Przykłady typowych zdarzeń wyzwalamy z tej kategorii obejmują: urodzenie się w kraju, w rodzinie, lub w religii, która praktykuje instytucjonalne pasożytnictwo, albo urodzenie się w cywilizacji która praktykuje instytucjonalne pasożytnictwo. (Jest to trochę tak jak urodzić się w rodzinie kryminalistów - nie ma się wówczas niemal żadnego wyboru poza również zostaniem kryminalistą.)

2. Dobrowolne wejście w skład grupy, która praktykuje instytucjonalne pasożytnictwo. Jego następstwo jest niemal takie same jak w przypadku urodzenia się w pasożytniczym środowisku. Tyle tylko, że w przypadku dobrowolnego wejścia w skład pasożytniczej grupy zawsze mamy możliwość zmiany zamiarów i wycofania się z tej grupy. (Taka możliwość nie istnieje, jeśli urodzimy się w pasożytniczym środowisku.) Przykłady typowych zdarzeń wyzwalamy z tej kategorii obejmują: zatrudnienie się w instytucji która praktykuje instytucjonalne pasożytnictwo, wejście w skład zespołu złożonego w całości z pasożytniczych kolegów, wyemigrowanie do kraju, który praktykuje instytucjonalne pasożytnictwo, członkostwo w pasożytniczym gangu, zmiana religii na taką która praktykuje instytucjonalne pasożytnictwo, oraz wiele więcej.

3. Wystawienie się na nacisk kogoś kto praktykuje jakąkolwiek formę pasożytnictwa. Przykłady typowych zdarzeń wyzwalamy z tej kategorii obejmują: wejście w skład pasożytniczej grupy studenckiej, zostanie zatrudnionym w instytucji w której cała dyrekcja już znajduje się w zaawansowanym stadium pasożytnictwa, rozpoczęcie pracy jako podwładni pasożytniczego przełożonego, małżeństwo z osobą praktykującą pasożytnictwo.

4. Wyzbycie się osobistej odpowiedzialności. Przykłady obejmują: wyjście za mąż i przerzucenie większości obowiązków na współmałżonka, promowanie z robotnika fizycznego na pracownika biurowego, zostanie rodzicem lub współmałżonkiem połączone z porzuceniem pracy.

5. Zostanie wytraconym z codziennej rutyny moralnej. Przykłady obejmują: przejście na emeryturę i poprzez to drastyczne zmienienie swojego stylu życia, utrata pracy i stanie się bezrobotnym.

6. Wpadnięcie w nałóg. Przykłady obejmują: stanie się hazardzistą, narkomanem, alkoholikiem, a niekiedy nawet zwyczajne rozpoczęcie palenia papierosów.

7. Utrata kogoś bliskiego, kto motywował nasze poczucie odpowiedzialności. Przykłady obejmują: utrata kochanego rodzica, współmałżonka, kogoś bardzo bliskiego, rozwód, zgubienie lub kradzież ulubionej własności, a czasami nawet śmierć ulubionej maskotki.

Oczywiście, dla każdej indywidualnej osoby nie każde z tych zdarzeń okazuje się zdarzeniem wyzwalamy. Jednak każde z nich jest zdolne wyzwolić w jakichś osobach proces ześlizgiwania się w objęcia pasożytnictwa.

#### OA4.2. Kolejne stadia w zaawansowaniu się pasożytnictwa u indywidualnych ludzi

Po tym jak pojawi się zdarzenie wyzwalamy, dana osoba zaczyna się zwolna ześlizgiwać w szpony pasożytnictwa, stopniowo przemieniając się z intuicyjnego totalizty w prymitywnego pasożyta. Proces ten jest bardzo naturalny i nie wymaga on od swojej ofiary żadnego wysiłku ani zamierzonego wkładu. Po prostu rozwija się on samoczynnie w dotkniętej nim osobie, tak jak śmiertelne choroby rozwijają się w zarażonych nimi ludziach. Stopniowo

przejmuje on wszelką intelektualną działalność danej osoby, przekształcając ją w rodzaj bezmyślnego, bezcelowego żywiołu, który jedyne co potrafi to staczać się w dół pola moralnego zgodnie z linią najmniejszego oporu. Z powodu owej cechy pasożytnictwa, niezależnie od tego, że jest ono wyróżniającą się filozofią licznych ludzi, jest ono również rodzajem śmiertelnej choroby moralnej o objawach "trędowatego ducha". Oczywiście, mechanizm jaki powoduje takie stopniowe przekształcanie się totalizycznego intelektu w pasożytniczego osobnika, jest napędzany przez karzące działanie praw moralnych. Dlatego mechanizm ten jest powtarzalny i zawsze przyjmuje taki sam przebieg - tak jak dla biologicznych chorób objawy jakie towarzyszą danej chorobie są zawsze bardzo podobne. Jako taki może on być zidentyfikowany, zdefiniowany, wyjaśniony i opisany. Niniejszy podrozdział ma na celu opisanie mechanizmu jaki powoduje, że ludzie zamieniają się w pasożytów moralnych. Ponadto wyjaśnia on wyróżniające się stadia przez które przechodzą intelektu w procesie stawania się pasożytami moralnymi.

Prymitywne pasożytnictwo jest tym jakie dotyka ludzi zamieszkujących planetę Ziemię. Obecnie reprezentuje ono najbardziej popularną filozofię na naszej planecie (a także najbardziej popularną chorobę moralną). Zgodnie z moimi obserwacjami, obecnie na naszej planecie jest nim już zarażona przytłaczająca większość dorosłych osób po 40-tce. Mechanizm jaki powoduje, że ludzie padają ofiarami tej choroby moralnej, to "cykl filozoficzny w dół" opisywany w podrozdziale OA8.2. Jak było to już opisywane w owym podrozdziale OA8.2, ludzie którzy weszli w ów "cykl filozoficzny w dół", w typowych przypadkach przechodzą poprzez następujące stadia: (1) narodziny z filozofią intuicyjnego totalizmu, (2) dorastanie, (3) totalizyczny okres życia, (4) wyzwalenie jakie wyzwała pasożytnictwo, (5) stopniowe pełzanie w zaawansowane pasożytnictwo, (6) stan agonalny, oraz (7) śmierć poprzez moralne zaduszenie. Jak zostało to tam wyjaśnione w podrozdziale OA8.2, zasadniczy proces przekształcenia się intuicyjnego totalizty w prymitywnego pasożyta ma miejsce w stadium (5) "stopniowego pełzania w zaawansowane pasożytnictwo". Stąd przeanalizujemy teraz owo stadium (5) i postaramy się opisać najważniejsze zjawiska jakie mają w nim miejsce.

Piąte stadium w "cyklu filozoficznym w dół" zainicjowane zostaje przez jakieś "zdarzenie wyzwalające", jakie niszczy balans moralny danej osoby. Przykładem takiego zdarzenia może być promocja do pozycji, która daje danej osobie władzę nad innymi ludźmi, ale jednocześnie która przenosi na owych innych ludzi odpowiedzialność za wyniki działań przyszłego pasożyta. Wszakże esencja każdego zdarzenia wyzwalającego zawsze sprowadza się do **zdjęcia osobistej odpowiedzialności z danej osoby i przerwania tej odpowiedzialności na kogoś lub coś innego**, np. na współmałżonka, na partnera, na nauczyciela, na komitet, na podwładnych, na państwo, na obowiązujące przepisy, itp. Z kolei owo pozbycie się bezpośredniej i osobistej odpowiedzialności za swoje działania, wyzwała cały łańcuch przyczynowo-skutkowy, który kończy się wylądowaniem w szponach zaawansowanego pasożytnictwa. Łańcuch ten zaczyna się od zaniku motywacji spowodowanej brakiem poczucia odpowiedzialności. Potem brak motywacji powoduje podążanie po linii najmniejszego oporu intelektualnego. Końcowym wynikiem podążania po linii najmniejszego oporu jest zamordowanie własnego sumienia. Z kolei pozbycie się wpływu sumienia na czyjeś działania stopniowo wywraca do góry nogami cały system wartości moralnych danej osoby. W rezultacie więc takiego zdarzenia wyzwalającego, w mentalności przyszłej ofiary pasożytnictwa zaczyna zachodzić cały łańcuch przemian, jakie będą objaśnione poniżej w kolejności w jakiej faktycznie one następują. Oto one:

**A. Mordowanie motywacji.** Jeśli ktoś nieostrożnie pozbędzie się odpowiedzialności za wyniki własnych działań, wówczas nieodwołalnym następstwem tego braku poczucia odpowiedzialności jest spadek motywacji. Przerzucanie na kogoś, lub na coś, odpowiedzialności za to co czynimy, faktycznie jest więc równoznaczne ze stopniowym mordowaniem własnych motywacji. Kiedy przykładowo ktoś bez poczucia odpowiedzialności staje przed jednym z dwóch wyborów jakie zawsze posiadamy w stosunku do każdej działalności, mianowicie "zrealizować, albo nie zrealizować", wówczas natychmiastową

przyjemność obiecuje mu wybór "nie realizować". W poprzednich czasach, na przekór wiedzy iż "unikanie działania" obiecuje przyjemność natychmiastowego oddawania się lenistwu, ta sama osoba ciągle popychana była do działania przez poczucie własnej odpowiedzialności. Jednak "zdarzenie wyzwalaające" odebrało jej poczucie odpowiedzialności. Dlatego też nie istnieje już nic w niej samej, co popychałoby tę osobę do działania. Jedynym powodem, że pasożyty ciągle coś czynią, są już tylko niskie pobudki - najczęściej zaś strach przed kimś lub czymś, oraz pożądanie. Dlatego pasożyty w tym pierwszym stadium zaawansowania swojej choroby moralnej, zaczynają unikać jakiegokolwiek działania wymagającego wysiłku i nie generującego natychmiastowej przyjemności. Z kolei owo nieprzerwane unikanie czynienia czegokolwiek, zabija stopniowo ich motywacje. W wyniku owego stopniowego zabijania, dany pasożyt nie jest w stanie wygenerować w sobie motywacji aby dokonać czy uczynić cokolwiek. Osoby, które osiągnęły taki stan zwykle opisujemy jako będące w "**stanie marazmu**". Z kolei, ponieważ osoba ta nie posiada już żadnych motywacji do wkładania wysiłku w swoje działania, wszystko co osiąga dokonuje już tylko poprzez nakazy innym, szantażowanie innych, intrygi, komplikowanie sytuacji, itp. Dlatego życie pasożyta w owej fazie zaczyna się wypełniać intrygami, wszelkie sprawy osobiste zaczynają być coraz bardziej pokomplikowane i pogmatwane, itp.

Ludzie którzy zaawansowali się do owej pierwszej fazy pasożytnictwa, zaczynają demonstrować cały szereg atrybutów które są wskaźnikiem braku u nich motywacji. Wymieńmy teraz choćby tylko najbardziej powszechne z nich:

- Spychanie winy i odpowiedzialności na innych. Najbardziej istotny atrybut pasożytów którzy weszli w pierwsze stadium zaawansowania się owej choroby moralnej, jest że zaczynają oni demonstrować zasadę "każdy jest winnym poza mną samym". Zasada ta wynika z faktu, że wejście na drogę pasożytniczą zawsze wiąże się z całkowitą utratą poczucia odpowiedzialności. Z kolei owa utrata, między innymi manifestuje się zpychaniem odpowiedzialności za wszystko co nie wyszło, z siebie samego na kogoś, lub na coś, innego. (Tj. pasożyty sami dobrowolnie nigdy nie przyjmują osobistej odpowiedzialności za nic co nie wypaliło, chociaż zawsze pierwsi zgłaszają się do nagród za wszystko co się udało.) Manifestacją tej zasady jest, że cokolwiek niepożądanego zdarza się wokół nich, nawet jeśli jest to coś, co w sposób oczywisty demonstruje ich odpowiedzialność i winę, ciągle ktoś inny zawsze będzie przez nich oskarżany.

- Niemożność zrealizowania jakiegokolwiek działania bez czyjegoś nadzoru i groźby. Jest to kolejna wyróżniająca się cecha pasożytów pojawiająca się po ukończeniu pierwszej fazy ich choroby moralnej. Samodzielnie, tj. bez kogoś patrzącego im na ręce kogo np. się obawiają, nie są oni już w stanie skompletować jakiegokolwiek działania. Zarzucają więc oni każdy swój ohotniczy zamiar wkrótce po tym jak się wyklaruje. Stąd wkrótce dają się poznać z porzucania wszystkiego co zaczęli - chyba że ktoś, kto ma nad nimi władzę, nadzoruje ich bez przerwy. Dla przykładu, mogą być członkami kilku różnych organizacji, jednak nie uczęszczają na spotkania żadnej z nich. Mogą zapisać się na kursy lub studia, jednak uczęszczają jedynie na pierwsze wykłady. Zaczynają nielimitowaną liczbę projektów, jednak nigdy nie dokończą żadnego z nich (chyba, że nadzorowani są przez kogoś kogo się boją i kto dopilnowuje aby dokończyli to co zaczęli). Aby ukrywać przed innymi tą swoją niezdolność do samodzielnego dokonania czegokolwiek, zawsze starają się wejść w skład zespołu i pretendować, że pracują razem z tym zespołem. Oczywiście, po dołączeniu do jakiegoś zespołu, inni wykonują całą pracę, oni zaś jedynie przeszkadzają, zaś na końcu biorą na siebie wszelkie zasługi.

- Niemożność polegania na nich. Na pasożytach w tej fazie zaawansowania ich choroby moralnej, nie daje się już polegać. Do czegokolwiek bowiem nie przyjdzie, zawsze to zawałą. Słownie będą wmawiali, że coś czynią, wykonują nawet wiele hałasu i wiatru, tak jakby faktycznie coś czynili, kiedy jednak przyjdzie do pokazania wyników, okazuje się, że nic nie zostało zrobione.

- Zastąpienie faktycznego działania pozorami działania. Dla przykładu, pasożyty w tej fazie ciągle mogą wychodzić na spacer, jednak aby uniknąć niepotrzebnego (w ich

wierzeniach) wysiłku będą oni wolno przejeżdżali przez park swoim samochodem. Będą też chodzili do pracy. Jednak zamiast rzetelnie wykonywać swoje obowiązki, będą bez przerwy czytali gazety, brali udział w niezliczonych zebraniach - które spędzają na bezproduktywnym gadulstwie, wyskakiwali na miasto, lub grali gry komputerowe.

- Niezdolność do nauki. Dla przykładu, jeśli ktoś, kto jest w tej fazie zaawansowania pasożytnictwa, pracuje jako nauczyciel, wówczas uczy on/ona jedynie przedmiotów jakie już zna. Jednak nawet dla tych przedmiotów, nigdy nie udoskonala notatek, oraz nie uaktualnia swoich informacji. Taka osoba zdecydowanie również odmawia uczenia nowego przedmiotu, lub udania się na kurs jaki kończy się egzaminem, albo wyjechania na konferencję gdzie on/ona musiałaby publicznie zaprezentować swoje najnowsze osiągnięcia (jakie nie istnieją), itp.

To pierwsze stadium pasożytnictwa jest ogromnie istotne dla przyszłego losu danej osoby. Jest tak, ponieważ osoby które ześlizgnęły się jedynie do owej pierwszej fazy, ciągle mogą powrócić samodzielnie do drogi totalizycznej, jeśli w jakiś sposób przywrócone im zostanie poczucie odpowiedzialności. Jeśli bowiem w ich sytuacji zajdzie jakieś zdarzenie, które zmusi ich do przyjęcia z powrotem odpowiedzialności za to co czynią, ciągle są w stanie wrócić do zasad totalizycznego postępowania jedynie w rezultacie swojego własnego wysiłku. Ciągle mają oni wszakże w sobie resztki zdolności motywacyjnej, tak że po powrocie poczucia odpowiedzialności, są w stanie zacząć ponownie słuchać swojego sumienia, które ciągle przecież u nich działa.

**B. Mordowanie własnego sumienia.** Po tym jak motywacje zostają zamordowane, dana osoba nie czuje się już na siłach wykonywać co jej sumienie nakazuje i stąd coraz częściej zaczyna wybierać drogę w dół pola moralnego. Powodem wybierania działań jakie podążają zgodnie z linią najmniejszego oporu intelektualnego jest brak impulsu motywacyjnego aby czynić inaczej. Dla ludzi z planety Ziemia, którzy nie są świadomi istnienia praw moralnych, ich przeciw-organ sumienia jest podstawowym wskaźnikiem moralnie poprawnego zachowania. Doradza on im jak wypełniać owe prawa moralne bez faktycznego bycia świadomym ich istnienia. Dlatego, tak długo jak dana osoba słucha podszeptów własnego sumienia, intuicyjnie podąża ona totalizyczną drogą i prowadzi relatywnie "moralne" życie. Niefortunnie, uśmiercenie swoich motywacji powoduje, że osoba ta zaczyna coraz częściej dokonywać wyboru, że zamiast słuchać własnego sumienia i wkładać w coś wysiłek, wybiera ona ignorowanie nakazów sumienia, a stąd unikanie wkładania w cokolwiek swego wysiłku i jednocześnie szukanie darmowej przyjemności. Dla przykładu, jeśli ma okazję wpaść w towarzystwo narkomanów, wówczas powtarzalnie konfrontuje ona wybór aby albo wysłuchać podszeptów sumienia i nie zażywać narkotyków, albo też aby zagłuszyć sumienie i doświadczyć nie zapracowanej przyjemności poprzez zażywanie narkotyków. Jeśli dla przykładu osoba ta została matką, wówczas powtarzalnie konfrontuje ona wybór albo osobistego dokonywania wynikających z tego obowiązków, albo też stopniowego spychania rosnącej liczby tych obowiązków na swojego męża. Jeśli przykładowo ktoś znalazł zatrudnienie w instytucji, która już została obezwładniona przez dyrekcję w stadium zaawansowanego pasożytnictwa, wówczas może on ulegać nieustannemu naciskowi tej dyrekcji, aby zaprzestać słuchania własnego sumienia i zacząć dokonywać niemoralnych rzeczy. W taki stopniowy sposób, raz po razie, dana osoba czyni "wyjątek" nie usłuchania "tylko tym razem" co jej organ sumienia ma do powiedzenia na dany temat. Oczywiście, powtarzalne niesłuchanie sumienia, z czasem zaczyna być przyzwyczajeniem, stąd stopniowo zadusza ono ten przeciw-organ. Na końcu więc owego stadium ześlizgiwania się w objęcia pasożytnictwa, dana osoba nie tylko całkowicie zaprzestaje słuchania co sumienie jej podpowiada, ale wręcz traci zdolność do odczytania i zrozumienia podszeptów tego przeciw-organu. Wynik jest taki, że taka osoba traci zdolność do odróżniania tego co moralne od tego co niemoralne, tego co dobre od tego co złe, tego co pożyteczne od tego co pasożytnicze, itp.

Ludzie którzy zaawansowali się aż do tego stadium pasożytnictwa, wykazywać zaczynają cały szereg atrybutów, jakie dostarczają informacji o fakcie ich tak znacznego ześlizgiwania się w dół pasożytniczej drogi. Wymieńmy teraz najbardziej istotne z nich:

- Wiara w własną doskonałość. Po zabiciu swojego sumienia, każdy pasożyt zaczyna narastająco silnie wierzyć, że on sam staje się coraz bardziej doskonały, zaś jego własne postępowanie coraz bardziej zbliża się do wzorca doskonałości. Ta nedorzeczna wiara narasta wraz z zaawansowaniem się ich choroby moralnej. Powodem jej jest to, że po tym jak zamordują swoje sumienie, nie są już w stanie określić czy dane postępowanie jakie właśnie podjęli jest "moralne" czy też "niemoralne". Wszakże to właśnie sumienie poprzednio informowało ich o wartości moralnej każdego pojedynczego działania jakie podejmowali. Dlatego, po zamordowaniu swego sumienia, zaczynają oni wierzyć, że wszystko co sami czynią jest doskonałe. Ci zaś ludzie którzy czynią inaczej niż oni są winni i powinni zostać ukarani za swoje postępowanie.

- Usiłowania, aby na pokaz zachowywać się etycznie. (Zauważ, że zachowanie etyczne jest rodzajem zachowania moralnego wykazywanego w stosunku do innych ludzi, jakie wykształciły i ugruntowały w nas tradycja, kultura i wychowanie.) Istnieje ciekawostka tej fazy ześlizgiwania się w pasożytnictwo, jaka pozwala nawet odróżnić osoby, które dopiero w nią weszły, od bardziej zaawansowanych pasożytów. Jest nią, że ofiary tej fazy pasożytnictwa ciągle pamiętają z dawnych czasów zasady etyki i ciągle w miejscach publicznych starają się postępować etycznie. Oczywiście, poprzednio zasady te uprawiali ponieważ sumienie im tak nakazywało, obecnie zaś jedynie pamiętają z dawnych czasów na czym etyczne zachowanie z grubsza polegało. Dlatego też w owym stadium ześlizgiwania się w pasożytnictwo, pasożyty starają się postępować etycznie, jednak czynią to jakby "z przyzwyczajenia", lub "z pamięci", a nie "od serca". Etyczne zachowanie wykazują więc obecnie, jedynie kiedy są obserwowani lub sprawdzani przez innych ludzi. Jednak natychmiast po tym jak przestają być obserwowani lub sprawdzani, przestają także zachowywać się w etyczny sposób. Aby wyjaśnić to na przykładzie, totalizta który powiedzmy znalazł portfel z pieniędzmi w środku, zwróciłby ten portfel niezależnie od okoliczności w jakich by go znalazł - po prostu ponieważ organ sumienia by mu nakazał aby tak uczynił. Jednak osoba, która znajduje się już w owej drugiej fazie pasożytnictwa, zwróciłaby portfel, tylko kiedy by była widziana przez innych jak go podniosła. W przeciwnym wypadku, kiedy nikt by nie widział jej podnoszącej ten portfel, nie zwróciłaby go właścicielowi, lub zwróciła jedynie dokumenty a zatrzymała pieniądze.

- Rozpoczęcie uprawiania filozofii propagandowej. Pasożyty, po zaawansowaniu swego ześlizgiwania się w tą chorobę moralną, zaczynają formować filozofię propagandową. Dlatego zaczynają wykazywać dwa odmienne zachowania, tj. swoje faktyczne - jakie stają się narastająco niemoralne, oraz zachowanie propagandowe - które ciągle z grubsza wygląda jak moralne. Swoje niemoralne zachowanie prowadzą w każdej sytuacji, kiedy nie patrzy na nich nikt kogo się boją. Natomiast zachowanie moralne pokazują tylko wówczas, kiedy patrzą na nich nieznanymi im ludźmi, lub ludźmi których się obawiają.

- Chamskie zachowanie po pijanemu. Osoby które zabiły swoje sumienie, zachowują się cywilizowanie tylko dla propagandy, a ściślej ponieważ obawiają się reakcji innych na swoje prawdziwe zachowanie. Kiedy zaś się np. upiją, obawa ta u nich zanika i zaczynają się zachowywać po chamsku. Nie mają wszakże już sumienia które kontrolowałyby to co czynią.

Ludzie którzy przeszli już przez tą fazę pasożytnictwa, ciągle mogą powrócić do totalizmu, chociaż przyjdzie im to z wielką trudnością. Praktycznie wymaga to od nich całkowitej zmiany otoczenia na takie, które wystawi ich na codzienny przykład moralnego postępowania, oraz zmiany całej dziennej rutyny na rutynę jaka obciąży ich nieustającą odpowiedzialnością za coś, co bardzo cenia. Przykładowo, dla niektórych mogłoby to nastąpić tylko jeśli zmienili pracę i równocześnie zmienili miejsce zamieszkania. Z kolei tak dramatyczna zmiana może tylko mieć miejsce, kiedy pojawi się jakiś potężny bodziec. Ponieważ u większości ludzi taki bodziec nie zaistnieje, niewielu jest w stanie wyrwać się z tej choroby moralnej jeśli ześlizgnęli się w nią już aż tak głęboko.

**C. Mordowanie etyki.** Po tym jak sumienie zostaje zamordowane, zaś dany pasożyt całkowicie przestaje go słuchać, następnym stadium ześlizgiwania się w pasożytnictwo jest stopniowe zabicie etyki. Powodem jest, że będąc pozbawionym ukierunkowania ze strony

sumienia, z upływem czasu dana osoba zapomina całkowicie czym jest zachowanie etyczne (moralne), a za tym zaczyna zachowywać się nieetycznie (niemoralnie) nawet w obecności innych ludzi. Ów proces nieetycznego/niemoralnego zachowania z czasem staje się coraz głębszy, zaś przy końcu owego stadium taka osoba przestaje być zdolna do etycznego zachowania się o własnej sile i zachowuje się etycznie tylko jeśli otrzyma taki nakaz od kogoś kto posiada nad nią moc i kontrolę.

Ludzie którzy ześlizgnęli się już do owej fazy pasożytnictwa, zaczynają wykazywać cały szereg atrybutów które są dla niej unikalne. Wymieńmy więc tutaj najbardziej odnotowalne z nich:

- Nie ufanie innym. Najbardziej rzucającym się w oczy atrybutem tej fazy pasożytnictwa jest, że jej ofiary zaczynają wyznawać zasadę, że "nie powinienem ufać nikomu". To oznacza, że zaczynają oni sprawdzać każdego, zaczynają bardziej wierzyć w dowód na papierze niż w słowa innych ludzi, itp. Powodem takiego nieufnego zachowania jest, że po zamordowaniu własnej etyki, zaczynają oni wierzyć, że także wszyscy inni ludzie są równie nieetyczni jak oni sami. Dlatego, zaczynają oni praktykować zasadę, że "sprawdzanie innych jest lepsze niż wiara w ich słowa" i zgodnie z nią przestają ufać w czyjekolwiek słowa.

- Publiczna nieetyczność. Kolejną rzucającą się w oczy cechą osób w owym stadium zaawansowania pasożytnictwa jest, że publicznie zaczynają się oni zachowywać w nieetyczny sposób, chociaż ciągle jeszcze wypełniają bezpośrednio nakazy kogoś kto posiada nad nimi moc i kontrolę. Aby przytoczyć tutaj jakiś przykład takiego zachowania, to mogą spóźniać się do pracy jako zasada, jednak przyjdą do pracy na czas, lub nawet przyjdą podczas weekendu, jeśli ich szef tak im nakaze. Mogą otwarcie zabierać z biura, lub od innych ludzi, wszystko co potrzebują, jednak wykonują pracę do jakiej otrzymali wyraźny nakaz od swojego przełożonego i za jaką zostaną rozliczeni. Mogą "pożyczać" małe sumy pieniędzy od "przyjaciół" z czystym zamiarem aby ich nigdy nie zwrócić, jednak ciągle będą płacili czynsz za wynajmowane mieszkanie.

- Umożliwianie korupcji. W tym stadium, a także w następnych stadiach, pasożyty łatwo dają się skorumpować, jak również będą oni zachęcali innych do korupcji.

- Niemożność odróżnienia moralnego od niemoralnego, dobrego od złego, itp. Tracą oni tą umiejętność całkowicie. Dla przykładu, większość takich ludzi z którymi dyskutowałem sprawy moralności, głęboko wierzy, że moralne jest wszystko, co im wydaje się być łatwe i przyjemne, a więc co nie wymaga od nich żadnego wysiłku. Jednocześnie niemoralne dla nich jest wszystko, co zmusza ich do włożenia w to jakiegokolwiek trudu.

Ludzie którzy ześlizgnęli się do tego stadium pasożytnictwa, ciągle mogą być przywróceny do totalizmu. Praktycznie jednak taki powrót jest tylko możliwy jeśli są zamknięci w jakiejś instytucji militarnego typu, która wmusza w nich odpowiedzialność, dyscyplinę, ciężki reżym pracy, oraz dostarcza im okazji codziennego obserwowania wzorców moralnego postępowania. Niewielu ludzi idzie do takiej instytucji, dlatego też niewielu posiada jakąkolwiek szansę na odnowę.

**D. Mordowanie racjonalności.** Po tym jak motywacje, sumienie i etyka zostają już zamordowane, ostatnia rzecz jaka pozostaje do zamordowania jest zdolność do racjonalnego myślenia. Na owym stadium życie danego pasożyty staje się tak skomplikowane w nawet najbardziej elementarnych sprawach, że traci on zdolność do rozwiązania nawet najprostszyc problemów. Z kolei, będąc niezdolnym do ich rozwiązania, przestaje być zdolnym do podejmowania racjonalnych decyzji na ich temat. Ponieważ proces ten powtarzany jest nieskończoną liczbę razy, racjonalne myślenie danej osoby stopniowo zostaje zamordowane. Brak racjonalnego myślenia jest więc oznaką osiągnięcia ostatniego, najbardziej zaawansowanego stadium pasożytnictwa. Następstwem ześlizgnięcia się aż do tego stadium pasożytnictwa jest też, że ktoś kto je osiągnie, całkowicie przestaje być zdolny do generowania energii moralnej. Dlatego dalsze życie tej osoby może się odbywać tylko jeśli albo konsumuje ona wcześniejsze oszczędności tej energii, albo jeśli wampiruje ona tą energię od innych ludzi. To powoduje, że współczynnik "μ" takiej osoby spada szybko w dół. Z kolei niska wartość "μ" uwalnia agresywność i impulsywność. Brak zdolności do dokonywania

racjonalnej oceny, w połączeniu z ową buchającą od środka niekontrolowalną agresywnością, powoduje że w tym najbardziej zaawansowanym stadium pasożytnictwa, pasożyci zaczynają agresywnie atakować ludzi, którzy w ich oczach posiadają wszystko czego oni sami nie mają, mianowicie totalistów. Pasożyci więc, którzy osiągnęli to stadium, dają się poznać po nieprzerwanym atakowaniu, prześladowaniu i poniżaniu totalistów ze swego otoczenia.

Ludzie, którzy osiągnęli to najgłębsze stadium pasożytnictwa, wykazują cały szereg atrybutów jakie są znakami rozpoznawczymi pełnego pasożyta. Wymieńmy tutaj najbardziej rzucające się w oczy z nich.

- Niezdolność do racjonalnego myślenia. Jest to "znak firmowy" najwyższego stadium pasożytnictwa. Pozwala on odróżnić ofiary tego najbardziej zaawansowanego stadium omawianej choroby moralnej, od ofiar poprzednich stadiów. Niezdolność ta manifestuje się na wiele odmiennych sposobów. Dla przykładu, zaawansowani pasożyci nie są w stanie samodzielnie zaprojektować, zaplanować, lub wymyślić cegokolwiek, stąd kopiują oni wszystko od innych. Jednak nawet podczas kopiowania nie czynią tego racjonalnie, a wprowadzają najróżniejsze zmiany jakie są szokująco nieracjonalne. Dlatego, dla przykładu ktoś kto zaobserwuje jak rozmieszczają oni swoje meble, może niekiedy zostać zaszokowany ich nielogicznością lub niewygoda. Jeśli projektują jakieś wyłączniki, wówczas np. lewy wyłącznik będzie dla prawego urządzenia, zaś prawy wyłącznik będzie dla lewego urządzenia. Jeśli skopiują skądś projekt na chodnik, wówczas aby był on ładniejszy ukształtują go w rodzaj litery "M", a potem prześladowają każdego, kto stara się skrócić sobie drogę poprzez przechodzenia trawnika u podstawy tej litery (zamiast maszerować przez pełny zygzak owej litery). Jeśli skopiują skrzyżowanie autostrad, wówczas powtórzą wiernie wszystko za wyjątkiem wjazdu do następnej autostrady jaki umieszczą tuż po wyjeździe z owej autostrady, tak aby zjeżdżający kierowcy musieli się przebijać przez kolumnę wjeżdżających samochodów. Oczywiście, jak to ma miejsce po każdym stadium pasożytnictwa, ofiary tej choroby moralnej są niezdolni do uświadomienia sobie własnych niedoskonałości, stąd silnie wierzą, że każdy wokół nich myśli bardzo dziwnie, podczas gdy oni są jedynymi ciągle pozostałymi na świecie, którzy nadal myślą poprawnie.

- Zastrzeżenia do każdego. Dla przykładu, pasożyci w tej ostatniej fazie pasożytnictwa nie są w stanie odróżnić pomiędzy ludźmi którzy dokonują dużo dobrej roboty, od typowych kryminalistów. Powodem jest, że nie będąc w stanie myśleć racjonalnie, ich jedynym kryterium oceny są ich własne uczucia. Stąd w każdej osobie odnotowują oni jedynie nic nie znaczące sprawy, których w niej nie lubią, jednocześnie zaś nie są w stanie uszeregować tych małych spraw we właściwej proporcji do pozostałych spraw dotyczących danej osoby. Ponieważ zaś każda osoba posiada coś w sobie, czego pasożyci nie lubią, praktycznie więc taktują każdego jako potencjalnego wroga, z którym tylko czasowo zawarli rozejm.

- Nieprzyjemne zachowanie. Ponieważ nie ufają oni nikomu i nie lubią niemal każdego, zachowują się bardzo nieprzyjemnie w stosunku do wielu ludzi, za małym wyjątkiem tych, których się obawiają (np. za wyjątkiem swoich szefów). W stosunku do tych, których się obawiają, wykazują brak respektu jedynie poza ich plecami.

- Życie dla dzisiaj. Pasożyci w tym najbardziej zaawansowanym stadium tracą zdolność dla osądzania złożonych sytuacji, oraz zdolność do ustawiania ich we wzajemnej proporcji do siebie. Dlatego, m.in. nie są oni w stanie zaplanować przyszłości poza dniem dzisiejszym, poza "teraz", poza "natychmiast", itp.

- Niemoralna filozofia propagandowa w stosunku do znanych im ludzi jakich się nie obawiają. Z braku racjonalnego myślenia przestają być w stanie ocenić niewłaściwość własnego zachowania. Dlatego też ich zachowanie jakie pokazują innym znany im ludziom, których się nie obawiają, staje się niemal tak samo niemoralne jak ich faktyczne zachowanie.

- Impulsywna agresywność. Wykazują częstą agresywność, jaką zwykle kierują przeciwko tym, którzy reprezentują cechy jakich oni sami nie posiadają (tj. niemal jako reguła - przeciwko osobom o totalistycznej filozofii).

Problem z tym zaawansowanym stadium pasożytnictwa jest, że faktycznie jest ono już nieuleczalne. Jak dotychczas nigdy nie spotkałem się z przypadkiem, że ktoś osiągnął to stadium, jednak był w stanie odwrócić proces ześlizgiwania się w dół pola moralnego i uniknąć przekształcania się w agonalny intelekt, jaki następuje po tej fazie. Ponieważ jednak osoby, które osiągają ten stan pełnego pasożytnictwa, jednocześnie zaczynają praktykować wampiryzm moralny, ciągle może zejść im sporo czasu zanim ich "μ" ześlizgnie się do tak niskiego poziomu, że ich niestosowność staje się oczywista dla każdego wokół nich.

W swoich badaniach dokonałem dosyć interesującej obserwacji dotyczącej ludzi którzy osiągnęli opisywany tutaj stan pełnego pasożytnictwa. Zgodnie z tą obserwacją, opisywani w podrozdziale A3 i rozdziale V monografii [1/4] **"szatańscy pasożyci" wybierają do roli swoich kolaborantów i sprzedawczyków tylko ludzi, którzy znajdują się już w stanie pełnego pasożytnictwa.** Często zastanawiałem się dlaczego szatańscy pasożyci wysługują się w tej haniebnej roli jedynie ludźmi w stadium pełnego pasożytnictwa i doszedłem do wniosku, że przyczyn jest aż kilka. Wymieńmy tutaj najważniejsze z nich. Pierwszą jest, że ludzie tacy zupełnie utracili rozeznanie dobra i zła. Bez mrugnięcia więc okiem wykonują nawet najbardziej świńskie polecenia zawarte w telepatycznych nakazach szatańskich pasożytów. Nawet też chwili się nie zastanawiają, kiedy przyjdzie im zadrećcać, prześladować i szkodzić jakiemuś bliźniemu faktycznie bez żadnego racjonalnego powodu. Tymczasem wyegzekwowanie takich niemoralności od totalizty, który wypełnia prawa moralne, byłoby wprost niemożliwością. Drugą przyczyną jest, że tacy pełni pasożyci dawno wyłączyli racjonalne myślenie, zaś w swoich działaniach kierują się wyłącznie uczuciami i impulsami od chwilowych zachcianek. Łatwo więc ich telepatycznie zaprogramować, jako że nie są już w stanie odróżnić takich telepatycznych nakazów od swoich chwilowych kaprysów i zachcianek. Trzecią przyczyną jest, że tacy pełni pasożyci posiadają bardzo niskie "μ". To zaś oznacza, że brak energii moralnej "μ" czyni ich przesiąkniętymi złem, nienawiścią bliźnich, negatywnym myśleniem, zgorzknieniem i wszystkim tym co zdrajca i kolaborant musi posiadać aby ochoczo wysługiwać się zajadłemu wrogowi swoich bliźnich (patrz też podrozdział OA8.6.3).

Każdy z procesów opisanych powyżej stanowi jednocześnie wyróżniające się stadium prymitywnego pasożytnictwa. Po tym jak ktoś osiągnie najwyższe stadium pasożytnictwa, w którym całe racjonalne myślenie jest już zabite, dana osoba zamienia się w pełnego pasożyta. Od tego momentu taki intelekt osiąga stan agonalny, zaś dalsze jego istnienie jest jedynie możliwe ponieważ wysysa on energię moralną od innych i wiezie żywot moralnego wampira. Dlatego ostatnie dwa stadia jakie prymitywnie pasożyci osiągają w swoim pasożytniczym życiu to:

**Intelekt agonalny i śmierć moralna.** Te dwa stadia były już dyskutowane w podrozdziale OA8.2, dlatego nie istnieje potrzeba aby powtarzać je tutaj. Jednak jest wartym przypomnienia, że indywidualne osoby w stadium intelektów agonalnych zawsze intensywnie uprawiają "moralny wampiryzm" na innych ludziach. Zasada owego moralnego wampiryzmu opisywana jest w podrozdziałach A7.1 i I5.5. Zawsze polega ono na wzbudzeniu głębokich emocji u innych ludzi (zwykle emocje te są nieprzyjemnego rodzaju) i następnym wysysaniu energii moralnej z owych innych ludzi. Jednak nawet najbardziej energiczny wampiryzm nie jest w stanie podtrzymać życia pasożyta na zawsze, chociaż w sprzyjających okolicznościach, kiedy istnieje ktoś na kim taki wampir jest w stanie żywić się nieustannie, może to rozciągać się na wiele lat. Dlatego każdego pasożyta w końcu spotyka bardzo nieprzyjemną śmierć, jaka pozostawia wiele nieprzyjemnej pamięci dla każdego, kto miał z nim do czynienia.

#### OA4.3. Instytucjonalne pasożytnictwo i wymuszana korupcja filozoficzna indywidualnych ludzi

Intelekt grupowe, takie jak instytucje, całe państwa, lub całe cywilizacje, również mogą przechodzić przez opisane w podrozdziale OA4.2 cztery stadia prymitywnego pasożytnictwa.



Tyle tylko, że dla nich manifestacje każdego stadium są nieco odmienne. Także dla instytucji cały proces ześlizgiwania się w dół jest bardziej szybki niż w przypadku indywidualnych intelektów. Właściwie to w zaledwie kilku latach, a w ekstremalnych przypadkach nawet kilku miesiącach, niemal każda instytucja jaką zaczęła ześlizgiwać się po ścieżce pasożytnictwa może przetransformować się z wibrującej życiem organizacji totalizycznej, w ponury intelekt agonalny, który wkrótce potem umiera poprzez moralne zaduszenie. Podczas tak krótkiego czasu, instytucje takie mogą przechodzić przez wszystkie cztery stadia zaawansowania pasożytnictwa, w najbardziej drastycznych przypadkach ześlizgując się do następnego stadium niemal każdego roku. Szczególnie podatne na tą chorobę moralną są wszelkie instytucje rządowe, włączając w to instytucje edukacyjne jakie są opłacane przez rząd. Zwykle zdarzeniem wyzwalającym w takich instytucjach jest zatrudnienie na pozycji naczelnego dyrektora kogoś kto już osiągnął stadium zaawansowanego pasożytnictwa, a stąd kto odwiedzie daną instytucję od odpowiedzialności za to co czyni. Inne częste zdarzenie wyzwalające jest zatrudnienie naczelnego dyrektora, który jest wystarczająco niekompetentny aby oddać pozostałe pozycje kierownicze w ręce ludzi jacy osiągnęli już stadium zaawansowanego pasożytnictwa, a stąd jacy również pozbawią tej instytucji odpowiedzialności za to co czyni. Oto poszczególne stadia, przez które przechodzą intelektu grupowe na swojej drodze do pełnego pasożytnictwa instytucjonalnego.

**A. Mordowanie motywacji.** Po tym jak pasożytnicze kierownictwo danej instytucji odcina ją od odpowiedzialności za własne poczynania, instytucja ta przystępuje do stadium zabijania swoich motywacji. Stadium to najbardziej manifestuje się poprzez jej pretendowanie. Dana instytucja zaczyna czynić wszystko dla pokazu a nie dla wyników. Zamiast więc czynienia tego do czego została powołana, wypatruje wymówek dla jakich nie powinna tego czynić. Oczywiście zawsze też znajduje liczne wymówki, stąd bez przerwy zawęża swoją produkcję lub wyniki, bez przerwy zmniejsza swój personel produkcyjny, jednocześnie zaś zwiększa swoje kierownictwo i administrację. Stąd zamiast rzeczywistego wydatku, wytwarza ona wiele papieru, oraz wydatek pozorny.

To pierwsze stadium instytucjonalnego pasożytnictwa jest ogromnie istotne. Powodem jest, że instytucje które weszły w to stadium ciągle mogą być przywrócone do totalizmu poprzez zwykłą wymianę całego ich kierownictwa, oraz poprzez zatrudnienie nowych dyrektorów z totalizyczną filozofią. Jeśli ich kierownictwo się zmieni na jakieś inne, które zacznie wykazywać odpowiedzialność za swoje działania, instytucje takie same w sobie zwykle ciągle posiadają wystarczającą ilość motywacji aby się same odnowić bez żadnych drastycznych posunięć.

**B. Mordowanie sumienia.** Jest to drugie stadium jakie pojawia się w danej instytucji zaraz po tym jak zamorduje ona swoje motywacje. Manifestuje się ono poprzez tendencję danej instytucji do dokonywania niemoralnych rzeczy. Oczywiście, owe niemoralne rzeczy dokonywane są przez pasożytnicze kierownictwo, które działa w imieniu owej instytucji.

Po zaawansowaniu tego drugiego stadium instytucjonalnego pasożytnictwa, powrót do totalizmu jest ciągle możliwym, chociaż już znacznie trudniejszy. Wymaga ono bowiem nie tylko całkowitej wymiany całego kierownictwa, ale także i pasożytniczych zasad i tradycji jakie w międzyczasie dana instytucja sobie wypracowała. W praktyce, taki powrót do totalizmu jest jedynie możliwy jeśli dana instytucja jest przejęta przez inną, totalizyczną, która narzuci jej nie tylko całe swoje kierownictwo, ale również i swoje zasady i sposoby działania.

**C. Mordowanie etyki.** Po tym jak sumienie jest całkowicie zabite, zaś dana instytucja na co dzień czyni rzeczy niemoralne, kolejne stadium instytucjonalnego pasożytnictwa polega na stopniowym zabiciu etyki. Powodem jest, że bez stosowania się do wskazań sumienia, z upływem czasu kierownictwo danej instytucji zapomina, że ma służyć ludziom zamiast ich niszczyć. Dlatego zaczyna dokonywać nieetycznych rzeczy w coraz bardziej otwarty sposób. Zaczyna postępować bez skrupułów i bez żadnego respektu dla zasad, etyki, a nawet dla prawa. Dla przykładu, może ono usuwać z pracy swoich najlepszych pracowników tylko dlatego, że nie posiadają oni "układów", podczas gdy pozostawia w pracy leniwych i nieobowiązkowych pracowników tylko ponieważ są oni krewnymi lub przyjaciółmi naczelnego

dyrektora. Zmniejsza, przeciąża i nie opłaca ono pracowników produkcyjnych, jednocześnie zaś rozbudowuje i pozbawia wszelkich obowiązków i odpowiedzialności coraz liczniejszych kierowników. Staje się też rzucająco niesprawiedliwe we wszelkich sprawach związanych z premiami, korzyściami, promocjami, itp.

Po osiągnięciu tego stadium instytucjonalnego pasożytnictwa, proces odnowy jest już niemal niemożliwy. Praktycznie wymaga on bowiem usunięcia całego stanu osobowego, oraz rozpoczęcia produkcji od początku z całkowicie nowym personelem. Dlatego, w przypadku instytucji, jest bardziej racjonalnym pozwolić im aby umarły, oraz stworzyć nowe od samego początku, niż przejąć taką starą instytucję i usiłować ją odnowić. Jeśli bowiem ktoś przejmie taką pasożytniczą instytucję w trzecim stadium zaawansowania jej choroby moralnej, bez względu na to co by nie uczynił - poza wylaniem na bruk całego jej składu osobowego i tak instytucja ta z czasem upadnie.

**D. Mordowanie racjonalizmu.** Po tym jak motywacje zostają zabite, ostatnią rzeczą jaka ciągle pozostaje do zabicia jest racjonalne myślenie. Zabijane jest ono na samym końcu, w czwartym i ostatnim stadium instytucjonalnego pasożytnictwa. Mechanizm tego zabijania jest podobny jak u indywidualnych intelektów. Poprzez uśmiercenie motywacji, sumienia i etyki, wszystko w danej instytucji staje się tak pokomplikowane, że traci ona zdolność do rozwiązania nawet najprostszyc problemów. Z kolei nie będąc w stanie rozwiązać ich, nie jest ona również w stanie podjąć racjonalnych decyzji na ich temat. Poprzez więc niezliczone powtarzanie tego procesu, dana instytucja stopniowo zabija w sobie racjonalne myślenie i działanie. W wyniku tego, kiedykolwiek logika podpowiada, że coś powinno działać w niej w dany sposób, w instytucji tej faktycznie działa to w sposób dokładnie odwrotny do logiki. Jednym więc z następstw tego zaduszania racjonalności i logiki, jest że kiedy proces ten zostaje zakończony, dana instytucja całkowicie przestaje generować energię moralną. Dlatego jej dalsze życie podtrzymywane jest już tylko poprzez wampirowanie na wszystkich, którzy znajdują się w kręgu jej wpływów.

Instytucje które osiągnęły to najbardziej zaawansowane stadium pasożytnictwa, zaczynają wykazywać cały szereg atrybutów jakie są rodzajem "znaku firmowego" pełni instytucjonalnego pasożytnictwa. Wymieńmy poniżej choćby najbardziej wymowne z nich:

- Kurczenie się. Instytucja taka bez przerwy się kurczy. Dla przykładu, jeśli jest to fabryka lub instytucja edukacyjna, bez przerwy zamyka ona coraz więcej swoich wydziałów, sprzedaje najróżniejsze budynki i własność, wyrzuca pracowników produkcyjnych, kasuje swoje projekty, zawęża budżet, itp. Jeśli jest to państwo, wówczas bez przerwy zamyka ono swoje zakłady przemysłowe, zarządy coraz większej liczby przedsiębiorstw uciekają z niego za granice, jego rząd rozprzedaje wszystko co do niego należy, wydatki na wszystko są ucinane, projekty publiczne są anulowane, itp. Jedyne co w kraju takim nieustannie wzrasta, to podatki, biurokracja, bezrobocie, przestępstwa i bezprawie.

- Sytuacja "czarnej dziury". Instytucja taka zamienia się w rodzaj kosmicznej "czarnej dziury" w której wykonanie jakiegokolwiek "ruchu" staje się już niemal niemożliwe. (Tj., staje się podobna do systemu gwiazdnego, który bez przerwy podążał ruchem zgodnym z linią najmniejszego oporu, a stąd osiągnął stan astronomicznej "czarnej dziury" - patrz opisy z podrozdziału B6). Jeśli przykładowo instytucją tą jest całe państwo, wówczas traci ono zdolność do umożliwienia jakiegokolwiek ruchu na swoim terytorium. Dla przykładu, państwo jakie osiągnęło już stan pełnego pasożytnictwa, nie jest w stanie budować niczego, ponieważ jego środowisko legalne jest ogromnie nieprzyjazne dla budowniczych, zaś wszystko w nim zdaje się być zakazane i nawet najprostsze działanie związane jest z koniecznością dosłownego "przebijania się" przez dżunglę zakazów, przepisów, wymagań rządowych, pozwoleń, itp. Wszystko w nim jest też opłacane przez użytkownika, na przekór ogromnie wysokich podatków. Jest ono też paraliżowane przez galopującą stagnację, jako że dokonanie czegokolwiek nowego, co nie leży w codziennej rutynie jego obywateli, napotyka na taki opór ludzki i na tyle przeszkód najróżniejszej natury, że nawet najbardziej przedsiębiorczy i totalitzyzni dają w końcu za wygraną i zaniechują swoich wysiłków. Całe społeczeństwo takiego państwa jest przygnębione i trudno spotkać w nim obywatela, który byłby zadowolony

z życia, roześmiany i nie gotów do narzekania na coś przy każdej nadarzającej się sposobności. Nawet młodzież jest w nim już przesycona pasożytnictwem i nie potrafi zdobyć się na wykonanie czegokolwiek dla idei, dla własnego dobra, czy jako przysługę dla przyjaciół. Młodzież ta wykazuje interesujący "syndrom pasożyta", jaki polega na wypatrywaniu jakiejś natychmiastowej korzyści materialnej dla siebie we wszystkim co czyni i odmawianiu dokonywania czegokolwiek, co korzyści takiej nie obiecuje. Najbardziej intrygującym objawem państwa w pełnym pasożytnictwie jest znikanie w nim wieczorami ludzi na chodnikach dużych miast. W normalnym (totalizycznym) państwie, ulice dużych miast są wieczorami pełne życia, kawiarnie są otwarte, sklepy mają oświetlone wystawy, zaś tłumy ludzi spaceruje po chodnikach, rozmawiając, śmiejąc się i ciesząc życiem. Natomiast w krajach o pełnym instytucjonalnym pasożytnictwie, wieczorami chodniki wielkich miast są niemal całkowicie puste, ich kawiarnie i sklepiki są pozamykane, zaś większość światła jest pogaszona.

- Maksymalizacja niewygody. W pasożytniczych instytucjach wszystko zaczyna działać w taki sposób aby być maksymalnie niewygodne i problematyczne dla ludzi. Zwykłem pracować w całym szeregu instytucji, jakie osiągnęły taki stan pełnego/zaawansowanego pasożytnictwa i muszę przyznać, że praca w nich jest prawdziwą zmorą. Praktycznie wszystko w takich instytucjach jest problemem. Jedyne sprawy jakie mogą w nich zostać załatwione, to te które daje się osiągnąć poprzez wypełnienie typowego formularza i zrealizowanie typowej procedury - jednak broń boże nie wymagają one czyjejs zgody lub podpisu. Nawet w sprawach, które są prawami pracowników, koniecznym jest zmaganie się i walka. Dla przykładu, rozważmy taką prostą sprawę jak wzięcie corocznego urlopu, do którego każdy pracownik ma prawo. Staje się on problemem, ponieważ na przekór, że dany pracownik posiada do niego prawo, ciągle ktoś musi podjąć decyzję aby pozwolić mu udać się na urlop i stąd podpisać kawałek jakiegoś papieru. Oczywiście, w instytucjach o pełnym pasożytnictwie, żaden pasożytniczy kierownik nie chce podjąć odpowiedzialności podpisania czegokolwiek. Wszakże bez przerwy są oni tam "trenowani" w niepodejmowaniu żadnej decyzji. Stąd każdy kierownik wynajduje wymówki aby odmówić podpisania. Wynik jest taki, że nawet najbardziej podstawowe prawo, takie jak prawo do urlopu, dosłownie musi być wywalczone i siłą wydarte z owej instytucji, na przekór że powinno być dawane automatycznie. Stąd liczne prawa jakie pracownicy posiadają, w takich instytucjach nie są przez nich egzekwowane, ponieważ ludzie nie posiadają energii aby przebijać się przez niezliczone bariery jakie stwarzane są w każdym obszarze. Dla przykładu pracownicy nie domagają się zwrotu niewielkich wydatków jakie ponieśli na rzecz instytucji, nie domagają się o płacenie im nadgodzin, oraz wielu z nich nie dopomina się nawet o zwiększenie zarobków. Powodem zawsze przy tym jest, że nie mają oni siły aby walczyć z tymi niezliczonymi przeszkodami jakie zostaną postawione na ich drodze w nawet najbardziej prostych sprawach. Oczywiście, ma to także swoje następstwa. Przykładowo nikt w instytucjach takich nie kwapi się na pracę poza godzinami. Nikt nie jest też gotowy aby coś zakupić lub uczynić dla dobra danej instytucji. Każdy też pracownik produkcyjny ucieka z niej natychmiast, jak tylko znajdzie jakąś bardziej totalizyczną instytucję.

Po tym jak jakaś instytucja osiągnie to najwyższe stadium instytucjonalnego pasożytnictwa, proces odnowy jest już niemożliwy do przeprowadzenia. Musi ona być odstawiona na boczne tory i pozostawiona aby sama umarła poprzez moralne zaduszenie. **Totalizm usilnie rekomenduje, aby w odniesieniu do instytucji, które już osiągnęły stadium zaawansowanego pasożytnictwa, jak najszybciej zakończyć proces ich agonii poprzez oficjalne ich rozwiązywanie lub zamykanie - i to tak szybko jak to tylko możliwe.** Największy błąd jaki tylko można popełnić w odniesieniu do takich instytucji, to próbować je "ratować" ze względów politycznych. Takie ratowanie kończy się bezpowrotnym topieniem ogromnych funduszy, które instytucja ta szybko marnotrawi, oraz pogłębianiem problemów wynikających z najróżniejszych następstw sztucznego utrzymywania przy życiu instytucji, jaka jest coraz mniej zdolna do wypełniania swoich funkcji.

**Intelekt agonalny i śmierć moralna.** Te dwa ostatnie stadia, dla instytucji są podobne jak dla indywidualnych osób. Jedyne różnica jest, że większość instytucji posiada większą trudność z wydłużeniem swojego życia jako wampir moralny, niż pojedyncze osoby. Dlatego

zwykle nie są one w stanie przedłużyć swojego życia przez tak znaczny okres czasu jak indywidualni pasożyci, a stąd umierają znacznie szybciej. Jedynym wyjątkiem są tutaj instytucje rządowe, które są sztucznie utrzymywane przy życiu przez polityków, nawet jeśli osiągnęły one już stadium intelektu agonalnego, a także na przekór, że nie wypełniają one funkcji do jakich zostały oryginalnie ustanowione - patrz opisy takich sztucznie "ożywianych" instytucji pasożytniczych zawarte w podrozdziale OA4.4. Oczywiście, energia moralna wymagana dla wydłużania życia takich intelektów agonalnych musi być upuszczana z pracowników takich instytucji. Dlatego zatrudnienie w takich instytucjach agonalnych jest rodzajem zmyru dla każdego kto w nich pracuje.

W intelektach grupowych, takich jak rodzina, organizacja, fabryka, czy państwo, które osiągnęły już najwyższe (czwarte) stadium instytucjonalnego pasożytnictwa, pasożytnictwo staje się ich "filozofią codzienną". Dzieje się tak, nawet jeśli dana instytucja nie jest świadoma posiadania jakiegokolwiek "codziennej filozofii", lub nawet jeśli oficjalnie instytucja ta ma jakoby wyznawać całkiem odmienną "oficjalną filozofię". Dlatego, należy tutaj zaakcentować, że każda instytucja jaka osiągnęła pełne pasożytnictwo, praktykuje **instytucjonalne pasożytnictwo** na co dzień.

Instytucjonalne pasożytnictwo jest wyjątkowo niebezpieczne, ponieważ wmusza ono pasożytniczą filozofię wszystkim indywidualnym osobom, które znajdują się w sferze wpływów danej pasożytniczej instytucji. Dla przykładu, jeśli instytucjonalne pasożytnictwo jest praktykowane przez kapitana i oficerów jakiegoś statku, wówczas wszyscy marynarze na owym statku są w niebezpieczeństwie zarażenia się tą chorobą moralną. Podobnie jest z pasożytniczymi rodzinami, fabrykami, organizacjami, religiami, państwami i cywilizacjami. Dlatego, jeśli ktoś posiada bardzo słabe fundamenty moralne, jakie wyniósł ze swego domu rodzinnego i ma pecha zatrudnić się na dłuższy czas w jakiejś pasożytniczej instytucji, wówczas osoba taka również staje się pasożytem. (To z tego właśnie powodu młodzi ludzie powinni unikać podejmowania pracy w instytucjach rządowych - szczególnie zaś w tych jakie istnieją już od niepamiętnych czasów, jak np. urzędy podatkowe czy administracje państwowe.) Tak samo dzieje się z pasożytniczymi religiami. Jeśli ktoś ma pecha aby urodzić się w religii, lub przyjąć religię, która jako codzienną filozofię praktykuje instytucjonalne pasożytnictwo, wówczas religia taka dosłownie wmusza pasożytnictwo w owego wiernego. Wynik jest taki, że ogromna większość wyznawców takiej religii, osiąga stadium zaawansowanego pasożytnictwa, kiedy są ciągle jeszcze relatywnie młodzi. Popularna nazwa dla wyznawców takich religii, którzy osiągnęli już stan zaawansowanego pasożytnictwa o religijnym charakterze, to "religijni fanatycy" - patrz podrozdział D12.3. Jak się okazuje, religijni fanatycy to po prostu ludzie o zaawansowanym stadium pasożytnictwa, w których pasożytnictwo to wmuszone zostało im przez religię, jaka uprawia instytucjonalne pasożytnictwo.

Najgorsza sytuacja jest oczywiście, kiedy całe państwo lub nawet cywilizacja osiąga stadium pełnego instytucjonalnego pasożytnictwa. Miałem możliwość obserwowania takich państw. Najbardziej ostatni przypadek jaki jest mi znany, osiągnął stan pełnego pasożytnictwa około połowy lat 1990-tych. W czasach pisania niniejszej monografii państwo to przechodziło przez najróżniejsze złożone procesy socjalne, które dla naukowca jak ja, są wyjątkowo ciekawe do obserwowania i analizy. Dla przykładu, znaczna proporcja młodych ludzi z owego państwa, którzy przeszli przez swój "kryzys nastolatków" najniższego "μ", kiedy ich państwo znajdowało się już w stadium pełnego instytucjonalnego pasożytnictwa, nigdy nie zdołało otrząsnąć się ze swojego stadium "dorastania" (opisanego jako stadium 2 w podrozdziale OA8.2) i nigdy nie osiągnęło już totalistycznego stadium 3. W wyniku tego, młodzież ta weszła bezpośrednio z ich stadium 2 ("dorastania") w swoje stadium 5 ("pełzającego pasożytnictwa"). Proces ten stał się poważnym problemem owego kraju, bowiem znalazł on się w sytuacji, że musi zająć się raptownie rosnącą liczbą "młodych emerytów" o pasożytniczej filozofii i całkowitym braku odpowiedzialności za swoje działania. Owi "młodzi emeryci", nie tylko że są całkowicie bezproduktywni, ale także wykazują wszelkie pasożytnicze tendencje - jak przestępczość, narkotyki, zboczenia; nie posiadają też motywacji aby się uczyć lub

dokonywać cokolwiek produktywnego. Stanowią oni poważny problem. Innym interesującym zjawiskiem owego państwa o instytucjonalnym pasożytnictwie, jakie to zjawisko może nawet zostać użyte jako atrybut identyfikujący państw, które osiągnęły stan instytucjonalnego pasożytnictwa, jest ucieczka totalitycznych obywateli za granicę. Państwo jakie obserwuję, w 2000 roku doświadczyło ogromnej emigracji "ucieczkowej" i raptownie straciło najbardziej energicznych, motywowanych, umiejętnych i produktywnych ludzi. Właściwie to "sól narodu" uciekała z niego. Interesujące jest, co stanie się z nim w następnej kolejności.

In instytucjonalne pasożytnictwo posiada szczególne znaczenie dla naszej cywilizacji. Powodem jest, że w sytuacji gwałtownie zwiększającej się liczby pasożytów w naszym społeczeństwie, już wkrótce stan takiego instytucjonalnego pasożytnictwa może zostać osiągnięty przez całą naszą cywilizację. To z kolei oznacza, że los ludzkości może faktycznie się potoczyć w dół dokładnie według ścieżki opisywanej w podrozdziale A3 z monografii [1/4].

#### OA4.4. Zachowanie pasożytniczych instytucji jakim pozwala się na wampirowanie bez końca

Większość instytucji, które osiągnęły już stadium (6) "intelektu agonalnego" i stadium (7) "śmierć poprzez moralne zaduszenie", wcześniej czy później wymiera, zaś ich miejsce zajmowane jest przez nowonarodzone, totalityczne instytucje. Istnieje jednak rodzaj grupowych intelektów (tj. instytucji), którym po osiągnięciu stanu "intelektów agonalnych", nie pozwala się umrzeć, stąd wiodą one swoje pasożytnicze życie zawieszane bez końca w stanie "nieprzerwanego stanu agonalnego". Powodem jest, że ludzie, którzy zgodnie z zaleceniami totalizmu powinni pozwolić im umrzeć i zostać zastąpionymi przez intelektu nowe, dla najróżniejszych powodów sztucznie podtrzymują ich życie. Przykłady takich sztucznie ożywianych intelektów grupowych obejmują:

(A) Najróżniejsze instytucje rządowe, które na przekór osiągnięcia stanu agonalnego i na przekór niezdolności do wypełniania nałożonych na nie funkcji, dla których oryginalnie zostały stworzone, są utrzymywane przy życiu w sposób sztuczny przez polityków. Grupa ta obejmuje również i instytucje edukacyjne jakie finansowane są przez rząd.

(B) Najróżniejsze religie, które na przekór przekształcania się w instytucje pasożytnicze, ciągle zmuszają swoich wiernych do podtrzymywania ich istnienia pod groźbą śmierci fizycznej dla ciał, oraz wiecznego potępienia dla ich dusz.

(C) Pasożytnicze kraje, w obrębie jakich znaczna większość intelektów grupowych już praktykuje instytucjonalne pasożytnictwo. Kraje takie nie posiadają wystarczająco dużo totalitycznych intelektów aby zrealizować proces odnowy, stąd nieustannie ześlizgują się one w dół w coraz głębsze instytucjonalne pasożytnictwo. Nie mają one innego wyboru niż pozostawać pasożytniczymi na przekór, że większość ich obywateli nie lubi ich pasożytniczego zachowania i opuściła by je natychmiast gdyby miała ku temu jakąkolwiek możliwość.

(D) Całe cywilizacje, jakie osiągnęły instytucjonalne pasożytnictwo. Z moich dotychczasowych badań wynika, że jeśli instytucjonalne pasożytnictwo praktykowane jest przez całą cywilizację, wówczas cywilizacja ta nie jest już w stanie dokonać swojej własnej odnowy i przejść na totalizm. Dlatego coraz głębiej zapada się ona w pasożytnictwo, aż osiągnie stan kiedy dokona własnej samozagłady. Dlatego pasożytnicze cywilizacje, oraz wszyscy ich mieszkańcy, faktycznie z chwilą kiedy wchodzi w stan zaawansowanego pasożytnictwa, mają już na sobie wypisany wyrok samozagłady. Pozostaje jedynie kwestią czasu, jak długo jeszcze pożyją, zanim wyrok ów zostanie wykonany.

Wiele z takich agonalnych intelektów nie otrzymuje szansy aby umrzeć i jest sztucznie podtrzymywana przy życiu niemal w nieskończoność, czyli aż do czasu kiedy uda im się dokonać własnej samozagłady. Oczywiście, ponieważ nie generują one swojej własnej energii moralnej, wampirują one tą energię od tych, którzy znajdują się w ich mocy. Przeanalizujemy

więc teraz najważniejsze zagadnienia związane z istnieniem i działalnością takich pasożytniczych instytucji.

Istnieje cały szereg bardzo interesujących procesów jakie mają miejsce w owych instytucjach z nieprzerwanym stanie agonalnym. Najbardziej interesujące z owych procesów obejmują:

1. **Uzasadnienie dla swego istnienia.** Wszystkie długowieczne instytucje pasożytnicze, aby przetrwać przez tak długo w swym nieprzerwanym stanie agonalnym, muszą wynajdować jakieś dobrze brzmiące uzasadnienia dla swojego istnienia, potem zaś muszą wmówić swoim niewolnikom aby uwierzyli w to uzasadnienie. Zgodnie z zasadą używania jedynie niskich emocji, niemal zawsze uzasadnieniem tym jest jakaś forma straszenia. I tak dla przykładu, pasożytnicze kraje najczęściej straszą swoich niewolników/mieszkańców innymi krajami. W tym celu np. wmawiają im, że ich kraj stanowi "jedyne kraje" czy "jedyne rządy", który utrzymuje daną ideologię na ich obszarze, lub utrzymuje daną (jedyną poprawną) religię na owym obszarze, lub utrzymuje wolność owego narodu, lub odstrasza wrogów od tego kraju, itp. Pasożytnicze religie utrzymują swoich wiernych w posłuszeństwie poprzez straszenie ich piekłem, karą Boga, itp. Z kolei pasożytnicze instytucje edukacyjne straszą każdego obrazami kraju lub prowincji bez żadnych możliwości edukowania swoich obywateli. Przedmiot owego straszenia może się różnić, zależnie od okoliczności danej pasożytniczej instytucji. Jednak zasada zawsze pozostaje ta sama: wykorzystywania mocy dostępnej jej maszyny propagandowej aby szerzyć strach przed zmianą i aby utrzymywać poddanych w wierze, że dana instytucja jest "jedyną która może utrzymać ..." cokolwiek jest najbardziej charakterystyczne dla danych poddanych lub dla danej instytucji.

Aby uzasadnić swoje istnienie w przekonujący sposób, takie pasożytnicze instytucje bez przerwy wynajdują najróżniejsze ideologie. W ideologiach tych podkreślają swoje różnice od innych i uwypuklają zagrożenia ze strony owych innych. Ponieważ zaś zawsze istnieje wiele wymówek na jakich takie pasożytnicze ideologie mogą być oparte, nasza planeta jest wypełniona przez najróżniejsze pasożytnicze instytucje, z których każda sformułowała odmienną ideologię i z których każda wpoila strach w swoich poddanych, motywując ich tym strachem aby popierali tą ideologię i utrzymywali tą instytucję przy życiu. W wyniku tego wierzymy, że posiadamy niezliczone ideologie na naszej planecie, oraz że każda z nich jest inna. Dla przykładu, że posiadamy komunistyczną ideologię, socjalistyczną ideologię, religijną ideologię (praktykowaną przez niektóre państwa, jakie utrzymują rządy religijne), demokratyczną ideologię, kapitalistyczną ideologię, imperialistyczną ideologię, itp. Jednak **w rzeczywistości, na całej naszej planecie istnieje tylko jedna ideologia, mianowicie pasożytnicza, a jedynie metody i narzędzia działania jakimi się ona posługuje w poszczególnych przypadkach wywodzą się z odmiennych źródeł.** (Zauważ, że totalizm nie potrzebuje rozwijać swojej ideologii, stąd ideologie pasożytnictwa nie posiadają konkurenta.) Owe metody i narzędzia jakimi pasożytnictwo się posługuje są wszakże wynikiem okoliczności w jakich dana ideologia się narodziła. Potrzeba uzasadnienia swojego istnienia powoduje więc, że każde pasożytnicze państwo podkreśla wszelkie różnice ideologii jakiej używa, w stosunku do ideologii innych państw. Jednak jeśli ktoś porówna życie w pasożytniczym kraju jaki praktykuje daną ideologię, oraz życie w kraju jaki praktykuje odmienną pasożytniczą ideologię, okazuje się, że wcale nie ma pomiędzy nimi żadnych różnic. W każdym bowiem przypadku w krajach takich panuje opresja, biurokracja, korupcja, braki, zacofanie, chaos, niesprawiedliwość, przestępstwo, itp. W każdym też z nich, ich poddani wiodą tak samo mizerne życie. Jedyne różnice jakie daje się odnotować wynikają z aktualnego stadium w jakim pasożytnictwo danego kraju się znajduje, a stąd z poziomu niemoralności jaki kraj ten właśnie osiągnął.

Oczywiście, wszelkim instytucjom w totalistycznym stadium swojego cyklu żywego także potrzebne są uzasadnienia dla swojego istnienia, aczkolwiek dla wielu z nich uzasadnienia takie nie muszą nawet być sformułowane na papierze. Uzasadnienia te mogłyby być uważane za ich ideologię. Jednak instytucje totalistyczne nie muszą przekonywać ludzi,

że owe ich ideologie są nadrzędne, oraz że powinny być utrzymywane przy życiu, ponieważ każdy jest szczęśliwym, że takie totalitacyjne instytucje istnieją. Wszakże udzielają one pomocy każdemu, kto jej potrzebuje, lub kto jest z nimi związany.

**2. Pozorne odnowy.** Pasożytnicze instytucje oczywiście nie są w stanie ukrywać bez końca swojej własnej niekompetencji i niezdolności do spełniania funkcji dla jakich zostały powołane. Dlatego też od czasu do czasu, ci od których ich istnienie jest zależne, denerwują się i starają się je zlikwidować. Aby więc przetrwać owe próby likwidacji, takie pasożytnicze instytucje wypracowały sobie iście diaboliczne sposoby przekonywania innych, że właśnie rozpoczęły proces własnej odnowy (oczywiście, ponieważ znajdują się już w stanie zaawansowanego pasożytnictwa, faktycznie nie są już w stanie zdobyć się na faktyczną odnowę). Aby wyrzucić wrażenie realizowania takiej odnowy, realizują one zawsze "odnowę pozorną". Pozorna odnowa polega na wykonywaniu całego szeregu działań, które wyglądają jak odnowa, jednak faktycznie które są jedynie pustymi gestami. Dla przykładu instytucje bez przerwy mogą dokonywać własnej "reorganizacji". Jednak jeśli ktoś uważnie prześledzi ową "reorganizację", okazuje się, że nigdy nie usuwa ona pasożytniczego kierownictwa, a jedynie albo przesuwają określonych kierowników na odmienne pozycje, albo też zmienia nazwy jakie ich pozycje noszą. Z kolei pasożytnicze kraje mogą mieć przykładowo dwie partie, które dla pozorowanej odnowy zamieniają się stołkami, chociaż ich politycy pozostają ci sami i tak samo pasożytniczy. (Obie te partie z taką samą zaciętością będą przy tym niszczyły wszelkie młode totalitacyjne partie, jakie mogłyby się narodzić i rozpocząć proces faktycznej odnowy.) Partie te mogą też ogłosić wybory, jednak dać narodowi wybór tylko ich własnych kandydatów, którzy poprzednio rządili już krajem i doprowadzili go do ruiny. Mogą też dokonywać posunięć propagandowych, które pozornie wyglądają jak odnowa, jednak które jedynie polegają na zmianie nazw i haseł.

**3. Eskalująca opresja.** Ponieważ wszelkie pasożytnicze intelekty potrzebują niewolników, od których mogą wampirować wszystko co niezbędne im do życia, zawsze produktem ubocznym takiego sztucznie przedłużanego życia agonalnych intelektów jest galopująca opresja. Przywileje są stopniowo odbierane ludziom którzy są "własnością" danej pasożytniczej instytucji, podziały społeczne są wprowadzane lub powiększane, kasty i klasy są tworzone i uwypuklane, nowe więzienia budowane, policja jest mnożona, zaś szpiegowanie na poddanych jest nasilanie, itp. Interesującą obserwacją jakiejś zdołałem dokonać, to że totalitacyjne kraje zawsze stopniowo zwiększają wolny czas swoich obywateli - znaczy zwiększają długość weekendów, zwiększają ilość świąt i długość urlopów swoich pracowników, it. Z kolei pasożytnicze kraje, wśród innych rozlicznych sposobów opresji swoich obywateli, zawsze zmniejszają ilość wolnego czasu tych obywateli, mianowicie wydłużają ilość dni pracy w tygodniu, zmniejszają długość płatnych urlopów, usuwają wolne soboty, kasują święta publiczne, itp.

**4. Istnienie jako wampirów moralnych.** Aby uzupełniać energię moralną jakiej owe pasożytnicze instytucje nie są w stanie gromadzić samemu, zaczynają one bez przerwy wysysać tę energię od każdego kto wpada w ich moc. Dla przykładu, pasożytnicze instytucje rządowe wysysają tę energię od swoich pracowników. Z kolei pasożytnicze kraje rabują ją od swoich obywateli.

**5. Zwiększanie kosztów utrzymywania kierownictwa.** Takie pasożytnicze instytucje zawieszane w nieprzerwanym stanie agonalnym, wykazują tendencję aby bez przerwy powiększać swoje "kierownictwo" (tj. "głowę"), kosztem swoich "poddanych" (tj. "ciała"). Dla przykładu pasożytnicze rządy bez przerwy powiększają swój aparat rządowy, wielkość rządzącej oligarchii - znaczy liczbę ministrów i wielkość parlamentu, liczbę sił policyjnych, liczebność biurokratów, itp. Wynik jest taki, że aby utrzymać tą coraz bardziej anormalną "głowę", ciało musi dostarczać coraz większej liczby zasobów. Jeśli więc dana instytucja jest przez kogoś finansowana, wówczas instytucja ta każdego roku będzie domagała się większego finansowania, na przekór, że stopniowo zawęża ona swoje działanie. Jeśli zaś jest to pasożytniczy kraj, wówczas bez przerwy będzie zwiększał on swoje podatki, nakładał taryfy i opłaty, czynił wszystko "płacone przez użytkowników", sprzedawał rządową własność,

wycyfywał fundusze z projektów publicznych i kierował je na finansowanie rządzącej oligarchii, kasował rządowe zamówienia i plany publicznych wydatków, itp.

6. **Zbiorowe decyzje.** Pasożytnictwo zaczyna się w momencie, kiedy ktoś zrzuca z siebie osobistą odpowiedzialność. W miarę też swego pogłębiania, pasożyci coraz bardziej panicznie boją się ponosić jakąkolwiek odpowiedzialność i zrzucają ją na kogoś lub coś innego. Dlatego też w pasożytniczych instytucjach wszyscy kierownicy unikają podjęcia jakiegokolwiek decyzji. Powodem jest, że panicznie boją się wzięcia odpowiedzialności za wyniki tej decyzji. Wszakże, jeśli z decyzji tej wyniknie cokolwiek niepożądanego, jak zwykle w życiu się zdarza, oskarżenie spadnie na głowę tego co podjął decyzję i w ten sposób mógłby utracić on swoją pozycję w pasożytniczej hierarchii. Dlatego pasożytnicze instytucje wymyśliły "decyzję zbiorową" - znaczy decyzję podjętą przez specjalnie powołaną dla tego celu grupę ludzi. Grupa ta nazywana jest odmiennie dla każdej pasożytniczej instytucji: panel, komitet, rada nadzorcza, sejm, itp., jednak jej funkcja zawsze pozostaje ta sama: zwalnianie kierownictwa z odpowiedzialności za podjęcie decyzji. W przypadku decyzji grupowej, cokolwiek niepożądanego z niej wyniknie, wina zawsze jest zwalana na ową grupę - znaczy na nikogo w szczególności. Dlatego też, w miarę jak pasożytnictwo danej instytucji się pogłębia, liczba decyzji jakie podejmowane są przez grupy decyzyjne również wzrasta. W instytucjach o pełnym pasożytnictwie, praktycznie żadna decyzja nie jest podejmowana poza grupami decyzyjnymi. W ten sposób pozycje kierownicze w owych instytucjach są całkowicie figuratywne. Kierownictwo to opłacane jest za podejmowanie decyzji i za przyjmowanie odpowiedzialności za ich wyniki, jednak faktycznie to żaden z nich nie podejmuje jakiegokolwiek decyzji i przerzuca całą odpowiedzialność za owe decyzje na najróżniejsze grupy i komitety.

Badania nad takimi pasożytniczymi instytucjami w stanie agonalnym, jakim nie pozwala się umrzeć, są ogromnie interesujące i bardzo ważne. Są one wszakże w stanie odpowiedzi dlaczego cywilizacje, które osiągnęły stan takich intelektów, nie są już zdolne do samodzielnego powrotu do totalizmu, a jedynie wegetują jako pasożyci aż do czasu, kiedy uda im się z powodzeniem dokonać samozagłady. Niestety, takie badania są bardzo nieprzyjemne i niebezpieczne. Wszakże badający musi stać się częścią takiej upadającej instytucji i musi wystawić siebie na wszystkie formy eksploatacji, prześladowań i niewolniczenia, jakie owa instytucja wywiera na każdego, kto znajdzie się w jej mocy. Musi także być gotowy aby wraz z ową instytucją pójść na dno. Sytuacja dokonującego takich badań trochę więc przypomina sytuację badacza paniki, który dla lepszego przyglądnięcia się panikującym ludziom zaciągnął się na dziurawy statek, który z całą pewnością wkrótce zatoni. Jest więc jedynie kwestią czasu, kiedy owo zatonięcie nastąpi i czy podczas spowodowanej nim paniki dany badacz zdoła uratować swoje obserwacje, czy też pójdzie z nimi na dno.

#### OA5. Poziomy zaawansowania wyrafinowanego pasożytnictwa

Wyrafinowane pasożytnictwo różni się pod wieloma względami od prymitywnego pasożytnictwa. Przykładowo, jest ono już filozofią "formalną" jakiej trzeba się dopiero nauczyć, a nie filozofią "naturalną" czy "spontaniczną" tak jak prymitywne pasożytnictwo. Dokładnie wie też już o karach oczekujących za łamanie praw moralnych i obawia się tych kar. Dlatego wyrafinowani pasożyci zmuszeni są przez ów strach przed karami do albo przestrzegania praw moralnych, albo też do obchodzenia ich naokoło. Z kolei, ponieważ nie łamią oni zwyczajnie praw moralnych, tak jak czynią to prymitywni pasożyci, nie przechodzą oni też przez te same stadia pasożytnictwa. Dlatego w niniejszym podrozdziale przeanalizowane zostanie przez jakie stadia moralnego rozkładu przechodzą wyrafinowani pasożyci, oraz co będzie charakteryzowało owe stadia.

##### OA5.1. Poziomy zaawansowania wyrafinowanego pasożytnictwa u indywidualnych ludzi



Prymitywne pasożytnictwo można by nazwać filozofią "naturalną", ponieważ jej wyznawcy praktykują ją w sposób naturalny podążając za chwilowymi impulsami swoich uczuć i zwyczajnie ulegając lenistwu oraz przyjemnościom nieróbstwa. Tymczasem wyrafinowane pasożytnictwo jest już filozofią formalną, której wyznawcy muszą dopiero uczyć się zasad tej filozofii - tj. nie są w stanie jej realizować w sposób "naturalny" pod wpływem chwilowych impulsów. Dlatego odwrotnie niż to jest w przypadku prymitywnego pasożytnictwa, wyznawcy wyrafinowanego pasożytnictwa muszą wypełniać kilka warunków wstępnych, mianowicie:

A. Muszą oni urodzić się i żyć w cywilizacji, która już od dawna praktykuje instytucjonalne pasożytnictwo i stąd która od najmłodszych lat naucza swoich obywateli wzorców pasożytniczego postępowania. Warto przy tym zauważyć, że ponieważ pasożytnictwo jest śmiertelną chorobą moralną która zawsze kończy się samozagładą, **cywilizacja która jako całość praktykuje instytucjonalne pasożytnictwo jest cywilizacją śmiertelnie chorą**, jakiej choroba wyraża się zbroczeniami moralnymi. O cywilizacji takiej można więc powiedzieć to samo co o osobach praktykujących pasożytnictwo, a więc że ma "trędowatego ducha", lub że jest cywilizacją z "robaczywym duchem". Można też o niej powiedzieć, że jej dni są już policzone, chociaż w rzeczywistości cywilizacje pasożytnicze ciągle mogą przetrwać nawet miliony lat, zanim uruchomią swoją samozagładę.

B. Ich cywilizacja musi doskonale wiedzieć o istnieniu praw moralnych, wiedzieć o karach za łamanie tych praw, oraz znać najróżniejsze sposoby obchodzenia tych praw naokoło. Stąd jej młodzi obywatele od samego początku są indoktrynowani, że w życiu należy obchodzić prawa moralne naokoło, oraz instruowani jak to czynić. Dlatego w cyklu filozoficznym ludzi z tego społeczeństwa nie będzie już istniał okres totaliztycznego życia.

C. Ich cywilizacja albo nie wie o istnieniu prawa moralnego, że "każdy ponosi osobistą odpowiedzialność za wyniki wszelkich zdarzeń na jakie posiada wpływ i jakie zachodzą w jego/jej obecności", albo też ignoruje działanie tego prawa moralnego. W rezultacie, każdy obywatel tej cywilizacji już od najmłodszych lat zwala z siebie osobistą odpowiedzialność za cokolwiek.

D. Ich cywilizacja posiada już "wbudowane" w nią zachowania i instytucje, które umożliwiają każdemu jej członkowi nie przyjmowanie za nic osobistej odpowiedzialności. Przykładowo wszelkie zarządzanie w niej jest realizowane wyłącznie na zasadzie "demokratycznej", w której nikt nie bierze już za nic odpowiedzialności, podczas gdy całą odpowiedzialność za wszystko przejmą na siebie powołane w tym celu instytucje. Np. jeśli ktoś jest w jakichkolwiek kłopotach, istniała będzie instytucja jaka miała będzie na celu wyciągnięcie ich z tych kłopotów, tak że żaden indywidualny obywatel nie będzie zobowiązany do udzielania jakiegokolwiek pomocy innemu obywatelowi. Itp., itd. Od najmłodszych lat obywatele tej społeczności będą więc trenowani w nie przyjmowaniu na siebie za nic osobistej odpowiedzialności. Wszakże społeczeństwa praktykujące instytucjonalne pasożytnictwo nie wiedzą co to takiego osobista odpowiedzialność. To zaś spowoduje, że w ich cyklu filozoficznym nie zajdzie już potrzeba zaistnienia "wydarzenia wyzwającego pasożytnictwo" które zrzuca odpowiedzialność z barków indywidualnych ludzi.

E. Ich cywilizacja musi być cywilizacją ateistyczną. Stąd nie posiadają oni posiadali religijnego motywu takiego jak totalizci aby wypełniać wszystkie prawa moralne i przypadkiem nie usiłować obchodzić ich naokoło.

W wyniku działania powyższych warunków wstępnych, wyrafinowani pasożyci nie podążają więc już tą samą ścieżką upadku moralnego jak czynią to prymitywni pasożyci. Dlatego wyrafinowane pasożytnictwo będzie charakteryzowało się odmiennymi stadiami przez jakie przechodzi ono swoją chorobę moralną. Omówmy teraz te z owych stadiów wyrafinowanego pasożytnictwa jakie dotychczas udało się już zidentyfikować.

1. **Stadium produktywne** (zabijania produktywności). Jest ono stadium normalnego pasożytniczego życia. W społeczeństwie praktykującym wyrafinowane pasożytnictwo jest ono odpowiednikiem dla "totaliztycznego okresu życia" u dzisiejszych mieszkańców naszej planety.

W tym stadium wyrafinowani pasożyty początkowo wypełniają większość praw moralnych, chociaż nie dokonują tego z przekonania tak jak to czynią totaliści, a z wyrachowania - ponieważ zgodnie z ich kalkulacjami mniej wysiłku wymaga ich wypełnienie niż obejście naokoło. Jedynie więc obchodzą oni naokoło te prawa moralne jakie stoją na drodze do ich celów osobistych. Dlatego w tym stadium początkowo są oni produktywni, generują energię moralną, zaś niektórzy z nich mogą nawet osiągać relatywnie wysokie wartości swojego "μ". Są też w stanie dawać swój wkład w społeczeństwo niemal tak samo jak czynią to niektórzy totaliści. Ponieważ jednak wypełniania praw moralnych dokonują oni bez przekonania i z czystego wyrachowania, w przeciwieństwie do totalistów wymagają oni stromej hierarchii, ciągłego nadzoru, oraz społeczeństwa, które zamienia ich w niewolników. Jeśli więc nie zostają jakoś zmuszeni do pracy, z rozkoszą będą oddawali się leniuchowaniu.

W tym stadium, owi produktywni pasożyty bez przerwy poddawani są wpływowi i demoralizującemu przykładowi ze strony bardziej od nich podupadłych pasożytów, będących już w bardziej zaawansowanym stadium swojej choroby moralnej. Nawet więc jeśli początkowo relatywnie często wypełniają prawa moralne, demoralizujący przykład płynący od owych bardziej już podupadłych pasożytów wywiera na nich nieustanny nacisk aby obchodzili owe prawa coraz częściej, oraz aby zwalali na innych swoje obowiązki. Wynik tego nacisku jest taki, że z czasem stopniowo pozbywają się swoich obowiązków i zamiast obchodzić tylko niektóre prawa moralne, praktycznie zaczynają obchodzić niemal wszystkie, poruszając się coraz bardziej stromo w dół pola moralnego. W wyniku tego produktywność ich działań stopniowo zanika.

**2. Stadium bezproduktywne** (zabijania aktywności). Jest to stadium zwyrodniałego życia. W społeczeństwie praktykującym wyrafinowane pasożytnictwo jest ono odpowiednikiem dla "stadium filozoficznego pełzania w pasożytnictwo" u dzisiejszych mieszkańców naszej planety - patrz opisy z podrozdziału OA4.2. To stadium rozpoczyna się, kiedy dany wyrafinowany pasożyt tak bardzo nawyka do obchodzenia praw moralnych i do zrzucania na innych swoich obowiązków, że traci on wszelką motywację aby poruszać się w kierunku innym niż linia najmniejszego oporu intelektualnego. Z kolei nie będąc w stanie wygenerować w sobie żadnej motywacji, traci on chęć do aktywnego dokonania czegokolwiek. W ten sposób stopniowo staje się całkowicie bezczynny. Po zaprzestaniu zaś swojej aktywności, przestaje zarówno generować własną energię moralną, jak i traci właściwą ocenę sytuacji. Dlatego, zamiast być w stanie właściwie ocenić swoje postępowanie i określić czy powinien przestrzegać czy też obchodzić określone prawa moralne, taki pasożyt zaczyna obchodzić naokoło wszystkie prawa moralne, lub nawet łamać niektóre z tych praw. To zaś, połączone z niemożnością generowania samemu jakiegokolwiek energii moralnej, stopniowo zrównuje jego stan z pełnym prymitywnym pasożytnictwem (tj. najwyższym 4-tym stadium prymitywnego pasożytnictwa, opisywanego w podrozdziale OA4.2).

Po zaawansowaniu tego stanu, "μ" takich pasożytów szybko spada do bardzo niskiego poziomu. Stają się więc oni agresywni, impusywni, nieracjonalni i niemożliwi do współżycia. Na dodatek będą niemal zawsze bezczynni, ponieważ zupełnie utracą zdolność do samodzielnego wykonania jakiejś pożytecznej pracy bez bycia nadzorowanym i zmuszanym do tego. Dla tych powodów pozostali pasożyty nie będą mieli innego wyjścia niż przenieść ich do specjalnych "instytucji rehabilitacyjnych" będących czymś w rodzaju "obozów pracy", w jakich spędzają pozostały im jeszcze czas życia. W obozach tych znajdował się będzie znaczny procent takiego pasożytniczego społeczeństwa, być może nawet około połowy wszystkich żyjących obywateli pasożytniczej cywilizacji. W przypadku naszej planety - jeśli osiągnie ona stadium wyrafinowanego pasożytnictwa instytucjonalnego, obozy takie będą przyszłościową wersją naszych obecnych "domów starców", jednak poszerzonych o sporo elementów "obozów koncentracyjnych". Przykładowo ich rozmiary oraz gęstość upakowania pensjonariuszy muszą zostać odpowiednio zwielokrotnione, aby pomieścić wszystkich tych, którzy osiągną już ów końcowy poziom moralnego zwyrodnienia. Muszą też być ogrodzone i strzeżone przez wartowników. Ponadto ich codzienne rozkłady zajęć będą zmuszone objąć także wielogodzinną wymuszaną i ściśle nadzorowaną pracę produkcyjną wszystkich ich

pensjonariuszy, jaka umożliwi im stanie się samowystarczalnymi pod względem ekonomicznym, a stąd tolerowanymi przez pasożytnicze społeczeństwo.

3. **Intelektly agonalne i śmierć moralna.** Ponieważ tacy bezproduktywni pasożytnicy nie są w stanie wygenerować jakiegokolwiek energii moralnej, jednocześnie zaś z uwagi na pasożytniczy charakter społeczeństwa jakiego są członkami, nikt nie pozwala im wampirować na swojej energii, relatywnie szybko w swoich instytucjach rehabilitacyjnych osiągają oni stan śmierci moralnej poprzez moralne zaduszenie z braku energii moralnej. Oczywiście, aby nadażać z pozbywaniem się ciał owych licznych pensjonariuszy, którzy osiągną ostateczny koniec swojego cyklu filozoficznego, a z którymi ich pasożytnicze rodziny nie będą chciały mieć nic wspólnego, owe instytucje rehabilitacyjne będą zmuszone posiadać także własne krematoria.

Powinno zostać odnotowane, że przebieg wydarzeń w wyrafinowanym pasożytnictwie jest odmienny niż w pasożytnictwie prymitywnym. Jednak wynik końcowy jest dokładnie taki sam. W obu tych wersjach pasożytnictwa, dotknięte nimi intelektly doświadczają ten sam los zostania najpierw całkowicie sparaliżowanymi, ponieważ poprzez podążanie zawsze po linii najmniejszego oporu intelektualnego z czasem tracą oni zdolność do generowania z siebie jakiegokolwiek motywacji. Ponieważ w wyniku tego paraliżu tracą one także zdolność do generowania potrzebnej im do życia energii moralnej, wkrótce po tym muszą one umierać z powodu moralnego zaduszenia owym brakiem energii moralnej.

#### OA5.2. Pseudo-moralność wyrafinowanego pasożytnictwa

Istnienie wyrafinowanego pasożytnictwa, które nie łamie praw moralnych a ostrożnie obchodzi je naokoło, wymaga udoskonalenia naszej terminologii na temat co jest zachowaniem "moralnym" lub "niemoralnym". Zgodnie z definicją przytoczoną w podrozdziale A2, "moralny" oznacza **"konsystentny w skrupulatnym wypełnianiu praw moralnych"**. Natomiast przez wyrażenie "niemoralny" należy rozumieć **"notorycznie łamiący prawa moralne"**. W świetle tych definicji, "moralni" lub "niemoralni" mogą być tylko ci, co albo wypełniają, albo też łamią prawa moralne, nie zaś ci, co obchodzą je naokoło. Przykładowo, w obecnej chwili na Ziemi wszyscy jesteśmy w mniejszym lub większym stopniu "niemoralni", a to z prostej przyczyny, że nie uznajemy praw moralnych i łamiemy je nagminnie w swoim postępowaniu. Owo nieuznawanie praw moralnych i ich nagminne łamanie, niestety następuje również i przez osoby głęboko religijne. Wszakże jeśli sprawę rozważyć z naukową ścisłością i dokładnością, jak dotąd żadna religia na Ziemi nie uświadamiała ludziom istnienia praw moralnych, nie definiowała ich działania i nie zawierała skrupulatnych wytycznych w jaki sposób je przestrzegać (aczkolwiek wiele religii zawiera charakterystyczny dla nich zbiór wymogów religijnego postępowania, część z zaleceń którego może luźno pokrywać się z treścią praw moralnych).

Jak więc zakwalifikować wyrafinowanych pasożytów. Wszakże ani nie wypełniają oni praw moralnych, nie mogą być kwalifikowani jako "moralni". Nie łamią też tych praw, nie mogą być kwalifikowani jako "niemoralni". Do ich opisu konieczne jest więc wprowadzenie jeszcze jednego wyrażenia. Totalizm nazywa ich "pseudo-moralni". Zwrot "pseudo-moralny" oznacza więc kogoś kto "ani nie wypełnia skrupulatnie praw moralnych, ani też brutalnie ich nie łamie, a ostrożnie obchodzi je naokoło". Kogoś kto jest pseudo-moralny nie daje się więc opisać ani wyrażeniem "moralny" ani też wyrażeniem "niemoralny". Stąd też, jeśli przyjdzie nam mieć do czynienia z jakąś pseudo-moralną istotą, (np. z jednym z szatańskich pasożytów omawianych w podrozdziale A3 z monografii [1/4]), wówczas przy naszym dotychczasowym systemie pojęciowym nie potrafimy się zdecydować jaka naprawdę istota ta jest. (Proszę odnotować, że instynktownie takie pseudo-moralne intelektly zwykle są odbierane jako "szatańskie" przez totalistów - którzy dobrze wsłuchują się w swoje sumienie, oraz jako "dobre" przez prymitywnych pasożytów - którzy nie słuchają swojego własnego sumienia.)

Ja posiadałem rzadką możliwość świadomego mienia wielokrotnie do czynienia z wyznawcami wyrafinowanego pasożytnictwa (tj. z "szatańskimi pasożytami" z UFO opisywanymi w podrozdziale A3 z monografii [1/4]). Dokonałem też porównania ich moralności z moralnością "niemoralnych" ludzi. Jak się okazuje, dla wyrafinowanych pasożytów wartość "współczynnika zakłamania ( $\phi$ )" opisywanego w podrozdziale B7.2, osiąga poziom  $\phi=180$  stopni. Tymczasem dla zwyczajnych ludzi jakich wypowiedzi analizowałem, nawet jeśli okazywali się oni bardzo niemoralnymi, współczynnik ten szacowany mógł być jako zazwyczaj nie przekraczający  $\phi=90$  stopni, zaś wartość zbliżoną do  $\phi=180$  stopni osiągał on jedynie w wypowiedziach niektórych wyjątkowo notorycznych polityków (np. dyktatorów). Powyższe szacunkowe porównanie wartości "współczynnika zakłamania" u wyrafinowanych pasożytów i u niemoralnych ludzi prowadzi do stwierdzenia, że pseudo-moralność jest gorsza od niemoralności. Stwierdzenie to może zostać wyrażone w formie ogólniejszego prawa jakie zdaje się obowiązywać w zakresie pseudo-moralności, a jakie stwierdza, że **"praktykowanie pseudo-moralności prowadzi do ilościowo większych odchyłeń od postępowania moralnego niż praktykowanie niemoralności"**. Sprawdzenie się tego prawa w praktyce najprawdopodobniej wynika z braku skali odniesienia. Istoty które praktykują pseudo-moralność nie mają skali porównawczej co do wielkości zła jakie sobą wyrządzają i co do szkodliwości tego zła dla innych. Stąd nieustannie powiększają oni to zło niemal w nieskończoność. Natomiast ludzie, którzy praktykują niemoralność, zwykle doskonale sobie zdają sprawę zarówno z ilości wyrządzanego przez siebie zła, jak i ze szkodliwości tego zła dla ludzi nim dotkniętych. Aby zilustrować to na przykładzie, rozważmy ziemską wersję pseudo-moralności, czyli tzw. "przestępców w białych kołnierzykach". Gdybyśmy przeformułowali dla tych przestępców poprzednie stwierdzenie o pseudo-moralności, tak aby odnosiło się ono do nich, wówczas wynikowe sformułowanie stwierdzałoby: "praktykowanie pseudo-prawości prowadzi do ilościowo większych nadużyć niż praktykowanie przestępczości". Praktycznie to oznacza, że przestępcy w białych kołnierzykach sprzeniewierzają miliony, podczas gdy to co rozkradają zwykli złodzieje w porównaniu z ich łupami stanowi jedynie grosze. Na dodatek zwykli złodzieje zazwyczaj w końcu zostają złapani i ukarani, podczas gdy przestępcom w białych kołnierzykach w świetle prawa ich sprzeniewierzenia uchodzą najczęściej na sucho. (Chociaż zawsze są oni w końcu dopadani przez działanie praw moralnych jakie łamią przy okazji obchodzenia naokoło praw ludzkich.)

## OA6. Następstwa pasożytnictwa

Szerzenie się pasożytnictwa wśród ludzi powoduje określone następstwa. Niniejszy podrozdział stara się omówić najważniejsze z nich.

### OA6.1. Pasożytnicze inklinacje kobiet

Interesującym zjawiskiem jakie bez trudu daje się obecnie zaobserwować, to że kobiety w znacznie wyższym stopniu niż mężczyźni wykazują jakby naturalne predyspozycje aby wpadać w pasożytnictwo i aby wieść pasożytniczy tryb życia. Gdyby starać się opisać filozoficzne predyspozycje mężczyzn i kobiet w świetle tego co dotychczas wiadomo nam na temat totalizmu i pasożytnictwa, możnaby stwierdzić, że obie te płcie typowo balansują na krawędzi pomiędzy tymi dwoma filozoficznymi skrajnościami. Jednak mężczyźni zwykle w balansie tym wykazują tendencję do osiągania równowagi trwałej, natomiast kobiety typowo wykazują tendencję do równowagi nietrwałej. To zaś oznacza, że kobiety znacznie łatwiej wytrącić z tego balansu i skierować na drogę pasożytnictwa, niż mężczyźni. Taka sytuacja wprowadza dla nas określone konsekwencje, na jakie niniejszy podrozdział stara się choćby zwrócić uwagę czytelnika.

Aczkolwiek generalizowanie nigdy nie sprawdza się w każdym indywidualnym przypadku, a stąd w wielkim świecie istnieje sporo bardzo specjalnych kobiet, do których nie odnosi się to na co usiłuję zwrócić uwagę w niniejszym podrozdziale, ciągle możliwe jest wprowadzenie modelu jaki dałoby się nazwać "typową kobietą". Taka "typowa kobieta" odznacza się całym szeregiem typowych cech, jakich niektóre przykłady obejmują m.in.:

- Większa od mężczyzn zmienność poglądów, impulsowość, oraz kierowanie się w życiu głównie uczuciami zamiast logiką i rozumem. Dla przykładu, tylko reklamówki adresowane do kobiet są w stanie zwiększyć swoją efektywność jeśli zawierają slogan w rodzaju "ponieważ jesteś tego warta".

- Wyższa podatność kobiet na poddawanie się nakazom i na skrupulatne wykonywanie poleceń z góry, bez faktycznego przebadania moralnej zawartości owych nakazów (stąd zapewne bierze się owo staropolskie przysłowie "gdzie diabeł nie może tam kobietę wysłij"). Przykładowo jest powszechnie znaną wiedzą ludową, że mężczyźni znacznie bardziej niż kobiety są skłonni nie wypełnić rozkazów swoich przełożonych, jeśli mają moralną wątpliwość co do właściwości tych rozkazów. To zapewne powoduje że kobiety bardziej od mężczyzn m.in. poddają się telepatycznym rozkazom szatańskich pasożytów z UFO zalecającym np. "kpij z UFO, nigdy nie wierz że wehikuly te istnieją, ani nie miej nic do czynienia z ludźmi którzy badają UFO". (Prawdopodobnie właśnie dzięki posłuchowi dla tego telepatycznego nakazu, niemal nie istnieje takie coś jak "żeński badacz UFO".) Dlatego aby wykryć co zawierają telepatyczne nakazy jakimi okupujący Ziemię szatańscy pasożyty nieustannie bombardują naszą cywilizację, wystarczy jedynie odnotować jakie obszary standardowo nie są badane przez kobiety, chociaż niektórzy mężczyźni je zgłębiają (np. badania UFO czy darmowej energii - patrz podrozdział OC3.6), oraz realizowaniu czego kobiety standardowo się oddają z dużym uporem chociaż gro mężczyźni ich unika (np. ćwiczenia duchowości, czy wywoływanie duchów).

- Brak ambicji twórczych i chęci do zmienienia niedoskonałego świata jaki się zastało. To właśnie z powodu owego braku ambicji twórczych, kobiety są doskonałymi konserwatorami tradycji, jednak kiepskimi innowatorami. Stąd niewiele kobiet śledzi najnowsze osiągnięcia w nauce i technice, czy sprawdza zasadność nowych idei w rodzaju Konceptu Dipolarnej Grawitacji czy totalizmu. Ponadto niewiele kobiet na świecie może poszczycić się wkładem w przyszłość naszej cywilizacji, typu wkładu danego przez Adę Byron, czy Marię Curie-Skłodowską. Tymczasem taki wkład jest dosyć typowy wśród męskich badaczy.

- Brak dbałości o prawdę czy o słowo honoru, połączona z wysoką tendencją do takiego przekręcania faktów i do takiego obracania kota ogonem, aby te najlepiej służyły chwilowym interesom danej kobiety, oraz do następnego wypierania się wszystkiego co tylko przestaje służyć ich interesom. Ta predyspozycja powoduje, że same kobiety zwykle nie pozwalają aby na nich polegać, oraz że wiedza ludowa nie zaleca aby polegać na ich słowie.

- Brak podatności na wpływ nadrzędnych idei w rodzaju konieczności walki o wolność, niepodległość, sprawiedliwość, prawdę, itp. Stąd nie ma wielu kobiet takich jak Joanna D'Arc, zaś większość istotnych zmian na naszej planecie została wprowadzona przez mężczyzn.

- Lubowanie się kobiet w przyjemnościach życia, w dogadzaniu sobie, w smacznym jedzeniu, w zasobności materialnej, w błyskotkach i klejnotach, oraz przedkładanie tych materialistycznych stron życia nad ideałami czy postępem. Przykładowo obecnie młode dziewczęta znacznie łatwiej niż młodzi chłopcy wpadają w nałóg palenia czy alkoholizmu.

Z całą pewnością właśnie powyższe cechy typowych kobiet zadecydowały, że szatańscy pasożyty z UFO starają się obecnie przetransformować cywilizację ludzką w cywilizację wyłącznie kobiecą (po szczegóły patrz opisy z podrozdziału A3 monografii [1/4]).

Równowaga nietrwała, jaką powyższe cechy nadają kobietom w ich balansie pomiędzy totalizmem i pasożytnictwem, wprowadza określone następstwa, z których powinniśmy przynajmniej zdawać sobie sprawę, jeśli nie uwzględniać je w swoich działaniach i badaniach. Przykładowo kobiety znacznie łatwiej niż mężczyźni zapoczątkowują wpadanie w pasożytnictwo, zaś po jego zapoczątkowaniu znacznie szybciej od mężczyzn osiągają stan pełnego pasożytnictwa. Stąd wymagają one znacznie większego nadzoru i dyscypliny na

podatnych etapach swego życia (szczególnie zaś podczas dorastania), niż mężczyźni. Nie jest też wskazane aby wystawiać je na wpływ pasożytniczego otoczenia czy pasożytniczych rówieśniczek. Zapewne intensywniej od mężczyzn kobiety powinny być chronione przed doświadczaniem wydarzeń wyzwalających wpadanie w pasożytnictwo (opisywanych w podrozdziale OA4.1), zaś w przypadku nieuchronności takich doświadczeń, bardziej niż mężczyznom potrzebne jest im wsparcie i ukierunkowanie filozoficzne. Bardziej też niż mężczyznom potrzebna jest im edukacja moralna (np. znajomość totalizmu), tak aby wiedziały o moralnych niebezpieczeństwach jakie na nie czyhają. Kobiety też znacznie łatwiej niż mężczyźni poddają się telepatycznemu manipulowaniu, co oznacza że szatańscy pasożyci wykorzystują je szerzej od mężczyzn dla osiągania swoich niecznych celów. (Przykładowo większość konstruktywnych badaczy UFO najzacieklejsze ataki otrzymuje właśnie od swoich partnerek.) Należy też pamiętać, że kobiety reprezentują ponad połowę populacji naszej planety, stąd znacząco przyczyniają się one do ciężenia cywilizacji ludzkiej w kierunku instytucjonalnego pasożytnictwa. Oczywiście wszystko co tutaj stwierdzone, wcale nie reprezentuje żadnych nowych rewelacji, bowiem wiedza ludowa wie o tym już od tysięcy i przekazuje nam tę wiedzę w najróżniejszych formach (aczkolwiek w ostatnich czasach podjęcie jakiegokolwiek rzeczowej dyskusji faktów na ten temat jest natychmiast terroryzowane przez ruch feministyczny). Jednak totalizm dodał do tej wiedzy ludowej zupełnie nową jakość, bowiem zaczął ujawniać mechanizm jaki prowadzi do takiego stanu rzeczy, a stąd zaczął wyjaśniać "dlaczego" tak się dzieje, oraz jakie mechanizmy stoją za tymi zjawiskami. Stąd zaś jest już tylko mały krok do wypracowania efektywnych metod zapobiegania owym niepożądanym zjawiskom.

#### OA6.2. Podstawowe atrybuty instytucjonalnego pasożytnictwa

Każda instytucja jaka opanowana zostaje całkowicie przez pasożytów, a stąd jaka zaczyna praktykować instytucjonalne pasożytnictwo, wykazuje całą gamę unikalnych atrybutów, które różnią się od tych charakteryzujących totalistyczne instytucje. W niniejszym podrozdziale zamierzam wymienić i objaśnić najważniejsze atrybuty instytucji jakie praktykują instytucjonalne pasożytnictwo. Czytelnik, który zatrudni się w takiej instytucji, lub ją odwiedzi, będzie więc w stanie łatwo rozpoznać ich atrybuty, oraz otrzyma ostrzeżenie, że ma do czynienia właśnie z pasożytniczą organizacją. Oto więc podstawowe atrybuty organizacji które praktykują instytucjonalne pasożytnictwo.

1. **Ciężka "głowa"** (tj. nadmiernie rozdęte kierownictwo i biurokracja). Każda organizacja jaka praktykuje instytucjonalne pasożytnictwo, zawsze z czasem zaczyna wytwarzać bardzo ciężką "głowę", znaczy rozbudowywać swoje kierownictwo i administrację centralną, lub cokolwiek reprezentuje kastę panów w owej instytucji. Jednocześnie, faktyczne "ciało" owej instytucji, jakie reprezentuje kastę niewolników tej instytucji, a stąd jakie dokonuje faktycznej produkcji i działań podtrzymujących jej istnienie, zaczyna stawać się coraz mniejsze i słabsze. Dla przykładu, jeśli instytucją ową jest jakaś instytucja nauczająca, wówczas ogromnie rozbudowuje ona swoje kierownictwo i administrację, jednocześnie zaś stopniowo zmniejszała ona będzie grupę ludzi, którzy faktycznie dokonują nauczania lub wspomagają nauczanie, czyli nauczycieli i ich pomocników technicznych. Jeśli pasożytnicza instytucja ma dokonywać produkcji, wówczas ponownie ogromnie rozbuduje ona swoje kierownictwo i administrację centralną, jednak będzie miała jedynie kilku robotników, którzy wykonują faktyczną produkcję.

2. **Przerzucenie na ciało krytycznych dla przetrwania obowiązków głowy.** Na przekór, że owa "głowa" w pasożytniczych instytucjach staje się tak ogromna, faktycznie to wypracowuje ona tak ogromną biurokrację, że potrafi bezproduktywnie zatrudniać sama siebie i nie jest już w stanie dostarczać żadnych usług niezbędnych swemu "ciału". Tymczasem istnieje rodzaj krytycznych obowiązków, jakie muszą być wykonane aby dana instytucja przeżyła, oraz dla jakich wykonania dana "głowa" została powołana w pierwszym rzędzie. Owe krytyczne dla przetrwania obowiązki, głowa w pasożytniczych instytucjach zawsze więc

stopniowo **przerzuca** na "ciało" owych instytucji. Stąd owych kilku ludzi, którzy zostają w niej dla wykonywania faktycznej pracy, stopniowo obciążanych jest coraz większą liczbą biurokratycznych obowiązków, bowiem oprócz własnej pracy, z czasem dokonywać też oni muszą wszelkich działań, jakie powinna dla nich wykonywać owa "głowa". Dla przykładu, jeśli jest to instytucja nauczająca, wówczas na przekór, że rozbudowuje ona ogromne wydziały dla centralnej administracji i spraw studenckich, tak naprawdę to poszczególni nauczyciele zmuszani są stopniowo do wykonywania również wszelkich prac administracyjnych i do prowadzenia wszelkich spraw studenckich.

Z moich obserwacji wynika, że poziom zaawansowania pasożytnictwa (P) w danej instytucji, daje się nawet oszacować właśnie ze stopnia zaawansowania owego procesu przerzucania na ciało krytycznych obowiązków głowy. Aby oszacować ten poziom, wystarczy więc sprawdzić, jaki procent całości (H) swojego czasu pracy, ludzie którzy w danej instytucji reprezentują jej ciało (a więc którzy faktycznie dokonują pracę dla jakiej instytucja ta istnieje), zmuszeni są poświęcać na biurokratyczne działania (B) jakie nie stanowią ich bezpośrednich obowiązków, a właśnie powinny stanowić obowiązki głowy, tj.:

$$P=(B/H)100\% - iC$$

(10A6.2)

Przykładowo, jeśli dana pasożytnicza instytucja jest instytucją nauczającą, aby wyznaczyć jej poziom zaawansowania pasożytnictwa (P), wystarczy jedynie sprawdzić, jaki procent całego swego czasu pracy (H) jej nauczyciele zmuszeni są poświęcać na biurokratyczne działania (B), jakie nie są bezpośrednio związane z nauczaniem. (Tj. jakie nie są ani bezpośrednim uczeniem studentów, ani też przygotowywaniem się do owego uczenia, a np. są organizowaniem i dokonywaniem naboru studentów, reklamą danej instytucji, pisaniem sprawozdań i wypełnianiem formularzy, zabieganiem o finansowanie dla sprzętu i pomocy jakich potrzebują, zamawianiem podręczników, materiałów, pomocy i urządzeń, uczeniem się ISO i przepisów jakości, przechodzeniem najróżniejszych treningów, kursów i egzaminów nie mających nic wspólnego z dziedziną jaką nauczają, przyjmowaniem, oprowadzaniem i zdawaniem zewnętrznych i wewnętrznych inspekcji, przygotowywaniem, moderowaniem i dokumentowaniem formalnych egzaminów, itp.) W podobny sposób równanie (10A6.2) odnosi się także do robotników z instytucji produkcyjnych.

W równaniu (10A6.2) bardzo interesująca jest stała "iC". Reprezentuje ona iloczyn poziomu pasożytnictwa (C) w państwie w jakim dana instytucja operuje, oraz stopnia ingerencji (i) tego państwa w zachowania pracowników produkcyjnych danej instytucji. Jak się bowiem okazuje, nawet w instytucjach całkowicie totalitarnych, jakiś procent czasu pracy jej pracowników produkcyjnych zjadany jest przez wymogi biurokratyczne wynikające ze stopnia zaawansowania pasożytnictwa (C) w państwie w jakim instytucja ta działa. Przykładowo, w państwowych instytucjach nauczających (znaczy o wysokim "i") działających w państwach o wysokim poziomie zaawansowania pasożytnictwa (C), nauczyciele zmuszeni są spędzać znaczny procent swego czasu na przygotowywanie formalnych egzaminów, na moderowanie i dokumentowanie tych egzaminów, oraz na dopełnianie najróżniejszych wymogów wymyślanych przez owe państwa jakoby dla kontrolowania poziomu nauczania. Tymczasem w państwach totalitarnych, proces oceniania studentów jest niejako produktem ubocznym samego procesu uczenia i nie wymaga dodatkowego dokumentowania i biurokracji. Z kolei ocena procesu nauczania odbywa się przez samych studentów, którzy wiedzą doskonale jaki poziom jest wymagany w życiu poza instytucjami nauczającymi, a stąd którzy wybierają sobie szkoły i nauczycieli kierując się właśnie poziomem ich nauczania. Podobnie jest w państwach totalitarnych z instytucjami produkcyjnymi, w jakich kontrola jakości jest częścią procesu produkcji i projektowania, zaś jej sprawdzianem jest zachowywanie się rynku.

Zauważ jednak, że istnieją wyjątki w owym delegowaniu w dół pracy istotnej dla przetrwania danej instytucji. Dotyczą one obszarów, jakie związane są z monopolem władzy nad innymi ludźmi, np. takich jak zarządzanie funduszami i budżetem, czy wszelkie sprawy związane z przyjmowaniem do pracy i zwalnianiem ludzi.

**3. Monopol władzy** u głowy. Na przekór, że pasożytnicze instytucje spychają w dół na swoje "ciała" nieprzerwanie zwiększającą się listę obowiązków, nigdy nie delegują one w dół

jakiegokolwiek obowiązku, który zawiera klucz do władzy nad innymi ludźmi. Przykładowo należy tutaj wszystko co związane z finansowaniem, wynajmowaniem nowych pracowników, zwalnianiem istniejących pracowników, rozdzielaniem nagród i premii, itp. Wszystko to w organizacjach jakie praktykują instytucjonalne pasożytnictwo zawsze jest realizowane przez ich "głowę" i ich administrację centralną. Wszakże dzięki temu owa "głowa" utrzymuje swoją władzę nad "ciałem" i egzekwuje swoje przywileje jako kasta "panów" w danej instytucji.

**4. Podwójne standardy.** Organizacje, które praktykują instytucjonalne pasożytnictwo zawsze wypracowują w sobie dwa przeciwstawne systemy wymagań i zasad zachowania, oraz dwa przeciwstawne układy standardów. Najłatwiej owe dwa nawzajem sprzeczne systemy standardów odnotować poprzez porównanie tego co się w danej instytucji oficjalnie mówi, z tym co się faktycznie w niej czyni. Wyniki tego porównania ujawniają bowiem sytuacje bardzo podobne do niektórych humorystycznych filmów dla dzieci, jakie w artystyczny sposób starają się zilustrować sprzeczność pomiędzy deklaracjami a faktycznym działaniem. Przykładem takiego filmu mogłaby być sytuacja, w której przywódca i jego wojownicy podejmują zgodną decyzję, że na dany sygnał uderzą na wroga, zaś potem uzgadniają ze sobą wszelkie szczegóły nadchodzącego ataku. Kiedy jednak sygnał jest dany, wszyscy wojownicy, a także i ów przywódca, zgodnie jak jeden mąż, odwracają się do tyłu i dają nogi.

Jeden z tych przeciwstawnych standardów zawsze reprezentuje "oficjalną filozofię" danej instytucji. Opisuje więc on dokładnie jak instytucja ta powinna się zachowywać w określonej sytuacji jaką może napotkać. W dzisiejszych czasach (tj. w 2002 roku) zwykle jest on formułowany w układ standardów typu ISO 2000. Jednakże na codzienny użytek ta sama instytucja wypracowuje też odmienny system zasad jakie stosowane są w codziennych działaniach i stąd jakie reprezentują jej "codzienną filozofię" (patrz podrozdział B7.2 dla definicji "codziennej filozofii" i "oficjalnej filozofii"). Interesującym aspektem tych dwóch systemów zasad jest, że są zawsze niemal dokładnie do siebie przeciwstawne. Dla przykładu, jeśli standardy ISO opisują, że dana sprawa powinna być prowadzona w moralny i przejrzysty sposób, faktycznie w rzeczywistym życiu ta właśnie sprawa jest prowadzona przy zamkniętych drzwiach i na zasadach Klu-Klux-Klanu. Z kolei, jeśli oficjalna filozofia nakazuje, aby daną sprawę przeprowadzać w niemoralny i wysoko pasożytniczy sposób, faktyczne życie wypracowuje dla niej drogę na "skrót", która pozwala aby sprawę tą przeprowadzić też w moralny i sprawiedliwy sposób - jeśli z jakichś powodów okaże się to konieczne. Te podwójne standardy są zawsze obecne i praktykowane, w każdej organizacji objętej instytucjonalnym pasożytnictwem. Zdają się one być ogromnie istotne dla zasady działania każdej pasożytniczej instytucji. Są one wszakże podstawowym narzędziem tej instytucji używanym do utrzymywania władzy nad podległymi jej niewolnikami. Jest tak ponieważ zawsze dostarczają one kaście panów, czyli pasożytom przy władzy, zdolność do ukarania lub do nagrodzenia każdego niewolnika jakiego sobie wybiorą (znaczy pozwala ona wynagradzać każdą osobę która im wydatnie pomaga, lub ukarać każdą osobę która im się sprzeciwia). Dla przykładu, jeśli ktoś uczyni coś co jest zgodne z oficjalnymi standardami tej instytucji, wówczas niezależnie od życzenia przełożonych osoba ta może zostać ukarana ponieważ nie czyni tego w sposób jak wszyscy inni to czynią, lub zostać nagrodzona za dokładne wypełnianie oficjalnych standardów. Z kolei jeśli ktoś czyni coś dokładnie tak jak wszyscy inni to czynią, wówczas niezależnie od "widzimisię" jego przełożonych z kasty panów, ten ktoś może zostać ukarany za nie wypełnianie oficjalnego systemu standardów, lub zostać nagrodzony za przykładową pracę w kolektywie. Wykorzystując owe podwójne standardy, każda pasożytnicza instytucja zasiewa strach i bezwzględne posłuszeństwo u swoich poddanych.

Istnieje jeden interesujący atrybut owych "podwójnych standardów" wypracowywanych przez każdą pasożytniczą instytucję. Atrybut ten jest warty dokładniejszego omówienia, ponieważ uświadamia on szatańskie metody ugruntowywania niemoralności przez owe instytucje. Jest nim fakt, że każdy oficjalny standard jaki wypracowany zostaje przez pasożytniczą instytucję i jaki reprezentuje jej oficjalną filozofię, jest zawsze albo całkowicie pasożytniczy (tj. zawsze reprezentuje on przemieszczanie się w dół pola moralnego), albo też



co najmniej zawiera jakąś klauzulę albo praktyczną przeszkodę, jaka pozwala aby zamieniony on został na taki całkowicie pasożytniczy standard kiedykolwiek pojawi się ku temu potrzeba. Aby wyjaśnić tutaj dokładniej o co mi chodzi, najpierw przytoczmy tutaj przykład takiego całkowicie pasożytniczego przepisu, jaki usilnie spycha naszą cywilizację w dół pola moralnego. Jest nim tzw. "Przepis o zachowaniu prywatności" (po angielsku "Privacy Act"), który jest usilnie wdrażany we wszystkich pasożytniczych organizacjach. Idzie on zdecydowanie w dół pola moralnego, ponieważ jego intencją jest zatajanie prawdy oraz nieudzielanie jakiegokolwiek istotnej informacji o szatańskich czynach jakie ktoś dokonał. Jako drugi przykład wskaźmy teraz przepis jaki jest totalizyczny, jednak jaki zwykle zaopatrywany w pasożytniczą klauzulę tak że ciągle jest on w stanie spychać nas w dół. Jest nim tzw. "przepis o wolności informacji" (po angielsku "Freedom of Information Act"), który został wmuszony pasożytniczym instytucjom. Zawiera on totalizyczną intencję, ponieważ pozwala ludziom poznać prawdę (przynajmniej w teorii). Niestety, pasożytnicze organizacje zawsze zaopatrują ten przepis w klauzulę, że informacja jaka jest udostępniania nie może narażać na szwank bezpieczeństwa danej instytucji. Owa klauzula praktycznie zamienia ów totalizyczny akt na pasożytnicze prawo. Wszakże pozwala ona aby zakwalifikować jako "zagrożenie dla bezpieczeństwa" każdą informację, której tylko dana instytucja nie chce udostępnić. Dlatego nawet jeśli ktoś zmusi daną pasożytniczą organizację do udzielenia informacji na bazie owego przepisu o wolności informacji (tj. na bazie "Freedom of Information Act"), wszystko co ten ktoś otrzyma, to nagłówki oficjalnych dokumentów w jakich cała treść została starannie zamazana. Dla tego powodu przepis o "wolności informacji" ("Freedom of Information Act") zaopatrzony taką "klauzulą bezpieczeństwa", także reprezentuje pasożytniczy standard, ponieważ pozwala aby efektywnie ukrywać prawdę i nie ujawniać każdej informacji, której dana pasożytnicza instytucja nie chce ujawnić. Jeszcze inny podobny przykład, to praktyczny sposób na jaki państwa praktykujące instytucjonalne pasożytnictwo praktycznie obchodzą naokoło tzw. "Artykuł 26 uniwersalnej deklaracji praw człowieka", o prawie każdego do edukacji (po angielsku "Article 26 of the Universal Declaration of Human Rights", on "Everyone has the Right to Education"). Teoretycznie, i na papierze, w owych państwach każdy ma prawo się uczyć. Jednak praktycznie, w państwach tych edukacja jest zwykle odpłatna, zaś opłaty za kształcenie są na tyle wysokie, aby jedynie najbogatszych było stać na edukowanie swojego potomstwa. (Jednym z państw, w którym wprowadzono taką praktyczną przeszkodę w zdobywaniu edukacji, jest m.in. Nowa Zelandia.)

**5. Nakładanie się przeciwstawnych przepisów.** Kiedykolwiek jakaś pasożytnicza instytucja opracuje jakieś prawa, zawsze musi się upewnić, że w każdej sprawie istnieje nakładanie się co najmniej dwóch przeciwstawnych przepisów. Owo nakładanie się przepisów jest tak przy tym zaprojektowane, że jeśli dana sytuacja jest oceniana z punktu widzenia jednego z tych przepisów, wówczas powinna być rozwiązana poprzez udanie się w jednym kierunku. Jeśli jednak jest ona oceniana z punktu widzenia drugiego przepisu, wówczas powinna być rozwiązana poprzez udanie się w całkowicie przeciwstawnym kierunku. (Odnotuj, że w tym zakresie pasożytniczy twórcy prawa postępują dokładnie odwrotnie niż to czynią to prawa moralne. Prawa moralne są bowiem tak zaprojektowane, że każde z nich stwierdza dokładnie to samo na temat danej sytuacji - stąd właśnie bierze się "zasada moralnej jednomyślności" opisywana w podrozdziałach A13 i A2.1.) Pasożytnicze instytucje wprowadzają całkowicie celowo takie nakładanie się przeciwstawnych przepisów. Powodem jest, że potrzebują one przepisów aby utrzymywać swoich niewolników w posłuszeństwie. Jednocześnie jednak nie życzą sobie istnienia przepisów, które kaście panów wiązałyby ręce - wszakże ci co należą do klasy "panów" zawsze chcą być w stanie uczynić to, co tylko im się spodoba. Najlepszym więc sposobem uzyskania za jednym zamachem obu tych przeciwieństw, jest ustanowienie takich nakładających się praw. Przy ich istnieniu maluczcy "poddani" utrzymywani są w wierze, że istnieje praworządność, podczas gdy "panowie" i tak są w stanie zawsze zinterpretować istniejące przepisy w taki sposób, że mogą nimi "legalnie" i "praworządnie" zniszczyć każdego ze swoich niewolników, którego tylko zechcą.

6. **Uprawianie polityki "dziel i rządź"**. Każda pasożytnicza instytucja wprowadza, kulturywuje i uwypukla najróżniejsze podziały wśród objętych nią ludzi, następnie zaś obraca jedną grupę tych ludzi przeciwko innej grupie, jedną osobę przeciwko innym.

7. **Rosnąca ingerencja w prywatne życie poddanych**. W miarę jak poziom pasożytnictwa w danej instytucji się zwiększa, rośnie poziom ingerencji tej instytucji w prywatne życie swoich poddanych. Instytucja ta zaczyna więc dyktować swoim poddanym jak się mają ubierać, co mają nosić na głowach lub w uszach, czym i jak mają zakrywać twarze, czy muszą lub czy wolno im się golić, jakie państwa wolno lub nie wolno im odwiedzać, jaki rodzaj rozrywki lub lokalu jest dla nich dozwolony lub zabroniony, jak i gdzie mają mieszkać, czy wolno im osobiście zbudować własny dom lub naprawić kontakt elektryczny jaki im się zepsuł, czy wolno im w obronie uderzyć napastnika, czy wolno im uderzyć niegrzeczne dziecko, na jaki temat wolno lub nie wolno im publicznie się wypowiedzieć, itp., itd. - liczba tych zakazów i nakazów wzrasta proporcjonalnie do poziomu zaawansowania pasożytnictwa w danej instytucji.

8. **Atmosfera terroru, niepewności, niewiedzy i chaosu**. W instytucjach pasożytniczych panuje zupełnie odwrotna atmosfera niż w instytucjach totalizacyjnych. Podczas moich licznych zmian pracy miałem też okazję pracowania w instytucji, która w chwili kiedy się w niej zatrudniłem była totalizacyjna. Jednak w kilka miesięcy po zatrudnieniu, odgórnym nakazem ministerstwa została ona połączona z inną instytucją edukacyjną o pasożytniczej filozofii, jaka właśnie upadała, jednak jakiej kierownictwo nakazem odgórnym postawione zostało na kierowniczych pozycjach totalizacyjnej instytucji, w której właśnie pracowałem. Wynik był taki, że na moich oczach i to w krótkim okresie kilku miesięcy od chwili zainicjowania przemian, z totalizacyjnej instytucji w jakiej zacząłem pracować, instytucja ta przekształciła się w instytucję pasożytniczą - na szczęście będącą dopiero w pierwszym (ciągle odwracalnym) stadium instytucjonalnego pasożytnictwa. Najważniejszą zmianą jaką wówczas odnotowałem, była właśnie zmiana atmosfery. W chwili kiedy moja instytucja była totalizacyjna, panowała w niej atmosfera braterstwa, harmonii, współpracy, wiedzy, kompetencji, itp. Każdy pracownik dokładnie wiedział co powinien czynić, co od niego się wymaga, jakie ma obowiązki, jak ma je wypełniać, itp. Każdy był więc pewny siebie, rozumiejący sytuację, panujący nad obowiązkami, kompetentny w tym co czyni, itp. Potem przyszła owa zmiana. Nowe (pasożytnicze) kierownictwo, zaczęło swoje działania od rozmontowania poprzedniego systemu, który tak doskonale działał. Jednak po jego rozmontowaniu nie wprowadziło nowego systemu, jaki by go zastąpił. Wszystko więc zawisło w próżni. Poprzednio kompetentni pracownicy, którzy zwykli dokładnie wiedzieć co czynią, nagle przestali wiedzieć cokolwiek. Każdy zaczął odczuwać brak informacji i wytycznych do działania. Brak zaś owej informacji wprowadził niepewność i poczucie tymczasowości. To z kolei wzbudziło strach przed działaniem, niepewność jutra i rodzaj terroru. W rezultacie, już w jedynie około dwa miesiące po przejęciu władzy przez pasożytnicze kierownictwo, atmosfera w tej instytucji zmieniła się na niewiedzę, niepewność, chaos, powszechne zniechęcenie i strach przed czynieniem czegokolwiek, rodzaj terroru, itp. Poprzednio sprawnie działający pracownicy, którzy jeszcze dwa miesiące wcześniej działali harmonijnie i efektywnie jak w szwajcarskim zegarku, nagle zamienili się w grupę zdezorientowanych i zastraszonych osób, które paraliżowane były strachem i zupełnie nie wiedziały jak powinny działać.

9. **Paraliż działania**. Paraliż ten objawia się całkowitą niezdolnością danej instytucji do produktywnego działania, a ściślej zastępowanie w niej faktycznego działania albo działaniem pozornym (tj. wynikami tylko na papierze), albo działaniem o coraz niższej jakości. Jak wynika z moich dotychczasowych badań, jeśli nasycenie danej instytucji, lub danej komórki organizacyjnej w jakiejś instytucji, osobnikami w zaawansowanym stadium pasożytnictwa przekroczy określony poziom progowy, wówczas instytucja ta lub komórka przestaje dawać rzeczywisty i wysokiej jakości produkt do jakiego została powołana, a zastępuje ów produkt jakimś papierowym pozorem produktu, lub produktem o coraz niższej jakości. Aby zilustrować to na przykładzie, gdyby daną instytucją była szkoła pilotów, wówczas po osiągnięciu lub przekroczeniu przez jej personel, lub przez niektóre grupy jej studentów,

owego progowego stopnia nasycenia osobnikami w zaawansowanym stadium pasożytnictwa, wówczas nauczanie latania musiałoby w niej zostać zaprzestane. Absolwenci tej szkoły, zamiast faktycznej umiejętności latania na samolotach, otrzymywaliby bardzo ładnie wyglądające dyplomy, jakie stwierdzałyby, że ukończyli ową szkołę latania. Jednak byłoby to niezwykle rzadkim przypadkiem, kiedy jakiś jej absolwent faktycznie potrafiłby pilotować samoloty. Wszakże z wielu najróżniejszych powodów, owa szkoła nie byłaby już w stanie wyegzekwować od swoich studentów faktycznego opanowania umiejętności latania. Zamiast więc wybrać praktyczne nauczanie ich jak pilotować samoloty, co wiąże się z określonym niebezpieczeństwem, wymaga technicznie sprawnego ekwipunku, oraz narzuca ciężki ładunek pracy na opornych studentów i nauczycieli, szkoła ta raczej wolałaby bezpiecznie dostarczyć studentom teoretyczne opisy na papierze wyjaśniające zasady latania, etykę pilotowania, budowę samolotów, itp. - jednak unikałaby faktycznego zmuszenia ich do pilotowania rzeczywistego samolotu. Stąd gdyby owi absolwenci zostali potem skonfrontowani przez przyszłego pracodawcę z zadaniem pilotowania rzeczywistego samolotu, ciągle nie byłiby w stanie tego uczynić. Podobnie dzieje się z instytucjami przemysłowymi, które po zostaniu opanowanymi przez pasożytnictwo, wytwarzają produkty jakie są coraz niższej jakości oraz coraz wyższej ceny.

Interesujący jest mechanizm za pośrednictwem jakiego takie ponad progowe nasycenie osobnikami w zaawansowanym stadium pasożytnictwa całkowicie paraliżuje działania danej instytucji. Ja ów mechanizm studiowałem na przykładzie kilku grup swoich studentów. Jak się okazuje, owa pasożytnicza część stanu osobowego danej grupy, zaczyna wielopoziomowo korumpować pozostałą (ciągle totaliztyczną) jego część, czyniąc całość całkowicie niezdolną do działania. Dla przykładu, wywierają oni znaczący nacisk fizyczny na każdego kto próbuje dokonywać efektywnych działań, ponieważ w oczach pasożytów jednostki ciągle działające dają "zły" przykład. Demoralizują też moralnie całość grupy poprzez naoczne ilustrowanie że "ja nic nie robię i mam się lepiej od ciebie". Stawiają aktywny i zaciekły opór przeciwko wszelkim próbom zmuszenia ich do konstruktywnego działania, itp., itd. Z moich badań nad pasożytniczymi grupami studenckimi wyłania się też ilościowe oszacowanie ile właściwie wynosi ów progowy poziom nasycenia osobnikami w zaawansowanym stadium pasożytnictwa, jaki spowoduje pełne sparaliżowanie działania całej grupy lub całej instytucji. Wszystko wskazuje na to, że wynosi on około 30%. Jeśli więc w danej grupie studentów, co najmniej troje z każdej ich dziesiątki znajduje się już w zaawansowanym stadium pasożytnictwa (co jest "normalką" w krajach jakie już praktykują instytucjonalne pasożytnictwo), wówczas całej grupy tych studentów nie daje się już niczego nauczyć. Jedyne wyjście to usunąć tych pasożytniczych studentów z danej grupy (niestety, jeśli także instytucja nauczająca praktykuje już instytucjonalne pasożytnictwo, wówczas także usunięcie owych pasożytniczych studentów staje się niemożliwe).

Aczkolwiek nie dokonywałem podobnie skrupulatnych badań na instytucjach produkcyjnych, z obserwacji jakie ciągle udało mi się zgromadzić zdaje się wynikać, że badania jakie prowadziłem na pasożytniczych grupach studenckich odnoszą się także i do wszelkich innych zespołów oraz instytucji. To z kolei oznaczałoby, że jeśli około 30% (lub więcej) składu osobowego danej instytucji uprawia pasożytnictwo, wówczas dana instytucja przestaje dawać jakościowo akceptowalny produkt dla którego została powołana, a ponadto jest już niezdolna aby pozbyć się owych pasożytniczych pracowników. Stąd, w takich sytuacjach, jedynym wyjściem jest rozwiązanie całych owych instytucji.

Kolejnym interesującym faktem jaki wyłania się z moich badań nad pasożytniczymi grupami studenckimi, jest wpływ "atmosfery danej grupy" na zachowanie się jej indywidualnych członków. Jak się okazuje, wspólna atmosfera uczuciowa jaka panuje w całej danej grupie studenckiej (a więc zapewne także w dowolnej innej grupie ludzi), faktycznie jest silniejsza od indywidualnych uczuć jednostek składowych owej grupy. W swojej praktyce jako wykładowca, obserwowałem przypadki studentów jacy osiągalni celujące wyniki kiedy byli członkami grup totaliztycznych (tj. grup w jakich panowała atmosfera akceptowalności wiedzy i pracy). Natychmiast jednak kiedy owi celujący studenci przesunęli zostali do grup

pasożytniczych, ich zachowanie i wyniki stawały się równie pasożytnicze jak u reszty członków danej grupy - tj. nie byli oni już w stanie wykonać obowiązków jakie leżały znacznie poniżej ich osobistego potencjału.

10. **Poziom demoralizacji młodzieży.** Instytucjonalne pasożytnictwo ma niewyczerpalną zdolność do całkowitego demoralizowania młodzieży na jaką posiada ono wpływ. Nawet jeśli początkowo młodzież ta wyznaje filozofię typu totaliztycznego, owa demoralizacja okazuje się dla nich owym zdarzeniem wyzwającym pasożytnictwo opisywanym w podrozdziale OA4.1, jakie wypycha ich na pasożytniczą drogę. Efekty tej demoralizacji obserwowałem w kilku różnych krajach i instytucjach, jakie praktykowały to pasożytnictwo podczas mojego w nich pobytu. W mojej sytuacji wykładowcy szkoły wyższej, miernikiem poziomu owej demoralizacji jest procentowy udział studentów, jakich uczę, jednak jakich nie zgodziłbym się zarekomendować do pracy komukolwiek kogo znam i mu dobrze życzę. Aby więc oszacować ten poziom, wystarczy abym odpowiedział sobie na następujące pytanie: **"jakiego procenta studentów których właśnie uczę, pod żadnym pozorem NIE zgodziłbym się zarekomendować do zatrudnienia komuś mi znanemu, komu dobrze życzę"**. Tacy zdemoralizowani przez pasożytnictwo studenci, według moich obserwacji, nie są bowiem zdolni do samodzielnego wykonania żadnej konstruktywnej pracy, dla wykonywania jakiej rzekomo się kształcą. Nawet bowiem jeśli posiadają oni wiedzę i zdolności aby pracę tą rzetelnie wykonać, ich demoralizacja jest już tak wysoko posunięta, że zamiast pracować raczej szukają oni jakiejś wymówki aby od pracy tej pod jakimś pozorem się uchylić. Kiedy zaś wymówki takiej nie są w stanie znaleźć, czyli kiedy poprzez stworzenie im absolutnie doskonałych warunków do pracy, przymuszeni zostają do jej wykonania, ciągle podczas tego wykonywania narobią tyle hałasu, narzekania, nachodzenia, oraz odgryzania się, że wyniki ich pracy wcale nie są warte kłopotów jakie podczas niej wzbudzają. Praktycznie więc po przejściu na rynek pracy, dla totaliztycznych instytucji stają się oni niezatrudnialni, bowiem żaden totaliztyczny pracodawca nie byłby w stanie wyegzekwować od nich jakiegokolwiek konstruktywnego wkładu. Wszakże jedyne co potrafią czynić doskonale, to indukować problemy. Niemniej pasożytnicze instytucje ciągle ich zatrudniają, bowiem kierownictwo takich instytucji zwykle nie jest w stanie odróżnić totalizty od pasożyta. Podczas gdy w krajach w jakich ciągle przeważa totalizm, raczej trudno znaleźć takich zdemoralizowanych studentów, w krajach o zaawansowanym instytucjonalnym pasożytnictwie, rzadkością jest właśnie student, który nie został dotknięty ową demoralizacją, a stąd którego bez żadnych zastrzeżeń dałoby się znajomemu polecić do pracy. Z kolei taki wysoki procent zdemoralizowanej młodzieży powoduje, że kiedy młodzież ta podejmuje pracę zawodową, zamiast moralnie dźwigać swój kraj do góry, raczej tylko pogłębia ona w nim poziom zaawansowania instytucjonalnego pasożytnictwa. Państwo jakie wpadło w szpony instytucjonalnego pasożytnictwa jest więc w rodzaju błędnego koła, ponieważ samo pogłębia ono potem tragizm własnego położenia, poprzez coraz silniejsze demoralizowanie swojej młodzieży.

11. **Niezdolność do odróżnienia dobra od zła, produktywności od jałowości, itp.** W instytucjach jakie praktykują instytucjonalne pasożytnictwo, następuje takie przewartościowanie kryteriów i standardów, że przestaje być tam możliwe odróżnienie postępowania jakie w tej monografii nazywane jest "moralnym", od postępowania nazywanego w niej "niemoralnym". To zaś oznacza, że instytucje te jako całość nie są już w stanie odróżnić dobra od zła, wiedzy od głupoty, umiejętności od ignorancji, produktywności od jałowości, rzeczywistości od papieru lub twierdzenia, itp. Dlatego w instytucjach takich faktyczne jakości ludzkie, zastępowane są pozorami owych jakości. Przykładowo, zamiast zwracać uwagę jaka jest czyjaś wiedza i umiejętności, zwraca się uwagę, ile ktoś ma dyplomów i dokumentacji. Zamiast zwracać uwagę jaki produkt ktoś wypracowuje, liczy się ile godzin ktoś pozostaje po pracy (oczywiście nie pytając przy tym o zapłatę). Zamiast odnotowywać co ktoś dokonuje, patrzy się ile hałasu ktoś generuje. Itd., itp.

12. **Niezdolność do wytępienia zła.** W systemach bazujących na pasożytniczej filozofii, zło nigdy nie może zostać wytępione, ponieważ stanowi ono produkt tych systemów jaki jest wpisany na trwałe (tj. "hardwired") w owe systemy. Jako taki, system pasożytniczy

sprzyja rodzeniu się i kształtowaniu wszelkiego pokroju złoczyńców, przestępców, itp. Nawet więc jeśli w pasożytniczych instytucjach ktoś bez przerwy będzie zwalczał zło, ciągle kiedy usunie jednych przestępców lub pasożytów, natychmiast pojawią się następni, którzy zajmą ich miejsce. Aby bowiem usunąć zło, konieczne jest usunięcie systemu, którego produktem jest powstawanie zła i zastąpienie go jakimś totalizycznym systemem, a nie usuwanie jedynie produktów tego systemu, czyli indywidualnych złoczyńców lub pasożytów. Dlatego w instytucjach pasożytniczych zawsze panoszyły się będą najróżniejsze formy zła, zaś ludzie będą bezsilni w swych wysiłkach jego eliminowania.

#### OA7. Jak rozpoznać pasożytów wokół nas

Motto tego podrozdziału: "Diabły zawsze przemawiają jak aniołowie i zawsze pretendują że są aniołami".

Ludzie, którzy wyznają pasożytnictwo, zewnątrznie wyglądają tak samo, jak ludzie, którzy wyznają totalizm. Ubierają się tak samo, używają podobnych samochodów, docierają do pracy w podobny sposób, słowami deklarują czynienie wyłącznie dobra, zaś czasami nawet uśmiechają się grzecznie. Mają też zdrowe ciała, zaś ta ich część jaka gnije (duch) pozostaje niewidzialna dla oczu. Jakże więc ich rozpoznać i jak odróżnić od totalistów. Otóż klucz do takiego rozróżnienia znajduje się w ich środku. Wszakże totaliści noszą w sobie moralnie zdrowego ducha. Natomiast pasożyty mogą być opisani jako ludzie z "robaczywym duchem", ludzie z "trędownym duchem", lub ludzie z "gnijącym duchem". Dla przykładu, kiedy totalista prowadzi samochód, stara się to czynić bardzo ostrożnie aby nie wystawić na niebezpieczeństwo innych ludzi, oraz aby nie uszkodzić prywatnej własności innych ludzi. Stąd nawet jeśli dałoby się totaliście pancerny czołg, ciągle będzie prowadził go tak samo ostrożnie. Jeśli jednak pasożyt prowadzi samochód, jedyny powód dla którego czyni to ostrożnie, jest że nie chce uszkodzić swojego własnego samochodu, oraz nie chce płacić mandatów. Gdyby jednak dało się pasożytowi pancerny czołg i zapewniło mu bezkarność, wówczas przetoczyłby ten czołg po samochodach innych ludzi bez żadnej litości ani zastanowienia. W podobny sposób jeśli totalista otrzyma coś w dobrowolnym darze od kogoś innego, w duszy pomyśli sobie, że ten ktoś inny ma dobre serce i wysokie poczucie moralności. Jeśli jednak pasożyt otrzyma coś w dobrowolnym prezencie od kogoś innego, wówczas pomyśli sobie że to on, pasożyt jest tak dobry, przystojny, lub władczy, że ów dający chce mu się przypodobać lub go przekupić. Jeśli totalista napije się alkoholu aby z innymi uczcić jakąś ważną okazję, wówczas podchmielony jest on tak samo miły i zdyscyplinowany jak w normalnym życiu - wszakże jego filozofia życiowa jest taka sama jak filozofia propagandowa. Jeśli jednak pasożyt sobie podchmieli, wówczas staje się on agresywny i nieprzyjemny - wszakże wychodzić na wierzch zaczyna jego prawdziwa filozofia życiowa, która normalnie ukrywana jest pod zasłoną filozofii propagandowej. Jeśli totalista wciągnięty zostanie w wir jakichś zdarzeń, wówczas najpierw rozważy konsekwencje kuszącego go działania, a dopiero potem podejmie to działanie i to tylko jeśli owe konsekwencje są moralne. Jeśli jednak pasożyt wciągnięty zostaje w wir jakichś zdarzeń, wówczas najpierw coś uczyni, a dopiero potem zaczyna odnotowywać tego konsekwencje.

Indywidualni pasożyty są bardzo trudni do wykrycia. Jest tak ponieważ w kulturze ludzkiej zaawansowanie się ich pasożytnictwa, w normalnych okolicznościach doskonale maskowane jest przebiegiem ludzkiego życia. Dlatego poszczególni indywidualni pasożyty żyją niemal nierozpoznani przez swoje otoczenie. Większość pojedynczych ludzi dotkniętych tą chorobą moralną osiąga stan pełnego pasożytnictwa w wieku późnej czterdziestki, lub początku pięćdziesiątki. Dlatego zwykle wchodzi oni w końcowe stadium intelektów agonalnych na krótko przed tym zanim przechodzą na emeryturę. Ponieważ nasze społeczeństwo jest wysoce tolerancyjne w stosunku do ludzi, którzy są bliscy emerytury, zwykle pozwala im się utrzymywać swoją pracę i pozycję, nawet jeśli każdy wie, że są oni

bezproduktywni, agresywni, dziwaczeni, oraz wysysający energię od każdego kto wejdzie z nimi w kontakt. Kiedy więc w końcu padają ofiarami moralnego zaduszenia i umierają, zwykle są już na emeryturze, tak że każdy uważa ich śmierć za "naturalną". Dlatego nasze społeczeństwo nie bada dlaczego umarli, jaka była faktyczna przyczyna ich śmierci, itp. Jeśli pojawią się jakieś wyjątki od tej zasady, ludzie zwykle biorą skutki za przyczyny, tj. zamiast zwrócić uwagę na pasożytnictwo jako na powody danego przypadku, zwykle uwagę zwraca się na najróżniejsze następstwa jakie pasożytnictwo sprowadza na swoje ofiary, takie jak narkomania, choroby, depresja, tendencje samobójcze, itp. Dla przykładu, jeśli młoda osoba pada ofiarą zaawansowanego pasożytnictwa i umiera z powodu moralnego zaduszenia w wieku zaledwie dwudziestu kilku lat, zwykle jako powód śmierci deklarowane jest przedawkowanie narkotyków, które osoba ta używała właśnie z powodu swojej choroby moralnej, lub jakaś choroba, którą osoba ta rozwinęła również z powodu praktykowania pasożytnictwa.

Aby przetrwać, nasza cywilizacja musi zacząć zdecydowanie się bronić przed pasożytnictwem i pasożytami. Im prędzej to nastąpi tym lepiej. Wszakże pasożyty prowadzą nas prosto do samozagłady. Są też bezpośrednio odpowiedzialni za wszelkie cierpienia jakie dotyczą każdego z nas. W tej naszej obronie przed pasożytnictwem wszystko zaczyna się od umiejętności rozpoznawania pasożytów, oraz rozpoznawania instytucji już opanowanych przez pasożytnictwo.

Niniejszy podrozdział ma na celu opisanie najważniejszych atrybutów pasożytnictwa, oraz zdefiniowanie różnic pomiędzy pasożytami i totaliztami. Dzięki jego treści powinniśmy być w stanie rozpoznać pasożyty, jeśli znajdują się w naszym pobliżu, a w ten sposób również bronić się skuteczniej przed ich niszczyielskim wpływem na nas.

#### OA7.1. Różnice pomiędzy totaliztami i pasożytami

Aż do chwili obecnej, ludzkość i totalizci byli wyjątkowo tolerancyjni wobec pasożytnictwa i pasożytów. Głównie wynikało to z faktu, że ludzie nie są świadomi istnienia pasożytnictwa, a także że nie są świadomi iż pasożytnictwo jest śmiertelną i zaraźliwą chorobą moralną, jaka jest w stanie stopniowo zniszczyć całą naszą cywilizację. Dlatego ludzie pozwalali aby pasożyty torturowali ich i poniżali bezkarnie. Jednak owa tolerancja musi się zakończyć na jakimś etapie! Pasożytnictwo jest śmiertelnie niebezpieczną chorobą moralną. Bezkompromisowa walka z jego nosicielami musi więc zostać rozpoczęta. Dla totalizmu i totaliztów, walka ta jest sprawą wyboru "ty albo ja". Pasożytnictwo jest chorobą moralną, która szybko się rozprzestrzenia po Ziemi i która musi zostać wyeliminowana w sposób podobny jak wszelkie inne niszczyielskie epidemie chorób eliminowane były w naszej przeszłości. Szczególnie, że jest już wiadomo jak z niej się leczyć - wszakże trzeba jedynie zacząć postępować moralnie. To oznacza, że pasożyty, którzy rozprzestrzeniają tą chorobę, muszą być identyfikowani, a następnie pozbawiani możliwości wmuszania swego niemoralnego zachowania na nie zarażonych jeszcze ludzi. Praktycznie to zaś sprowadza się do niepozwalania, aby pasożyty zajmowali pozycje odpowiedzialności w naszym społeczeństwie. Niniejszy podrozdział dostarcza informacji jaka umożliwi ich rozpoznanie.

Szczególnie niebezpieczny aspekt pasożytnictwa jest jego zdolność do przejęcia całych instytucji i do formowania instytucjonalnego pasożytnictwa. Istnieją już całe instytucje, organizacje, partie polityczne, religie i kraje na Ziemi, jakie już obecnie obezwładnione są przez tą chorobę moralną i jakie już obecnie praktykują pełnoskalowe instytucjonalne pasożytnictwo. Ja pracowałem i przebywałem aż w kilku z nich. Jeśli jakiś pojedynczy totalizta stanie się częścią takiego pasożytniczego intelektu grupowego (np. zacznie pracować w takiej instytucji, stanie się członkiem takiej organizacji lub partii politycznej, przyjmie taką religię, lub wyemigruje do takiego kraju albo się w nim urodzi), wówczas taki intelekt grupowy wywiera ogromny nacisk demoralizujący na ową osobę. Jeśli zaś nacisk ten nie jest

przeciwbalansowany silnymi fundamentami moralnymi owej indywidualnej osoby, wówczas stopniowo eroduje on jej zasady moralne, tak że osoba ta w końcu także staje się pasożytem.

Już obecnie wiemy, że totalizm i pasożytnictwo są dwoma przeciwstawnymi filozoficznymi skrajnościami, które niemal wszystkiego dokonują w przeciwstawny sposób. Ponadto, z uwagi na swoją agresywność i brak moralnego balansu, pasożyci są zajadłymi wrogami totalistów, rzadko żyjąc z nimi w zgodzie i atakując ich przy każdej nadarzającej się sposobności. W tomie 6 niniejszej monografii dowiedzieliśmy się o cechach totalistów. Kolej teraz aby w niniejszym tomie zapoznać się z cechami pasożytów. Zapoznanie to rozpoczniemy z wyliczeniem podstawowych różnic pomiędzy wyznawcami tych dwóch przeciwstawnych filozofii. Różnice te stanowią klucz do rozpoznawania kto jest kim i kto wyznaje jaką filozofię. Oto więc wykaz podstawowych różnic pomiędzy totalistami i pasożytami.

#1. **Poczucie odpowiedzialności.** Poczucie odpowiedzialności jest najbardziej istotnym kryterium jakie pozwala natychmiastowo i nieomylnie odróżnić pasożytów od totalistów. Poczucie to stoi bowiem za mechanizmem przyczynowo-skutkowym jaki powoduje, że ktoś należy do takiej czy innej kategorii osób. Poczucie to, albo jego brak, jest też bezpośrednio odpowiedzialne za cały szereg cech totalistów lub pasożytów. Przykładowo, fakt że pasożyci nigdy nie pomagają sobie nawzajem, jest głównie spowodowany brakiem poczucia odpowiedzialności.

- Totaliści: poczuwają się osobiście odpowiedzialni za wyniki wszystkich zdarzeń w jakich biorą udział, lub na wyniki jakich posiadają wpływ.

- Pasożyci: odpowiedzialność za wszystko zrzucają na kogoś innego (np. na rodzica, nauczyciela, kolegę, przełożonego, tego drugiego kierowcę, komitet, radę, rząd, itp.), lub na coś innego (np. prawa, niskie płace, brak narzędzi, słabe oświetlenie, brak przeszkolenia, itp.).

#2. Najważniejsza **zasada jaka rządzi zachowaniem** tych dwóch klas ludzi. Jeśli rozważyć esencję totalizmu i pasożytnictwa, wówczas się okazuje, że **"totalizm zawsze pomaga, zaś pasożytnictwo zawsze przeszkadza"**. Esencja ta odnosi się do wszystkich aspektów i wszelkich następstw tych dwóch przeciwstawnych filozofii. Wynika ona bowiem z najważniejszej zasady postępowania wyznawców tych dwóch filozofii, jaką to zasadę można wyrazić następująco:

- Totaliści: zawsze kierują się zasadą "pedantycznie wypełniaj wszystkie prawa moralne".

- Pasożyci: zawsze kierują się zasadą "nie wypełniaj niczego, chyba że jesteś zmuszony aby to coś wypełnić".

#3. Jak **stają się wyznawcami** swojej filozofii:

- Totaliści: przez świadomy wybór (tj. ponieważ świadomie starają się oni czynić w swoim życiu jedynie to co jest moralne, oraz unikać czynienia tego co jest niemoralne).

- Pasożyci: przez zostanie stopniowo obezwładnionym chorobą moralną zwaną pasożytnictwem (tj. ponieważ nie są gotowi włożyć jakikolwiek zamierzony wysiłek w to co czynią, stąd wyniki wszelkich ich działań są automatycznie rządzone przez karzące następstwa praw moralnych, w podobny sposób jak przepływ wody wzdłuż linii najmniejszego oporu jest automatycznie rządzony przez prawa grawitacji).

#4. Jak dokonują oni swoich **codziennych obowiązków** i wyborów:

- Totaliści: cokolwiek zamierzają dokonać najpierw sprawdzają czy jest to "moralne", a dopiero potem realizują to tylko jeśli jest to "moralne", albo transformują to na działanie moralne, jeśli wykryli że jest to "niemoralne".

- Pasożyci: dokonują to co jest najłatwiejsze do uczynienia w danej sytuacji, czyli tego co biegnie "zgodnie z linią najmniejszego oporu intelektualnego".

#5. Zdolność do **przewidywania konsekwencji** swych działań. Z uwagi na charakterystykę praktykowanej przez siebie filozofii życiowej, poszczególni ludzie posiadają dwa zasadniczo odmienne podejścia do konsekwencji swoich działań, mianowicie:

- Totaliżci: najpierw przewidują konsekwencje, a dopiero potem podejmują działanie i to tylko jeśli owe konsekwencje są akceptowalne. Ponieważ totalizm zawsze zmusza do uprzedniego przewidywania konsekwencji zanim podjmie się działanie, totaliżci przez całe życie praktykują myślowe rozważanie konsekwencji zanim przystąpią do działania. Owo rozważanie konsekwencji z czasem przeradza się u nich w niemal automatyczny nawyk.

- Pasożyci: najpierw podejmują działanie, dopiero potem dostrzegają jego konsekwencje. Pasożytnictwo popiera lenistwo myślowe. Jego wyznawcy niemal więc nigdy nie zadają sobie trudu aby rozważać jakie będą konsekwencje określonego czynu. W miarę więc zaawansowania pasożytnictwa, owo lenistwo myślowe staje się nawykiem. Z czasem przestają być zdolni do przewidzenia konsekwencji swego działania. Zawsze więc najpierw coś uczynią, a dopiero potem konsekwencje tego stają się dla nich widoczne (stąd zapewne bierze się powiedzenie zrodzone w czasach kiedy polska szlachta topiła się w powodzi pasożytnictwa: "Polak mądry po szkodzie").

#### #6. Co jest ich najważniejszą **troską**:

- Totaliżci: wszystko co czynią, starają się czynić dla dobra innych ludzi, lub dla dobra określonej innej osoby. Zazwyczaj więc ich działanie polega na postępowaniu moralnym, prawym, uczciwym, pomocnym, lojalnym, itp.

- Pasożyci: wszystko co czynią, robią dla siebie samych. Zazwyczaj ich działanie polega więc albo na czynieniu tego co bezpośrednio służy tylko im samym, albo też na skupianiu swoich wysiłków na przymilaniu się i zadowalaniu swoich panów i władców. (Wszakże dbanie o dobro swoich władców, jest odmienną metodą pośredniego służenia sobie samemu.)

#7. Jaki jest ich **odbiór** przez większość dzisiejszych ludzi (w 2002 roku), którzy nie wiedzą o istnieniu praw moralnych.

- Totaliżci: jako lubiani, mili i nieszkodliwi ekscentrycy którzy obstają za swoimi "staromodnymi" zasadami.

- Pasożyci: jako niebezpieczny rodzaj rekinów dzisiejszej "betonowej dżungli", których należy się obawiać ponieważ zjadają one każdego kto nie jest wystarczająco ostrożnym.

#### #8. Jaki jest **poziom ich "μ"**, a stąd jakie atrybuty pokazują.

- Totaliżci: ich "μ" niemal w każdym przypadku przekracza wartość  $\mu > 0.35$ . Dlatego zwykle są oni ludźmi przyjaznymi wszystkim, ochoczymi, lubianymi, uśmiechniętymi, z dobrym poczuciem humoru.

- Pasożyci: ich "μ" niemal jako zasada spada poniżej wartości  $\mu < 0.35$ . Dlatego najczęściej są oni zgorzkniali, nieszczęśliwi, ponurzy, nieprzyjemni, przygnębieni, podczas gdy ich poczucie humoru jest zastąpione przez sarkazm - patrz podrozdział OA8.6.2. Ponieważ jednak posiadają oni wysoki "współczynnik zakłamania ( $\phi$ )" opisywany w podrozdziale B7.2, zwykle dosyć dobrze ukrywają swoje prawdziwe zachowanie za zasłoną dymną z uśmiechów, sztucznej grzeczności i filozofii propagandowej. Ich prawdziwe zachowanie wychodzi na wierz jedynie czasami, kiedy tracą panowanie, kiedy sobie podchmielią, lub kiedy zmuszeni są do działania.

#### #9. Na jakich **uczuciowych zasadach** budują swoje współzycie z innymi ludźmi.

- Totaliżci: na zaufaniu, współpracy, przyjaźni, oraz kooperacji z innymi ludźmi.

- Pasożyci: na nieufności, pilnowaniu, pogroźkach, szantażowaniu, oraz zmuszaniu innych ludzi.

#### #10. Jakie są ich **stosunki** z innymi intelektami.

- Totaliżci: praktykują indywidualną odpowiedzialność, zdyscyplinowanie i partnerstwo. Mają tendencję do pracy i do pomagania innym na zasadach partnerstwa i równości. Nie uznają też żadnej formy wymuszonego niewolnictwa, eksploatacji, wymuszenia, itp., chociaż wykazują ochotniczą dyscyplinę i popierają osobistą odpowiedzialność za decyzje i działania. Ta tendencja do osobistej odpowiedzialności, przy jednoczesnej dyscyplinie i promowaniu partnerstwa i równości, jest wyrażona we wszystkim co czynią. (Totaliztycznego partnerstwa i równości nie wolno mylić z anarchią i brakiem dyscypliny, ani z brakiem



indywidualnej odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Wprowadzona bowiem w totalizm prawami moralnymi indywidualna odpowiedzialność powoduje, że chociaż totalizyczny kapitan jest partnerem i równym każdemu członkowi załogi, to on podejmuje decyzje i ponosi odpowiedzialność za ich wyniki, zaś członkowie załogi zdyscyplinowanie decyzje te realizują.)

- Pasożyci: praktykują niewolnictwo połączone z brakiem osobistej odpowiedzialności. Wykazują tendencję do zamieniania w niewolnika każdego kto przypadkowo wejdzie w sferę ich wpływów. Stąd są zwiariowani na punkcie władzy i sprawia im przyjemność dyktowanie innym co ci powinni czynić. Jednocześnie jednak nigdy nie przyjmują żadnej odpowiedzialności za efekty tego dyktowania. Każdy swój związek zamieniają w stosunek "pan-sługa". Lubują się także w manifestacyjnym pokazywaniu własnej "nadrzędności" nad innymi ludźmi, jako że w ich własnych umysłach nadrzędność ta upoważnia ich do zamieniania innych w swoich niewolników. Z tych powodów zawsze wyznają jakiś rodzaj "doktryny nadrzędności", znaczy że w ich opinii zawsze istnieje coś, co czyni ich lepszymi od innych ludzi. Oczywiście, to coś w każdym przypadku jest czymś innym i dla jednych pasożytów może to być ich rodzina, dla innych kraj urodzenia, klasa społeczna, rasa, religia, edukacja, specjalizacja, przynależność, itp. Cokolwiek by to nie było, zawsze w ich opinii czyni to ich lepszymi od innych ludzi i upoważnia ich do zamieniania owych innych ludzi w niewolników. Jeśli spotkają kogoś, kto zagraża ich "doktrynie nadrzędności" (np. jeśli jest nią edukacja - ktoś kto ma wyższą edukację od nich), zaczynają traktować takiego kogoś jako swojego osobistego wroga i starają się zniszczyć ów "konkurencyjny" intelekt.

#11. Reakcja na **prezenty**. Otrzymywanie prezentów i reakcja na nie są tymi elementami codziennego życia, jakie dosyć drastycznie różnią się u totalistów i pasożytów, a stąd które pozwalają nawet na rozróżnianie z kim mamy do czynienia. Szczególnie jeśli pomiędzy osobą dającą prezent a osobą go otrzymującą jest wystarczająco wysoki poziom zażyłości aby osoba otrzymująca nie kryła się ze swoimi reakcjami i uczuciami.

- Totaliści: zwykle są zaambarasowani, ucieszeni, a nawet zaszkowani prezentem, bowiem nigdy go się nie spodziewają otrzymać. Ważny też dla nich jest sam fakt otrzymania i jego symbolizm, a nie co otrzymują.

- Pasożyci: są niemal zawsze zawiedzeni, że tylko to otrzymali, chociaż zasługują na więcej. Niemal też jako reguła mają jakieś zastrzeżenia co do samego prezentu, np. że kolor im nie odpowiada, że nieco za mały lub za duży, że mógłby być lepiej opakowany lub dany w bardziej romantycznej atmosferze, itp. W rezultacie po otrzymaniu prezentu raz całkowicie zniechęcają daną dającą osobę aby kiedykolwiek dawała im cokolwiek następnego. Zupełnie też nie zwracają uwagi na symbolizm prezentu, a jedynie na jego materialną wartość i fizykalne atrybuty.

#12. **Sposoby osiągnięcia celów**. Obie te grupy używają zupełnie odwrotnych sposobów na osiągnięcie swoich celów. I tak:

- Totaliści: osiągają swoje cele poprzez bezpośrednie działania, zapracowywanie, budowanie, rozwiązywanie, wkładanie wysiłku, itp.

- Pasożyci: wszystko osiągają poprzez użycie manipulacji, intrygi, szantażu, pogroźek, przemocy, znajomości, nadużycia pozycji, kopiowania/ściągania od innych (tak jak niektóre dzieci szkolne kopiuja/ściągają zadania domowe i testy), rozkradania, przywłaszczania sobie, rabunku, itp.

#13. **Pomaganie innym** i pomaganie sobie nawzajem. Totalizyczne pomaganie innym, zgodne z zasadami opisanymi w podrozdziale D11.3, jest wyrazem przyjmowania osobistej odpowiedzialności za wszystkie zdarzenia jakie mają miejsce w naszej obecności.

- Totaliści: są skłonni do bezinteresownego i osobistego udzielania pomocy i wsparcia każdemu w potrzebie lub każdemu kto o pomoc się zwróci. Jednak owa pomoc i dzielenie się będą realizowane według totalizycznych zasad, np. ich realizacje będą tak dobrane, aby wyłącznie powiększać zasób energii moralnej (tj. aby pomagający nie musiał się znacząco "poświęcać" dla osoby której pomaga).

- Pasożyci: ich zasadą jest **opuszczanie w biedzie**. Manifestowało się ono będzie filozoficznie utrwaloną społeczną znieczulicą, przrzuceniem odpowiedzialności za

udzielanie pomocy z osobników na specjalnie w tym celu powołane instytucje, oraz panicznym uciekaniem poszczególnych osobników przed obowiązkiem udzielania sobie nawzajem pomocy. Wyniknie to ze stopniowego poszerzenia się panującej w tych cywilizacjach filozofii braku kooperacji i wzajemnej rywalizacji również i do stosunków pomiędzy poszczególnymi osobnikami, połączone z filozoficznym pozbyciem się odpowiedzialności za zdarzenia w jakich ktoś bierze udział. Efektem końcowym będzie, że w przypadku znalezienia się jakiegoś osobnika w kłopotach, inni osobnicy nie udzielą mu pomocy, a jedynie zawiadomią odpowiednią instytucję specjalnie powołaną do udzielania danego typu pomocy. To wyjaśnia dlaczego wśród pasożytów możliwe są zdarzenia opisane legendami z podrozdziału R4 monografii [1/4] oraz wzmiankowane w traktacie [3B].

#### #14. **Struktura społeczna** w jaką wierzą i jaką promują.

- Totaliżci: wszyscy ludzie są równi i wszyscy są jedną wielką rodziną. Wierzą oni, że każdy urodził się równym i że powinien pozostać równym. Dlatego każdy powinien otrzymywać takie same prawa, przywileje, obowiązki, oraz standardy. Jeśli istnieje jakieś prawo, powinno ono być tak samo wypełniane przez przywódców jak i przez podwładnych. Jeśli zaś jest jakiś statek, kapitan powinien otrzymywać takie samo pożywienie, taką samą kabinę i takie samo potraktowanie, jak każdy inny członek załogi. Ponadto, jest on kapitanem tylko, kiedy znajduje się na mostku. Kiedy w pozycji kapitana, każdy zdyscyplinowanie wypełnia jego decyzje i polecenia - wszakże ponosi on odpowiedzialność za losy całego statku. Natomiast po służbie, każdy może z nim żartować, dyskutować jego pomyłki, oraz wypytywać o jego strategię.

- Pasożyty: wszyscy ludzie są predysponowani aby formować hierarchię. Każdy jest urodzony na określonej pozycji w owej hierarchii i powinien spędzić resztę swojego życia na wspinaniu się w jej górę, oraz na ustalaniu swojej wzajemnej pozycji w stosunku do innych ludzi. Ta wiara stwarza pasożytom wymówkę na podział każdego społeczeństwa na rasy, klasy, kasty, religie, inicjacje, pozycje, członkostwa, współzależności, przywileje, powiązania, układy, itp., a potem usprawiedliwić każdą z tych grup za bezwzględną eksploatację innych, lub za bycie eksploatowanym przez innych. Dla każdej z takich pozycji w hierarchii, dołączone powinny być określone przywileje i honory, zgodnie z dawnym polskim powiedzeniem "co wolno wojewodzie to nie tobie smrodzie". To prowadzi do sytuacji, że członek jednej kasty lub klasy jest karany śmiercią za coś, co członek innej klasy lub kasty czyni powtarzalnie bez żadnych następstw. Stąd, dla pasożytów, jest normą wymaganie od innych tego co nie czynią oni sami. Oczywiście, wynikiem jest, że na pasożytniczym statku kapitan zawsze posiada najlepsze posiłki i największą kabinę, że inni muszą mu oddawać honory nawet jeśli idzie on do toalety, lub pokaże się w piżamie i, że jest kapitanem nawet jeśli śpi. Aby podkreślić swoją strukturę hierarchiczną, pasożytnicze organizacje lubują się w uniformach, ponieważ uniformy posiadają rangę naszytą na sobie. Każdy więc wie dokładnie gdzie inni znajdują się w hierarchii, a stąd kto ma oddawać komu saluty i honory, a kto ma je otrzymywać. W pasożytniczych rodzinach każdy członek posiada swoją pozycję, np. ojciec jest bardziej ważny od matki, mąż jest ważniejszy od dzieci, pierworodny jest ważniejszy od drugiego dziecka, syn od córki, itp. Kultura pasożytniczych intelektów nasączona jest najróżniejszymi rytuałami i zwyczajami jakie mają na celu zamanifestowanie podporządkowania się tych położonych niżej w hierarchii tym położonym wyżej w hierarchii. Ich przykładami może być ceremonia całowania ręki, ceremonia podawania herbaty, inspekcja gwardii przybocznej, posiadanie świty, wykładanie "czerwonego chodnika", itp.

#### #15. Jak definiują oni **wartość jednostki** w danym związku.

- Totaliżci: wartość danej osoby dla danego związku zależy od zalet jakie osoba ta posiada. Dla przykładu osoba moralna, uczciwa, warta zaufania, mądra, wyedukowana, pracowita, itp., daje wyższy wkład dla danego związku niż osoba, która jest niemoralna, nieuczciwa, zawodząca, głupia, nie wykształcona, leniwa, itp.

- Pasożyty: wartość danej osoby zależy od władzy jaką osoba ta ma nad danym pasożytem (tj. "kogo ona zna, lub jaką zajmuje pozycję, nie zaś co ona umie"). Dlatego, każdy kto jest położony wyżej w hierarchii niż dany pasożyt, kto posiada lepsze układy lub

połączenia, kto pochodzi z bardziej potężnej lub bogatej rodziny, kto urodził się w bardziej potężnym kraju, kto zdołał zakumulować większe bogactwo, itp., dla pasożytów posiada większą wartość. (Odwrotne zaś z tymi którzy posiadają mniejszą wartość.) Oczywiście powoduje to, że w pasożytniczych krajach lub ideologiach, często spotyka się takie obrazy propagandowe jak żołnierz, który swoją własną piersią osłania oficera przed kulami, jak poddani umierający dla swojego króla lub królową, jak żona która oddaje część swego posiłku mężowi, jak dziecko które oddaje ostatni cukierek swojemu dziadkowi, itp.

#### #16. Preferowane **środowisko społeczne**.

- Totaliźci: preferują grupy, które są jednorodne pod każdym względem. Dla przykładu preferują pracę w biurach, gdzie każdy jest tego samego wieku, tej samej specjalizacji, tej samej płci, tego samego pochodzenia, itp. Powodem jest, że czują się bardziej równi w takich jednorodnych grupach, ponieważ nie muszą respektować zasady "starszeństwa", zasady "kobiety pierwsze", zasady "szef najpierw", itp. Totalizm stwierdza, że "nie jest możliwym sprawiedliwe obdzielenie nierównych". Jeśli ktoś temu nie wierzy, powinien spróbować rozwiązać teoretyczny klasyczny problem "**sprawiedliwej drogi na piknik**" (tj. problem, kiedy kilku nierównych pod każdym względem ludzi idzie na piknik i muszą znaleźć sprawiedliwy sposób na jaki poniosą ciężki plecak z żywnością - mianowicie kto, kiedy, przez jak długo i gdzie powinien nieść ów plecak). Owa niemożność sprawiedliwego obdzielenia nierównych jest bardzo rzucającą się w oczy w wielorasowych państwach. Cokolwiek zostanie tam bowiem uczynione, nigdy to nie zadowala wszystkich ras i zawsze istnieją tam jakieś formy społecznej niesprawiedliwości. Dlatego, jeśli totaliźci mają możliwość wyboru swojego środowiska społecznego, zawsze czują się dobrze wśród równych sobie, znaczy wśród tych, którzy są tej samej rasy, wzrostu, poglądów, filozofii, upodobań, apetytu, wieku, wyglądu, itp.

- Pasożyci: preferują grupy jakie złożone są z całej rozpiętości odmiennych intelektów. Dla przykładu preferują pracę w biurach które grupują razem ludzi odmiennego wieku, płci, pozycji w hierarchii, rasy, itp. Powodem jest, że znają swoje miejsce w takich grupach i stąd mogą wyzywać się na ludziach, których uważają za niższych od siebie, oraz pokazywać oddanie osobom o wyższym od siebie statusie.

#### #17. Jak **motywują**.

- Totaliźci: motywują wysokimi pobudkami (np. moralność, prawda, prawo, sprawiedliwość, przekonanie, pomoc, przyjaźń, wolność, itp.). Aby coś uczynić, totalizta musi być przekonany, że jest to moralne, sprawiedliwe, potrzebne, zgodne z prawami wszechświata, itp.

- Pasożyci: motywują niskimi pobudkami (np. strachu, łakomstwa, bogactwa, ambicji, pożądania, władzy, itp.). Dlatego, mają tendencję do karania aby dać odstraszący przykład, do okrutnego mszczenia się, do szantażowania, do rozprzestrzeniania terroru i strachu, do atakowania każdego kto jest odmienny lub słabszy, itp.

#### #18. Jak **otwarcą się**.

- Totaliźci: zawsze są przeźroczyści i otwarci. Nigdy nie mają niczego do ukrycia, ani nie posiadają powodów aby utrzymywać coś w tajemnicy, aby coś ukrywać, aby coś zaciemniać, niszczyć dowody, itp. Nie będą o niczym decydowali za zamkniętymi drzwiami, ani bez wiedzy tych, których to dotyczy. Nie będą też ukrywali powodów, dla jakich podjęli określone decyzje lub działania.

- Pasożyci: zawsze coś ukrywają i mają sekrety. Zazdrośnie też strzegą tego co wiedzą lub posiadają. Stąd nigdy nie udzielą prostej odpowiedzi, a mają tendencję do odpowiadania bez powiedzenia czegokolwiek. Powodem jest, że pozycja jaką ktoś zajmuje w ich hierarchii zależy od jego/jej dostępu do informacji, od strachu jaki ten ktoś zasiewa u innych, itp. Dlatego pasożyci zawsze ukrywają swoją "amunicję", tak aby mogli użyć ją niespodziewanie, kiedy nadejdzie rozstrzygająca chwila.

#### #19. **Jednoznaczność i klarowność**.

- Totaliźci: wykazują tendencję do jednoznaczności i klarowności. W przypadku totalizmu celem działania ludzi wcale nie jest, jak w pasożytnictwie, podporządkowywanie sobie innych, a powiększanie zasobu energii moralnej poprzez pomaganie innym. Wszakże

im więcej pomocy się udzieli innym, tym wyższy zasób energii moralnej się zgromadzi. Im zaś wyższy czyjś zasób energii moralnej, tym większy dostęp do poszukiwanych wartości życiowych jak szczęśliwość, samo spełnienie, itp. Z kolei prawdziwe pomaganie innym jest tylko możliwe jeśli ktoś jednoznacznie zdefiniuje swoje stanowisko, jeśli ma klarowny zestaw wytycznych, jeśli precyzyjnie wyjaśni i opisz, itp. Stąd też naturalną tendencją osób i instytucji wyznających totalizm będzie, że we wszystkim dążyły one będą do jednoznaczności, starając się wszystko wyrazić w sposób jednoznaczny, o jednej interpretacji, z dokładnymi wytycznymi, z precyzyjnym zakresem i granicami, itp. Właśnie dzięki tej jednoznaczności, każdy może tam łatwo i efektywnie pomagać innym.

- Pasożyci: kultywują wieloznaczność. Wszakże jednym z najważniejszych celów jaki wyznawcy pasożytnictwa starają się osiągnąć we wszystkim co czynią, to wykazanie własnej wyższości oraz udowodnienie innym ich podrzędności. Wszakże w owej filozofii im lepiej ktoś potrafi wykazywać swoją wyższość nad innymi oraz im efektywniej spycha innych w dół, tym szybciej wspina się po drabinie hierarchicznej, tym wyższą pozycję osiąga, tym większe są jego korzyści, itp. Niestety wykazywanie własnej wielkości jest niemożliwe, jeśli ktoś zawsze jednoznacznie definiuje swoje stanowisko, jeśli ma klarowny zestaw wytycznych, itp. Stąd też naturalną tendencją osób i społeczeństw wyznających pasożytnictwo jest, że unikają one jednoznaczności, starając się wszystko wyrazić w sposób wieloznaczny, o wielu interpretacjach, bez dokładnych wytycznych, bez precyzyjnego zakresu i granic, itp. W ten sposób, kiedy później zaistnieje określona sytuacja, osoby te i instytucje zawsze interpretują ją na własną korzyść - wszakże wieloznaczność właśnie dla tego została wprowadzona. Ponieważ u osób i instytucji praktykujących pasożytnictwo tylko ten może zająć wysoko, kto jest bardzo dobry w pozostawaniu wieloznacznym i niedefinitywnym w każdej możliwej sytuacji i na każdy temat, wieloznaczność udoskonalona w nich zostanie do perfekcji. Praktycznie więc w instytucjach wyznających tą filozofię nic nie będzie zdefiniowane ponad wszelką wątpliwość i wszystko będzie nacechowane wieloznacznością, możliwością najróżniejszych interpretacji, brakiem klarowności, itp.

Niezwykłą ciekawostką praw moralnych jest, że takie "zanikanie klarowności" czyjegoś stanowiska, oraz "powiększanie się czyjejś wieloznaczności", jest zawsze znakiem upadku filozoficznego i gwałtownego zbliżania się czyjejś filozofii do bieguna pełnego pasożytnictwa. W zbiorowych intelektach ziemskich, u których zawansowany został "cykl filozoficzny w dół" (patrz podrozdział OA8.2) takie raptowne "zanikania klarowności" daje się nawet prześledzić i wyraźnie ulega ono zwiększeniu w miarę zbliżania się ich filozofii do pełni podążania po linii najmniejszego oporu intelektualnego. Wskażmy tutaj konkretne przykłady.

(1) Jednostki miar. Jeśli w przekroju historycznym rozpatrzeć układy jednostek używane przez naukę ziemską, to w czasach, kiedy nasza nauka była ciągle bliska swych totalizacyjnych narodzin, używane przez nią jednostki były niezwykle klarowne i łatwe do uświadomienia sobie przez każdego. I tak np. długość wyrażało się wówczas łokciem - który każdy nosił na swoim ręku stąd dokładnie wiedział ile w przybliżeniu on wynosi. Siłę wyrażało się w kG siły - jaką to wartość znał niemal każdy bowiem nosił w swych rękach kilogramowe paczuski i dokładnie wiedział z jaką siłą one ciążą ku ziemi. Natomiast moc wyrażało się w koniach mechanicznych - które każdy rozumiał bo były niemal tak samo mocne jak konie biologiczne. W miarę jednak jak nasza nauka ortodoksyjna zaczęła się ześlizgiwać ku instytucjonalnemu pasożytnictwu jakie obecnie wyznaje, jej jednostki zaczęły być coraz trudniejsze do wyobrażenia, a także coraz mniej klarowne, jednoznaczne i o coraz większej elitarności (tj. możliwe do wyznaczenia jedynie przez coraz węższą grupę naukowej elity). I tak obecnie już mało kto jest w stanie wyobrazić sobie ile naprawdę wynosi Newton czy Joule. Jeśli zaś spyta się zwykłego śmiertelnika jaki jest dzisiejszy wzorzec metra, mało kto będzie już w stanie go choćby zdefiniować, nie mówiąc już o jego odtworzeniu w celu skalibrowania swoich miarek (nic dziwnego, że w dzisiejszych czasach, na przekór że werbalnie zachłystujemy się precyzją naszej techniki, dowolne dwie linijki zakupione w sklepie niemal z całą pewnością będą wzajemnie różniły się wskazaniem długości i to często aż o około 5%).

(2) Wypowiedzi ludzi u władzy. Jak to wyjaśniono dokładniej w podrozdziałach OA4.2 i OA4.3, filozofia dzisiejszego społeczeństwa na Ziemi raptownie ześlizguje się ku pełni pasożytnictwa. W dzisiejszych czasach przy władzy utrzymywać się więc mogą tylko osoby, które doskonale opanowały tę filozofię, a więc opanowały sztukę wieloznaczności. U dzisiejszych polityków, dyrektorów i wysokich kierowników, sztuka ta musi więc być znacząco zaawansowana. Aby to sprawdzić, wystarczy więc spytać kogoś na bardzo ważnym stanowisku o zdanie w jakiegokolwiek istotnej sprawie. Odpowiedź niemal nigdy nie będzie jednoznaczna i klarowna w rodzaju, "tak, ja wierzę to jest dobre", lub "nie, ja uważam, że to jest złe", a wykazywała będzie sprytną wieloznaczność w rodzaju - "a co ty na ten temat sądzisz", lub "to kryje w sobie wiele aspektów jakie wymagają starannego przebadania przez odnośnych specjalistów".

#### **#20. Prawo do posiadania i wyrażania swojej opinii.**

- Totaliżci: w filozofiach typu totalitarnego wolność posiadania i wyrażania swojej opinii jest niezwykle istotnym czynnikiem stymulacyjnym. Stąd wśród wyznawców tej filozofii bezpośrednio, otwarte i natychmiastowe wyrażenie swojej opinii na dowolny temat jest normalnym zachowaniem praktykowanym na co dzień. Oczywiście w wyrażaniu tym obowiązywać będzie określony kod etyczny jaki uczyni je konstruktywnym i odróżni od zwykłego krytykanctwa, przykładowo: (a) nie będzie się krytykować osób, a jedynie ich idee, decyzje, czy postępowanie; (b) każde stwierdzenie krytyczne uzasadnione zostanie faktami i uzupełnione wskazaniem lepszej alternatywy; (c) posiadanie zastrzeżeń wobec jakiejś decyzji przełożonego wcale nie zwalnia od obowiązku jej moralnego zrealizowania; (d) krytykowane prawa lub obowiązki pozostają w mocy i są przestrzegane aż do chwili ich zmiany; (e) ci co dokonali czegoś gdy obowiązywały jeszcze stare i krytykowane prawa, nie będą za to rozliczani według nowo-wprowadzonych praw jeśli miałyby to spowodować dodatkowy i wydatny spadek ich zasobu energii moralnej w stosunku do stwierdzeń starych praw, itp.

- Pasożyty: nie pozwalają na posiadanie i wyrażanie jakiegokolwiek własnej opinii. Jedyne opinie jakie u nich są dozwolone są te wyrażane przez oficjalne instytucje. Ponieważ niektórych kanonów filozofii pasożytnictwa nie wolno będzie podważać, zaś kanony te rozciągały będą swoje działania na wszystkie obszary życia, krytykowanie czegokolwiek w filozofii pasożytnictwa jest absolutnie tępione. Ci co odważą się na krytykę, szybko za nią są karani i przywoływani do porządku. Jedną więc z cech tej filozofii jest, że tępi ona i całkowicie eliminuje krytykę, zaś jej wyznawcy nigdy nie odważają się na otwartą krytykę skierowaną ku wewnątrz (tj. na własny statek, własny system, własną cywilizację, itp.). Cały zasób swojej frustracji wylewają więc oni tylko poprzez krytykowanie zewnętrzne (tj. innego statku, innej filozofii lub systemu, innej cywilizacji, itp.) oraz poprzez uprawianie agresywności. Ta tendencja posuwa się tak daleko, że w wysoko zaawansowanych technicznie pasożytniczych cywilizacjach, takich jak szatańscy pasożyty opisywani w podrozdziale A3 z [1/4], specjalne urzędnicy są budowane, które sterują umysłami wszystkich obywateli, tak że żaden z nich nie posiada odmiennej opinii od innych.

**#21. Komu pozwalają przewodzić.** Interesującym odkryciem totalizmu na temat przywódców jest, że wybór przywódców intelektów zbiorowych, takich jak instytucje lub kraje, zawsze jest kierowany przez działanie praw moralnych. Prawa te powodują, że przywódca danej instytucji lub kraju, zawsze reprezentuje średnią moralność grupy ludzi, którym on przewodzi. Dlatego, poznanie przywódcy jest najszybszą metodą poznania moralności danego intelektu grupowego. Oto kogo owe dwie przeciwstawne filozofie wybierają na swoich przywódców.

- Totaliżci: Zawsze wybierają na swoich przywódców najbardziej mądrych i najbardziej moralnych ludzi spośród siebie, którym mogą ufać, na których mogą polegać, oraz którzy znajdują się najbliżej bieguna dobra do jakiego osoby praktykujące te filozofie zmierzają. Ponadto przywództwo "dawane" będzie przez przewodzonych jako wyraz zaufania i rodzaj nagrody moralnej. Ta cecha owej filozofii powoduje, że poprzez zwykłą analizę stanu moralnego i względnej inteligencji przywódcy dowolnej grupy czy społeczności, a także poprzez moralną analizę sposobu na jaki został on przywódcą, łatwo daje się oszacować ku

jakiej filozofii grupa ta ciąży. Oszacowanie to także wskazuje jaki jest aktualny poziom zaadoptowania totalizmu w praktykowanej przez tą grupę codziennej filozofii. Przykładowo grupy i społeczności na Ziemi, których codzienna filozofia jest bliska totalizmowi, będą same wybierały na swych przywódców najmoralniejszych i najinteligentniejszych spośród siebie. Będzie to dokładnym przeciwieństwem grup uprawiających pasożytnictwo, które zgodnie z opisem poniżej, pozwalały będą aby przywództwo nad nimi wyrywane zostawało od innych siłą lub wybiegiem przez najniemoralniejszych, najbrutalniejszych i najgłupszych.

- Pasożyci: Zawsze pozwalają aby ich przywódcami stawali się najbardziej bezwzględni, głupi i najbardziej niemoralni. Wszakże takich ludzi wszyscy inni się obawiają, a stąd nikt nie ma im odwagi powiedzieć NIE. Aczkolwiek pośrednio fakt ten przewija się niemal przez cały ten rozdział K, zdecydowałem się szczególnie go podkreślić w niniejszym miejscu. Mianowicie, zgodnie z działaniem praw moralnych, **"przywódcą zawsze zostaje ktoś, kto najlepiej reprezentuje moralną esencję przewodzonych"**. Ponieważ w filozofii pasożytnictwa, esencja ta polega na unikaniu wypełniania praw moralnych, przywódcą dowolnej grupy wyznającej tą filozofię, zawsze zostaje ktoś, kto będzie najbardziej niemoralny, bezpardonowy, bezuczuciowy, okrutny, mściwy, szatański, itp. Gdyby to wyrazić innymi słowami, przywódca w każdym pasożytniczym społeczeństwie, musi być najbliższej bieguna zła, ze wszystkich członków społeczności, której on przewodzi. Z kolei aby tak bardzo się zbliżyć do bieguna zła, musi on też cechować się niezbyt wysoką inteligencją, bowiem istota o wysokiej inteligencji, prędzej czy później doszłaby do logicznego wniosku, że "zło nie popłaca", nie mogłaby więc reprezentować interesów zła. Ponadto w filozofiach typu pasożytniczego przywództwo zawsze wyrywane jest siłą lub podstępem przez samego przewodzącego od innych pretendujących do jego sprawowania. Dzieje się to w sposób podobny jak w sforcie psów walczących o kość, gdzie kość zawsze wyrywana jest przez psa, który cechuje się największą siłą, najboleśniejnymi ukąszeniami i najwyższą brutalnością.

W świetle powyższego wysoce interesujące jest, że wyglądający jak rysunki aniołów przywódcy okupującej Ziemię pasożytniczej konfederacji UFOli, opisywanej w podrozdziale A3 z [1/4], zwykle mają około 2.5 metra wzrostu. Zgodnie z wzorem (1G9.3) oznacza to, że wykształtowanie się obecnego wzrostu tych przywódców nastąpiło już na planecie tylko około 2 razy większej od Ziemi. Jak więc wynika z dotychczasowego rozeznania, planeta ich zamieszkania jest najmniejszą ze wszystkich planet na jakich zamieszkują szatańscy pasożyci z UFO, którzy obecnie okupują Ziemię. Z kolei pochodząc z takiej najmniejszej planety, zgodnie z wzorem (1G9.2), inteligencja owych istot przewodzących okupującym nas cywilizacjom szatańskich pasożytów, musi być najniższa ze wszystkich tych cywilizacji. Wyrażając to bardziej niecenzurowanymi słowami, wśród okupujących nas cywilizacji szatańskich pasożytów z UFO opisywanych w rozdziale V z [1/4], faktycznie przewodzą najgłupszy, a stąd zapewne również i najniemoralniejsi. Przykładowo potencjał mózgow i inteligencja u tych anioło-podobnych przywódców konfederacji, zgodnie z wzorem (1G9.2) muszą być około 4 razy niższe, niż potencjał mózgow i inteligencja u widywanych na wehikułach UFO innych pobratymców ludzi, zwykle nazywanych "Nordykami". (Niemniej, z powodu urodzenia się na planecie o grawitacji około 2 razy większej od ziemskiej, inteligencja tych 2.5-metrowych przywódców UFOli ciągle jest jednak około 4 razy wyższa, niż inteligencja ludzi urodzonych na planecie Ziemia, jako że ludzie używają jedynie około 5% do 6% potencjału swoich mózgow.)

Ten sam trend powinien dać się też zaobserwować i na Ziemi, jako że Ziemia podlega tym samym prawom co reszta wszechświata. Stąd we wszystkich ziemskich grupach i społecznościach, w których nastąpi znaczne upowszechnienie się pasożytniczej filozofii (tj. prymitywnego pasożytnictwa), zgodnie z totalizmem przywódcami powinni zostawać najniemoralniejsi i najgłupszy, zaś swoją władzę powinni oni przejmować poprzez brutalne wyrwanie jej innym pretendantom. Pozostawiam czytelnikowi osądzenie czy owa zasada faktycznie wypełnia się w praktyce.

#22. Jaką **formę zarządzania preferują**. Forma zarządzania wynika bezpośrednio ze stosunku danej filozofii do ponoszenia za wszystko osobistej odpowiedzialności. Jak wiadomo

totaliści uznają działanie prawa moralnego, że "każdy ponosi osobistą odpowiedzialność za wyniki wszelkich zdarzeń na jakie posiada wpływ i jakie zachodzą w jego/jej obecności". Natomiast pasożyty ignorują działanie tego prawa moralnego i odpowiedzialność za wszystko przerzucają na kogoś innego, lub na coś innego. Dlatego też forma zarządzania jaką preferują, będzie odmienna dla każdej z tych dwóch przeciwstawnych filozofii. I tak:

- Totaliści: preferują zarządzanie, w którym odpowiedzialność za podjęte decyzje zawsze spada na barki mądrej i moralnej osoby, która decyzje te podjęła. Stąd preferować oni będą rządy mądrych i moralnych jednostek, np. rządy wybieralnego prezydenta w państwie, rządy dyrektora lub właściciela w przedsiębiorstwie, rządy kapitana na statku, rządy głowy rodziny, itp. Osoba jednak która rządzi, u totalistów musi być mądra, moralna, odpowiedzialna, doświadczona, itp.

Powyższe wyjaśnienie preferencji totalistów z zakresie form rządzenia, wymaga tutaj dodatkowego wyklarowania i zinterpretowania możliwych niejednoznaczności. Z powodu wypełniania prawa moralnego o osobistej odpowiedzialności każdego, z definicji totalizm musi być przeciwny wszelkim formom rządzenia grupowego, zwykle kwalifikowanym jako jedna z form demokracji. Wszakże takie grupowe rządy sprzyja pozbawianiu się osobistej odpowiedzialności, jako że odpowiedzialność za decyzje spada w nim na rządzącą grupę (czyli na nikogo w szczególności), a nie na jednostki. Wcale to jednak nie oznacza, że totalizm jest za rządami dyktatorskimi. Wszakże dyktatorstwo jest jedną z form pasożytnictwa, w której władzę przejmuje najsilniejszy i najbardziej brutalny, po to tylko aby zamienić rządzone naród w swoich niewolników. Totalizm jest więc za formą rządzenia która najczęściej nazywana jest "demokracją prezydencką". W formie tej odpowiedzialność za podjęte decyzje spoczywa na jednostce. Jednostka ta ma też całkowicie wolne ręce w zakresie co zadecyduje i jaki kierunek nada rządzonej przez siebie instytucji, czyli nikt ani nic nie wiąże jej rąk ani nie wywiera nacisku jaką decyzję powinna podjąć. Jednak jednostka ta jest demokratycznie wybierana, stąd musi odznaczać się wymaganą moralnością i zaletami. Osobiście też odpowiada ona za zgodność z prawami moralnymi każdej podjętej przez siebie decyzji, oraz nieustannie musi demonstrować/wykazywać tą zgodność rządzonej przez siebie ludziom, oraz komitetowi wybranemu przez tych ludzi dla weryfikowania zgodności jej decyzji z treścią praw moralnych.

- Pasożyty: zawsze organizują zarządzanie w taki sposób, aby nikt z rządzących nie ponosił osobistej odpowiedzialności za podjęte decyzje. Dlatego tak kształtują oni swoje instytucje, że ich zarządzanie zawsze jest "grupowo demokratyczne", tj. dokonywane przez jakąś radę, grupę, komitet, parlament, gabinet, itp. Nawet jeśli pasożyty posiadali będą jakąś pojedynczą osobę, która reprezentuje daną instytucję, np. dyrektora czy kapitana, osoba ta będzie albo czysto figuratywną albo całkowicie dyktatorską, a stąd nigdy nie będzie podejmowała żadnych decyzji, które wiążą się z ponoszeniem osobistej odpowiedzialności za jej wyniki.

### #23. Jak rządzą.

- Totaliści: poprzez pomaganie, ułatwianie, doradzanie, zachęcanie i inspirowanie. Głównie starają się innym przekazać co jest do zrobienia, pozostawiając im wybór, jak to powinno zostać osiągnięte.

- Pasożyty: poprzez nakładanie coraz większej liczby ograniczeń, jakie informują innych czego im nie wolno, czego nie powinni czynić, lub jak nie powinni czegoś czynić. Bez przerwy wtrącają się też do wszystkiego, narzucając sposób na jaki coś powinno zostać uczynione, oraz zmuszając innych aby czynili daną rzecz w pasożytniczy sposób.

### #24. Wartość jednostki.

- Totaliści: uświadamiają indywidualnym ludziom ich wartość i znaczenie. Osoby praktykujące totalizm zarówno same rozumieją swoją i innych wartość, jak i również uświadamiają innym ich istotność, wartość, znaczenie, przekonanie o wadze ich wpływu, itp. Uświadamianie to wynika z całego szeregu aspektów filozofii totalizmu. Przykładowo aby intelekt praktykujące totalizm brały w swoje ręce odpowiedzialność za własne losy i kontrolę nad własnym zasobem energii moralnej, absolutnie niezbędnym jest ich przekonanie, że to co czynią ma ogromne znaczenie, że ich działania się liczą, że ich życie jest bezcenne, że jeśli

tylko zechcą, to na wszystko mają wpływ, że mogą osiągnąć to co zechcą, itp. Tylko bowiem gdy ludzie są świadomi własnej wartości i znaczenia, zaczną brać swoje losy we własne ręce, nie dadzą się innym zniewalać, podporządkować, ogłupiać, czy wyprowadzić na manowce, itp. Aby więc nieustannie uświadamiać wyznawcom totalizmu poczucie własnej wartości i wagi, wszelkie filozofie typu totalizycznego zawierają w sobie i wprowadzają w życie cały szereg mechanizmów nieustannego dokumentowania ludziom jak istotne jest to co czynią i jak wiele są zdolni osiągnąć. I tak przykładowo religie typu totalizycznego (np. chrześcijaństwo) będą upewniały swoich wyznawców iż "stworzeni zostali na wzór i podobieństwo Boga", stąd podobnie jak Bóg są oni w stanie osiągnąć i uczynić co tylko zechcą. Totalizyczne instytucje będą upewniały każdego ze swoich pracowników, że jego wkład jest absolutnie niezbędny i nie do zastąpienia, oraz że każdy się liczy. Filozofia totalizmu ujawnia prawdziwe znaczenie wolnej woli i inteligentnej energii moralnej w naszym życiu. Itp., itd. W rezultacie, w dowolnej odmianie filozofii totalizmu indywidualni ludzie są świadomi własnego znaczenia i wartości, a stąd nie dają się otumanić przez zapędy jakichś moralnie wypaczonych kacyków usiłującymi zadusić ich wolną wolę.

- Pasożyci: wpajają indywidualnym ludziom ich nieistotność. Praktykujący pasożytnictwo wpajali będą zarówno sobie samym, jak i innym, przekonanie o ich nieistotności, braku znaczenia, bezwartościowości, taniości życia, itp. Wpajanie to wynika z całego szeregu dogmatów filozofii pasożytnictwa. Przykładowo, aby móc kogoś eksploatować, czynić sobie podrzędnym, czy zamieniać w niewolnika, absolutnie niezbędnym jest przekonanie, że ten ktoś nie ma znaczenia, że się nie liczy, że jego życie jest bezwartościowe, że nie ma na nic wpływu, że to co czyni niczego nie może zmienić, itp. Tylko bowiem po wmówieniu komuś jego znikomości i braku znaczenia, można tego kogoś zmusić do posłuszeństwa, zniewolić, wykorzystać, zdusić jego wolną wolę, itp. Aby więc nieustannie utrzymywać wyznawców tej filozofii w poczuciu własnej małości, filozofie pasożytnicze wymyślają i wprowadzają w życie cały szereg metod nieustannego wpajania i przypominania, jak mali ci są. W ten sposób przykładowo religie typu pasożytniczego zmuszały będą swych poddanych do nieustannego padania na twarz i kontemplowania wielkości ich boga przy jednoczesnym wmawianiu sobie własnej przy tym bogu maleńkości. Pasożytnicze struktury władzy będą nieustannie podkreślały wielkość i potęgę rządzących oraz nieistotność rządzonych, tak aby wszyscy byli świadomi swojej nieznacności. Pasożytnicze instytucje naukowe będą wmawiały swoim naukowcom, że liczy się tylko produkt ogromnych zespołów badawczych, podczas gdy dorobek pojedynczego badacza absolutnie nie ma znaczenia, itp. W rezultacie, w filozofii pasożytnictwa większość indywidualnych ludzi będzie dogłębnie przekonana o własnej maleńkości. Jedynie kilku wybrańców utrzymywanych będzie w nienaturalnym poczuciu własnej wielkości i możliwości swego bezkarnego czynienia wszystkiego co tylko zechcą z podległymi im niewolnikami.

#### #25. Ich wiara.

- Totaliści: wierzą w Boga, lub w jakąś nadrzędną istotę o cechach wszechświatowego intelektu. To właśnie z uwagi na ową wiarę pedantycznie przestrzegają oni praw moralnych, które wszechświatowy intelekt ustanowił i nadzoruje. Są jednak dyskretni w zakresie swojej wiary i rzadko manifestują się swoimi wierzeniami w sposób otwarty i rzucający się w oczy.

- Pasożyci: są albo prymitywnymi ateistami - którzy w ogóle nie wierzą w Boga, albo subtelnymi ateistami - którzy manifestacyjnie demonstrują swoją rzekomą dewocję do danej religii, jednak którzy równocześnie ukrywają swój subtelny ateizm za przykrywką religijności i Boga (patrz podrozdział B4).

#### #26. Uznawanie Konceptu Dipolarnej Grawitacji.

- Totaliści: po zapoznaniu się z Konceptem Dipolarnej Grawitacji ochoczo go uznają, a także uznają wszelkie wynikające z niego konsekwencje (np. istnienie i nadrzędność wszechświatowego intelektu, idea przewodnia i intencje jego działania, itp.). Jednym z przejawów tego uznawania będzie też swoboda prowadzenia badań i dyskusowania na temat wszechświatowego intelektu (Boga).



- Pasożyci: nigdy nie uznają Konceptu Dipolarnej Grawitacji oraz wynikających z niego konsekwencji (np. nie uznają faktu istnienia wszechświatowego intelektu, intencji jakie on posiada, itp.). Filozofia pasożytnictwa może wszakże być wyznawana tylko przez tych, którzy w głębi ducha są ateistami czyli odrzucają istnienie wszechświatowego intelektu. Ponieważ istnienie to wynika jednoznacznie ze stwierdzeń Konceptu Dipolarnej Grawitacji, wyznawcy pasożytnictwa nigdy oficjalnie nie uznają tego konceptu i zawsze świadomie będą go odrzucali oraz atakowali. Stąd wyznawcy pasożytnictwa starannie unikali też będą wszelkich naukowych i opartych na logice dyskusji na temat wszechświatowego intelektu, poprawności ich religii, itp.

#### OA8. Podsumujmy czym jest pasożytnictwo

Motto tego podrozdziału: "Totalizm pomaga, pasożytnictwo przeszkadza."

Niemal cały tom 1 niniejszej monografii, czyli niemal cały rozdział A, a także spora część jej tomu 2, poświęcone były dokładnemu wyjaśnieniu ogromnego znaczenia jakie dla naszego życia posiada pedantyczne wypełnianie praw moralnych. Zgodnie z zawartymi w nich wyjaśnieniami, wszechświat został tak zbudowany, że moralnie "normalnym" stanem u wszelkich istot myślących jakie go zamieszkują, jest pedantyczne wypełnianie praw moralnych. Jeśli zaś któraś z owych istot zdecyduje się praw tych nie wypełniać, wówczas zaczyna wchodzić ona w kolizję z naturalnym porządkiem rzeczy, jaki ustanowiony został w naszym wszechświecie. Z kolei konsekwencją tej kolizji z naturalnym porządkiem rzeczy jest, że istota ta zaczyna ponosić najróżniejsze karzące ją konsekwencje i przykre dla niej następstwa.

Niniejszy podrozdział ma na celu ujawnienie najważniejszych cech stanu, jaki osiągany zostaje przez wszystkie te intelektu, które zdecydują się nie wypełniać praw moralnych. Jak wyjaśniłem to we wstępie do tego rozdziału OA, takie istoty rozumne, które stawiają siebie w kolizję z przewidywanym dla naszego wszechświata naturalnym porządkiem rzeczy polegającym na wypełnianiu praw moralnych, nazywane są w tej monografii pasożytami. Natomiast filozofia życiowa jaką istoty te uprawiają, nazywana jest pasożytnictwem. Podrozdział ten starał się będzie wyjaśnić czym właściwie jest pasożytnictwo i jakie atrybuty je cechują. Oczywiście, zależnie od punktu widzenia z jakiego pasożytnictwo jest rozpatrywane, może ono być widziane jako coś zupełnie odrębnego. Dlatego niniejszy podrozdział będzie wyjaśniał czym ono jest, rozpatrując je z kilku odmiennych punktów widzenia. Każdy taki punkt widzenia zaprezentowany zostanie w odrębnym podrozdziale.

Nasze wyjaśnienia czym jest pasożytnictwo, zaczniemy od jego zdefiniowania w sposób bardziej formalny. Jego podstawowa definicja stwierdza, że "pasożytnictwo jest to naturalna filozofia intelektów, które w swoim postępowaniu wybierają drogę nie wypełniania praw, chyba że do ich wypełniania zostają jakoś przymuszone". Powodem dla którego zwolennicy pasożytnictwa wybierają nie wypełnianie jakichkolwiek praw, jest ich brak osobistego poczucia odpowiedzialności, oraz wynikająca z niego niechęć do wkładania w cokolwiek wysiłku. Ta ich niechęć do wkładania w cokolwiek wysiłku powoduje, że w swoim życiu zawsze podążają oni po linii najmniejszego oporu intelektualnego. Dlatego, powyższa definicja może także zostać wyrażona w odmienny sposób, za pośrednictwem następujących słów: **"pasożytnictwo jest nazwą przyporządkowaną do filozofii, jaka w naturalny sposób praktykowana jest przez ludzi, którzy pozbyli się osobistej odpowiedzialności i stąd nie są już w stanie generować w sobie motywacji do wkładania w cokolwiek wysiłku, stąd którzy we wszystkich przypadkach, kiedy posiadają wybór, wybierają wyjście jakie jest zgodne z linią najmniejszego oporu intelektualnego"**.

Powyższa definicja pasożytnictwa ujawnia, że jeśli spotkamy w swoim życiu pasożyta i posiadziemy nad nim jakąś władzę, wówczas pasożyt ten będzie wypełniał prawa jakie mu narzucimy i jakich zrealizowania będziemy surowo nadzorowali. Jest tak ponieważ pod jakimkolwiek nadzorem i przymusem, linia najmniejszego oporu intelektualnego polega na

wypełnianiu nadzorowanych praw - to jest powodem dla którego pasożyt będzie je wypełniał. Jednak natychmiast jak przestaniemy nadzorować i sprawdzać pasożyta, powróci on do swojego naturalnego zachowania czynienia wszystkiego co leży wzdłuż linii najmniejszego oporu intelektualnego - znaczy czynienia tego, co nakażą mu aktualne impulsy lenistwa, co może mu przynieść najwyższe korzyści z najmniejszym wysiłkiem, lub co da mu najwyższą władzę nad innymi ludźmi.

Sprawa jaką pasożyty zwykle przeoczą, to że na przekór iż odmawiają oni dobrowolnego wypełniania jakichkolwiek praw, ich tendencja do nieposłuszeństwa oraz ich żądza władzy zmuszają naszą cywilizację do formowania hierarchii nadzorczej. Hierarchia ta zwiększa liczbę pilnujących, takich jak policja, system prawny, kierownicy, sąsiedzi, księża, itp. Z kolei owa hierarchia nadzorcza formułuje cały labirynt praw i przepisów, poczym zmusza każdego (włączając pasożytów) do ich wypełniania. W wyniku końcowym, poprzez odmowę wypełniania kilku praw moralnych, pasożyty zmuszani są do wypełniania znacznie większej liczby praw i przepisów, niż byliby zmuszeni wypełniać gdyby w pierwszej kolejności wypełniali oni prawa moralne.

Pasożytnictwo wykazuje bardzo brzydki zwyczaj zamieniania wszystkich ludzi w **niewolników**. Dlatego ci ludzie, którzy praktykują pasożytnictwo, jedynie nazywają innych ludzi z użyciem słów "współmałżonkowie", "dzieci", "przyjaciele", "podwładni", czy "pracownicy". Jednak faktycznie to traktują ich jak swoich niewolników. Sytuacja staje się nawet gorsza, jeśli cały kraj lub cała cywilizacja adoptuje instytucjonalne pasożytnictwo. Wszakże w takim przypadku zacznie on/a oficjalnie posiadać niewolników i otwarcie traktować ich jako niewolników.

Ponieważ wyznawcy pasożytnictwa chronicznie nie podporządkowują się prawom moralnym, ich wartość " $\mu$ " jest zwykle na bardzo niskim poziomie  $\mu < 0.35$ . Dla tego powodu ujawniają oni posiadanie cech, jakie w podrozdziale OA8.6.3 opisane są dla ludzi o bardzo niskim " $\mu$ ". Jedną z takich cech jest chroniczna agresja jaką są oni zapełnieni i jaka jedynie oczekuje na okazję aby wydrzeć się na powierzchnię w jakimś raptownym wybuchu.

Pasożytnictwo jest dokładną odwrotnością totalizmu. Jest to powodem dla czego pasożytnictwo i totalizm są wzajemnymi przeciwnikami, lub wrogami. Totalizm także posiada tylko jedną zasadę, która stwierdza "pedantycznie wypełniaj prawa moralne". To oznacza, że wyznawcy totalizmu, w tej monografii nazywani "totaliztami", we wszystkim co tylko dokonują, wypełniają prawa moralne. Wynik jest taki, że dla każdej sytuacji życiowej pasożyty i totaliztci poszukują odwrotnego rozwiązania: pasożyty instynktownie poszukują rozwiązania które wymaga od nich najmniejszego wysiłku, a stąd które ześlizguje się wzdłuż linii najmniejszego oporu intelektualnego, podczas gdy totaliztci poszukują rozwiązania, które jest moralne (znaczy "zgodne z prawami moralnymi"), dlatego które wspina się przeciwie do linii najmniejszego oporu intelektualnego. Aby zilustrować to na przykładzie jaki użyty był w podrozdziale A2.1, gdyby pasożyt i totalizta zamierzali przekroczyć ulicę w przypadkowym miejscu, pasożyt sprawdzałby czy ulica nie jest obserwowana przez policjanta, który zmusiłby go do podejścia do najbliższej "zebry", a także sprawdziłby czy przekroczenie ulicy w tym obszarze jest najłatwiejszym i wymaga najmniej wysiłku. Z kolei totalizta patrzyłby czy przekroczenie ulicy jest "moralne", tj. czy istnieje ktoś w pobliżu dla kogo to przekroczenie wprowadziłoby zakłócenie, niebezpieczeństwo, lub zły przykład, itp. Oczywiście, poprzez wypatrywanie dokładnych przeciwieństw w każdej sprawie życiowej, pasożyty i totaliztci nigdy nie są w stanie zrozumieć się nawzajem i nigdy nie są w stanie pracować w harmonii bok przy boku. Wynik jest taki, że będąc z natury bardziej agresywni i impulsywni, oraz podświadomie wiedząc o własnej nieudolności, pasożyty zawsze atakują totaliztów i zawsze podświadomie ich nie lubią.

Totalizm, szczególnie w wersji intuicyjnej obecnie praktykowanej na Ziemi, jest relatywnie stałą filozofią. Można więc stwierdzić, że **totalizm jest stabilnym stanem** moralnym w jakim ktoś się znajduje. Jeśli dany totalizta wie życie osiadłe, wówczas wypełnia on prawa moralne przez cały czas w przybliżeniu do tego samego stopnia. Jednak pasożytnictwo jest całkowicie odmienne. Nigdy nie jest ono stałe i, kiedy raz zostanie

zapoczątkowane, ma tendencję aby nieustannie się pogłębiać. Stąd ofiara tej choroby moralnej nieustannie ześlizguje się w nią coraz głębiej. Dlatego pasożyty przez cały czas wykazują zmniejszanie się swojego poziomu energii moralnej, podczas gdy ich skandaliczne zachowanie z upływem czasu staje się coraz gorsze. Z tego powodu **pasożytnictwo jest procesem**, a nie stanem. W dynamicznych transformacjach pasożyt bez przerwy zmienia swoje stadia i dosłownie może być obserwowany przez innych jak na oczach pogarsza się z roku na rok. Jego pasożytnictwo zmienia się też z jednego stadium na następne.

#### OA8.1. Pasożytnictwo jako śmiertelna choroba moralna

Motto tego podrozdziału: "Bezpieczny jest tylko ten pasożyt którego już nie ma."

Zgnilizna, śmierć i zniszczenie mogą przyjmować tysiące odmiennych form. Nie zawsze więc muszą być oczywiste. Nie zawsze też muszą przybywać w postaci, jaka wzrokowo ostrzega oznakami rozkładu. Przykładowo, do wielu ludzi śmierć przybywała w formie roześmianego partnera seksualnego, z kim spędzili "wspaniały czas" w łóżku, tyle tylko że potem parter ten pozostawił im niewidzialną "pomiałkę" w postaci wirusów AIDS. Do innych śmierć przybyła w postaci niewidzialnego dla wzroku promieniowania, jakie niszczy ich ciało i zapoczątkowuje rozkład. Nie w każdym więc przypadku przyszłe ofiary widzą zapowiedź tego co ich czeka, po wyglądzie tego co dobrowolnie na siebie przyjmują. Nie zawsze też trąd przychodzi od kogoś wyglądającego jak trędowaty. Bardzo często zgnilizna i śmierć zaczynają się od przyjemności i wyglądają na zupełnie coś innego, niż to czym naprawdę są.

Niniejszy rozdział opisuje rodzaj niewidzialnej choć śmiertelnej zarazy, jaka dotychczas wymykała się ludzkim zmysłom. Jest nią jakby wysoce zaraźliwy trąd, który atakuje ducha u coraz większej liczby ludzi. Powoduje on, że chociaż na ciele owi zaatakowani wyglądają identycznie do innych, ich duch stopniowo gnije. Owym wysoce zaraźliwym "trądem dla ducha" jest filozofia pasożytnictwa. Jeśli ktoś zawiera wyłącznie zmysłom, zgnilizna duchowa osób zarażonych tym trądem staje się niemożliwa do wykrycia. Jeśli jednak zawierzyć mocy naszych umysłów, wówczas niszczycielska rola owej zgniłej filozofii staje się oczywista. To też czyni niniejszy rozdział. Demaskuje on dla potrzeb naszych umysłów niszczycielską rolę i następstwa filozofii pasożytnictwa.

Aczkolwiek, jak dotychczas, filozofia pasożytnictwa nie jest jeszcze uznawana przez oficjalną naukę ziemską, charakteryzuje się ona całym zbiorem bardzo jednoznacznych cech. Natomiast ludzie którzy się nią zarazili, wykazują u siebie szereg łatwo rozpoznawalnych i wyraźnie wyróżniających ich symptomów (atrybutów). Dla przykładu, ludzie ci zawsze zachowują się zgodnie z wyraźnie odróżnialnym wzorcem wybierania tylko tego co kosztuje ich najmniej wysiłku intelektualnego, a stąd co przynosi im natychmiastową przyjemność lub korzyść. Pokazują oni także swoją agresję poprzez zawzięte atakowanie ludzi z totalistyczną filozofią osobistą. Pasożytnictwo stopniowo opanowuje naszą planetę. W chwili wykańczenia niniejszego rozdziału (2002 rok) było już ono najbardziej powszechną filozofią na Ziemi. Początkowo wpełza ono do kręgów rządzących i urzędów centralnych, jako że zawsze wyszukuje ono łatwego, przyjemnego życia, korzyści bez wysiłku, oraz władzy nad innymi ludźmi. Potem rozprzestrzenia się naokoło, stopniowo paraliżując i zabijając każdego kogo dotknie. Dlatego też, poza byciem wyróżniającą się filozofią osobistą, pasożytnictwo jest jednocześnie bardzo **zabójczą chorobą moralną**. Można by je porównać do niewidzialnego robaka, lub trądu, jaki stopniowo zjada ducha swoich ofiar. Takie "osoby z robaczywym duchem" nieodwołalnie czeka samozagłada na końcu ich drogi. Ten rozdział stara się wyjaśnić wszystko co istotne na temat pasożytnictwa: czym ono jest, jakie są symptomy/atrybuty ludzi którzy zostali zarażeni tą chorobą/filozofią, jak ich rozpoznawać, oraz co pasożytnictwo przyniesie naszej planecie - jeśli pozwolimy mu zapanować nad nami.

Jeśli urządzenie techniczne przestaje działać w sposób na jaki działać ono powinno, mówimy wówczas że się zepsuło i poddajemy je naprawie lub złomowaniu. Z kolei jeśli ciało jakiegoś człowieka przestaje funkcjonować tak jak powinno, wówczas stwierdzamy, że człowiek ten jest chory i wysyłamy go do szpitala aby lekarze wyleczyli jego ciało. Jak jednak określać kogoś, czyja moralność przestała działać tak jak naturalny porządek rzeczy w naszym wszechświecie tego od niej wymaga. Z podrozdziałów OA8.6.3, A2.4, OA8.2 i OA8.5 wiemy, że tacy ludzie o niedziałającej moralności wykazują wszelkie symptomy bycia chorymi. Wszakże jeśli pozostawimy ich bez leczenia, po jakimś czasie dopada ich śmierć przez moralne zaduszenie. Dlatego ludzi których moralność przestała działać tak jak powinna, faktycznie są "chorymi moralnie". Ponieważ stan kiedy czyjaś moralność przestaje działać tak jak powinna, pojawia się kiedy ktoś ten naturalnie ześlizguje się w filozofię pasożytnictwa, filozofię tą musimy nazywać "chorobą moralną". Jako że choroba ta w końcowym efekcie zawsze zabija swoje ofiary, należy opatrywać ją przydomkiem "śmiertelna choroba moralna". Jak to ma się z każdą chorobą, ludzie muszą zdawać sobie sprawę, że owa śmiertelna choroba moralna istnieje, że zabija, muszą poznać jej objawy i przebieg, sposoby leczenia, muszą też wiedzieć o środkach zabezpieczających przed jej epidemią. Niniejsza monografia jest więc rodzajem popularnego podręcznika medycznego, jaki wyjaśnia wszystkie to sprawy dotyczące moralnego zdrowia naszego ducha.

Jak kilkakrotnie zwracana już na to była uwaga czytelnika (np. w podrozdziale C1, oraz we wprowadzających częściach rozdziałów A i OA), pasożytnictwo jest nie tylko niemoralną filozofią, ale także **śmiertelną chorobą moralną**. Co gorsze, wszystko wskazuje na to, że przy dzisiejszym poziomie naszej wiedzy zazwyczaj jest ono także chorobą nieuleczalną. Podobnie jak to ma się w przypadku każdej śmiertelnej choroby, pasożytnictwo najbardziej lubi rozwijać się w określonych środowiskach, ludzie zarażają się nim w określony sposób, ma ono określony przebieg i objawy, oraz w razie pozostania nieleczonym zawsze w końcu zabija ono swoje ofiary. Dlatego należy je traktować jako śmiertelną chorobę, tzn. być samemu świadomym zagrożenia jakie ono wprowadza, uświadamiać i ostrzegać innych ludzi przed jego niebezpieczeństwem, podejmować środki zaradcze jakie zabezpieczają przed jego szerzeniem się, identyfikować przypadki kiedy ktoś nią się zaraził, a także intensywnie leczyć tych nieszczęśliwców, którzy zostali nim już zarażeni.

Najbardziej dramatyczna strona śmiertelnej choroby moralnej zwanej pasożytnictwem, polega na jej nieodnotowalności dla oczu. Ludzie bowiem których dzieli tylko maleńki krok od śmierci z powodu tej choroby, fizycznie i zewnętrznie wyglądają dokładnie tak samo jak wszyscy inni. Wszakże zgniłego ducha nie daje się u kogoś odnotować wzrokiem, ani odczuć naszym nosem. Ponieważ zaś owej choroby moralnej nie daje się odnotować naszymi zmysłami, ludzie nie potrafią sobie uświadomić że jej ofiary faktycznie są chore. Traktują więc owe ofiary pasożytnictwa dokładnie tak samo jak traktuje się ludzi zdrowych.

Nazwa **choroba moralna** dotychczas nie była używana w naszym społeczeństwie, wymaga więc ona tutaj dokładniejszego wyjaśnienia. Faktycznie to nazwa ta opisuje całą klasę chorób, jakie atakują ludzkiego ducha, a nie zaś tylko pojedynczą chorobę. Bardziej więc ona odpowiada nazwie "choroba ciała", czy jej przeciwieństwu - "choroba umysłowa", niż nazwie indywidualnej choroby takiej jak np. "aids" czy "schizofrenia". Faktycznie to ludzie od dawna są świadomi istnienia całego szeregu chorób moralnych, tyle tylko że dotychczas nazywali je z użyciem innej terminologii. Przykładowo, już od dawna znane choroby moralne obejmują wszelkie nałogi, a więc "palenie", "alkoholizm", "narkomania", "obżarstwo", "hazardostwo", czy "kurwienie się" albo "puszczanie się" (warto przy tym odróżniać "kurwienie się" jako chorobę moralną, od "prostytycji" uprawianej jako "najstarszy zawód", albo jako konieczność życiową). Chorobami moralnymi są także wszelkie formy działalności przestępczej, np. "złodziejstwo", "bicie", "gwałcenie", "mordowanie", itp. Wszelkie choroby moralne mają to do siebie, że są ogromnie trudne do wyleczenia. Kto raz w nie wpadnie, praktycznie pozostaje w ich szponach aż do śmierci. Ta trudność leczenia dotyczy także najbardziej ogólnej choroby moralnej, zwanej tutaj filozofią pasożytnictwa. Pomimo, że od dawna rozglądam się za "wyleczonymi pasożytami", faktycznie to są oni równie rzadcy i

równie trudni do znalezienia, jak byli palacze którzy obecnie już nie palą, lub byli narkomani którzy obecnie nie zażywają niczego. Dlatego na obecnym etapie rozwoju opisywanej w podrozdziale H10 "medycyny przeciw-świata", powinniśmy raczej koncentrować się na zapobieganiu zarażenia pasożytnictwem tych ludzi, którzy ciągle pozostają totaliztyczni, niż na ogromnie trudnym leczeniu tych straconych dla społeczeństwa ludzi, którzy już ześlizgnęli się w mordercze szpony pasożytnictwa.

#### OA8.2. Pasożytnictwo jako urzeczywistnienie cyklu filozoficznego w dół pola moralnego

W zakresie działania pola moralnego i praw moralnych, jak na razie ludzkość pozostaje w zupełnej ciemności. Ogromna większość ludzi nie ma nawet pojęcia, że coś takiego jak pole moralne i prawa moralne w ogóle istnieje. Nic więc dziwnego, że niemal wszelkie zjawiska jakie wynikają z działania tego pola i tych praw, dzieją się w sposób spontaniczny, napędzane wyłącznie mechanizmem naturalnym, a nie kierowane ludzką wiedzą i intencjami. W rezultacie losy życiowe prawie wszystkich długowiecznych intelektów żyjących na Ziemi spotyka identyczny koniec - tj. niemal wszystkie one najpierw zarażają się pasożytnictwem, potem zaś umierają ogromnie nieprzyjemną śmiercią przez moralne zaduszenie ponieważ ich " $\mu$ " spada w dół do wartości  $\mu=0$ . Tymczasem gdyby znane nam były zjawiska rządzące losem tych intelektów, a ściślej znany najbardziej istotny z tych zjawisk, zwany tutaj "cyklem filozoficznym w dół", ich ponurego końca dałoby się uniknąć. Niniejszy podrozdział wyjaśni więc, co to takiego jest "cykl filozoficzny" i "cykl filozoficzny w dół", oraz ujawni dlaczego pasożytnictwo jest urzeczywistnieniem owego cyklu w dół pola moralnego. Z kolei poprzez uświadomienie istnienia i cech "cyklu filozoficznego w dół" wskaże on również, że poprzez świadome kształtowanie swojego stanu moralnego można zapobiegać podleganiu ponurym następstwom przechodzenia jego kolei losu. Ponadto ujawni on cechy charakterystyczne poszczególnych faz cyklu filozoficznego w dół, a stąd umożliwi czytelnikowi niemal natychmiastową ocenę w jakiej fazie swego cyklu filozoficznego dany intelekt się znajduje, czyli umożliwi też i przewidzenie czego można i czego należy, spodziewać się po danym intelekcie.

Przez pojęcie "**cykl filozoficzny**" totalizm rozumie "całość filozoficznej drogi życiowej danego intelektu od momentu jego narodzenia się aż do momentu jego śmierci". Gdyby wyrazić to innymi słowami, cykl filozoficzny jest to po prostu życie danego intelektu, tyle tylko, że zamiast rozważania go z punktu widzenia jak je ktoś żyje, rozważane jest ono z punktu widzenia jak filozofia tego intelektu się zmienia, przez jakie stadia filozofia ta przechodzi, jakie filozoficzne zjawiska są demonstrowane podczas tego życia, oraz jakie filozoficzne prawa rządzą tym co się zdarza temu intelektowi w owym życiu. Przykładowo, w przypadku intelektów indywidualnych czyli pojedynczych ludzi, cykl ten to wszystkie zmiany ich filozofii życiowej przez jakie przechodzą oni w całym swoim życiu. Natomiast w przypadku intelektów zbiorowych, takich jak np. małżeństwa, instytucje, rządy, państwa, czy całe cywilizacje, cykl ten to wszystkie transformacje praktykowanej przez nie filozofii, następujące od momentu powołania tych intelektów do życia, do momentu kiedy przestają one istnieć.

Jak to wyjaśniono w poprzednich podrozdziałach tej monografii, szczególnie zaś w podrozdziale OA8.6.1, najważniejszym miernikiem ilościowym stanu moralnego i filozofii danego intelektu jest jego względny zasób energii moralnej " $\mu$ ". Jeśli zaś przeanalizować co ze swym zasobem tej energii czynią poszczególne intelektu w swoim życiu, wówczas okazuje się, że albo go przysparzają, czyli zwiększają one swoje " $\mu$ ", albo też go trwonią, czyli zmniejszają swoje " $\mu$ ". O intelektach, które przez okres życia zwiększają swoje " $\mu$ ", lub przynajmniej go nie zmniejszają, będziemy mówili, że przechodzą one "cykl filozoficzny w górę" - wszakże ich energia moralna niemal cały czas wzrasta. Natomiast o intelektach, które w życiu stopniowo trwonią zgromadzony uprzednio zasób energii moralnej, będziemy stwierdzali, że przechodzą one "**cykl filozoficzny w dół**". Z tego powodu przez "cykl filozoficzny w dół" rozumieli tutaj będziemy "drogę filozoficzną i wynikające z niej koleje losów

danego intelektu, które sprowadzają się do stopniowego rozpraszania całego zasobu energii moralnej posiadanego przez ten intelekt". Jako taki cykl filozoficzny w dół obejmuje sobą wszelkie symptomy and stadia wpadania danego intelektu w chorobę moralną zwaną pasożytnictwem.

W dzisiejszych czasach powszechnej nieznajomości zasad totalizmu, przeważająca większość wszystkich intelektów niestety w końcowej części swego życia przemierza ową ponurą drogę w dół. (Nikt dotychczas nie próbował wyznaczyć danych statystycznych na temat ich ilości, ale ja szacuję, że drogę w dół w końcowej fazie swego życia przemierza być może nawet 99% intelektów.) Jedyne niezwykle nikły procent intelektów (może jakiś 1%) podąża cyklem filozoficznym w górę przez cały okres swego życia. Cykl filozoficzny w dół, niestety, jest cyklem samobójczym, bowiem na jego końcu zawsze czeka całkowite rozproszenie czyjejs energii moralnej, czyli wartość  $\mu=0$ , a zatem także czeka samozagłada w formie śmierci przez moralne zaduszenie. Wszystkie intelekty które nim podążają, zmierzają więc do nieuchronnej samozagłady i to w bardzo dramatycznych okolicznościach, od której uchronić ich może tylko przypadek jeśli nieco wcześniej umrą śmiercią fizyczną (np. poprzez zniszczenie ich ciała, lub poprzez wyczerpanie się ich energii życiowej). Stąd też nasze poznanie praw i zjawisk jakie rządzą cyklem filozoficznym w dół może wielu intelektom zaoszczędzić bardzo nieprzyjemnego końca.

U każdego intelektu jego cykl filozoficzny rozpoczyna się w momencie narodzenia. Takie narodzenie dałoby się porównać do znalezienia się gdzieś na stokach owej kryształowej góry moralności jaka opisana została na początku podrödziału A4. Po urodzeniu się i po wzroście, intelekt ten otrzymuje dwa wybory. Może on albo wspinać się w górę, albo też ześlizgiwać w dół owej kryształowej góry. Niestety, ponieważ jest ona górą moralną a nie fizyczną, pozostaje ona niewidzialna dla naszych zmysłów. Stąd co właściwie się z nami dzieje na jej stokach ocenić potrafimy jedynie poprzez obserwowanie naszych własnych odczuć, lub przez analizę reakcji i losów innych ludzi. Początkowo, w większości przypadków wybieramy wspinanie się w górę, ponieważ nasz przeciw-organ sumienia oraz poczucie odpowiedzialności podszeptują nam abyśmy tak właśnie czynili. Jednak wkrótce potem nasze zmysły nam ujawniają, że jeśli ześlizgujemy się w dół jej zboczy, wówczas oddawać się możemy lenistwu zaś nasze ciało odczuwa najróżniejsze przyjemności. Natomiast jeśli wdrapujemy się w górę, kosztuje to nas nieustanny wysiłek i niewygodę. Jednocześnie zaś nasze społeczeństwo zachęca nas do drogi w dół, poprzez nauczanie nas o "regułach dżungli", w której tylko najsilniejszy przeżywa, poprzez wmawianie nam "wykorzystuj albo będziesz wykorzystywany", oraz poprzez popularyzowanie podobnych niemoralnych niedorzeczności. Całkowicie więc skołowani, nie posiadając filozofii w rodzaju totalizmu jaka by nas prowadziła poprawnie, w większości zawieramy zwodniczym odczuciom oraz społeczeństwu i stacamy się w dół. Wszakże ten zwrot w kierunku coraz niższej moralności, jest naturalnym procesem i wcale nie wymaga od nas żadnego wysiłku. Kiedy zaś wpadamy w niewidzialne bagno u stóp tej góry i zaczynamy się dusić, jest już zbyt późno na ratunek. Jęki i krzyki słyszą wprawdzie inni, nie widząc jednak niedostrzegalnej dla ich zmysłów góry ani bagna sądzą, że takie agonalne zachowanie jest "naturalne". Następni więc ludzie nadal podążają śladami tych co się już stoczyli, aby potem podzielić ich los. Dopiero analizy teoretyczne, takie jak te przedstawione w niniejszym rozdziale, ujawniają co naprawdę się dzieje i wskazują, że totalizm reprezentuje dla nas jedyny ratunek i wyjście z tego zaklętego kręgu śmierci. Oczywiście, nadal pozostaje problem, jak spowodować aby zwykli ludzie mogli uwierzyć w opisywany tutaj cykl filozoficzny i skorzystać z ratunku jaki totalizm im oferuje. Wszakże nie mogą oni zobaczyć niewidzialnej dla ich zmysłów moralnej góry i bagna, a jednocześnie bardziej skłonni są zawierzyć przyjemnym odczuciom swego ciała, niż argumentom czyjegoś umysłu i logiki.

Obecnie żyjemy w czasach moralnego "dzikiego zachodu" oraz powszechnej ignorancji na temat wszelkich aspektów moralności. Stąd ludzie nie mają dzisiaj pojęcia ani o fakcie istnienia cyklu filozoficznego w dół, ani o wymogach poprawnego ukształtowania swojej drogi filozoficznej przez ów cykl, ani o parametrach które wpływają na charakter tego cyklu. Stąd w

ogromnej większości typowych przypadków, ów cykl filozoficzny sprowadza się do nieustannego ześlizgiwania się intelektów w dół ku pełnemu pasożytnictwu. W ześlizgiwaniu tym intelektu typowo przechodzą przez następujące stadia: (1) rodzenia się z wrodzoną filozofią totalizyczną, (2) dorastania, (3) totalizycznego okresu życia, (4) zdarzenia wyzwającego filozoficzny upadek w pasożytnictwo, (5) stopniowego pełzania ku zaawansowanemu pasożytnictwu, (6) wejścia w stan agonalny wynikający z osiągnięcia pełnego pasożytnictwa i spowodowanej tym pasożytnictwem całkowitej niezdolności do wypełniania swoich funkcji życiowych, oraz (7) śmierci poprzez moralne zaduszenie spowodowanej wyczerpaniem się energii moralnej.

Omówmy teraz cechy owych stadiów składających się na typowy "cykl filozoficzny w dół", jakie są charakterystyczne dla ogromnej większości dzisiejszych intelektów. Każdej z tych cech poświęćmy odrębny punkt. Są one jak następuje:

(1) **Totalizyczne narodziny**. Totalizyczne narodziny są jednym z owych rzadkich zjawisk jakie bezpośrednio potwierdzają, że moralność jest pierwotną wielkością inteligentnego wszechświata. Jak bowiem wykazują to moje dotychczasowe obserwacje, "narodziny wszystkich intelektów następują tak blisko pozytywnego bieguna filozoficznego (idealnego totalizmu) jak tylko na to pozwalają im okoliczności w jakich przychodzą one na świat". Przykładowo, małe dzieci od samego początku ujawniają przestrzeganie totalizycznych zasad. Podobnie nawet nowo narodzone drapieżniki zdają się początkowo wykazywać niektóre cechy totalizycznego postępowania, tj. są one przyjazne wobec wszystkiego, oraz zachowują się moralnie. Z kolei ów fakt, że wszyscy rodzą się z wbudowanym w siebie totalizycznym zaprogramowaniem oznacza, że w sensie moralnym każdemu dany jest ten sam punkt startowy. To zaś oznacza, że za działaniem praw moralnych musi kryć się jakiś wszechmocny intelekt, typu wszechświatowy intelekt.

Jak to wyjaśniono w podrozdziale A5.2, każdy intelekt w momencie narodzin wyposażony zostaje w "posąg pierwotny" złożony z energii moralnej. Dlatego niemal wszystkie nowo narodzone intelektu posiadają relatywnie wysokie " $\mu$ " - u niektórych dzieci osiąga ono niemal barierę nirwany  $\mu=0.6$ . Z tych powodów bardzo młode intelektu są również wyjątkowo lubiane i przyjemne w obcowaniu.

(2) **Dorastanie**. Po urodzeniu się, intelektu wchodzi w bardzo skomplikowane stadium dorastania i zdobywania edukacji. Najbardziej charakterystyczną cechą tego stadium jest, że pojemność moralna intelektów " $E_{max}$ " z równania (1OA8.6.1): " $\mu=E/E_{max}$ " zwiększa się szybko, podczas gdy ich "E" pozostaje na w przybliżeniu tym samym poziomie. Wynik jest taki, że dla przykładu nastolatki w pobliżu końca swojej edukacji osiągają " $\mu$ " tak niskie jak czasami około  $\mu=0.2$ . Oczywiście, razem z owym bardzo niskim " $\mu$ ", przychodzą do nich również wszelkie przykre tego konsekwencje (buntowanie się, nieposłuszeństwo, agresywność, tendencje do samobójstw, depresja, itp.), jakie opisane są w podrozdziale OA8.6.3. Jednak na przekór tego nieposkromionego zachowania, filozofia takich nastolatków w większości przypadków ciągle pozostaje przy intuicyjnym totalizmie. Dlatego też, kiedy w końcu owo stadium dorastania się zakończy, takie nastolatki relatywnie szybko zwiększają swój poziom energii moralnej.

Stadium dorastania jest ogromnie istotne w zadecydowaniu o przyszłych losach danej osoby. Jak bowiem się okazuje, jedynie te osoby które zdołały wynieść z domu rodzinnego (a) silny szkielet moralny, oraz (b) poczucie odpowiedzialności, będą wieść potem relatywnie totalizyczne życie. O fakcie więc czy ktoś w przyszłości pędził będzie życie totalizy, czy też życie pasożyta, w dużej mierze decydują rodzice. Wszakże to ich podstawowym zadaniem jest wpojenie swoim dzieciom szkieletu moralnego i poczucia odpowiedzialności. Rodzice, którzy nie zdołają wpoić pociechom tych dwóch najistotniejszych zalet, niestety zawiedli wszystkich zainteresowanych, włączając w to siebie, swoje pociechy, oraz całe społeczeństwo, w wypełnieniu spoczywających na nich obowiązków rodzicielskich.

(3) **Totalizyczny okres życia**. Po zakończeniu stadium dorastania, zaczyna się stadium dorosłego życia z totalizyczną filozofią. Wszakże większość młodych intelektów

utrzymuje swoją filozofię intuicyjnego totalizmu. Dlatego wchodzą oni w produktywne życie, ciągle wyznając odmianę totalizmu. Słuchają oni nakazów swojego sumienia i wypełniają prawa moralne. Także zwiększają oni swoje "μ" bardzo szybko, aby w dzisiejszym klimacie filozoficznym utrzymać je na poziomie około  $\mu=0.4$  do  $\mu=0.5$ . Przez cały szereg następnych lat wiodą one relatywnie totalistyczne życie, będąc produktywnymi, entuzjastycznymi i dającymi się lubić.

Totalistyczny okres życia zwykle jest najbardziej stabilnym okresem w życiu. W odpowiednio moralnych okolicznościach może on rozciągnąć się niemal na całe produktywne życie i jedynie takie dramatyczne wydarzenia, jak dla przykładu przejście na emeryturę lub awans na kierownika, może spowodować ich filozoficzny upadek. Okres totalistyczny jest utrzymywany u wszystkich intelektów, które systematycznie przestrzegają swoich codziennych obowiązków i którzy wypełniają moralne zasady jakie wyniosły z czasów swojej młodości. Ludzie którzy utrzymują to stadium przez bardzo długi okres czasu, zwykle są pracownikami fizycznymi, którzy posiadają solidne fundamenty moralne jakie odziedziczyli oni ze swojego domu, lub ze swoich wierzeń religijnych. Dla pracowników umysłowych, oraz dla wszelkiego typu kierowników, taki totalistyczny okres wykazuje tendencję do kończenia się znacznie szybciej. Ludzie, którzy właśnie znajdują się w owym totalistycznym okresie swojego życia, zwykle utrzymują swoje "μ" na w przybliżeniu tym samym poziomie, z jedynie niewielkimi wahaniami powodowanymi przez chwilowe okoliczności. Dlatego przez cały czas wykazują oni to samo dające się lubić i entuzjastyczne zachowanie, a także taką samą przyjemną osobowość.

Powinno jednak zostać odnotowanym, że niektóre nastolatki, szczególnie te wywodzące się z zamożnych rodzin, jakich dom rodzinny nie nauczył ich poczucia osobistej odpowiedzialności i dyscypliny, oraz nie wykształcił w nich wymaganego szkieletu moralnego, nigdy nie potrafią się otrząsnąć ze spadku swojego "μ" jaki ma miejsce w stadium dorastania. Dlatego ten spadek staje się dla nich zdarzeniem wyzwalającym ich upadek w pasożytnictwo. Z tego powodu, takie nastolatki, z stadium dorastania przechodzą bezpośrednio do stadium ześlizgiwania się w pasożytnictwo. (Ciekawe, że spora ich liczba nigdy nie opuszcza domu rodzinnego i na przekór osiągnięcia dorosłości ciągle żyje z matką/rodzicami.) Takie nastolatki nigdy nie doświadczają okresu totalistycznego w swoim życiu, a stąd nigdy nie mają okazji aby dołożyć swój własny wkład dla dobra naszej cywilizacji. Co czyni sytuację jeszcze gorszą, to że w obecnych czasach dobrobytu i braku dyscypliny wobec młodzieży, ich liczba szybko się zwiększa.

(4) **Wyzwolenie upadku w pasożytnictwo.** Totalistyczny okres życia jest bardzo stabilnym. Nie transformuje więc on się w pasożytnictwo bez ważnego powodu. Dlatego, aby jakiś intelekt zboczył z drogi totalizmu i zaczął staczać się w dół pola moralnego, zawsze zaistnieć musi jakiś istotne zdarzenie, które wyzwala ich upadek. Zdarzenie takie nazywali będziemy "**zdarzeniem wyzwalającym upadek**" - patrz podrozdział OA4.1. Zawsze jest nim coś co odbiera poczucie osobistej odpowiedzialności za wyniki swoich działań. Dla przykładu, dla wielu robotników fizycznych, zwykle jest nim przejście na emeryturę i wyzbycie się uprzedniej obowiązkowości. Dla wielu żon, zwykle jest nim wyjście za mąż, opuszczenie pracy i kulturowe zepchnięcie na swoich mężów odpowiedzialności za wiele działań za jakie poprzednio przejmowałyby osobistą odpowiedzialność. Z kolei dla wielu młodych pracowników umysłowych jest nim otrzymanie awansu, oraz otrzymanie władzy nad kilkoma podległymi im pracownikami, na których stopniowo przenoszą/delegują potem swoją odpowiedzialność.

(5) **Filozoficzne pełzanie.** "Zdarzenie wyzwalające upadek w pasożytnictwo" pozbawia swoje ofiary poczucia odpowiedzialności. Z kolei - jak to wyjaśniono w podrozdziale A8, brak poczucia odpowiedzialności eliminuje motywację. Wynikiem więc utraty odpowiedzialności jest, że dany intelekt pozbywa się motywacji i stąd stopniowo zaczyna się ześlizgiwać w objęcia pasożytnictwa. Proces tego nieustannego ześlizgiwania się w coraz głębsze pasożytnictwo nazywany jest "filozoficznym pełzaniem". W pełzaniu tym daje się wyróżnić kilka charakterystycznych faz, jakich bardziej szczegółowe omówienie dokonane zostanie w podrozdziałach OA4.2 i OA4.3.



Jak to wyjaśniono w podrozdziale OA8.1, niezależnie od bycia filozofią, pasożytnictwo jest również śmiertelną chorobą moralną. Może ono być porównywane do "trađu jaki atakuje ducha", lub do "robaka zjadającego ducha" swoich ofiar. Kiedy raz zostanie ono zapoczątkowane, zwykle z czasem ulega jedynie coraz głębszemu zaawansowaniu. W niemal też każdym przypadku przechodzi ono przez podobne symptomy-fazy, oraz ujawnia podobne cechy u intelektów jakie w niego wpadły. Jedyne różnice polegają na tym, jak szybko paraliżuje ono indywidualne intelekty, oraz jak szybko ulega ono zaawansowaniu u danego intelektu. Dlatego, z upływem czasu, intelekty które zaczęły swoje ześlizgiwanie się w dół pola moralnego, stopniowo pełzają przez wszystkie stadia pasożytnictwa (jak je opisano w podrozdziale OA4.2), aby w końcu wylądować w najbardziej zaawansowanym stadium. Bardzo ciekawy jest mechanizm takiego nieprzerwanego staczania się w dół pola moralnego, nazywanego tutaj "filozoficznym pełzaniem". Mechanizm ten wynika ze stopniowego zaadoptowania przez moralnie chore intelekty takiego zbioru doktryn, zasad postępowania, praw, przepisów, tradycji, skłonności, itp., że ich filozofia życiowa z czasem coraz bardziej zaczyna się zbliżać do bieguna pełnej implementacji filozofii pasożytnictwa. W sensie moralnym intelekty te staczają się więc coraz bardziej stromo w dół pola moralnego i wzdłuż linii najmniejszego oporu intelektualnego. Staczaniu temu zawsze też towarzyszy systematyczny spadek " $\mu$ ". W sensie interpretacyjnym "filozoficzne pełzanie" reprezentuje więc szybkość kątową wirowania - patrz podrozdziały OA8.5 i G4 które ujawniają analogię pomiędzy pogarszaniem się czyjejs filozofii w kierunku pasożytnictwa, a wirowaniem obiektów fizycznych w mechanice. Zewnętrzną manifestacją tego pełzania jest, że poddane mu intelekty wykazują zachowanie jakie można by nazywać "filozoficznym samobójstwem". Polega ono na czynieniu wszystkiego co w ich mocy, aby w możliwie najkrótszym czasie z totalizmu przejść w stadium pełnego pasożytnictwa (stadia takiego przechodzenia opisywane są w podrozdziale OA4.2). Dla intelektów grupowych, takich jak instytucje czy kraje, owo "filozoficzne samobójstwo" polega na zaadoptowaniu i wdrożeniu takich praw, reguł postępowania, doktryn, tradycji, inklinacji, itp., że zmuszają one owe intelekty do poruszania się w dół pola moralnego po coraz bardziej stromym zboczu, oraz wzdłuż linii najmniejszego oporu intelektualnego. Ciekawostką tego zjawiska jest, że jego zaistnienie jest "naturalnym" procesem jaki odbywa się samoistnie, w następstwie podejmowania w swoim życiu wyborów które są najbardziej przyjemne i które dostarczają największą liczbę natychmiastowych korzyści materialnych. Dlatego, czyjeś pozwolenie aby takie pełzanie u niego zaistniało, nie wymaga żadnego wysiłku, ani żadnego zamierzonego wypełniania jakichś reguł. Zwykle też generuje ono u swoich ofiar określoną objętość przyjemnych (aczkolwiek fałszywych) odczuć, typu wygoda, dobrobyt, poczucie bezpieczeństwa, poczucie władzy, zadufanie w sobie, itp. Nie istnieje żaden szczególny wiek, kiedy ów proces może się ujawnić, jako że zależy on od indywidualnych okoliczności poszczególnych intelektów. Dla przykładu, niektóre intelekty mogą przechodzić przez ów proces filozoficznego pełzania już w wieku dwudziestu kilku lat, inne mogą go doświadczyć dopiero po przejściu na emeryturę.

Proces filozoficznego pełzania zostaje zakończony, kiedy jego ofiary osiągają tak zaawansowane stadium pasożytnictwa, że stają się całkowicie niezdolne do samodzielnego gromadzenia w sobie energii moralnej. Owo ostatnie stadium pasożytnictwa, w którym intelekty stają się całkowicie niezdolne do sprężania w sobie energii moralnej, w tej monografii nazywany jest **stadium pełnego pasożytnictwa**, albo **stadium zaawansowanego pasożytnictwa**. Po osiągnięciu tego stadium, intelekty te egzystują dalej jedynie ponieważ wampirują one energię moralną od innych intelektów, lub ponieważ ciągle zjadają one stare oszczędności tej energii.

Zjawisko "filozoficznego pełzania" w zaawansowane pasożytnictwo posiada to następstwo, że intelekty które zaczęły swoje dorosłe życie jako produktywni członkowie społeczeństwa, którzy wyznawali jedną z form totalizmu, pod koniec swojego dorosłego życia transformują się naturalnie w ofiary zaawansowanego pasożytnictwa i przedłużają swoje życie jedynie dzięki moralnemu wampiryzmowi na innych intelektach. Sposoby i stadia, za których pośrednictwem owa transformacja ma miejsce, opisane zostały bardziej dokładnie w

podrozdziale OA4.2. Ponieważ owa transformacja totalizmów w pasożytów następuje w sposób naturalny, nie wymaga wysiłku, a także ponieważ nasza cywilizacja jak dotychczas nie miała pojęcia, że taki proces faktycznie ma miejsce, ludzie nie byli w stanie jej zapobiegać, czy choćby ją odnotować. Wynik jest taki, że nasza cywilizacja, jako całość, stopniowo stacza się głębiej i głębiej w tzw. "instytucjonalne pasożytnictwo" opisywane w podrozdziałach OA4.3 i OA2.5 i, że nieustannie zwiększająca się liczba ludzi faktycznie uprawia już zaawansowane pasożytnictwo opisywane w podrozdziale OA4.2.

Oczywiście istnieje też proces do odwrotny do "filozoficznego pełzania". Można go nazwać "filozoficzną odnową". Jednak, zgodnie z mechaniką totalistyczną, jego zaistnienie u dowolnego intelektu uwarunkowane jest podjęciem przez ten intelekt świadomych wysiłków nieprzerwanego wspinania się w górę pola moralnego i przeciwnie do linii najmniejszego oporu intelektualnego. Dlatego wiąże się ono z określonym poziomem okupującego te wysiłki nieprzyjemnego doznania, w rodzaju dodatkowy nakład pracy, niewygody, cierpienia, konieczność udoskonalania, itp. Stąd większość intelektów sama nie jest w stanie zdobyć się na podjęcie i zrealizowanie odnowy, a jedynie do podjęcia tego procesu może być zmuszona przez innych. Ponadto, aby zainicjować taki proces filozoficznej odnowy, zwykle pojawić się musi jakiś rodzaj bardzo potężnego "zdarzenia wyzwalającego", które w tym przypadku musi polegać na przyjęciu na siebie osobistej odpowiedzialności za wyniki zdarzeń w jakich bierze się udział. Zwykle więc jest ono efektywne tylko jeśli ma postać bardzo intensywnych przeżyć emocjonalnych, np. nadprzyrodzonej interwencji, jakiegoś rodzaju tragicznych zdarzeń (np. uwięzienia, śmierci klinicznej, samobójstwa kogoś dobrze znanego, żałoba), silnej miłości, itp. Filozoficzne pełzanie i odnowa posiadają też swoje bardziej dramatyczne odmiany, jakie interpretowane powinny być jako kątowne przyspieszenia zmian czyjejs filozofii. Najczęściej opisuje się je popularnymi wyrażeniami "upadek" lub "załamanie się", oraz "rewolucja" lub "reforma".

(6) **Osiągnięcie stanu intelektu agonalnego.** W chwili, kiedy moralnie chore intelektu osiągną pełne pasożytnictwo, ich dalsze istnienie przestaje być możliwe. Wszakże przestają one generować własną energię moralną i jedynie podtrzymują swoje egzystowanie poprzez wampirowanie na innych intelektach, jak to opisano w podrozdziale I5.5. Zgodnie z podrozdziałami OA4.2 i OA4.3 ma to miejsce, kiedy podążają one wyłącznie po linii najmniejszego oporu, tj. kiedy zaczynają już postępować jak bezmyślne żywyoty, nie zaś jak istoty myślące. Stają się wówczas niezdolne do wypełniania funkcji do jakich zostały powołane. Ponadto, zgodnie z podrozdziałem OA8.6.3, stają się również bardzo impulsywne, agresywne i niebezpieczne dla innych. Stąd inne intelektu rozpoczynają starania aby je odizolować od siebie, a czasami nawet zlikwidować. Z kolei, takie niebezpieczne dla innych zachowanie i izolacja, połączone z niezdolnością do wypełniania funkcji do jakich zostały oryginalnie powołane i stąd do generowania energii moralnej, powodują że przekształcają się one w "intelektu agonalne", tj. w intelektu, które istnieją tylko kosztem zapasu swojej energii moralnej lub kosztem wampirowania na tej energii innych intelektów. Stąd po tym punkcie czasowym ich los staje się już przesądzony - tj. muszą one zakończyć swoje życie i zostać zastąpionymi przez nowe intelektu o bardziej totalistycznej filozofii. Nieodwołalność ich śmierci poprzez moralne zaduszenie jest wówczas już przesądzona i pozostaje tylko kwestią czasu. Cechami rozpoznawczymi **intelektów agonalnych** jest, że: (1) zaprzestały one przysparzania swojej energii moralnej, oraz (2) nie są już zdolne do zmobilizowania w sobie wysiłku podjęcia tego przysparzania.

Fakt ześlizgnięcia się przez jakiś intelekt w stan intelektu agonalnego daje się zaobserwować (przy odrobinie spostrzegawczości i wiedzy na co zwracać uwagę), bowiem intelekt ten zaczyna się odznaczać dosyć jednoznacznymi cechami. (Szokujące i jednocześnie tragiczne jest, że zbyt duża liczba dzisiejszych intelektów niestety już ześlizgnęła się poniżej tej bariery, co oznacza nadchodzenie na Ziemię ciężkich czasów.) Dwie najważniejsze z tych cech, to nieprzerwanie negatywne nastawienie, oraz nieprzerwanie bezproduktywne postępowanie. Omówmy je bardziej szczegółowo:

- Jeśli chodzi o **negatywne nastawienie**, to intelektu takie o wszystkim, za wyjątkiem siebie samych, mają negatywną opinię. Bez ustanku więc uprawiają ogólne i niekonstrukttywne krytykanctwo. Wszystko im się niepodoba. Nic ich nie potrafi ucieszyć. Nigdy się nie śmieją. O sobie zaś samych uważają że świat byłby zbawiony gdyby każdy przyjął ich filozofię i stał się jak oni - niestety nie potrafią przy tym wskazać co dokładnie z ich filozofii zbawiłoby świat, bowiem w swoich opiniach nigdy nie potrafią się zdobyć na konkretność i rzeczowość i stąd zawsze operują jedynie ogólnikami. Filozofia intelektów agonalnych jest przy tym tak już wypaczona, że nawet jeśli im się pomaga, nie są one w stanie pomocy tej docenić, przyjmując ją pozytywnie i być za nią wdzięczni, a zawsze wypaczają jej sens, odbierają ją negatywnie, i doszukują się w niej ukrytych interesowności oraz motywów jakich faktycznie w niej nie było. (Z tego powodu udzielanie jakiegokolwiek nieanonimowej pomocy takim intelektom jest niezwykle ryzykowne, bowiem zgodnie z wzorami (1JE7) i (2JA6) pomoc ta zawsze spotka się u nich z negatywnym oddźwiękiem i wyraźnie zaszkodzi pomagającemu.)

- Natomiast jeśli chodzi o nieprzerwanie **beziproduktywne postępowanie**, to intelektu agonalne niemal zawsze okazują się całkowicie niezdolne do dania z siebie czegokolwiek użytecznego. Jednocześnie demonstrują one kilka charakterystycznych objawów, które są rodzajem wskaźników identyfikujących ich stan. I tak chociaż głośno twierdzą że są "za", zawsze jednak w praniu okazują się przeciwni jakiemukolwiek działaniu, oraz zawsze hamują, utrudniają i przeszkadzają innym w każdym przedsięwzięciu - włączając w to nawet przypadki kiedy powodzenie tego przedsięwzięcia może zostać przypisane ku ich chwale. (Wówczas przeszkadzają innym aby ci przypadkiem nie przyćmili im tej chwały.) Swojemu otoczeniu dają się więc poznać jako "niestrudzeni przeszkadzacze". Jeśli zaś już sami zabiorą się za jakieś działanie, wówczas nie jest ono ciche, celowe, systematyczne i efektywne - jak zwykle są działania intelektów o dużym poziomie energii moralnej, a posiada kilka odrębnych, głośnych i zawsze bezproduktywnych faz. Przykładowo zaczyna się od "słomianego zapalu" czyli krzykliwych manifestacji i donośnych deklaracji. Po nim następuje "robienie wiatru" czyli bezproduktywne bieganie w kółko i pretendowanie że coś się czyni. Dalej nadchodzi moment "zejścia powietrza", kiedy sprawa danego działania nagle raptownie ucicha aby pozostać już cichą do końca. Potem pojawia się "szukanie winnych" w której to fazie intelekt ten wskazuje palcem i głośno obwieszcza wszystkim przez kogo lub przez co nie jest już w stanie zrealizować tego co zamierzał. W końcu przychodzi niezwykle długi okres "odkładania na potem", kiedy to dane działanie ani nie jest już dalej posuwane do przodu, ani też definitywnie zarzucane aby otworzyć miejsce na zaczęcie czegoś nowego. Zgodnie z tym wzorcem, wszystkie działania osobiście podejmowane przez intelektu agonalne zawsze kończą się porażką. Jedyne te działania jakich zrealizowanie intelektu te powierzyły komuś innemu kto ma większy od nich poziom energii moralnej, mogą zostać zrealizowane (za co owe intelektu agonalne oczywiście werbalnie sobie przypiszą wszystkie zasługi) i to tylko w warunkach jeśli okoliczności zlecenia uniemożliwiają intelektom agonalnym zbyt intensywne ingerowanie w dane działanie. Wszakże ich interwencja umożliwiałaby popsucie tego działania. (Jeśli bowiem intelektu te są w stanie ingerować, wówczas ich ignorancja, nieudolność, niezdecydowanie, impulsywność, zmienność i antagonizm potrafią zniweczyć wysiłki nawet najbardziej doskonałych pracowników o dużym poziomie energii moralnej.) W rezultacie indywidualne intelektu agonalne łatwo daje się rozpoznać np. po samochodzie jaki naprawiają już od ostatnich 10 lat i jak na razie zdolali go tylko rozebrać, po modelu, meblu, lub urządzeniu jakie sami składają jak długo pamięcią sięgnąć, itp. Natomiast zbiorowe intelektu agonalne rozpoznać można po stojących u nich niemal nowych maszynach do pisania których nikt nie używa bowiem brakuje do nich np. taśmy, po sprawnych drukarkach komputerowych których nie można użyć bowiem nigdy nie ma w nich tonera lub papieru, po nowych maszynach, oprzyrządowaniu i instrumentach pomiarowych ciągle w fabrycznym opakowaniu, jakie zostały zakupione jednak nikt jakoś się nie zebrał aby je rozpakować, zainstalować i używać, itp.

Szokującym odkryciem na temat intelektów agonalnych jest, że nigdy same nie potrafią się one zdobyć na uznanie prawdy o sytuacji w jaką się wprowadziły, a co za tym idzie na zapoczątkowanie swej filozoficznej odnowy i odwrócenie procesu własnej agonii. Nieodwołalnym więc losem wszelkich intelektów agonalnych jest **nieodwracalność śmierci przez moralne zaduszenie**. Przykładowo rządy które tylko potrafią obiecywać jednak niezdolne są do jakiegokolwiek działania, lub których wszelkie działania są tak ignoranckie, że pogarszają one jedynie powagę sytuacji rządzonego kraju, nigdy nie przyznają, iż to ich własne błędy i bałagan są powodem problemów, zaś winę za sytuację zawsze zrzucają na kogoś, lub coś, innego. Z kolei indywidualne osoby jakie osiągnęły stan filozoficznej agonii, nigdy nie dopuszczają do siebie myśli, że winę za to ponosi ich własna filozofia. Stąd filozoficzną odnowę na intelektach agonalnych można jedynie wymusić od zewnątrz - one same nigdy nie potrafią się do niej zmobilizować. Niestety, takie wymuszenie odnowy jest zawsze bardziej trudne i zużywające znacznie więcej energii moralnej niż humanitarne pochowanie owych intelektów agonalnych i zastąpienie ich nowymi. Stąd, w przypadku intelektów zbiorowych, takich jak długoletnie małżeństwa, stare instytucje, zatęchłe organizacje, wieloletnie urzędy, czy pasożytnicze rządy, po prostu odnowy takiej nie opłaca się nawet na nich zaczynać. Znacznie bowiem łatwiej jest zastąpić owe intelekty agonalne nowymi, wyznającymi bardziej totalitarną filozofię niż one.

W tym miejscu powinno jednak zostać odnotowane, że na przekór nieodwracalności śmierci moralnej, niektóre intelekty agonalne żyją zaskakująco długo w swoim stanie agonalnym. Ponieważ nasze społeczeństwo nie wie o ich istnieniu, ani nie zna metody jak je rozpoznać, w przypadku indywidualnych osób wiele z nich utrzymuje swoje stołki aż do czasu, kiedy przejdą na emeryturę. Daje im to okazję do wampirowania na innych. Jak bowiem się okazuje, owe długowieczne intelekty agonalne to wszystkie te które posiadają kogoś na kim są w stanie wampirować. Obejmują one, między innymi, emerytów, którzy mieszkają ze swoimi dziećmi, pasożytniczych kierowników, którzy są w stanie utrzymać swoje stołki na przekór niezdolności aby dokonać czegokolwiek konstruktywnego i dlatego którzy wampirują na swoich podwładnych, jak również niemal wszystkie instytucje rządowe, które osiągnęły stadium zaawansowanego pasożytnictwa, jednak ciągle są finansowane przez polityków - włączając w to finansowane przez rząd instytucje edukacyjne (takie instytucje wampirują na swoich pracownikach - zaś w przypadku instytucji edukacyjnych, także i na swoich studentach). W przypadku intelektów, które nie mają na kim wampirować, takich jak samotni emeryci, lub prywatne instytucje które muszą same zarabiać na swoje istnienie, ich życie jako instytucji agonalnych jest raczej krótkie.

(7) **Śmierć filozoficzna**. Jak wynika z jej definicji, nie dotyka ona wszystkich długowiecznych intelektów, a jedynie te z nich, które wypełniają następujące warunki: (a) z powodu swej słabości moralnej pozwoliły one sobie na zjawisko pełzania filozoficznego, tak że ich zdolność do wypełniania nałożonych na nie funkcji i stąd generowania energii moralnej spada do zera, (b) do ostatniej chwili upierały się aby nie podjąć wysiłków zastąpienia pełzania swojej filozofii przez zjawiska do niego odwrotne czyli przez odnowę lub reformę, oraz (c) zakumulowany przez nie uprzednio zasób energii moralnej ulega całkowitemu wyczerpaniu, zaś owo wyczerpanie energii ma miejsce wcześniej niż ich śmierć fizyczna. Śmierć filozoficzna zawsze następuje w rezultacie jakiejś formy samoniszczenia. Najczęstsze jej przypadki dla indywidualnych osób przyjmują więc formę albo samobójstwa, albo śmierci spowodowanej przedawkowaniem narkotyków lub alkoholu, albo wypadku samochodowego spowodowanego szaleńczą lub nieostrożną jazdą, albo następstwami niewłaściwego składu posiłków kiedy dane osoby wiedzą, że powinny unikać jedzenia określonych potraw ponieważ mają cukrzycę, nadciśnienie, nadwagę, sklerozę, itp. (Ofiary zaawansowanego pasożytnictwa często swoje samoniszczenie osłaniają mitem o rzekomym "życiu do pełna". Mitem ten daje im wymówkę aby nie ukrywali swojej nieudolności w powstrzymaniu się przed jedzeniem, pić, lub zażywaniem bez umiaru. Wszakże im samym, a także wszystkim innym zwykle jest już wiadomo, iż to co oni czynią bez umiaru jest dla nich zabójcze z medycznego punktu widzenia.) Jako taka, śmierć filozoficzna wyraźnie się różni od naturalnej śmierci fizycznej.

Wszakże w normalnym przypadku śmierć fizyczna następuje przez wyczerpanie się zdolności czyjegoś ciała do utrzymywania w sobie i wykorzystywania energii życiowej (tj. przez tzw. "uwład starczy"). Przykładami śmierci filozoficznej indywidualnych ludzi może być niemal każde samobójstwo, niemal każde przedawkowanie narkotyków, śmierć z powodu martwicy wątroby spowodowanej nadużyciem alkoholu, itp. Natomiast przykładami śmierci filozoficznej intelektów zbiorowych może być reformacja kościoła (kiedy to umarł stary kościół i narodził się obecny), rewolucja październikowa (umarła feudalna Rosja zaś narodziła się Rosja komunistyczna), niedawna zmiana ustroju w europejskich państwach komunistycznych (umarła w nich ichnia wersja komunizmu), oraz niemal każdy rozwód albo separacja (umiera w nich dane małżeństwo). W tym miejscu warto zwrócić również uwagę, że w przypadku intelektów zbiorowych, śmierć filozoficzna jednego z nich otwiera często drogę dla natychmiastowego narodzenia się na jego miejscu innego intelektu. Przykładowo śmierć komunistycznej Polski otworzyła drogę dla narodzenia się kolejnej Polski, która zresztą wkrótce potem również się filozoficznie zadusiła. Nie zdając więc sobie nawet z tego sprawy, od czasów Drugiej Wojny Światowej Polacy przeżyli już aż kilka kolejnych zaduszeń filozoficznych swego kraju, na szczęście jak dotychczas każde z nich było relatywnie bezkrwawe.

Aby przytoczyć tutaj najpowszechniej występujący i stąd znany niemal każdemu **przykład** przechodzenia przez wszystkie powyższe cztery fazy "cyklu filozoficznego w dół", to jest nim los większości intelektów zbiorowych uformowanych z dwóch osób, a więc małżeństwo, romans, partnerstwo, znajomość, itp. Należą one do intelektów zbiorowych, złożonych z dwóch intelektów indywidualnych, np. w przypadku małżeństwa z męża i z żony. Cykl filozoficzny takich intelektów zaczyna się od ich totalitarnych narodzin. Jako przykład rozpatrz nowo-poznaną parę chłopaka i dziewczyny w której chłopak nosi jej zakupy i prawi wyłącznie komplementy, zaś dziewczyna zawsze jest wobec niego uśmiechnięta i uczynna. Ich dorastanie kończy się jednak z chwilą ślubu i rozpoczynają oni dorosłe życie. Takie dorosłe życie na jakimś etapie przynosi "zdarzenie wyzwalające upadek" i zaczyna się filozoficzne pełzanie. W przypadku małżeństwa często zdarzeniem tym jest urodzenie się dziecka i przerzucenie odpowiedzialności za wszystko tylko na barki jednego z współmałżonków. Przykładami niezliczonych przejawów filozoficznego pełzania mogą być, że np. on pokazuje coraz większe lenistwo i coraz mniej dba aby być miłym, zaś ona coraz mniej kontroluje swoje emocje i coraz mniej dokłada starań aby zaspokajać jego potrzeby. W efekcie owo pełzanie doprowadza do stanu, że ich małżeństwo przekształca się w instytucję pasożytniczą. Całkowicie przestaje wówczas służyć funkcjom dla jakich zostało oryginalnie powołane, czyli generować energię moralną. Z czasem wchodzi więc ono w stan agonialny. W stanie tym pojawiają się romanse na boku, kłótnie, awantury, szantaże, wzajemne straszenie się rozwodem i odejściem - słowem wszystkie owe niszczycielskie objawy szybkiego spadku zasobu energii moralnej danego związku poniżej bariery niszczycielstwa. Jeśli zaś zasób energii moralnej małżeństwa całkowicie się wyczerpie wcześniej niż nastąpi jego śmierć fizyczna (spowodowana np. śmiercią któregoś ze współmałżonków), wówczas następuje śmierć filozoficzna małżeństwa poprzez moralne zaduszenie, czyli oficjalny rozwód (albo nieoficjalna separacja). Jak każda śmierć filozoficzna, typowo musi być ona bardzo dramatyczna, niszczycielska i pozostawiająca ogromną ilość bólu i niesmaku u wszystkich zamieszanych w nią stron. W przypadku intelektu zbiorowego, takiego jak małżeństwo, jego śmierć filozoficzna oznacza iż to ów intelekt zakończył życie, natomiast składające się na niego intelekty indywidualne (np. oboje współmałżonkowie) nadal mogą kontynuować swoje życie poza tym intelektem zbiorowym. Z uwagi jednak na niezwykłą dramatyczność śmierci filozoficznej, czasami jej ofiarami mogą paść także niektóre z intelektów składowych - np. z powodu haniebnego i niszczącego reputację rozwodu, niekiedy któryś z współmałżonków, lub któreś z dzieci, może popełnić samobójstwo. (Oczywiście nie każde małżeństwo musi podążać opisywanym powyżej "cyklem filozoficznym w dół" i niektóre z nich podążają opisanym w następnym podrozdziale "cyklem filozoficznym w górę". Tajemnicą przy tym owego budującego cyklu w górę jest, że oboje współmałżonkowie nigdy nie pozbywają się

przynależnej im odpowiedzialności, stąd nigdy nie dopuszczają do pojawienia się filozoficznego pełzania. Zaraz więc po ślubie oboje podejmują nigdy nieustające wysiłki mozolnego wspinania się pod górę pola moralnego. Zauważ, że w przypadku małżeństwa, czyli intelektu zbiorowego, podjęcie takiego wspinania tylko przez jednego ze współmałżonków, podczas gdy drugi pasywnie ześlizgiwałby się w dół pola moralnego, również nie wystarczyłoby dla uchronienia małżeństwa jako całości przed śmiercią - tym razem poprzez tzw. "filozoficzne rozdarcie". (Takie "filozoficzne rozdarcie" jest szczególną odmianą filozoficznego zaduszenia i dlatego w przyszłych wydaniach totalizmu zapewne przedstawiona będzie szczegółowiej jego teoria oraz charakterystyka.) Stąd wspinanie się ku moralnemu szczytowi musi być zawsze dokonywane zgodnie przez wszystkich, którzy składają się na dany intelekt zbiorowy.

Moje ustalenie, że życie wielu długowiecznych intelektów jest kończone właśnie następstwami opisanego tutaj "cyklu filozoficznego w dół", było więc niezwykle istotnym odkryciem. Ujawniło ono bowiem, że intelektu mogą umrzeć aż z dwóch różnych powodów, tj.: (1) fizycznego, lub (2) filozoficznego. Śmierć fizyczna (1) jest nam już dobrze znana. Polega ona na biologicznym zniszczeniu ich ciała fizycznego, lub na krytycznym spadku poziomu ich energii życiowej. Natomiast aż do czasów rozpracowania totalizmu, śmierć filozoficzna (2) nie była odróżniana jako przyczynowo-odrębny sposób umierania. Polega ona na osiągnięciu przez intelektu końca ich cyklu filozoficznego w dół (tj. na osiągnięciu filozofii pełnego pasożytnictwa i spadku " $\mu$ " do poziomu  $\mu=0$ ). Jest ona więc następstwem samounicestwienia z powodu niemożności wypełniania swoich funkcji życiowych i wyczerpania się zasobu energii moralnej. Śmierć filozoficzna niemal zawsze ma miejsce, kiedy ciało biologiczne jest ciągle żywe, nadal wierzga i wcale nie chce umierać. Stąd śmierć przez moralne zaduszenie jest zawsze niezwykle dramatyczna, pełna walki i agresywności, zaś w postronnych obserwatorach pozostawia ona poczucie ogromnego niesmaku oraz wyłącznie przykre wspomnienia.

Aktualne położenie jakiegoś intelektu w jego cyklu filozoficznym może zostać wyrażone matematycznie za pomocą "współczynnika dewiacji ( $\alpha$ )". Współczynnik dewiacji ( $\alpha$ ) opisywany tutaj będzie jako różnica kątowa pomiędzy czyjaś aktualną filozofią życiową, a filozofią jaka reprezentowałaby ideał totalizmu (tj. filozofią jaka zapewne praktykowana byłaby na co dzień przez sam wszechświatowy intelekt gdyby żył on wśród ludzi). W sensie interpretacyjnym reprezentuje on więc drogę kątową jaki dany intelekt przechodzi w trakcie swego filozoficznego pełzania lub odnowy. Podobnie jak w przypadku "współczynnika zakłamania ( $\phi$ )" opisywanego w podrozdziale B7.2, również wartość współczynnika dewiacji najlepiej wyrazić za pomocą jednostek kątowych. Jednostki kątowe mają wszakże to do siebie, że w przypadku zaistnienia procesów czasowo-zależnych, takich jak przykładowo opisane poprzednio filozoficzne pełzanie, ich zmiany w czasie będą dawały się wyrazić określonymi stałymi, np.: szybkością pełzania  $\Delta\alpha/\Delta t = \omega = \text{constant}$ , lub przyspieszeniem pełzania  $\Delta\omega/\Delta t = \varepsilon = \text{constant}$ . W przypadku wyrażenia jednostkami kątowymi współczynnik ten przyjmie wartość  $\alpha=0$  stopni - jeśli czyjaś filozofia codzienna jest całkowicie zgodna z idealnym totalizmem, oraz wartość  $\alpha=180$  stopni - jeśli czyjaś filozofia codzienna jest zgodna z najbardziej zaawansowanym stadium pasożytnictwa (tj. jeśli intelekt ten czyni wszystko w sposób znamieny dla procesów dzikiej natury, idąc w swych działaniach dokładnie wzdłuż linii najmniejszego oporu intelektualnego i nie będąc w stanie generować żadnego zasobu energii moralnej).

Jeśli ktoś przeanalizuje swoje obserwacje na temat jakie intelektu najłatwiej padają obecnie ofiarami "cyklu filozoficznego w dół", okazuje się, że są to te które cechują się następującymi atrybutami: (1) nie otrzymały w trakcie dorastania silnego szkieletu moralnego w formie wzorca moralnie poprawnego postępowania ich rodziców lub moralnie konstruktywnych praktyk religijnych, (2) zdołały pozbyć się swojej odpowiedzialności poprzez przerzucenie jej na kogoś innego, lub na coś innego, (3) prowadzą życie dobrobytu, stabilności, powtarzalności, gwarancji, braku zagrożenia, braku trudności, braku zmagań z przeciwnościami losu. Ich cechy można by więc scharakteryzować stwierdzeniem:

"dobrobyt i stabilność, oraz wynikający z nich brak odpowiedzialności, wyzwalają upadek moralny i filozoficzny". Jak potwierdzają to moje dotychczasowe obserwacje i analizy, moralnie niszczycielska siła dobrobytu i stabilności wynika z ich tendencji do zdejmowania z objętym nimi ludzi osobistej odpowiedzialności za działania. Przykładowo w krajach dobrobytu odpowiedzialnością za wszystko ludzie obciążają swoje państwo, rząd, komitety rządzące, nauczycieli, obowiązujące prawa, itp. - czyli wszystkich i wszystko tylko nie samych siebie. Z kolei natychmiast po tym gdy ludzie zrzucą z siebie odpowiedzialność za to co czynią, ich motywacje gwałtownie spadają w dół - patrz podrozdział A8. Z kolei nie posiadając wymaganych motywacji, ludzie ci nie są już w stanie nic uczynić ani nic osiągnąć. Poprzez więc umożliwianie ludziom pozbycia się osobistej odpowiedzialności za to co czynią, dobrobyt i stabilność wyzwalają mechanizm jaki prowadzi do upadku moralnego i filozoficznego. Stąd są one największymi zabójcami prawdy i moralności.

Jak wynika z moich osobistych badań i obserwacji, źródłem spadku odpowiedzialności po osiągnięciu dobrobytu, jest forma tzw. "demokracji", którą zaczynają uprawiać wszystkie intelekty jakie osiągnęły dobrobyt. Formą tą jest "podejmowanie decyzji grupowych". Okazuje się bowiem, że po osiągnięciu dobrobytu, wszelkie intelekty grupowe zwalają co bardziej istotne decyzje na najróżniejsze komitety, zarządy, rady, zgromadzenia, sejmy, itp. - zamiast obciążać nimi indywidualne osoby. Wynikiem takich decyzji grupowych jest, że odpowiedzialność za wyniki wszystkiego co zadecydowano zdjęta zostaje z barków indywidualnych ludzi. Z braku zaś czyjejkolwiek osobistej odpowiedzialności, nikt nie jest z niczego rozliczany. To zaś powoduje, że takie intytucje szybko ześlizgują się w dół pola moralnego i popadają w instytucjonalne pasożytnictwo. Jak to więc ilustruje, podstawowym **powodem dla którego dobrobyt sprzyja pozbywaniu się osobistej odpowiedzialności, jest że w dobrobycie decyzje zawsze zaczynają być podejmowanie przez grupy, zamiast przez indywidualne osoby**, zaś decyzje grupowe eliminują poczucie indywidualnej odpowiedzialności.

Z owej moralnie destrukcyjnej roli dobrobytu, sprawę zdaję sobie już od bardzo dawna. W 1993 roku ich niszczycielską rolę wyraziłem nawet w podrozdziale 11 monografii [5/2] w formie jednej z "dwunastu prawd o prawdzie" (owe prawdy utrzymane potem zostały w wydaniach [5/3] i [5/4]). Tą niszczycielską rolę dobrobytu odkryłem podczas przyglądania się z bliska społeczeństwu pławiącemu się w dobrobycie, w którym jednocześnie mówienie prawdy, moralność, oraz totalityczna (intuicyjna) filozofia życiowa ogromnie szybko staczały się w dół. Jednak dopiero w 2001 roku odkryłem, że to ich szybkie staczanie się w dół spowodowane zostało faktem, że dobrobyt pozbawił obywateli tego społeczeństwa ich poczucia osobistej odpowiedzialności za wyniki swoich działań - patrz opisy w podrozdziale A4. Jak wówczas odnotowałem, poczucie odpowiedzialności (A) jest rodzajem siły motorycznej (a ściślej przyspieszenia) jakiej obecność u kogoś napędza działania moralne, zaś jakiej brak wyzwala postępowania niemoralne - patrz podrozdział A8.

Odkrycie faktu istnienia "cyklu filozoficznego w dół", oraz zaobserwowanie, że życie większości dzisiejszych długowiecznych intelektów kończy się z powodu osiągnięcia końca tego cyklu, zainspirowało mnie do rozglądnięcia się dookoła w celu poszukania przykładów zaawansowania tego cyklu, oraz możliwego wydedukowania jakie będą jego następne ofiary. Rozglądnięcie to zjeżyło mi włosy na głowie. W chwili obecnej zastraszająco duża liczba intelektów zbiorowych, na jakich opierają się fundamenty obecnych społeczeństw, jest właśnie w trakcie osiągania stanu agonalnego w swoim cyklu filozoficznym. Zupełnie przestały one wypełniać nałożone na nie funkcje, a stąd również generować zasób energii moralnej. Jednocześnie zaś nie wykazują one najmniejszych skłonności do podjęcia odnowy. Wygląda na to, że praktycznie cała dzisiejsza cywilizacja ziemiska w jej cyklu filozoficznym znajduje się obecnie na etapie bardzo szybkiego ześlizgiwania się w dół ku instytucjonalnemu pasożytnictwu i moralnemu zaduszaniu. To zaś oznacza, że już wkrótce wszystkie owe intelekty padną ofiarami filozoficznej agonii jaka musi zakończyć się ich śmiercią. Po śmierci zaś muszą one zostać zastąpionymi przez jakieś nowonarodzone intelekty, jakie zaczną wypełniać lepiej, kiedyś sprawowane przez nie funkcje. Podajmy tutaj jakieś konkretne

przykłady intelektów zbiorowych osiągających właśnie koniec cyklu filozoficznego (tj. osiągających filozoficzny marazm poprzedzający agonię), bez okazywania skłonności do odnowy. Osiągają go obecnie takie systemy intelektów zbiorowych jak: niemal wszystkie instytucje naukowe, cała edukacja wyższa (tj. uczelnie), niektóre obecne systemy państwowe, rządy, urzędy i aparaty administracyjne, cały system partii politycznych, aż kilka głównych religii, prawo, sądownictwo, wymiar sprawiedliwości, wynalazczość, dotychczasowa służba zdrowia, oficjalna farmakologia, energetyka, tradycyjne rolnictwo, oraz kilka innych. Istnieją też już kraje w jakich niektóre z owych intelektów od dawna znajdują się w stanie filozoficznej agonii, wierząc zawzięcie, sięjąc ogromne spustoszenie, oraz pociągając wiele niewinnych ofiar. Przykładowo, rozważ wymiar sprawiedliwości, jaki w niektórych krajach służy raczej wymierzaniu niesprawiedliwości. Przeanalizuj działania niektórych rządów dyktatorskich. Spróbuj osobiście załatwić jakąś bardziej złożoną formalność w urzędzie lub aparacie państwowym którego pracownicy nie zostali całkowicie wymienieni na nowych przez okres przekraczający 30 lat. Faktycznie to odnotowałem, że w obecnych warunkach filozoficznych naszej planety, wszelkie intelekty które egzystują bez nieustannej konkurencji czy zagrożenia ze strony innych intelektów przez okres dłuższy niż około 30 lat, muszą praktykować instytucjonalne pasożytnictwo i znajdować się już w stadium intelektu agonalnego. Wszakże przy braku znajomości faktów jakie ujawniać zaczął dopiero totalizm, u typowych intelektów filozoficzną odnowę jest w stanie spowodować jedynie jakieś poważne uderzenie z zewnątrz. Przykładami takich uderzeń mogą być: upadek danej instytucji i jej przejęcie przez konkurencję, która narzuca jej własną dyrekcję i własną filozofię, utrata pracy przez daną osobę i konieczność podjęcia przez nią całkowicie odmiennej posady w zupełnie nowej instytucji, czy zmiana ideologii lub systemu. Śmierć filozoficzna z natury swej rzeczy jest bardzo dramatyczna i burzliwa. Wszakże ktoś, lub coś, musi umrzeć podczas gdy ciało ciągle jest pełne życia i wierzga. W przypadku intelektów zbiorowych niemal zawsze wiąże się ona z koniecznością przeprowadzenia rodzaju wojny lub rewolucji jaka praktycznie uśmierca, rozczłonkuje i grzebie stary intelekt. Stąd musi ona zastąpić stary intelekt nowym, tyle że używającym niektórych części składowych i personelu, jakie kiedyś należały do starego. Aczkolwiek wielu ludzi dotychczas nie rozważało ich w takiej roli, podstawowe zadanie wojen i rewolucji, które najprawdopodobniej zawsze stało u przyczyn ich rozpoczynania, było "wykoszenie" wszystkich intelektów agonalnych i zastąpienie ich nowymi (niestety każda wojna lub rewolucja przy okazji uśmiercała też wiele niewinnych ofiar, czyli intelektów z filozofią totaliztyczną). Stąd zaraz po zakończeniu każdej wojny lub rewolucji, w sensie filozoficznym zawsze nadchodziły czasy lepsze niż te poprzedzające jej rozpoczęcie. To zaś oznacza, że już wkrótce czekają nas bardzo nieprzyjemne czasy wielu przewrotów, rewolucji, wojen, niestabilności, oraz zmian starego na nowe.

Czy istnieje jakiś sposób aby powstrzymać owo nadejście bardzo dla nas nieprzyjemnych czasów poprzez spowodowanie procesów filozoficznej odnowy bez potrzeby uciekania się do wojen, rewolucji i przewrotów? Totalizm zdaje się wskazywać, że tak, aczkolwiek wymagałoby to wysoce drastycznych posunięć, których typowi zjadacze chleba najprawdopodobniej nie będą w stanie nawet rozważyć, nie mówiąc już o zdobyciu się na ich wprowadzenie w życie. Przykładowo konieczne jest zaakceptowanie faktu nieuchronności filozoficznej śmierci u tych intelektów jakie osiągnęły już stan agonalny swego cyklu w dół. Wymagałoby to także zaakceptowania, że decyzję o ich "pochowaniu" podjąć musi ktoś z zewnątrz, bowiem same agonalne intelekty nigdy nie są w stanie uświadomić sobie swego stanu i zdobyć się na odnowę. Praktycznie to zaś oznacza, że w każdym państwie musiałaby istnieć jakaś nadrzędna komórka, zupełnie niezależna od wszelkich innych urzędów i instytucji, jaka oceniałaby położenie danego intelektu w jego cyklu filozoficznym. W przypadku zaś wykrycia, że dany intelekt osiągnął już stan agonalny, nakazywałaby ona jego "pochowanie" (np. rozwiązanie i kasację danej instytucji, przedsiębiorstwa, organizacji, urzędu, czy nawet całego aparatu państwowego), oraz zastąpienie go nowym intelektem specjalnie do tego celu powołanym. Decyzje tej komórki musiałby być nieodwołalne. W przypadku zaś rozwiązania jakiegoś intelektu zbiorowego, wszyscy pracownicy tego intelektu byłiby przenoszani na



zasilek dla bezrobotnych i w żadnym wypadku nie wolno im byłoby oferować podobnych lub wyższych pozycji w nowo formułowanym intelekcie, ponieważ przenieśliby z sobą do niego starą filozofię. Podobne komórki powinny też posiadać w swej strukturze wszelkie większe instytucje, organizacje i urzędy. Jeśli zaś komórka taka wykryłaby, że jakiś ich dział, biuro, sekcja, stanowisko, czy pracownik, osiągnęli już stan agonalny, wówczas nakazywałyby całkowite usunięcie tego działu, pracownika, czy stanowiska z danej organizacji (nie zaś przypadkiem jedynie przesunięcie ich do wypełniania innej funkcji) i zastąpienie ich nowymi specjalnie powołanymi w tym celu. Takie drastyczne działania komuś nieorientowanemu mogą wydawać się "okrutne" czy "niehumanitarne". Jeśli jednak się zastanowić, gdy ktoś nie przeprowadzi ich zapobiegawczo, chirurgicznie, w sposób pokojowy, wówczas prawa wszechświata dokonają tego samego w sposób przewrotowy pociągając przy tym wielokrotnie więcej zniszczenia, szkody, bólu i niewinnych ofiar. Ponadto każdy, kto mógłby zostać poddany takiemu potraktowaniu, łatwo byłby w stanie go uniknąć poprzez zwykłe niedopuszczenie aby zaistniało u niego filozoficzne pełzanie, które doprowadziło go do stanu agonalnego (tj. każdy mógłby uniknąć filozoficznej śmierci poprzez praktykowanie totalizmu).

Do powyższego należy jeszcze dodać, że totalizm jest zdecydowanie przeciwny sztucznemu podtrzymywaniu życia agonalnych intelektów zbiorowych. Prowadzi to bowiem do sytuacji opisywanych w podrozdziale OA4.4. Zgodnie z totalizmem, natychmiast po wykryciu, że dany intelekt zbiorowy wszedł w stan intelektu agonalnego, powinien on zostać rozwiązany, lub powinno pozwolić mu się szybko umrzeć. W żadnym wypadku nie wolno sztucznie podtrzymywać jego życia, poprzez dotacje państwowe, reorganizacje, itp. Wszakże panującej w nim tradycji pasożytnictwa nic nie jest już w stanie wyeliminować ani wprowadzić w stan odnowy.

### OA8.3. Pasożytnictwo jako przeciwieństwo cyklu filozoficznego w górę pola moralnego

Na szczęście dla naszej cywilizacji, nie wszystkie intelekty podlegają opisanemu w poprzednim podrozdziale pasożytniczemu "cyklowi filozoficznemu w dół". Istnieją bowiem również intelekty, których droga życiowa wykazuje totalizyczny "**cykl filozoficzny w górę**". W przeciwieństwie do poddających się cyklowi filozoficznemu w dół, intelekty o cyklu w górę nie są powodem żadnego zagrożenia czy nieprzyjemności dla innych intelektów. Wręcz zresztą pomagają im poprzez wskazywanie pozytywnych rozwiązań, dostarczanie wzorców poprawnego postępowania, itp. Cała nadzieja ludzkości na lepszą przyszłość leży w poznaniu, spisaniu i wprowadzeniu w życie reguł postępowania i wiedzy, jaką ujawniły ich budujące doświadczenia. Niniejszy podrozdział przeanalizuje najważniejsze cechy takiego cyklu w górę pola moralnego, oraz cechy realizujących go totalizycznych intelektów. W ten sposób udokumentuje on podstawowe różnice pomiędzy pasożytniczym cyklem w dół i totalizycznym cyklem w górę, oraz ujawni, że pasożytnictwo jest dokładnym przeciwieństwem poruszania się pod górę pola moralnego.

Aczkolwiek podczas cyklu filozoficznego w górę, realizujące go intelekty nieustannie wspinają się pod górę pola moralnego, ich zasób energii moralnej " $\mu$ " wcale nie rośnie w nieskończoność. Powodem tego jest równanie (4JA6), a ściślej fakt, że wraz z podnoszeniem się czyjegoś " $\mu$ ", także i wielkość rozpraszania energii moralnej wzrasta proporcjonalnie do owego " $\mu$ ". Dla określonego więc poziomu moralności jaki osiągnięty został przez dany intelekt realizujący cykl filozoficzny w górę, zawsze ustala się równowaga trwała pomiędzy energią moralną przysparzaną przez ten intelekt, a energią moralną jaką on rozprasza. Równowaga ta powoduje, że intelekty realizujące cykl filozoficzny w górę, zawsze osiągają określony poziom " $\mu$ ", na którym ich przyrastanie energii moralnej się zatrzymuje. Stan jaki więc osiągają intelekty realizujące cykl filozoficzny w górę, jest stanem wysoce stabilnym. To powoduje, że w przeciwieństwie do pasożytnictwa, **totalizm jest stanem** i to relatywnie trwałym (jak wyjaśniliśmy to już wcześniej, **pasożytnictwo jest zawsze eskalującym się procesem pogarszania**, w którym zarażone nim intelekty nieustannie ześlizgują się coraz

głębiej w dół pola moralnego). Stąd osoby, które praktykują totalizm, czyli które realizują cykl filozoficzny w górę, praktycznie przez cały szereg lat swojego życia wykazują takie same moralne atrybuty i taką samą moralną charakterystykę. Jest to drastyczne odmiennie niż u intelektów, które praktykują pasożytnictwo, a stąd które realizują cykl filozoficzny w dół. Wszakże takie pasożytnicze intelekty nieustannie pogarszają swoje moralne atrybuty i charakterystykę. Stąd jeśli poznamy ich jednego roku, następnego roku ich stan będzie już znacznie gorszy.

Według moich obserwacji, intelekty które realizują takie postępowe cykle filozoficzne w górę, a stąd które nieustannie odnawiają totaliztyczność swojej filozofii, zawsze wykazują podobny zestaw atrybutów. Atrybuty te, między innymi, obejmują co następuje: (1) wyniosły one z czasów młodości tradycję moralnego postępowania, oraz tradycja ta pozostaje w nich silna, (2) kultywują one poczucie odpowiedzialności poszczególnych osób za wyniki swoich działań, oraz (3) przyszło im wieść skromne życie w warunkach nieustannych zmian, wędrówek, zmagających, konkurencji, zagrożenia ze strony innych intelektów, prześladowań, niepewności, itp. Stąd przykładowo wykazują ją przedsiębiorstwa, w których pracowników faktycznie ocenia się jedynie za ich umiejętności, a nie np. za ich kumoterstwo, oraz które posiadają dynamiczną i ciągle unowocześnianą produkcję dla ogromnie konkurencyjnego rynku. Wykazują je także instytucje, w działaniu jakich nie ma utajeń, oraz jakich nawet niewielkie błędy kończyłyby się upadkiem. Posiadają je też małżeństwa, których każda strona poczuwa się do osobistej odpowiedzialności za efekty swoich działań i stąd które jednomyślnie walczą z dotykającymi ich przeciwnościami losu. Mają je osoby, których spojrzenia na świat nie deformuje np. fanatyczna religia, oraz które nieustannie były w ruchu, często zmieniały swoje miejsce zamieszkania, przeszły wiele w życiu, musiały często walczyć o przetrwanie i zgromadziły duży zasób doświadczeń. Cechy te można by więc wyrazić następującym stwierdzeniem: **"ubóstwo, zagrożenie, prześladowania, niepewność, walka o przetrwanie, nieprzerwane zmagania, nieustanne zmiany, życie wędrowne, itp., oraz poczucie osobistej odpowiedzialności jakie są one w stanie wykształtować, wyzwalają wzrost moralny i filozoficzny"**. Doskonale wyrażono to na stronie 189 książki [10A8.3] pióra Andrzeja Olszewskiego, "Paradoksy tajemnicy wszechświata" (Warszawa 1998, ISBN 83-900944-2-8, 314 stron; Konsultacje w sprawie dystrybucji: Wydawnictwo A. Olszewski, 00-976 Warszawa 13, skr. pocztowa 87). Dyskutowany jest tam powód dla którego Bóg odrzucił ofiarę rolnika Kaina jednak zaakceptował ofiarę pasterza Abla, cytując: "Zaistniałe fakty zdają się wyrażać pochwałę życia wędrownego, które mniej ulega zepsuciu moralnemu niż życie osiadłe".

Moje dotychczasowe obserwacje i analizy ujawniły również mechanizm za pośrednictwem którego ubóstwo, zagrożenie i prześladowania wyzwalają wzrost moralny i filozoficzny. Jak się okazuje mechanizm ten sprowadza się do ich zdolności odbudowywania osobistej odpowiedzialności objętych nim ludzi. W warunkach ubóstwa i zagrożenia każdy bowiem zmuszony jest przejmować osobistą odpowiedzialność za swoje przetrwanie i losy życiowe. Także warunki społeczne bardzo ubogich krajów zmuszają wszelkich urzędników i do przyjmowania osobistej odpowiedzialności za działalność, którą nadzorują. Przykładowo większość bardzo ubogich krajów rządzona jest przez dyktatorów, którzy wszelkie pozycje administracyjne obsadzają swoimi ludźmi, a potem dokładnie rozliczają tych ludzi za ich działania. Efektem więc życia w ubóstwie i ciągłym zagrożeniu jest, że członkowie danego społeczeństwa uczą się brać za wszystko osobistą odpowiedzialność. To z kolei prowadzi do wzrostu ich motywacji i do stopniowej poprawy ich sytuacji moralnej oraz filozoficznej. Z czasem zaś owa poprawa odpowiedzialności, motywacji, moralności i filozofii musi zaowocować stopniowym wzrostem ich zamożności.

Podobnie jak to było w przypadku upadkowej siły dobrobytu, również i w przypadku moralnie konstruktywnej roli ubóstwa, rolę tą zdołałem odnotować już bardzo dawno temu. W 1993 roku esencję tej roli wyraziłem w podrozdziale 11 monografii [5/2] w formie jednej z owych "dwunastu prawd o prawdzie" (obecnie jest ona składową rozdziału L monografii [5/4]).

Złożenie razem wyjaśnionego uprzednio ustalenia na temat "niszczącej roli dobrobytu i stabilności" oraz "budującej roli ubóstwa i zmagania", ukazuje nam działanie wspaniałego **mechanizmu "moralnego samo regulowania się społeczeństw nie znających praw moralnych"**, jaki steruje cyklami wzrostów i upadków tych społeczeństw. Jak mechanizm ten ujawnia, społeczeństwo które żyje w ubóstwie i warunkach ciągłych zmagania, będzie wzrastało filozoficznie i moralnie nawet jeśli nie zna ono działania praw moralnych. Z kolei wzrost filozoficzny i moralny stopniowo wydzwignie jego dobrobyt i stabilność. Niestety, po osiągnięciu dobrobytu i stabilności, moralność i filozofia tego społeczeństwa upadną, ponieważ nie zna ono praw moralnych ani zasad totalizmu. Stąd w czasie, kiedy jego obywatele są zamożni, utracą oni poczucie osobistej odpowiedzialności, oraz odmówią wysiłku nieustannego wspinania się w górę pola moralnego. To zaś spowoduje upadek dobrobytu i stabilności oraz powrót do ubóstwa i braku bezpieczeństwa. A więc cały proces powtarza się w cyklach. W rezultacie społeczeństwa nie znające praw moralnych, nigdy nie potrafią zwiększyć swego dobrobytu ponad określoną wielkość progową jaka ograniczana jest właśnie owymi cyklami wzrostu i upadku filozoficznego. Wszakże zawsze, kiedy ich dobrobyt się zwiększy, przyniesie on też z sobą filozoficzny i moralny upadek jaki z spowoduje ich popadnięcie w ubóstwo. Oczywiście poznanie praw moralnych oraz faktu istnienia cykli filozoficznych, połączone z rozpoczęciem praktykowania totalizmu, umożliwi wyjście z owego zakłętego kręgu wzrostów i upadków i podniesienie dobrobytu ludzi na praktycznie nieograniczony poziom. Wszakże totalizm jest tą jedyną obecnie filozofią na Ziemi która wskazuje jak tego dokonać, tj. jak zdobyć się na nieustanny wzrost dobrobytu bez wynikających z tego dobrobytu upadków. Zgodnie z nim, wszystko co w tym celu wystarczy dokonać, to po osiągnięciu dobrobytu nie zrzucić z siebie osobistej odpowiedzialności i nie zaprzestawać wysiłków w udoskonalaniu swojej filozofii, moralności, poziomu prawdy i w zwiększaniu swoich zasobów energii moralnej, niezależnie jaki poziom dobrobytu się osiągnęło. Praktycznie to zaś oznacza, że zgodnie z totalizmem jest absolutnie niezbędne aby wieść totalistyczne życie bez względu na to jaki poziom dobrobytu ktoś osiągnął. W owej ilustracyjnej analogii pola moralnego do niewidzialnej "kryształowej góry" zaprezentowanej w podrozdziale A4, oznacza to nieustanne wspinanie się ku wierzchołkowi tej góry. Oczywiście aby społeczeństwo potrafiło się na to zdobyć, totalizm musiałby być filozofią praktykowaną oficjalnie przez całe dane państwo i zdecydowaną większość jego obywateli, nie zaś filozofią konspiracyjną jak obecnie uprawianą tylko przez jego twórcę plus procentowo ciągle małaznaczającą garstkę osób podzielających jego poglądy.

Powyższe powinno być uzupełnione informacją, że w faktycznym życiu wszystko może się zdarzyć. Dlatego dwa główne cykle filozoficzne opisywane w tym i poprzednim podrozdziale, w faktycznym życiu mogą być połączone ze sobą formując rodzaj "poszarpanego cyklu", w którym dany intelekt doświadcza okresy czasu, kiedy wspina się on w górę pola moralnego, oraz okresy, kiedy ześlizguje się on w dół pola moralnego. W przypadku napotkania takiego cyklu poszarpanego, informacje przytoczone w tym i poprzednim podrozdziale ciągle pozostają ważne, ponieważ pozwalają one jasno rozróżnić w jakim stadium dany intelekt właśnie się znajduje, oraz czy właśnie wspina się on do góry, czy też ześlizguje w dół pola moralnego.

#### OA8.4. Pasożytnictwo jako przeciwieństwo totalistycznych modeli rządzenia i własności

Opisywane w poprzednim podrozdziale odkrycie, że **dyktatorskie rządy sprzyjają odbudowie osobistej odpowiedzialności w instytucjach, a stąd i odbudowie totalizmu**, było dla mnie dosyć szokujące. Większość bowiem aspektów dyktatorstwa jest wysoce pasożytnicza. Przykładowo rozważ skłonność dyktatorów do korupcji, do obsadzania wszelkich istotnych urzędów swoimi krewniakami, oraz do wyzysku i opresji rządzonego narodu. Jak jednak się okazuje, będąc w swej masie zdecydowanie pasożytniczym, w jednym aspekcie dyktatorstwo posiada totalistyczne cechy. Jest to metoda podejmowania decyzji i

obciążania odpowiedzialnością, jaka odbudowuje poczucie osobistej odpowiedzialności. Dyktator stawia bowiem na czele liczących się instytucji wyłącznie osoby, którym ufa, później zaś z żelazną konsekwencją rozlicza te osoby z efektów ich działania. Z kolei owe osoby rozliczają w taki sam sposób wszystkich swoich podwładnych, itd. Rezultatem końcowym jest, że na przekór posiadania ogromnej liczby wad wynikających z ich pasożytniczych tendencji, dyktatorskie kraje i instytucje uczą każdego osobistej odpowiedzialności za swoje działania. Z kolei odbudowa osobistej odpowiedzialności stopniowo przywraca totalizm i odnowę moralną. Po odkryciu powyższego, bardzo klarownym się staje, jaki musi być **"totaliztyczny model rządzenia"**. Wszakże musi on zawierać elementy osobistej odpowiedzialności, czyli podejmowania wszelkich decyzji i brania odpowiedzialności za owe decyzje przez wybrane dla tego celu jednostki. Jednocześnie jednak musi on być pozbawiony pasożytniczych wad dyktatorstwa. Najlepiej więc jeśli bazował on będzie na modelu "prezydenckiej demokracji" opisywanej w podrozdziałach A8 i OA7.1. Tyle tylko, że składnik demokratyczny nastawiony w nim będzie nie na podejmowanie decyzji i na branie odpowiedzialności, a wyłącznie na upewnienie się, że osoby rządzące pedantycznie wypełniają prawa moralne. W "totaliztycznym modelu rządzenia", rządzące osoby wcale nie powinny być zmuszane do wkładania całej swojej energii i wysiłków w schlebianie rządzonym - jak to niestety ma miejsce w wielu dzisiejszych demokracjach prezydenckich. Wszakże owo schlebianie powoduje stopniowe pełzanie ku pasożytnictwu. Jedyne więc co musi być w nim zagwarantowane i ściśle rozliczane przez sam sposób sformowania i działania aparatu rządzącego, to że we wszelkich decyzjach, osoby rządzące pedantycznie wypełniają prawa moralne. Z kolei przez sam fakt wypełniania tych praw, losy i jakość życia rządzonych muszą stopniowo się poprawiać.

Bardzo podobny do totaliztycznego modelu rządzenia musi być też **"totaliztyczny model własności"**. Model ten musi zdecydowanie promować osobistą odpowiedzialność za posiadaną własność, stąd musi unikać własności grupowej, takiej jak kołchozy, spółdzielnie, spółki akcyjne, kumuny, udziałowcy, itp. Jednocześnie promować musi własność indywidualną, w której niemal wszystko posiadane jest przez indywidualne osoby, jakie poczuwają się odpowiedzialne za posiadane dobra. Wszakże znane chińskie przysłowie stwierdza, że "jeśli koń posiada kilku właścicieli wówczas z całą pewnością zdechnie z głodu, jeśli zaś łódź należy do kilku osób wówczas z całą pewnością będzie przeciekać".

Po tym jak podstawowe atrybuty "totaliztycznego modelu zarządzania" i "totaliztycznego modelu własności" zostały odkryte, okazało się że są one dokładnym przeciwieństwem znanych nam atrybutów pasożytniczego modelu rządzenia i własności. Jak możemy to doświadczyć każdego dnia, daje się łatwo poznać jakie są atrybuty takich pasożytniczych rządów i własności, ponieważ ze wszystkich stron otacza nas ogromna mnogość ich przykładów. Dlatego możemy łatwo ustalić, że pasożytniczy model rządzenia jest tak ukształtowany, aby pozwalał na "rządzenie i cieszenie się przywilejami rządzenia, bez faktycznego wzięcia na siebie odpowiedzialności za wyniki własnych działań, ani bez wkładania żadnego znaczącego wysiłku w proces rządzenia". Stąd wszelkie działania takiego pasożytniczego rządzenia są realizowane przez komitety, zarządy, ciała, itp., podczas gdy wszelkie korzyści są rozdzielane poza drzwiami zamkniętymi i w całkowitej sekretności (powinniśmy stwierdzić: zgodnie z "Ustawą o Poufności"). Z kolei pasożytniczy model własności pozwala aby "wyciągać korzyści bez wkładania wysiłku ani dzielenia odpowiedzialności". Stąd opiera się on na akcjach, inwestycjach, rynkach, oraz innych mechanizmach omamiania, które pozwalają na stwarzanie iluzji korzyści dla owych wybranych aby tracili pieniądze, oraz które pozwalają na łatwe manipulowanie korzyściami przez tych którzy są u władzy.

Gałąż totalizmu nazywana "mechaniką totaliztyczną", jaka opisana jest w rozdziale G tej monografii, wyjaśnia, że każde pojęcie totalizmu jest intelektualnym odpowiednikiem jakiegoś pojęcia z mechaniki klasycznej. Jak się też okazuje, nawet same filozofie totalizmu i pasożytnictwa posiadają swoje odpowiedniki w mechanice klasycznej. Odpowiednikami tymi jest ruch liniowy oraz ruch obrotowy.

Filozofia totalizmu jest intelektualnym odpowiednikiem prostego i skutecznego ruchu liniowego. Wszakże pozwala ona na przemieszczanie się intelektów w polu moralnych oraz na osiąganie przez nie zamierzonych celów. Wszystkie też zjawiska jakie towarzyszą tej filozofii, są faktycznie intelektualnymi odpowiednikami zjawisk jakie występują podczas liniowego ruchu fizycznych obiektów. Przykładowo motywacja jest odpowiednikiem drogi owych obiektów, odpowiedzialność jest odpowiednikiem przyspieszenia w ruchu liniowym, uczucie jest odpowiednikiem siły, itp.

Z kolei filozofia pasożytnictwa jest intelektualnym odpowiednikiem ruchu obrotowego (tj. wirowania obiektów wokół własnej osi). Podobnie też jak ruch obrotowy, nie pozwala aby osiągać nim zamierzone cele, oraz wyzwała cały szereg najróżnorodniejszych dodatkowych zjawisk oddziaływujących na wirujący obiekt. Stąd czyjeś zapadanie się w filozofię pasożytnictwa przynosi dokładnie takie same skutki jak wpadanie w ruch wirowy. Ponadto pasożytnictwo formuje całą gamę najróżniejszych zjawisk ubocznych, jakie nie są obecne w totalizmie, a jakie wszystkie obracają się dookoła osi danego osobnika. Przykładowo, jak to wyjaśniono w podrozdziale G4.1, siła odśrodkowa jaka rozrywa wirujący obiekt, posiada intelektualny odpowiednik w unikalnym dla pasożytnictwa uczuciu pogłębiającego się przygnębienia (depresji). Z kolei przyspieszenie odśrodkowe jakie pojawia się w każdym ruchu wirującym, w filozofii pasożytnictwa posiada swój odpowiednik w żądzy władzy i tendencji do kontrolowania innych ludzi. Siła żyroskopowa jaka usztywnia położenie wirujących obiektów w przestrzeni, posiada intelektualny odpowiednik w samozadufaniu i pewności własnej nieomyślności, jaką wyznawcy pasożytnictwa demonstrują swemu otoczeniu. Z kolei rozpadanie się i samoniszczenie obiektów - które osiągnęły zbyt dużą szybkość obrotową, jest odpowiednikiem samoniszczenia się jakie zawsze prowadzi do śmierci intelektów - które wpadły w zbyt wysokie stadium pasożytnictwa.

Dalsze informacje na temat podobieństwa pomiędzy pasożytnictwem i parametrami ruchu wirowego obiektów fizycznych, zawarte są w podrozdziale G4. Z kolei podobieństwa pomiędzy totalizmem i ruchem liniowym obiektów fizycznych, opisane są w podrozdziale G3.

#### OA8.6. Pasożytnictwo jako manifestacja deficytu energii moralnej

Podrozdziały A5 i A6 wyjaśniły, że kiedy nasze życie codzienne zacznie być dominowane przez totalizm, znaczy kiedy nauczymy się pedantycznie wypełniać prawa moralne, wówczas stopniowo akumulowali będziemy w swoim przeciw-ciele coraz większą ilość energii moralnej. Z drugiej strony, jeśli nasze życie dominowane jest przez pasożytnicze zachowania, czyli jeśli zignorujemy prawa moralne i zaczniemy je nagminnie łamać, wówczas stopniowo upuszczali będziemy posiadane zasoby energii moralnej. Niniejszy podrozdział ma na celu omówienie dalszych spraw związanych z akumulacją lub rozpraszaniem energii moralnej. Omówi on co istotniejsze z następstw i manifestacji gromadzenia się lub spadku w naszych przeciw-ciałach określonej ilości energii moralnej. Uświadomi on nam też klarownie, że pasożytnictwo m.in. jest również jedną z manifestacji i następstw deficytu energii moralnej (co posiada to następstwo, że faktyczne leczenie się z pasożytnictwa dobrze jest zaczynać od podniesienia poziomu energii moralnej).

##### OA8.6.1. Współczynnik "μ" do wyrażania poziomu czyjejs energii moralnej

W poprzednich podrozdziałach traktowaliśmy energię moralną jako coś bardzo abstrakcyjnego, tj. aprobowaliśmy fakt, że ona istnieje - tak jak totalizm i Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdzają, jednak nie mierzyliśmy jej, ani nie próbowaliśmy ocenić jak wiele jej już zgromadziliśmy, jak możemy ją pomierzyć, itp. Obecnie zmieniamy to podejście i zaczynamy mierzyć oraz obliczać ową energię moralną. Wszakże na przekór, że jest to "energia moralna", ciągle musi wykazywać cechy wspólne dla wszystkich form energii, znaczy musi być mierzalna, przemienialna na inne formy energii, akumulowalna, przrzucalna, rozpraszalna, itp. Dla mierzenia i obliczania ilości energii moralnej, musimy zdefiniować jakąś jej jednostkę. Jednostkę tą nazwiemy [gfh] - zgodnie z tym co na jej temat wyjaśniono w podrozdziale E8. Jedna [gfh] łatwo może zostać wyobrażona jako moralny odpowiednik dla "kilo-Wato-godziny [kWh]" używanej do mierzenia energii elektrycznej w naszych mieszkaniach. Na tym poziomie rozważań nie jest jeszcze istotne ile energii jest zawarte w owej jednostce [gfh], chociaż ilość ta jest dokładnie zdefiniowana w podrozdziałach E8 i G3.7.

Teraz, kiedy mamy już swoją jednostkę energii moralnej, możemy zarówno mierzyć, jak i obliczać, jak wiele tej energii ktoś w sobie zakumulował. Aby wyjaśnić, jak wiele owej energii ktoś posiada, wprowadzimy obecnie zmienną, jaką oznaczali będziemy symbolem "E". We wszystkich naszych analizach, zmienna "E" rozumiana będzie jako "całkowita ilość energii moralnej, którą dana osoba zakumulowała w sobie w danym momencie czasu". Oczywiście, zależnie od osoby, pod zmienną "E" odmienna liczba jest ukryta. Dla przykładu, w określonym momencie czasu Pan Iksiński mógł zakumulować  $E=1000$  [gfh] energii moralnej, podczas gdy Pan Ygrekowski - mógł zakumulować, powiedzmy tylko  $E=550$  [gfh] owej energii. Każda osoba posiada więc odmienną wartość ukrytą pod ową zmienną "E". Oczywiście, kiedy wiemy jak wiele energii dana osoba zakumulowała pod swoją zmienną "E", wówczas jesteśmy w stanie powiedzieć wiele o owej osobie - dla przykładu możemy powiedzieć czy osoba ta prowadzi moralne, czy też niemoralne, życie (stąd, gdyby osoba ta była przykładowo bankierem, wówczas wiedzielibyśmy czy możemy jej zaufać ze swoimi pieniędzmi).

Istnieje jednak niewielki problem z wyrażaniem za pośrednictwem "E" znaczenia energii moralnej jaką dana osoba zakumulowała. Problem ten wynika z faktu, że ta sama ilość "E" (powiedzmy to samo  $E=550$  [gfh]) energii moralnej będzie oznaczało odmienne rzeczy u dziecka i u dorosłej osoby. Stąd, niezależnie od wiedzy jak wiele energii dana osoba zgromadziła (poprzez powiedzmy twierdzenie, że Pan Iksiński zakumulował  $E=1000$  [gfh] energii moralnej), chcielibyśmy także znać tzw. "**pojemność moralną**" tej osoby - tj. znać dla tej osoby wartość stałej jaką będziemy oznaczali za pomocą symbolu "E<sub>max</sub>". Owa pojemność moralna to po prostu "maksymalna ilość energii moralnej jaką dana osoba może pomieścić w sobie w danym środowisku moralnym". Teraz jeśli stwierdzimy, że Pan Iksiński, którego pojemność moralna wynosi  $E_{max} = 2000$  [gfh], zakumulował  $E=1000$  [gfh] energii moralnej, podczas gdy Pan Ygrekowski, którego pojemność moralna wynosi  $E_{max} = 1000$  [gfh], zakumulował  $E=550$  [gfh] energii moralnej, wiemy znacznie więcej o obu tych osobnikach. Dla przykładu wiemy, że obecnie Pan Ygrekowski wie bardziej "moralne" życie niż Pan Iksiński, bo zakumulował aż 55% swojej pojemności moralnej, podczas gdy Pan Iksiński zakumulował jedynie 50% swojej pojemności moralnej.

Ciągle, używanie obu tych wartości, a więc zmiennej "E" oraz stałej "E<sub>max</sub>", aby wyrazić liczbowo czyjąś moralność, nie jest najpraktyczniejszym sposobem. Dlatego, bardziej praktyczny sposób wyrażania aktualnego poziomu energii moralnej, jaką ktoś zdołał zakumulować w danym momencie czasu, wykorzystuje jeszcze jedno pojęcie "**μ**", jakie totalizm wprowadza pod naukową nazwą "**współczynnika względnego poziomu energii moralnej**", zaś który na codzienny użytek może być nazywany czyimś "**poziomem energii moralnej**". Współczynnik "**μ**" definiowany jest jako:

$$\mu = E/E_{max} \quad (10A8.6.1)$$

W tym nowowprowadzonym pojęciu (**μ**), zmienna "E" oznacza całkowitą ilość energii moralnej jaką ktoś zdołał zgromadzić w swoim przeciw-ciele w danym momencie czasu (ilość ta wyrażana jest w [gfh]), podczas gdy stała "E<sub>max</sub>" reprezentuje moralną pojemność tej osoby, tj. maksymalną ilość energii moralnej jaką osoba ta mogłaby zgromadzić w danym środowisku

moralnym (także wyrażona w [gfh]). Dla dorosłych ludzi, wartość "Emax" wyznaczona eksperymentalnie wynosi około  $E_{max} = 2000$  [gfh]. Po wprowadzeniu współczynnika " $\mu$ ", energia moralna zakumulowana przez Pana Iksińskiego mogłaby zostać wyrażona jako  $\mu=0.5$ , podczas gdy zakumulowanie energii moralnej przez wyraźnie młodego jeszcze wiekiem Pana Ygrekowskiego mogłoby zostać wyrażone jako  $\mu=0.55$ . Dlatego, z użyciem pojęcia owego "względnej poziomu energii moralnej ( $\mu$ )", możemy teraz opisywać precyzyjnie sytuację moralną każdej osoby poprzez użycie tylko jednej zmiennej.

Względny poziom energii moralnej " $\mu$ " jest ogromnie użyteczny w opisywaniu ilości energii moralnej jaką ktoś zdołał w sobie zgromadzić. Powodem jest, że jeśli wiemy w jakim stopniu ktoś jest nasycony ową energią, wówczas praktycznie wiemy również niemal wszystko na temat moralności owej osoby. Podrozdział jaki nastąpi służy właśnie opisaniu jak szacować ilość energii moralnej jaką dana osoba zakumulowała, a także opisaniu konsekwencji zakumulowania określonej ilości tej energii.

#### OA8.6.2. Jak oszacować poziom energii moralnej, którą dany intelekt zdołał zgromadzić

Motto tego podrozdziału: "Jeśli nie jesteś w stanie bezpośrednio zważyć małpy, oszacuj ją z zakrzywienia gałęzi którą sobą ugina."

Poziom energii moralnej, którą ktoś zdołał zakumulować w swoim przeciw-ciele, jest odzwierciedleniem moralności tej osoby. Dlatego, jest bardzo dla nas ważnym abyśmy posiadali narzędzie, które pozwala nam na oszacowanie tego poziomu, zanim jest zbyt późno. Wszakże, w obecnym klimacie filozoficznym, musimy być ostrożni z kim się zadajemy oraz czyjego towarzystwa poszukujemy. Jest przecież doskonale wiadomym każdemu rodzicowi, że jeśli ich pociechy wpadną w "złe towarzystwo", oznacza to wielkie kłopoty. Istnieje wszakże angielskie powiedzenie "he who sleeps with dogs awakes with fleas" ("ten kto śpi z psami zbudzi się z pchłami") oznaczające, że złe cechy naszych znajomych zostaną przeniesione i na nas. W tym rodzaju problemów, totalizm podaje nam pomocną rękę, ponieważ zgodnie z totalizmem **"jakość moralna danego intelektu odzwierciedlana jest przez poziom energii moralnej którą intelekt ten zdołał zakumulować w swoim przeciw-ciele w danym otoczeniu"**. Dlatego, jeśli ktoś zakumulował w swoim przeciw-ciele znacznie mniej energii moralnej niż ktokolwiek inny z jego otoczenia, osoba taka musi bez przerwy zachowywać się niemoralnie, w przeciwnym wypadku jej/jego poziom energii moralnej byłby znacznie wyższy. To samo dotyczy najróżniejszych intelektów zbiorowych, takich jak instytucje, fabryki, organizacje i kraje. Lepiej więc od takich intelektów trzymać się z daleka. Ponadto osoby, instytucje, czy państwa o niskim poziomie energii moralnej, mają tę niszczycielską tendencję do zamieniania w swoich niewolników/sługusów każdego kto znajdzie się w zasięgu ich wpływów. Niewolników tych następnie eksploatują na wszelkie możliwe sposoby (np. uprawiają na nich moralny "wampiryzm" opisany w podrozdziałach I5.5 i A5.2). Ci więc, którzy mieli pecha aby wyemigrować lub przebywać zarobkowo w jakimś kraju, który posiada bardzo niski poziom energii moralnej, ryzykują że po jakimś czasie ich własny poziom energii będzie starał się spaść do średniego poziomu tego kraju. Z kolei, gdyby przyszło im pracować w jakiejś instytucji (tj. przebywać w intelekcie zbiorowym) o drastycznie niższym od nich poziomie energii moralnej, instytucja ta z czasem wysysać z nich zacznie jak pijawka nadwyżkę posiadanej energii. Jeśli zaś w gronie ich bliskich lub przyjaciół znajdują się osoby o znacznie niższym poziomie energii moralnej, osoby te również stopniowo będą go z nich wysysać. Jedną więc z istotnych rekomendacji totalizmu podaje, iż **"unikać należy długoterminowego przebywania w strefie wpływów (otoczeniu) intelektów które posiadają znacznie niższy od nas poziom energii moralnej"**. Oczywiście owo unikanie realizować można na wiele różnych sposobów, z których najłatwiejszy polega na fizycznym odseparowaniu się od takich intelektów, zaś bardziej wyrafinowany polega na próbie

dopomożenia im w powiększeniu ich poziomu energii moralnej (tj. wyjaśnieniu im sytuacji, znalezieniu i wskazaniu sposobu, zmobilizowaniu, zaleceniu zmiany rodzaju pracy na jakąś bardziej nastawioną na bezpośrednie słuźenie dobru innych ludzi, itp. - jednak przypadkiem nie na padnięciu samemu ofiarą ich wampiryzmu).

Znając rekomendację przytoczoną powyżej, natychmiast oczywiście nasuwa się pytanie, jak w takim razie szybko rozpoznać poziom energii moralnej u kogoś innego niż my sami. Wszakże obliczenia tego poziomu zgodnie z mechaniką totalistyczną opisaną w rozdziale G są trudne do przeprowadzenia i wymagają duzo zachodu. Gdyby zaś nawet ktoś znał ich wyniki, na pewno nie wywieszałby ich na swoim czole (czy przy intelektach zbiorowych - na swych drzwiach wejściowych). Poziom ten nie daje się również ocenić po sposobie wystawiania się danej osoby, czy jej wykształceniu lub stanowisku. Jak to bowiem zostanie wyjaśnione nieco niżej, dwie grupy zawodowe - tj. naukowcy i osoby pracujące na kierowniczych stanowiskach, typowo cechują się jednym z najniższych poziomów energii moralnej, aczkolwiek przynależące do nich osoby z reguły posiadają doskonałe wykształcenie i zwykle są złotouści, tj. potrafią wygłaszać kwieciste przemowy, dobrze się wystawiać oraz być w stanie podzielić nawet najmniejszy włos na cztery. Poziomu tego nie daje się także ocenić poprzez analizę czyjogoś bogactwa, stanu i nowoczesności używanego sprzętu, czy smaku, staranności i ceny ubioru albo kosmetyków. W swoich wędrówkach po świecie spotkałem bowiem wielu bogatych ludzi, którzy posiadali bardzo niski poziom energii moralnej. Jeden z najniższych takich poziomów występuje też w kilku bardzo bogatych krajach. Ponadto intelektu o niskiej energii moralnej zwykle przykładają wiele uwagi do starannego ukrycia swego prawdziwego stanu, poprzez rozprzestrzenianie specjalnie spreparowanego propagandowego obrazu (propagandy sukcesu lub filozofii propagandowej - patrz podrozdział B7.2). Stąd m.in. starają się dobrze wyglądać i ubierać, używać nowego sprzętu, drogich perfum i wody po goleniu, itp. Pomimo to, istnieje jednak sposób na szybkie oszacowanie poziomu ich energii moralnej, jaki opisany zostanie w niniejszym podrozdziale. Opiera się on na wytypowaniu szeregu wskaźników wizualnych, których uważne zaobserwowanie u kogoś da nam dobre pojęcie o poziomie energii moralnej w danym intelekcie. Niniejszy podrozdział ma właśnie na celu dostarczenie kilku użytecznych wskaźników, jakie pozwalają ustalić jak wiele energii moralnej dany intelekt zdołał w sobie zakumulować.

Wskaźniki poziomu czyjejś energii moralnej opisywane w tym podrozdziale, były gromadzone przeze mnie podczas niezliczonych podróży po świecie w poszukiwaniu chleba (powody dla owych podróży wyjaśnione są w podrozdziale L4 z tomu 8). Podczas owych nieustannych przenosin z miejsca na miejsce, miałem możliwość uważnego obserwowania najróżniejszych intelektów, w tym zarówno instytucji będąc jednym z ich pracowników, jak i indywidualnych ludzi obcując z nimi na codzien. Miałem także możliwość oszacowywania ich poziomu energii moralnej, tak że zdobyłem dosyć dobre rozeznanie co do tego, jakie wskaźniki są charakterystyczne dla kolejnych poziomów energii moralnej.

Podczas swej tułaczki po świecie za chlebem, miałem wiele okazji osobistego poznania różnych indywidualnych osób, których poziomy energii moralnej kształtowały się od bardzo wysokiego, do niekiedy nawet niemal bliskiego zera. Ciekawe przy tym, że poziom energii moralnej zupełnie nie zależy od zamoźności danej osoby, a wyłącznie od jej stanu moralnego (uczuc, wierzeń, postaw, działań, odnoszenia się do innych, czułości i reakcji na krzywdę, itp.). Stąd poznałem osoby bardzo biedne, które zgromadziły ogromny zasób energii moralnej, rozświełając nim wszystkich dookoła siebie i będąc zdolnymi do czynienia rzeczy niemal niemożliwych. Wiem też, że istnieją osoby które wiedą ogromnie niepozorne i nie rzucające się w oczy życie, jednak ich energia moralna może osiągać poziom nirwany (np. rozważ poziom energii moralnej u ś.p. Matki Teresy). Znałem też osoby bardzo bogate, których zasób energii był bliski zera (stąd zapewne bierze się tak wiele przypadków, gdy osoby bardzo bogate wiedą pożałowania godne życie). Wszystkim zresztą wiadome, że istnieją osoby, które mogą być bardzo sławne lub/i bardzo bogate, których jednak poziom energii moralnej jest ogromnie niski i czasami może spaść nawet do stanu moralnego zaduszenia (np. rozważ poziom energii moralnej u ś.p. Lady Diana). Najwięcej osób z



wysokim poziomem energii moralnej spotkałem w klasie średnio-zamożnej. Wynika to zapewne z faktu, że dokonywanie wielu totalistycznych dobrych uczynków, niestety wymaga rozstawania się z własnymi funduszami lub własnością. Osoby bardzo biedne i bardzo bogate czynią to raczej niechętnie (bogaci są przecież bogaci tylko ponieważ uprawiają sknerstwo). Istnieje też spora zależność pomiędzy poziomem energii moralnej a zawodem. Typowo wysoki poziom energii gromadzony jest przez osoby o dużej styczności z wieloma ludźmi potrzebującymi pomocy. To stwarza im okazję i nakłania do dokonywania wielu totalistycznych dobrych uczynków (np. rozważ pielęgniarki). Z tego zapewne powodu, pracujące kobiety z reguły odznaczają się wyższym poziomem energii moralnej niż mężczyźni na tych samych stanowiskach (widać intuicyjnie wypełniają one więcej totalistycznych dobrych uczynków) - wyłączając jednak z tej reguły pracujące kobiety z niektórych krajów o zaawansowanym feministycznym negatywiźmie, połączonym z brakiem poczucia odpowiedzialności, czyli z krajów takich jak USA, Anglia, czy Nowa Zelandia. Wszyscy aktualnie pracujący zawodowo odznaczają się też bez porównania wyższym poziomem energii moralnej od osób żyjących bez pracy, czy od uczących się. W grupach zawodowych odnotowałem, że wysokie poziomy energii moralnej najczęściej gromadzone są przez pielęgniarki, sekretarki i lekarzy (oczywiście nie wszystkich, a jedynie tych, którzy wykazują właściwe postępowanie moralne - np. uczynność oraz niematerialistyczne podejście do swoich klientów). Stąd dobrze mieć w gronie swoich przyjaciół osoby z tych grup zawodowych. Natomiast grupy zawodowe posiadające jeden z najniższych znanych mi poziomów energii moralnej, to osoby na kierowniczych stanowiskach, naukowcy (szczególnie tzw. nauczyciele akademicy, bowiem pracownicy naukowo-badawczy zwykle z definicji muszą pozytywnie oddziaływać z obsługiwanymi przez siebie ludźmi i stąd gromadzić nieco wyższy zasób energii moralnej), nauczyciele, a także kilka grup zawodowych typowo niezbyt przyjaźnie traktowanych przez społeczeństwo (np. wystawiacze mandatów parkingowych, nadzorcy więzienni, policjanci). Jeśli przykładowo kierowników i naukowców pozbawić ich sług/niewolników, którzy dla nich popełniają grzech poświęcenia i wykonują wszystko kosztem własnego poziomu energii moralnej, wówczas zwykle sami nie są oni w stanie zrealizować niemal niczego (patrz też podrozdział OA3.2). Ich niski poziom tej energii, niezależnie od czynników omówionych w podrozdziale E8, zapewne powodowany jest m.in. też i tendencją do izolowania się od społeczeństwa i od problemów życia codziennego. To izolowanie z kolei powoduje niemal całkowity brak okazji do spełniania jakichkolwiek totalistycznych dobrych uczynków (tam zaś gdzie brak jest dobrych uczynków, brak jest też i przyrostu czyjejs energii moralnej). W przypadku naukowców, wielu ich zachowań i zasad postępowania początkowo nawet ja sam nie mogłem zrozumieć, chociaż jestem przecież jednym z nich. Zacząłem ich rozumieć dopiero kiedy rozpracowałem pojęcie "względnego poziomu energii moralnej ( $\mu$ )" opisanego w podrozdziale OA8.6.1 - patrz równanie (1OA8.6.1). Ustaliłem wówczas, że u sporej części moich kolegów zawodowych (tj. u innych naukowców), jak również u niektórych całych instytucji naukowych, wartość " $\mu$ " spada nawet poniżej bariery niszczytelstwa. Ten spadek " $\mu$ " wyjaśnia u naukowców takie zachowania, jak rozbieżność pomiędzy ich filozofią propagandową i filozofią życiową, kierowanie się emocjami, brak tolerancji dla poglądów innych, agresję i brutalność ukryte pod pokrywką grzeczności i okrzesań, itp. - patrz też negatywne konsekwencje ześlizgnięcia się poniżej poziomu dolnych barier względnego poziomu energii moralnej " $\mu$ ", opisane w podrozdziale OA8.6.3 i podrozdziale OA4.2. Fakt szczególnie niskiego poziomu energii moralnej u tych dwóch grup zawodowych jest wyjątkowo niepokojący. Wszakże, jeśli dobrze się zastanowić, esencja ich pracy sprowadza się wszakże do generowania energii moralnej u intelektów zbiorowych (tj. u społeczeństwa dla którego naukowcy ci pracują, lub u instytucji której ci kierownicy przewodzą). Jakże zaś ktoś może generować u kogoś innego coś, czego sam nie posiada. Gdybym to ja był właścicielem jakiegoś przedsiębiorstwa i wybierał dla niego dyrektora, nigdy nie zatrudniłbym w tej roli osoby o niskim poziomie energii moralnej. Wszakże brak prężności i osiągnięć byłby wtedy z góry przesądzony. To tak jakby powierzyć podnoszenie jakości szampana komuś, kto nigdy go osobiście nie smakował. Ponadto, **każdego kandydata na pozycję odpowiedzialności**

**przed zatrudnieniem poddawałbym ostremu egzaminowi ze znajomości zasad totalizmu!**

Wszakże ludzie którzy potrafiliby się wykazać dogłębną znajomością tej moralnej i postępowej filozofii, mieliby znacznie wyższe od innych szanse, aby moralnie i odpowiedzialnie wypełniać swoje obowiązki zawodowe.

Zanim opiszę jak wyznaczyć przybliżoną wartość " $\mu$ " w intelektach z jakimi mamy do czynienia, powinienem też wyjaśnić, że większość intelektów które spotykamy w swoim życiu (tj. ponad 90% z nich) posiada swoje " $\mu$ " zawarte w bardzo wąskich granicach, od około  $\mu=0.15$  do około  $\mu=0.55$ . Dokładne powody, dla których większość ludzi, jak również większość intelektów grupowych, posiada swoje " $\mu$ " w obrębie tego wąskiego zakresu, wyjaśnione zostaną w podrozdziałach które nastąpią. Jednak aby podsumować tutaj te powody, ludzie których " $\mu$ " spada poniżej wartości  $\mu < 0.15$ , są tak przygnębieni oraz tak niezdolni do osiągnięcia jakiegokolwiek swojego zamiaru, że rzadko opuszczają oni swoje mieszkania, zaś wielu z nich musi żyć pod nieustannym nadzorem. Dlatego byłoby bardzo niezwykłym zdarzeniem spotkanie kogoś z nich w miejscu pracy albo na ulicy. Niektórzy z nich muszą być nawet umieszczani w szpitalach lub specjalnych instytucjach (patrz podrozdział OA8.6.3), ponieważ są zbyt niszczycielscy i zbyt niebezpieczni dla siebie i dla innych. Jeśli zaś poziom energii moralnej takiego intelektu spadnie jeszcze niżej i osiągnie krytyczną wartość  $\mu=0$ , wówczas taki intelekt umiera w bardzo nieprzyjemny sposób. Z kolei, na przeciwnej stronie skali " $\mu$ ", intelektów których energia moralna osiąga poziom  $\mu=0.6$  doświadczają ogromnie niezwykłego i rzadkiego stanu, jaki w rozdziale E opisywany jest pod nazwą "nirwana". W dzisiejszych czasach istnieje jedynie kilku takich ludzi w całym świecie, dlatego spotkanie jednego z nich byłoby ogromną rzadkością. Po tym jak ktoś przeczytał rozdział E, powinien być w stanie rozpoznać takich niezwykłych ludzi na pierwszy rzut oka. Powyższe oznacza, że większość intelektów jakie spotykamy w życiu, posiada swoje " $\mu$ " oscylujące wokół średniego poziomu  $\mu=0.35 (\pm 0.2)$ . Dlatego wskaźniki, jakie opisane są poniżej, pozwalają nam odkryć, w którym kierunku od owej średniej wartości  $\mu=0.35$  kształtuje się energia moralna danego intelektu oraz jak znaczne w przybliżeniu jest owo odchylenie od średniej wartości (odnotuj, że w większości typowych przypadków wartość " $\mu$ " może odchyłać się maksymalnie o około od  $-0.2$  do około  $+0.2$  od owej średniej wartości  $\mu=0.35$ , czyli kształtować się w zakresie około od  $\mu=0.15$  do  $\mu=0.55$ ). Warte jest też zwrócenie uwagi, że zmiana czyjegoś " $\mu$ " jedynie o wartość wynoszącą około  $0.05$  (tj. o 5%), w sensie moralnym czyni ogromną różnicę i powoduje drastyczną zmianę zachowania tego intelektu (dlatego też dramatycznie wpływa na wskaźniki, jakie opisane są poniżej), podczas gdy zwiększenie czyjegoś " $\mu$ " o wartość około  $0.2$  (tj. o 20%), może wymagać całych miesięcy ogromnie ciężkiej pracy (patrz opisy z podrozdziału E9).

Wartość  $\mu=0.35$  jest dosyć interesująca. Stanowi ona bowiem granicę pomiędzy ludźmi którzy posiadają pozytywne atrybuty wyższego zakresu wartości " $\mu$ " (tj. od  $\mu=0.35$  do  $\mu=0.55$ ) i dlatego są bardzo przyjemni oraz dający się lubić, a ludźmi którzy posiadają swoje " $\mu$ " w dolnym zakresie wartości (tj. w zakresie od  $\mu=0.15$  do  $\mu=0.35$ ) i stąd ujawniają negatywność takich niskich wartości, jaka czyni ich nieprzyjemnych i nie lubianych przez innych. Ludzie, których wartość " $\mu$ " kształtuje się na poziomie owych  $\mu=0.35$ , są zwykle bardzo "nieodnotowywalni", ponieważ ich pozytywne atrybuty, jakie wynikają z wysokiego poziomu " $\mu$ ", już w nich zaniknęły, podczas gdy negatywne atrybuty, jakie wynikają z niskich wartości " $\mu$ ", nie zdołały się jeszcze wykształcić. Dlatego tacy ludzie o "granicznych wartościach  $\mu$ " zwykle są bardzo cisi oraz zwykle pozostają nieodnotowywanymi przez innych.

Aby długoterminowo utrzymywać czyjeś " $\mu$ " w zakresie ponad  $\mu > 0.35$ , koniecznym jest aby dana osoba wyznawała filozofię osobistą, jaka wypełnia przynajmniej część praw moralnych i dlatego, jaka obejmuje sobą przynajmniej niektóre elementy intuicyjnego totalizmu. Dlatego ludzie, których " $\mu$ " jest większe niż  $\mu > 0.35$ , niemal w każdym przypadku wyznają jakąś filozofię zbliżoną do intuicyjnego totalizmu. Z kolei fakt, że czyjaś wartość " $\mu$ " spada poniżej wartości granicznej  $\mu=0.35$ , zwykle (choć nie w każdym przypadku) oznacza, że filozofia tej osoby już zdołała spełznąć w obszar zaawansowanego pasożytnictwa. Dlatego też, osiągnięcie przez kogoś poziomu " $\mu$ " leżącego poniżej granicznej wartości  $\mu < 0.35$  czyni taką

osobę wysoce podejrzaną o ześlizgiwanie się w stan zaawansowanego pasożytnictwa, jak opisane to zostało w podrozdziałach OA8.2 i OA4.2. Należy jednak odnotować, że istnieją wyjątki odnośnie niskich wartości " $\mu$ " i, że niektóre osoby mogą ześlizgnąć się do bardzo niskich wartości " $\mu$ " na przekór, że wyznają oni filozofię zbliżoną do totalizmu. Dla przykładu, młodzi ludzie w swoich końcowych latach "nastolatków", którzy ciągle słuchają swojego organu sumienia i ciągle gotowi są aby przestrzegać zasad moralnego zachowania, mogą obniżyć swoje " $\mu$ " do poziomu tak niskiego jak  $\mu=0.2$ , tylko ponieważ w rezultacie swojej edukacji i wzrostu, ich "Emax" z równania (1OA8.6.1): " $\mu=E/E_{max}$ " raptownie się zwiększa, jednocześnie zaś ich "E" pozostaje bez zmiany. Także dojrzali totaliści od czasu do czasu mogą doświadczyć okresowego spadku swojego " $\mu$ " poniżej wartości granicznej  $\mu=0.35$ , ponieważ właśnie doświadczyli bardzo trudnego okresu w swoim życiu, albo zaczęli właśnie pracować w pasożytniczej instytucji, która posiada niski poziom energii moralnej - i stąd która wysysa tę energię od ludzi będących w jej mocy, albo ponieważ zaprzyjaźnili się właśnie z moralnym wampirem, albo ponieważ są oni dosyć religijni i zostali zwiedzeni przez niektóre pasożytnicze składowe swoich religii, jakie nakłaniają ich aby łamali prawa moralne, itp. Jednak jeśli tylko osoby te zdołają uwolnić się od powiązań, jakie upuszczały ich energię moralną, jednocześnie zaś ich zasady totalizacyjne ciągle pozostają nienaruszone, wówczas po takim okresie niskiego " $\mu$ " zwykle szybko oni się otrząsają, zaś ich energia moralna szybko powraca do poziomu powyżej  $\mu>0.35$ .

Oto wykaz wskaźników empirycznych, jakie umożliwiają nam abyśmy w sposób przybliżony oszacowali poziom czyjejs energii moralnej. Oczywiście, wskaźniki te nie są tak precyzyjne jak pomiary, dlatego oszacowania jakie one dostarczają, są raczej zgrubne. Niemniej ciągle dają nam one relatywnie dobre pojęcie co do rodzaju intelektu, z którym właśnie mamy do czynienia. Jest przy tym istotnym, że kiedy staramy się ustalić poziom czyjejs energii moralnej, nie powinniśmy polegać tylko na jednym z przytoczonych poniżej wskaźników. Wszakże mogłoby się zdarzyć, że wskaźnik jaki wybraliśmy jest przekształcony w danym intelekcie przez jego kulturę albo osobowość i dlatego daje nieprawdziwe wskazania. Stąd, aby być pewnym naszych oszacowań, powinniśmy czuć się lepiej jeśli cały szereg odmiennych wskaźników pokazuje nam w przybliżeniu ten sam wynik. Poszczególne wskaźniki zestawione zostały na omawianym tutaj wykazie oraz opisane, w kolejności ich wartości wskaźnikowej (najbardziej pewne wskaźniki przytoczone zostały jako pierwsze).

**Część A: Wskaźniki proporcjonalne do , jakich zdecydowana obecność zaświadcza, że czyjes " $\mu$ " kształtuje się powyżej wartości  $\mu=35$ .** Warto tutaj odnotować, że im bardziej dominująca jest obecność danego wskaźnika u jakiegoś intelektu, tym wartość " $\mu$ " u owego intelektu wznosi się powyżej średniej wartości  $\mu=0.35$ .

A1. Poziom szczęśliwości. Dla indywidualnych osób najlepszym uzewnętrznieniem szczęśliwości jest częstość z jaką się one radośnie śmieją. Natomiast dla intelektów zbiorowych (np. państw, instytucji, czy rodzin) - średnia częstość z jaką na ich terenie można spotkać kogoś swobodnie roześmianego. Jeśli więc po wejściu do jakiejś instytucji, wśród jej licznych pracowników nie zauważymy nikogo kto by się śmiał z czegoś niezwiązanego z nami, wówczas rekomendacja totalizmu stwierdza aby unikać zatrudnienia się w tej instytucji, ponieważ niemal z całą pewnością praktykuje one instytucjonalne pasożytnictwo - jak je opisano w podrozdziale OA4.3 (prawdopodobnie poziom energii moralnej w takiej instytucji kształtuje się poniżej  $\mu=0.3$  i dlatego gotowa jest nas moralnie wyczerpać jeśli w niej się zatrudnimy). Podobnie, jeśli po odwiedzeniu jakiegoś kraju nie spotkamy żadnej dorosłej miejscowej osoby która śmiałaby się i żartowała spacerując z kimś po ulicach jego miast, również powinniśmy wziąć to jako ostrzeżenie i unikać dłuższego przebywania w tym kraju.

Podczas stosowania tego wskaźnika powinno jednak być brane pod uwagę, że musimy odróżniać śmianie się (jako wyraz wewnętrznej szczęśliwości) od uśmiechania się do kogoś, jako wyraz grzeczności lub nawyk kulturowy. Wszakże niektóre kultury, np. wszystkich narodów z południowo-wschodniej Azji, a także anglosaskie (np. USA, czy Nowa Zelandia) posiadają uśmiech kulturalny, który w obecności każdego obcego nakłada się na usta jak szminkę. Uśmiech ten oczywiście nie jest wcale wyrazem wewnętrznej szczęśliwości.

Podobnie istnieją też osoby (zwykle o bardzo niskim poziomie energii moralnej) które wyrobiły w sobie głośny śmiech spazmatyczny. Odruchowo rzą więc tym śmiechem co kilka minut w sposób podobny jak niektórzy ludzie co jakiś czas nawykowo wzdychają, cmokają, czy wymawiają jakieś słowo. Oczywiście taki śmiech spazmatyczny również nie jest oznaką czyjejś szczęśliwości (a raczej jest on wskaźnikiem bardzo niskiego poziomu czyjegoś zasobu energii moralnej).

A2. Poczucie humoru. Poczucie to zawsze jest proporcjonalne do zasobu energii moralnej. Dlatego osoby, rodziny, instytucje i państwa o niskim " $\mu$ " wykazują niskie poczucie humoru. Z kolei, kiedy ich " $\mu$ " wzrasta, ich poczucie humoru również rośnie. Wyraża to zresztą znane polskie przysłowie twierdzące, że "jeśli Bóg chce kogoś pokarać najpierw odbiera mu poczucie humoru". Z powodu owej cechy humoru, praktycznie w rodzinach, instytucjach, czy państwach, które posiadają niski poziom energii moralnej, niemal nikt nie żartuje, mówi dowcipów, czy płata figli, zaś nawet najniewinniejszy żart pozostawia kogoś urażonego. Z kolei osoby o niskim zasobie energii moralnej nie są w stanie roześmiać się nawet po usłyszeniu najlepszego dowcipu lub żartu, zaś gdy zasób ten jest u nich szczególnie niski, każdy dowcip czy żart zaczynają traktować jako aluzję do siebie i obrażają się na opowiadającego. Natomiast w miarę jak zasób ten w nich wzrasta, ludzie stają się weselsi, żartują, uprawiają różne humorystyczne gierki, płatają figle, itp.

A3. Pogoda, optymizm, wigor. Osoby i narody o wysokim " $\mu$ " posiadają unikalną zdolność do nieograniczonego generowania stanu swojej osobowości, jaki po angielsku nazywany jest z użyciem jednego słowa "cheerfulness", natomiast w języku polskim jaki nie posiada jednosłowego odpowiednika, stąd nazywany musi być wielosłownymi wyrażeniami w rodzaju pogoda, optymizm, wigor, dziarskość, energia, niestrudżoność, itp. Najlepszym jego zdefiniowaniem byłoby, iż jest on dokładnym przeciwieństwem depresji. Osoby emanujące ten stan mają unikalną zdolność rozświetlania i podnoszenia na duchu wszystkich którzy znajdują się w ich pobliżu. Intensywność emanowania tego stanu wzrasta proporcjonalnie z czymś poziomem " $\mu$ ".

A4. Tolerancja. Tolerancja jaką wykazują poszczególne intelekty, jest zawsze proporcjonalna do ich " $\mu$ ". Im wyższe " $\mu$ " tym wyższa jest tolerancja. Dlatego ludzie, instytucje oraz kraje, które mają wysokie " $\mu$ ", są także wysoce tolerancyjne w stosunku do kogoś krytykującego coś, co ich dotyczy, albo czyichś różnic w stosunku do nich samych, albo poglądów jakie ktoś wyraża, a jakie nie są dokładnie zgodne z poglądami ich samych, itp. Jednocześnie, kiedy tylko czyjeś " $\mu$ " spadnie poniżej poziomu  $\mu=0.35$ , tolerancja takiego intelektu się kończy i zaczyna on uciskanie innych, jakie eskaluje się ze spadkiem jego " $\mu$ ".

A5. Konsystencja. Intelekty które osiągnęły wysokie " $\mu$ ", wykazują również wysoką konsekwencję, niezmienność, stałość i zdecydowanie wszystkich swoich poglądów, dążeń, upodobań, przyjaźni, partnerstw, itp. Im wyższe czyjeś " $\mu$ ", tym wyższa konsystencja takiej osoby. Dzięki niej tylko intelekty o wysokim " $\mu$ " potrafią zdobyć się na długofalowe działania, utrzymują te same upodobania przez długie okresy czasu, dokonują długofalowych planów, które potem konsekwentnie realizują, nie zmieniają poglądów ani decyzji jak chorągiewki, potrafią naprawiać i użytkować tą samą maszynę przez długie okresy czasu, posiadają długoletnich stałych partnerów i kooperantów, których przedkładają ponad partnerów czy kooperantów dopiero co poznanych, itp. Z kolei ludzie o bardzo niskim " $\mu$ ", są jak chorągiewki na wietrze - zmieniają one swoje stanowisko, kiedy tylko wiatr ulega zmianie. Cieszą się wszystkim, jedynie kiedy jest to nowe i, przestają być zdolni do używania urządzenia, które zaczyna wykazywać jakiś problem. Bez przerwy też zmieniają przyjaciół, partnerów, kooperantów, itp.

A6. Zdolność do zaakceptowania prawdy. Jak to wyjaśniono dokładniej w podrozdziale D4, zdolność do zaakceptowania prawdy jaką wykazują poszczególne intelekty, jest zawsze proporcjonalna do totaliztyczności ich życia (a ściślej do stopnia moralnego poruszania się przez nie po linii prostej), a tym samym też proporcjonalna do ich " $\mu$ ". Im wyższe " $\mu$ " tym łatwiej danemu intelektowi przychodzi zaakceptowanie prawdy. Im jednak niższe " $\mu$ " tym bardziej wrogo dany intelekt odnosi się do prawdy oraz tym bardziej entuzjastycznie akceptuje

powykręcaną nieprawdę. Dlatego ludzie, instytucje oraz kraje, które mają wysokie "μ", wykazują także wysoką zdolność do zaakceptowania prawdy, preferują prawdę nad nieprawdą oraz wyciągają moralne korzyści z poznania i promowania prawdy. Jednocześnie, kiedy tylko czyjeś "μ" spadnie poniżej poziomu  $\mu=0.35$ , taki ktoś traci zdolność do zaakceptowania prawdy. Zaczyna on akceptować nieprawdę a zwalczać prawdę, preferuje nieprawdę nad prawdą oraz używa prawdę tylko jako broni agresji jaką uderza on w ludzi którzy przy prawdzie tej obstają. Ten trend eskaluje się też ze spadkiem "μ".

A7. Poziom praworządności. Im mniejszy zasób czyjejs energii moralnej, tym mniej ten intelekt jest skłonny przestrzegać "luźnie-egzekwowane" prawa, których złamanie nie uderzy go samego z powrotem. Ich przykładami są wszelkie prawa nałożone przez ich przywódców i władze, prawa ekonomiczne, społeczne, itp. - np. zakaz palenia w miejscu publicznym, zakaz śmiecenia, kodeks drogowy, zakaz łapówkarstwa, itp. (Nie mylić owych "luźnie-egzekwowanych" praw, których łamanie nie uderza bezpośrednio w łamiącego, z prawami w jakich nieodwołalną reakcją i karę ludzie ci szczerze wierzą, np. prawami religijnymi, czy prawami natury.) Stąd ludzie, rodziny, instytucje oraz kraje o bardzo niskim poziomie energii moralnej, wykazują tendencję do łamania takich praw jako swoje standardowe zachowanie i przestrzegają jedynie prawa, co do których ktoś zmusza ich aby je przestrzegać - np. przestrzegają owe prawa nałożone przez swoich przywódców, lub dotyczące tylko innych ludzi, jedynie gdy patrzy na nich policjant. Gdy zaś czują, iż nikt ich nie może przyłapać i ukarać, wtedy łamią te prawa nagminnie. Zupełnie odwrotnie jest w intelektach o wysokim "μ". Ci wypełniają wszelkie prawa jako standardowe zachowanie i łamią prawa tylko jeśli posiadają ku temu istotne powody. Stąd, intelekt o niskim "μ" są źródłem przestępczości, zaś obecność przestępczości jest ich atrybutem identyfikacyjnym. Oczywiście, z poziomem przestępczości wiąże się też bezpieczeństwo, prostytucja, poziom nałogowości, włóczęgostwo, itp. Stąd intelekt o niskim "μ" są równocześnie powodem wszelkich problemów społecznych. Jeśli więc przestępczość jakiegoś kraju wzrasta, jest to zawsze nieomylnym znakiem, że jego zasób energii moralnej spada.

Pamiętam, jak raz miałem wątpliwą przyjemność dzielenia dużego biura m.in. z wykładowcą pochodzącym z Iraku, który cechował się wyjątkowo niskim zasobem energii moralnej. Na dodatek, że był on całkowicie pozbawiony humoru, ogromie hałaśliwy, ciągle ponury, opryskliwy, szukający tylko powodu do zaczepki i nieustannie w stanie depresji, bez przerwy palił też w biurze - na przekór moich energicznych i częstych protestów i wbrew faktowi, że palenie było tam oficjalnie zabronione. Gdy kiedyś spytałem jego przyjaciela (również pochodzącego z muzułmańskiego kraju) "dlaczego twój przyjaciel nie respektuje prawa ani zupełnie nie liczy się z moją alergią na dym", ten odpowiedział jakby to było najnormalniejszą rzeczą na świecie - "ponieważ on wie już, że jego kontrakt nie będzie przedłużony, nie musi się więc dalej starać". Odpowiedź ta ogromnie mnie zaszokowała i dała mi wiele do myślenia - wszakże ukazała, że niektóre wysoce pasożytnicze filozofie upowszechnione na Ziemi wyrabiają u swoich wyznawców nawyk i przekonanie, że prawa i odczucia innych ludzi są czymś na co należy zwracać uwagę tylko np. aby przedłużyć swój kontrakt, nie zaś ponieważ jest wysoce niemoralnie i nieetycznie jeśli się czyni inaczej. Oczywiście przy takiej tradycji i nastawieniu, wyznawcy tych pasożytniczych filozofii nigdy nie zdobędą się na życie w zgodzie z prawami moralnymi.

A8. Wiara w innych ludzi i działanie w oparciu o tą wiarę (tj. przepływ inspiracji "od dołu ku górze"). W swoich wędrówkach po świecie odnotowałem ciekawą regularność, że im wyższy czyjs poziom energii moralnej, tym bardziej ktoś ten (tj. osoba, instytucja, lub kraj) skłonny jest dać wiarę stwierdzeniom słownym ludzi i postąpić zgodnie z tym co ludzie ci w swych stwierdzeniach zadeklarują lub zażyczą. Z kolei, kiedy zasób energii moralnej zaczyna spadać, równocześnie stwierdzenia ludzi przestają się liczyć, zaś znaczenia nabierają wytyczne, procedury, dokumenty oraz wszystkie "dowody" na papierze, które można potem przedstawić swoim przełożonym i w ten sposób usprawiedliwić swoje działanie. (Tj. przy niskim poziomie energii moralnej typowy przepływ inspiracji "od dołu ku górze" zastępowany jest przez przepływ nakazów "od góry ku dołowi".) Co zaś twierdzą lub życzą sobie ludzie

dotknięci tymi działaniami, przestaje mieć znaczenie. Ta zasada działania zapewne wynika z wielu czynników, np. z poziomu praworządności jaki rośnie w miarę wzrostu czyjegoś zasobu energii moralnej i stąd jaki umożliwia wyższe opieranie się na tym, co ludzie twierdzą, czy z wiary w siebie i słuszność swoich decyzji jaka rośnie tylko wraz z zasobem energii moralnej. Jest ona tak wszechwładna, że przykładowo w krajach lub instytucjach o bardzo niskim zasobie energii moralnej, zupełnie przestaje się liczyć, co ludzie chcą lub oświadczają, a jedyną podstawą do działania jest kawałek papieru, zatwierdzona odgórnie dyrektywa, czy bezpośrednia interwencja lub polecenie kogoś przy władzy. Jak zdołałem się o tym gorzko przekonać na własnej skórze, dochodzi tam do takiej paradoksalnej sytuacji, że nawet doktor nie uznaje osoby walącej się z nóg za chorą, jeśli odgórnie uznane i zatwierdzone testy, takie jak np. temperatura czy odczyn moczu, nie dostarczą mu/jej papierkowego dowodu, że osoba ta naprawdę posiada kondycję zdrowotną jakiej istnienie u siebie słownie stwierdza. Jeśli jednak osoba ta pechowo jest chora na coś, co nie wiąże się z wyższą temperaturą, lub nie daje się wykryć w moczu papierkiem lakmusowym, wtedy albo zmusza się ją aby udowodniła, że jest chora tak jak to stwierdza, albo po prostu odmawia się udzielenia jej pomocy medycznej. (Udowodnienie z kolei, że ktoś jest chory, jest ogromnie trudne w krajach o niskim zasobie energii moralnej i z reguły wymaga "końskiego zdrowia". Zwykle więc ludzie poważnie chorzy wcześniej się tam wykańczają niż udowadniają swój stan.) Oczywiście, owa tendencja do nie brania pod uwagę co twierdzą zwykli ludzie rozciąga się tam na wszelkie aspekty życia.

**Część B: Wskaźniki odwrotnie-proporcjonalne do " $\mu$ ", których rzucająca się w oczy obecność dowodzi, że czyjeś " $\mu$ " spadło poniżej granicznego poziomu  $\mu=0.35$ .** Zauważ, że im bardziej dominująca jest obecność w kimś danego wskaźnika, tym niższe jest " $\mu$ " u owego intelektu oraz tym bardziej wartość " $\mu$ " u tego intelektu ześlizguje się poniżej granicznej wartości  $\mu=0.35$ .

B1. Chęć hałaśliwości. Dosyć trudno jest uzasadnić związek pomiędzy czyjąś hałaśliwością, a moralnością odzwierciedlaną zasobem energii moralnej. Związek ten jednak istnieje i odnotowany został nie tylko przeze mnie, ale także przez mądrość ludową wielu narodów, która utrwaliła go w licznych przysłowia. Przykładowo wyrażają go takie przysłowia jak angielskie "Empty vessel makes the most noise" (tj. "Puste naczynie czyni najwięcej hałasu"), malezyjskie "Penyu bertelur beribu-ribu seorang pun tiada tahu, ayam bertelur sebiji pecah khabar sebuaah negeri" (tj. "Żółw znoszący tysiące jaj czyni to w milczeniu, podczas gdy kura znosi jedno jajko i cała wieś musi wiedzieć"), czy polskie "Cicha woda brzegi rwie" ("Cicha woda głębią płynie") oraz "Ta krowa, co najwięcej ryczy, mleka wcale nie daje". Osobiście uważam, że związek ten ma coś do czynienia z podświadomą podświadomą chęcią odwrócenia uwagi od własnej niezdolności do dokonania czegokolwiek samemu, a także z utwierdzanym u nich od dzieciństwa brakiem respektu dla innych, brakiem poszanowania prawa innych do spokoju, oraz zwykłą arogancją. Zasada jest taka, że im niższe czyjeś " $\mu$ ", tym większa hałaśliwość (tj. tym głośniej dana osoba mówi, tym więcej "czyni wiatru" z każdym głupstwem, tym krzykliwiej obwieszcza każde swoje "osiągnięcie", tym więcej źródeł hałasu potrafi aktywować, itp.). Aby więc oszacować " $\mu$ " u jakiegoś intelektu grupowego (np. u instytucji) wystarczy sprawdzić u niego poziom hałasu w pomieszczeniu pełnym ludzi, w którym jednak powinna panować cisza (np. tam gdzie księgowi naliczają pensje, inżynierowie projektują, czy naukowcy opracowują swoje teorie). Natomiast dla całych państw, poziom ten można ocenić po nocnym hałasie w miejscach o gęstej populacji, w których jednak powinna panować cisza (np. w osiedlach mieszkalnych, hotelach wysokiej klasy, itp.). Rekomendacja totalizmu w odniesieniu do hałaśliwych jest bardzo jednoznaczna. Stwierdza ona: "trzymaj się z dala od osób które generują głośny hałas na wiele sposobów równocześnie, tj. głośno mówią, często krzyczą i wykonują wszystko w sposób bardzo hałaśliwy - szczególnie w miejscach i sytuacjach gdzie takt, troska i moralność nakazywałyby ciszę. Pod względem moralnym posiadają oni bowiem jakiś poważny problem. Podobnie unikaj jak możesz pracowania w hałaśliwych instytucjach oraz długotrwałego przebywania w hałaśliwych krajach." (Wypada tutaj jednak zaznaczyć, że czyjeś głośne mówienie, następujące jednak

bez równoczesnego czynienia hałasu i "wiatru" na różne inne sposoby, może być też oznaką osłabionego słuchu, a nie niskiego poziomu energii moralnej.)

B2. Depresja. Częste wpadanie w depresję jest jednym z najbardziej pewnych wskaźników, że czyjeś "μ" spadło już poniżej poziomu, jaki uważać możemy za bezpieczny. Właściwie to częste depresje oznaczają, że sytuacja jest już bardzo poważna, a ściślej że ktoś siedzi już na krawędzi moralnej katastrofy. Od stanów depresji wiecie bowiem już tylko mały krok do samozadanej śmierci z powodu moralnego uduszenia, jak to opisano w podrozdziałach OA8.2 i OA4.2. Osoby o niskim stanie swego "μ", bez ustanku zdają się znajdować w stanie chronicznego przygnębienia i w swym życiu przechodzą od jednej depresji do drugiej. Jeśli więc ktoś zauważy u siebie, lub u innych, tendencję do popadania w depresję, powinien to traktować jako poważny sygnał alarmowy, że istnieje pilna konieczność uruchomienia starań mających na celu powiększenie tego zasobu. Więcej na temat depresji zawarte jest w podrozdziale E4.1

B3. Sarkazm i uszczypliwość. Aczkolwiek sarkazm i poczucie humoru zewnętrznie wyglądać mogą bardzo podobnie, faktycznie jest zasadnicza różnica moralna pomiędzy nimi. Sarkazm służy wszakże zdaniu komuś bólu bez konieczności poniesienia za to konsekwencji (a więc uczynieniu kogoś nieszczęśliwszym). Natomiast poczucie humoru służy rozweseleniu, a więc uczynieniu kogoś szczęśliwszym. Intelekty o wysokim "μ" nie znają sarkazmu, a jedynie poczucie humoru. Jednak ze spadkiem "μ", intelekty stają się coraz bardziej sarkastyczne, zaś ich sarkazm zastępuje zanikające u nich poczucie humoru. Jedną z cech ich sarkazmu jest, że w formie zewnętrznej stara się on upodabniać do poczucia humoru. W przeciwieństwie jednak do tego poczucia, nastawiony jest on na zaszkodzenie komuś (tj. na bycie bolesnym) a nie na rozbawienie. Zawsze jest też skierowany na kogoś innego i nigdy nie obejmuje lub dotyczy samego jego dawcy. Ponadto, jeśli przypadkiem zostanie odwzajemniony, zwykle wywołuje natychmiastowe obrażanie się jego oryginalnego dawcy i jego agresywność. Im głębszy i bardziej bolesny jest czyjś sarkazm, tym niższe jest "μ" owego intelektu.

B4. Agresywność, kłótniwość, wybuchowość, kaprysy oraz inne atrybuty, jakie świadczą, że emocje biorą górę nad rozumowaniem. U osób, instytucji i krajów o niskim "μ", emocje i kaprysy pełnią wysoką rolę w życiu, zaś udział rozsądku, planowości i konsystencji jest bardzo niski. Intelekty takie obrażają się więc bardzo łatwo, wszystko może ich urazić lub zirytować, szybko wybuchają, pokazują temperament, odpowiadają represjami, itp. Stąd im niższy czyjś zasób "μ", tym wyższą tendencję osoba ta wykazuje we wszczynaniu kłótni pod byle pretekstem, wyżywaniu się na pyskówkach, wdawaniu się w bijatyki, atakowaniu niewinnych oraz innych działaniach, w których może ona dawać upust swoim nabrzmiałym emocjom. Z kolei u tych o wysokim "μ", emocje spadają do drugorzędnej roli, zaś ich życiem zaczyna rządzić rozsądek. Im też wyższe czyjś "μ", tym trudniej osoba ta weźmie udział w kłótni czy bijatyce, tym rzadziej pokaże swoje "niskie" emocje, tym mniej będzie agresywna i bardziej pokojowo nastawiona w obcowaniu z innymi, itp.

B5. Niestalość (tj. tendencja do "słomianego zapału") i porywczność. W miarę jak "μ" jakiegoś intelektu zaczyna spadać, pojawiać się u niego zaczyna tendencja do niestalości w zamiarach, poglądach, nastawieniach, sympatiach, zwyczaj raptownego zmieniania swych decyzji, porywczność, itp. Niestalość ta dotyczy wszelkich aspektów postępowania, poglądów i nastawień, nie zaś jedynie życia uczuciowego czy seksualnego. Przykładowo w instytucjach o bardzo niskich "μ", z jej powodu niemal niemożliwe jest ukończenie jakiegokolwiek długofalowego projektu, wszelkie maszyny i urządzenia używane są tylko tak długo aż się po raz pierwszy nie popsują - bowiem brak potem jest stałości i oddania aby je naprawiać i dalej użytkować, wszystkim się cieszą i zajmują tylko przez krótki okres czasu póki jest to nowe, zaś po lepszym jego poznaniu tracą w tym zainteresowanie, wynajmowani pracownicy lub kooperanci są bez przerwy zmieniani, bowiem brak jest stałości w zakresie doceniania czyichś walorów, usług, czy kooperacji, itp. Podobnie dzieje się z państwami i osobami o niskich "μ".

B6. Hypokryzja. Polega ona na różnicach w tym, co się mówi a czyni, co się mówi w oczy a tym co się mówi poza oczami, na odejściu upowszechnianego przez kogoś obrazu od

rzeczywistości, na tzw. "dbałości o pozory", itp. Zwiększa się ono wraz ze spadkiem " $\mu$ ". Jej najważniejszy objaw sprowadza się do rozbieżności pomiędzy czyjąś filozofią propagandową a filozofią życiową, wyrażanej wartością współczynnika zakłamania " $\phi$ " omówionego w podrozdziale B7.2. Rozbieżność ta wzrasta wraz ze zmniejszaniem się czyjejs energii moralnej. U intelektów takich jak np. spora część dzisiejszych naukowców, u których " $\mu$ " spada poniżej bariery niszczycielstwa, rozbieżność kątowa pomiędzy obu tymi filozofiami może zbliżyć się nawet do  $\phi=180$  stopni, tj. propagandowo lub oficjalnie pretendują one, że poświęcają się jednej idei (np. zabezpieczeniu pokoju i zwiększaniu jakości ludzkiego życia), a faktycznie swymi działaniami przysługują się idei zupełnie odwrotnej (np. eskalowaniu śmierci i zniszczenia, truci naturalnego środowiska, itp.).

B7. Krzykliwy wygląd i zachowanie. Istnieje bardzo ciekawa regularność związana ze stanem czyjejs energii moralnej: mianowicie im mniej jej ktoś posiada, tym większe wysiłki podejmuje aby zainteresować innych w swojej osobie. Aczkolwiek metody za pośrednictwem jakich ktoś stara się wzbudzić to zainteresowanie, zależne są od wychowania, stanu umysłowego oraz kręgu kulturowego w jakim ktoś się obraca, zawsze jednak obejmować one będą rzucający się w oczy wygląd i zachowanie. W zakresie wyglądu, im mniej energii moralnej komuś już pozostało, tym bardziej zwracając uwagę ktoś ten będzie się starał wyglądać. A więc tym więcej wysiłku będzie wkładał w to, co ubiera oraz tym więcej elementów zaadoptuje w swoim wyglądzie, jakich głównym zadaniem jest zaszokowanie i przykucie uwagi. Jeśli więc przykładowo odnotujemy, że ktoś koloruje swoje włosy nienaturalnie - np. na zielono lub różowo, lub/i nosi brodę lub wąsy chociaż jego religia pozwala na obcinanie włosów, lub/i posiada szokujący tatuaż w jakimś dobrze widocznym miejscu, lub/i nosi ogromne kolczyki w języku, nosie czy uszach (szczególnie jeśli jest mężczyzną), lub/i ubiera się jaskrawo i wyzywająco, lub używa jakiegokolwiek innego wybiegu aby zwracać uwagę na swoją osobę, wówczas powinniśmy być z takim kimś bardzo ostrożni - posiada on bowiem bardzo niski poziom energii moralnej. To samo dotyczy wyzywającego, szokującego, lub przykrego dla innych zachowania - np. głośnego mówienia gdy powinna być cisza, usiłowania znalezienia się zawsze w centrum uwagi (np. u boku przywódcy), nieustannego sprawiania innym przykrości, itp. Jeśli jednak czyjaś energia moralna wzrasta, począwszy od około  $\mu=0.4$  dana osoba przestaje odczuwać podświadomą konieczność aby zwracać na siebie uwagę innych, ponieważ uwaga ta jest już do niego/niej przykuwana naturalnie przez pole od zawartej w nim/niej energii moralnej. Dlatego osoby o wysokich " $\mu$ " starają się jedynie aby wyglądać czysto, schludnie i ze smakiem oraz aby zachowywać się niepozornie, eliminując ze siebie wszystko, co krzykliwe i nastawione na przykuwanie uwagi innych.

B8. Niezdecydowanie. Jak się okazuje, również i zdolność do podejmowania decyzji jest bardzo silnie uzależniona od posiadania przez kogoś solidnych fundamentów moralnych (zwanym też czasem czyimś "szkieletem moralnym", albo "moralnością"). Stąd też osoby które nie posiadają takich fundamentów (albo szkieletu) odznaczają się zarówno niskim " $\mu$ ", jak i niezdolnością do podejmowania decyzji. Owa zależność łatwości z jaką ktoś podejmuje decyzje, od posiadanych przez tą osobę fundamentów moralnych, posiada proste uzasadnienie. Każdy kto fundamenty takie posiada, swoje decyzje zwykle opiera na wytycznych, jakie z nich wynikają (tj. w życiu zwykle stara się czynić to, co zdaniem tej osoby jest moralnie poprawne). Natomiast osoby które takich moralnych fundamentów nie posiadają, w swoich decyzjach kierują się jedynie swoimi własnymi interesami (zresztą pojmowanymi niewłaściwie, bo nie uwzględniającymi aspektu moralności). Niefortunnie dla nich, empiryczne doświadczenie szybko ich uczy, że cokolwiek by nie zdecydowali, zawsze później w jakiś sposób okaże to się dla nich niekorzystne (patrz "Prawo Obusieczności" omówione w podrozdziale I4.1.1). Stąd nauczeni owymi przykrymi doświadczeniami wynikającymi z Prawa Obusieczności, w każdej sytuacji wymagającej decyzji nie mogą się zdecydować co byłoby dla nich "najkorzystniejsze", stąd zwlekają z decyzją, szukają sugestii innych osób (tak aby mieli potem na kogo zwalić winę za następstwa, jeśli coś nie wypali), wielokrotnie zmieniają swoją uprzednią decyzję, itp. W rezultacie wyrabiają w sobie tradycję wahania się w



nieskończoność, zmiany swego stanowiska i unikania podjęcia końcowej decyzji. Jeśli więc w swoich działaniach natkniemy się na osobę, instytucję, czy państwo, jakie mają niską zdolność do podejmowania decyzji, warto abyśmy pamiętali, że również ich "μ" jest podobnie niskie (nie wspominając już o ich szkielecie moralnym, czyli moralności).

B9. Stopień pokomplikowania i niejednoznaczności. Intelekty o niskim "μ" mają tendencję do ogromnego komplikowania wszystkiego czego tylko się dotkną. Przykładowo osoby o niskim "μ", wszystkich swoich działań dokonują w sposób bardzo skomplikowany i nielogiczny, tłumaczą i komunikują się w sposób niezwykle zawiły, nigdy nie działają bezpośrednio, ich przyjaźnie, układy, powiązania, itp., są bardzo skomplikowane, ich sprawy nieklarowne i niejednoznaczne, itp. Z kolei instytucje o niskim poziomie energii moralnej komplikują i uniejednoznaczniają swoją strukturę osobową, organizację, zasady promocji, system wynagradzania, rachunkowość, sposoby działania, produkty, cele, itp. W państwach o niskim zasobie energii moralnej niemal wszystko ulega niemożliwemu pokomplikowaniu i wieloznaczności. I tak skomplikowany jest w nich: ich system komunikacyjny, bankowość, prawa, system podatkowy, formalności, procedury załatwiania, polityka, itp. W państwach i u innych intelektów zbiorowych o wyjątkowo niskim zasobie woli (rzędu  $\mu < 0.1$ ), wszystko staje się aż tak pokomplikowane i wieloznaczne, że jest niemal niemożliwe do rozwikłania i zrozumienia, zaś praktycznie każdy kto ma z nimi coś do czynienia zmuszony jest do łamania jakichś ich przepisów i reguł z prostej przyczyny iż stają się one niemożliwe do skrupulatnego wypełnienia. W miarę jednak jak "μ" intelektów wzrasta, tendencja do komplikowania i niejednoznaczności wszystkiego zaczyna się zmniejszać. U intelektów o wysokim poziomie energii moralnej, wszystko staje się proste, przejrzyste, jednoznaczne, logiczne i łatwo zrozumiałe.

B10. Stopień zarobaczenia własnej kwatery. W swoich licznych podróżach po świecie i związanej z tym konieczności mieszkania, życia i pracowania z najróżniejszymi ludźmi, dokonałem dosyć ciekawego odkrycia: "stopień zarobaczenia posiadanej przez jakiś intelekt kwatery, o jaką intelekt ten musi sam zadbać i ją osobiście sprzątać, jest tym wyższy im niższy jest poziom energii moralnej tego intelektu". Wyrażając to innymi słowami, mieszkania i kwatery osób lub instytucji o niskim poziomie energii moralnej, posiadają tym więcej robactwa, im niższy poziom energii moralnej intelektu, który w nich przebywa i któremu przychodzi to mieszkanie czy kwaterę osobiście sprzątać. Przez "robactwo" należy przy tym rozumieć nierzadziej pasyży. Mogą nimi być najbardziej dokuczliwe pasyży, które są stąd najszybciej odnotowywalne przez ludzi, w rodzaju pcheł, a czasami nawet wszy czy pluskiew. Mogą też nimi być także niezwykle ostatnio popularne i szybko upowszechniające się po całym świecie mikroskopijne stworzonka po angielsku nazywane "mites" - co wymawiać należy jako "maits" (polska zoologiczna nazwa dla "mites" najprawdopodobniej brzmi "moliki"). Oczywiście dalsze popularne odmiany robactwa, jakie nagminnie mnożą się w kwaterach intelektów o niskim poziomie energii moralnej, a stąd jakie mogą stanowić wskaźnik poziomu ich energii moralnej, obejmują muchy i/lub karaluchy, zaś w odniesieniu do całych grup społecznych - również i komary. Na tej zasadzie, także kwatery posiadane przez instytucje o niskim poziomie energii moralnej są zwykle zarobaczone na wszelkie możliwe sposoby. Nie jest więc niczym niezwykłym, gdy po usiádnięciu w takiej instytucji na fotelu, odczuć się daje jak obchodzą nas pchły albo owe mites, czy zobaczyć karaluchy biegające po podłodze. Także terytoria państw o niskim poziomie energii moralnej posiadają średnio wyższy poziom najróżniejszych ludzkich pasyżów ("robactwa") i przykrych dla ludzi owadów (much, karaluchów, czy komarów) niż terytoria państw o wysokim poziomie energii moralnej. W rezultacie, w państwach o niskim poziomie energii moralnej mogą obleźć nas np. wszy podczas zwykłej jazdy w publicznym autobusie czy pociągu, zaś za noc spędzoną w nawet dosyć dobrym hotelu, musimy tam zapłacić daniną własnej krwi. Ogromnie interesujące jest też moje odkrycie opisane w podrozdziale U3.7.1 z tomu 15 monografii [1/4], że ubrania okupujących nas UFOautów dosłownie aż kapią od mites. Wystarczy więc że taki UFOauta posiedzi sobie jakiś czas na miękkim krześle na jakim my później usiádziemy, albo nas

zgwałci, zaś natychmiast po tym jesteście oblezieni przez mnogość tego mikroskopijnego robactwa i musimy drapać się bez ustanku.

Istnieją dwa główne powody dla którego zagęszczenie pasożytów ludzkich, typu pchły, wszy, owe "mites", oraz inne przykre dla ludzi owady, wzrasta wraz z jakimś spadkiem poziomu energii moralnej. Pierwsze z nich to wzrost lenistwa towarzyszący niskiej energii moralnej (tj. osoby czy instytucje o niskim poziomie energii moralnej nie potrafią się zdobyć na wystarczająco dużo motywacji, aby systematycznie sprzątać i utrzymywać w czystości swoje kwatery i w ten sposób pozbawiać owo robactwo bazy do rozmnażania się). Drugi zaś to zadominowanie formy nad treścią. Owo dominowanie formy nad treścią powoduje, że osoby czy instytucje o niskim poziomie energii moralnej, nie dokonują systematycznego sprzątania czy mycia. Znaczący nie sprzątają czy myją, tylko ponieważ jest już brudno, czy ponieważ określony czas minął od ostatniego sprzątania lub mycia - a stąd logika lub wiedza wskazuje, że nawet jeśli to nie jest widoczne dla oczu, wszystko musi być już brudne (taka zasada jest zwykle mechanizmem rządzącym dokonywaniem mycia i sprzątania przez osoby i instytucje o dużym poziomie energii moralnej), a sprzątają tylko jeśli brud zaczyna wprost rzucać się w oczy. Ponadto, z powodu owej dominacji formy nad treścią, sprzątanie i mycie jest u nich zwykle bardzo powierzchowne (tj. tylko "aby ładnie wyglądało") - nie zaś dogłębne i polegające na faktycznym usuwaniu wszelkich brudów. Przykładowo mieszkania, których właściciele mają niski poziom energii moralnej bardzo rzadko są zmywane, sprzątane i odkurzone, a zwykle tylko jedynie uporządkowywane aby "ładnie wyglądało". Natomiast pranie u nich zawsze odbywa się w zimnej wodzie - tylko aby usunąć widzialny gołym okiem brud, tak aby "wyglądało jak czyste". Niemal nigdy nie polega ono na starannym wygotowywaniu prania - tak aby wyzabić w nim także wszelkie pasożyty i mikroorganizmy (np. owe "mites", które można wytępić tylko poprzez staranne i długotrwałe gotowanie prania), jako że gotowanie prania wymaga zbyt wielu kosztów i zachodu. Podobnie sprawy czystości mają się też w instytucjach i państwach o niskim poziomie energii moralnej.

Z całej mnogości najróżniejszego robactwa pleniącego się w odzieży i kwaterach intelektów o niskim poziomie energii moralnej, najbardziej charakterystyczne są właśnie "mites". "Mites" to niewidzialne gołym okiem mikroskopowe pasożyty o podobnej charakterystyce co świerzby, tj. jakie czuje się czołgające po skórze i jakie powodują silne swędzenie i irytację, jednak jakich gołym okiem nie daje się dostrzec. Można śmiało przewidywać, że w 21-wieku stanowią one będą główne pasożyty ludzkie. Kilka ich cech powoduje, że szczególnie lubują się one w pasożytowaniu na intelektach o niskim poziomie energii moralnej. Najważniejsza z tych cech to ich odporność na chemikalia i wodę. "Mites" nie mogą być zniszczone przez np. zwykłe pranie w zimnej wodzie, czy poprzez długotrwałe moczenie w silnym roztworze proszku lub mydła. Aby je zniszczyć koniecznym jest więc zagotowywanie prania do stanu niemal wrzenia - czego intelekt o niskim poziomie energii moralnej niemal nigdy nie czynią. Kolejną cechą owych "mites" jest ich ogromna zdolność rozrodcza. Praktycznie, aby utrzymywać je pod kontrolą, koniecznym jest pranie odzieży i pościeli w gotującej wodzie nie później niż po dwóch dniach, a także codzienne odkurzanie wykładzin karpetowych i mebli obitych tekstyliami. Intelekt o niskim poziomie energii moralnej niemal nigdy na to sobie nie pozwala, bo w ich opinii prac i sprzątać trzeba tylko, kiedy "wygląda brudne". Następną cechą mites jest, że ich nie widać gołym okiem, a jedynie czuje się je jak czołgają się po skórze i jak powodują swędzenie. To, w połączeniu z dzisiejszym niemal całkowitym brakiem wiedzy i informacji na ich temat, powoduje że intelekt o niskim poziomie energii moralnej nie dopuszcza nawet do siebie myśli o ich istnieniu (zgodnie z pasożytniczą doktryną "uwierzę gdy zobaczę" - patrz podrozdział B6). Stąd intelekt o niskim poziomie energii moralnej rozpoznać między innymi można, że bez przerwy się drapia - nawet jeśli wyglądają na czystych. Ponadto, jeśli i my skorzystamy kiedyś z ich łóżka, kwatery, lub usiądziemy na ich miękkim fotelu czy kanapie, wówczas również zaczynamy się drapać i wszystko nas swędzi, chociaż czasami nie widzimy gołym okiem, co swędzenie to powoduje.

Oczywiście, jak w przypadku każdej reguły, również i w zakresie zarobaczenia istnieć będą najróżniejsze wyjątki. Powinniśmy z nich zdawać sobie sprawę i uwzględniać je w

swoich analizach czy działaniach. Jedna grupa tych wyjątków wynika z sąsiedztwa, czy z otoczenia, w jakim znalazł się dany intelekt o wysokim poziomie energii moralnej. Przykładowo, jeśli rozważyć sublokatora o wysokim poziomie energii moralnej, któremu przyszło mieszkać u zarobaczonej osoby o niskim poziomie tej energii, wówczas poziom zarobaczenia tego sublokatora będzie w przybliżeniu równy poziomowi jego gospodarza. Wszakże sam sublokator, bez zgody i współpracy swego gospodarza, nie jest w stanie wytepić robactwa w domu należącym do kogoś innego, szczególnie jeśli jego gospodarz cały czas patrzy mu na ręce i długo wymawia każde pranie w gotującej wodzie (wszakże zużywa ono elektryczność lub paliwo). Podobnie wyglądać będzie sprawa czystej osoby pracującej w brudnej instytucji, czy całej rodziny o wysokim poziomie energii moralnej, jakiej przyszło żyć w zabrudzonym środowisku wypełnionym ludźmi o niskim poziomie energii moralnej. Druga grupa wyjątków od powyższej reguły (o wysokości zarobaczenia) wynika z władzy jaką może ewentualnie posiadać osoba o niskim poziomie energii moralnej. Przykładowo jeśli rozważyć osobę o niskim poziomie energii moralnej, która jednak posiada władzę nad swoją służącą o wysokim poziomie energii moralnej, wówczas wobec braku osobistego wkładu pracy w utrzymywanie czystości, taka osoba z niskim "μ" może wymusić od owej służącej wysoki poziom czystości i schludności, lub nawet owa służąca z własnej i nieprzymuszonej woli utrzymywać będzie wszystko bardzo czysto i schludne. W takim więc przypadku osoba o niskim poziomie energii moralnej, ciągle posiadała będzie niski stopień zarobaczenia swojej kwatery. (Zauważ jednak, że jeśli i służąca będzie posiadała niski poziom energii moralnej, wówczas ani takie wymuszenie nie będzie możliwe, ani też samodzielne dążenie służącej do czystości też nie wystąpi.) Różne odmiany tej sytuacji odnoszą się również będą do instytucji a nawet całych państw o niskim poziomie energii moralnej.

B11. Działanie rękami innych. Ludzie, u których "μ" spada do coraz niższego poziomu, wykazują wzrastającą tendencję do zamieniania wszystkich ze swojego otoczenia we własnych niewolników i do następnego wysługiwania się ich rękami (czyli do przysłowiowego "wyciągania kasztanów z ognia czyimiś rękami"). W początkowym stadium tendencja ta ujawnia się w formie nieustannego wołania o pomoc. Cokolwiek osoby takie czynią, zawsze zatrudniają innych aby im pomagali, nawet w sytuacjach, kiedy udział innych osób jest w sposób oczywisty zupełnie niepotrzebny. Wysuwają przy tym roszczenia o pomoc w nawet najbardziej banalnych sprawach. Tendencja ta się nasila wraz ze spadkiem ich "μ", zaś w bardziej zaawansowanych stadiach manifestuje się poprzez tendencje do zamieniania innych dosłownie w rodzaje niewolników którzy powinni biec na każde zawołanie takiej osoby. Interesujące, że włączanie innych ludzi oraz nieustanne wołanie o pomoc, służy im do całej gamy odmiennych powodów. Przykładowo, maskuje ono fakt niezdolności danej osoby do zrealizowania czegokolwiek, wyświeśla jej "osiągnięcia", odwraca od niej uwagę innych, a ponadto dostarcza potencjalnych "kozłów ofiarnych" na czas, kiedy coś w końcu nie wypali - a zwykle wszystko "nie wypala", kiedy realizowane jest przez osoby z niskim "μ", bowiem posiadają one ogromny talent do przekształcania wszystkiego w katastrofę (w takich przypadkach wina zawsze jest zrzucana na tych, którzy pomagali takiej osobie).

Wskaźniki aktualnego poziomu czyjegoś "μ" jakie zostały wyszczególnione powyżej, wystarczają do relatywnie precyzyjnego określenia z jakim rodzajem intelektu mamy do czynienia w danym momencie czasu. Oczywiście, oprócz nich, istnieje też sporo dalszych takich wskaźników, jakich tutaj nie omawiamy. Aby przytoczyć kilka dalszych ich przykładów, to do grupy (A) wskaźników wprost proporcjonalnych, należą również m.in.: (1A) szacunek innych ludzi, (2A) konsystencja (patrz podrozdział I3.6), (3A) klarowność, (4A) jednoznaczność, (5A) nawyk obstawania za prawdą i sprawiedliwością, (6A) nawyk racjonalnego uzasadniania swego stanowiska, (7A) wzajemna proporcja pomiędzy liczbą tych, którzy zwracają się z prośbą o coś do danej osoby, do liczby tych, do których dana osoba zwraca się z prośbą o coś (tj. do osób o dużym poziomie energii moralnej zwykle wielu zwraca się z prośbą o coś, podczas gdy oni sami zwracają się do innych tylko sporadycznie; całkowicie odwrotnie jest jednak z osobami o niskim poziomie energii moralnej, tj. oni sami bez przerwy biegają do innych z jakąś prośbą, podczas gdy do nich z prośbą nie zwraca się

niemal nikt - jeśli zaś już ktoś się zwróci, wówczas z całą pewnością jej nie otrzyma), (8A) uczynność, (9A) skromność, (10A) pogoda, (11A) przystępność, (12A) przyjacielskość, itp. Natomiast z grupy (B) wskaźników odwrotnie proporcjonalnych, należą m.in.: (1B) stroniczość, (2B) tendencja do przekształcania wszelkich swoich stosunków w stosunki typu pan-niewolnik, (3B) propaganda sukcesu (dla intelektów zbiorowych propaganda ta jest nam doskonale znana z czasów gdy komunizm podrygiwał w konwulsjach moralnego zaduszania się; niemniej występuje ona także u indywidualnych osób), (4B) nieużytość, (5B) niezdolność do udzielenia formalnej zgody, (6B) duża rotacja przyjaciół i kooperantów, (7B) napuszenie (np. osoby o niskim poziomie energii moralnej lubują się w kolekcjonowaniu najróżniejszych tytułów i zmuszaniu innych do tytułowania siebie z ich użyciem), (8B) złośliwość (np. w krajach o niskim poziomie energii moralnej policjanci drogowi zaczajają się w ukryciu w okolicach bzdurnych znaków i zakazów, które z uwagi na swą niezyciowość muszą być nagminnie łamane, po czym wyżywają się tam na biednych kierowcach; zaś w krajach o wysokim poziomie energii moralnej punkt sprawdzeniowy policji drogowej jest poprzedzony odpowiednim znakiem informującym), (9B) mściwość, (10B) tendencja do działania za czyimiś plecami (np. osoby o wysokim poziomie energii moralnej, jeśli już mają coś przeciwko komuś, zwykle wyrażają to w oczy, natomiast osoby o niskim poziomie energii moralnej np. obmawiają kogoś poza plecami podczas gdy w oczy im się tylko przymilają), (11B) żądza władzy (im niższy czyjś poziom energii moralnej tym bardziej żądny jest on władzy - jako że władza i wyżywanie się nad innym jest dla niego substytutem (namiastką) za brak tych jakości życiowych które inni ludzie uzyskują poprzez swój poziom energii moralnej), (12B) kłótniowość, (13B) agresywność, (14B) wandalizm, (15B) niszczytelstwo, itp. Ponieważ jednak te dalsze wskaźniki nie są łatwe do szybkiego oszacowania, nie są one tutaj omawiane.

Tym osobom które nie są jeszcze przekonane, że energia moralna faktycznie istnieje i manifestuje się na zewnątrz w sposób wyjaśniony w niniejszym rozdziale, proponowałbym przeprowadzić interesujący eksperyment przekonywujący ich samych. Eksperymentem tym byłoby znalezienie wśród swoich znajomych lub krewnych kogoś, kto zgodnie z rozważaniami rozdziału A lub podrozdziału B3.2 tej monografii, powinien posiadać zgromadzony w sobie wysoki poziom energii moralnej, a następnie porównać cechy tej osoby ze wskaźnikami opisanymi w niniejszym podrozdziale. Z reguły niemal każdy zna kogoś kto nadawałby się do takiego porównania. Poszukiwań dokonywać należy wśród osób, które: (1) z racji wykonywanego zajęcia lub uprawianego hobby posiadają szeroki dostęp do dużej liczby ludzi w potrzebie (np. wśród pielęgniarek, lekarzy, listonoszy, sekretarek, kelnerów, sprzedawców, pracowników społecznych, urzędników załatwiających klientów, "panienek z okienek" bankowych czy pocztowych, itp.), (2) znaczący fragment ich pracy sprowadza się do wykonywania działań fizycznych wymagających pokonania w sobie dużej dozy doznań typu zmęczenie, ból, znudzenie, senność, itp. oraz (3) odznaczają się totalistyczną moralnością jaka motywuje ich do dokonywania wielu totalistycznych dobrych uczynków (tj. są moralni, uczynni, pomocni, życzliwi, pozytywnie nastawieni do innych, pozbawieni egoizmu, itp.). Gwarantuję tutaj, że u takich osób odnotować się da wszystkie oznaki opisywane w tym podrozdziale, jakie towarzyszą wysokiemu poziomowi energii moralnej. Stąd przykładowo wykażą oni szerokie możliwości dokonania lub osiągnięcia niemal wszystkiego cokolwiek tylko zechcą, wysokie poczucie humoru, rodzaj ciepła emanującego na innych (ciepło to jest manifestacją energetycznego pola formowanego przez wysoką koncentrację energii moralnej u danej osoby), itp. To zaś powinno być wystarczającym potwierdzeniem, że wskaźniki zaprezentowane w niniejszym podrozdziale faktycznie ujawniają się w praktyce.

Osoba analizująca przytoczony powyżej zbiór wskaźników, zauważy zapewne w nim niezwykłą regularność dającą się nawet opisać ilościowo. Regularność tą można wyrazić następującymi słowami: "w miarę spadku czyjegoś  $\mu$  określone zachowanie zastępowane jest przez odpowiadające mu pseudozachowanie". Aby zilustrować co to oznacza, to jeśli czyjeś " $\mu$ " spada, wówczas przykładowo jego poczucie humoru jest stopniowo zastępowane przez sarkazm, jego rzeczywista aktywność zastępowana jest przez pozory aktywności (wyrażające się m.in. hałaśliwością), jego rozsądek zastępowany jest przez emocje, jego prawe życie

zastępowane jest przez ostentacyjne manifestowanie rzekomego wypełniania praw, jednak łamanie tych praw przy każdej okazji gdy nikt nie patrzy, jego otwarte działanie i mówienie prawdy w oczy zastępowane jest przez hypokryzję i sztuczne przymilanie się na oczach, a jednoczesne obmawianie lub skarżenie się poza plecami, jego naturalne zwracanie na siebie uwagi innych poprzez działanie pola energetycznego zgromadzonej w nim energii moralnej zastępowane jest przez krzykliwy ubiór i zachowanie, jego praktykowanie wiary w życiu zastępowane jest przez dewotkarstwo, jego faktyczne uprawianie pokoju i miłości zastępowane jest przez deklarowanie i mówienie o pokoju i miłości jednak faktyczne uprawianie wojny i nienawiści, itp. Stopień zamiany takich zachowań na odpowiadające im pseudozachowania jest przy tym proporcjonalny do  $\mu$ . Natomiast przy wzroście zasobu energii moralnej proces ten ulega odwróceniu. Z kolei istnienie takiej regularności pozwala na wyprowadzenie interesujących związków ilościowych, stwierdzających np., że "stosunek pseudozachowania do zachowania jest proporcjonalny do czyjegoś  $\mu$ ", czy że "suma zachowania i pseudozachowania jest stała i proporcjonalna do pojemności moralnej Emax czyjegoś intelektu".

Poziom czyjegoś  $\mu$  może też zostać oszacowany z pomocą odmiennych metod od tych opisanych powyżej. Wszakże  $\mu$  reprezentuje zakumulowanie energii moralnej, podczas gdy gęstość energii jaką ktoś w sobie zgromadził może być określona za pośrednictwem całego szeregu najróżniejszych metod. Dla przykładu, niektóre osoby bardzo silnie odbierają ją za pośrednictwem swojej intuicji. Intuicja ludzka działa na zasadzie praw przeciw-świata, zgodnie z którymi "podobne przyciąga, zaś odmienne odpycha". Dlatego ludzie, którzy sami posiadają niskie  $\mu$ , są przyciągani do innych ludzi z równie niskim  $\mu$ . Z kolei ludzie o wysokim  $\mu$ , przyciągani są przez ludzi o wysokim  $\mu$ . (Interesujące jest przy tym, że w przyciąganiu tym zwykle podobny jest nawet rodzaj inteligentnej energii moralnej, jaką dane przyciągające się osoby zgromadziły, a ściślej rodzaj dobrych uczynków i zachowań, jakie wygenerowały u nich tą inteligentną energią moralną.) (To właśnie jest powodem dla jakiego "mroczne charaktery zawsze zadają się z innymi mrocznymi charakterami", podczas gdy "porządni ludzie, zawsze obracają się w kręgu innych porządnym ludzi"). Co bardziej uczuleni ludzie są w stanie nawet dosłownie odczuć poziom energii moralnej u innych. Poziom ten opisują oni jako rodzaj emanacji - np. osoby o wysokim  $\mu$  emanują z siebie rodzaj poczucia ciepła i bezpieczeństwa, podczas gdy osoby o niskich  $\mu$  emanują ze siebie rodzaj zimna, niepokoju oraz poczucia zagrożenia. (Należy w tym miejscu odnotować, że fakt odczuwania energii moralnej jako rodzaju emanacji, świadczy że musi ona być rodzajem energii, a stąd że daje się mierzyć, a także że daje się przetransportować na innego nosiciela.) Poziom energii moralnej jest w jakiś sposób odbierany również przez zwierzęta, dla przykładu przez psy, koty, konie, itp. Ludzie z wysokim  $\mu$  zdają się przyciągać do siebie zwierzęta, które manifestują wobec nich przyjaźń i zaufanie. Z kolei ludzie o niskich  $\mu$  mają tendencję do przerażania zwierząt, jakie się wyraźnie ich boją i wykazują paniczne zachowania (dla przykładu, psy mają tendencję aby szczebrać na takie osoby i usiłować je zaatakować, koty mają tendencję do panicznego uciekania przed nimi i ukrywania się przed ich wzrokiem).

Znajomość czyjegoś  $\mu$  daje nam natychmiastową informację o poziomie moralności danego intelektu. Praktycznie to zaś oznacza, że możemy zaoszczędzić sobie wielu kłopotów na przyszłość, jeśli szybko wykryjemy i unikać zaczniemy intelektu, których moralność jest w stanie wyrządzić nam kiedyś znaczną krzywdę. Ponadto, pozwala to nam wykryć wysoce moralne intelektu znacznie wcześniej, a stąd skrócić przedział czasu konieczny do nawiązania współpracy z tymi intelektami. To zaś oznacza jedynie korzyści, ponieważ posiadają one potencjał aby okazać się naszymi najbardziej wartościowymi partnerami. W przypadku gdybyśmy zechcieli ocenić jakość moralną danego intelektu w sposób tradycyjny, tj. poprzez poznanie go lepiej i przeanalizowanie stopnia swobody jaką posiada dany intelekt w urzeczywistnianiu swojej woli/zamierzeń, zajęłoby to nam wiele lat obserwacji. Przykładowo, według moich własnych doświadczeń, aby dobrze poznać zasób energii moralnej oraz poziom moralności, panujące w jakimś kraju, koniecznym jest codzienne życie, zarobkowanie i współdziałanie z ludźmi tego kraju, przez okres co najmniej 2 lat. Instytucję zaczyna się

poznawać po co najmniej 1 roku ciągłej pracy w niej, zaś indywidualną osobę po co najmniej półrocznej intensywniej znajomości wynikającej w codziennym jej widywaniu. Dlatego turysta, wizytujący, klient, przechodzień, lub nowy kolega z pracy, nie ma najmniejszej szansy na bezpośrednie i szybkie poznanie moralności danego intelektu w tradycyjny sposób. Jednak poprzez użycie pośrednich wskaźników, takich jak te opisane powyżej, każdy jest w stanie poznać tą moralność podczas jednej krótkiej wizyty.

### OA8.6.3. Związek pomiędzy "μ" i stanami intelektów

W tym podrozdziale przedyskutujemy najbardziej istotne stany moralne, jakie najróżniejsze intelektu doświadczają, kiedy ich energia moralna "μ" ulega stopniowej zmianie. W pełnym zakresie wartości "μ" jakie intelektu mogą doświadczyć, tj. w zakresie od  $\mu=1$  do  $\mu=0$ , pojawia się aż kilka odmiennych stanów moralnych lub kondycji, jakie dany intelekt nabywa, kiedy wartość jego "μ" osiąga określony poziom. W tym podrozdziale wyjaśnimy sobie te stany/kondycje oraz opiszemy poziomy "μ" przy jakich one się pojawiają. Oczywiście, musimy przy tym pamiętać, że w rzeczywistości ma miejsce rodzaj bardzo gładkiej i ciągłej transformacji z jednej kondycji/stanu do drugiej, a stąd że wartości "μ" przy jakich kondycje te się pojawiają, są jedynie przybliżone (miejmy nadzieję że w przyszłości znajdą się totaliztyczni badacze którzy pomierzą je dokładnie).

Najbardziej wyróżniające się stany/kondycje, jakie doświadczane są przez intelektu, których "μ" zmienia się w pełnym zakresie możliwych wartości, mogą być nazywane: (1) nirwana, (2) adoracja, (3) przyjacielskość, (4) prowokacyjność, (5) marazm, (6) niszczytelstwo, (7) śmierć moralna. Przedyskutujemy teraz każdy z tych stanów/kondycji oddzielnie. Oto one:

1. **Nirwana.** Jest to ogromnie niezwykły stan, jaki doświadczany jest przez osobę która zakumuluje w swoim przeciw-ciele tak wiele energii moralnej, że wartość jej "μ" przekroczy  $\mu>0.6$ . Owa wartość graniczna równa  $\mu=0.6$  jest nawet nazywana "barierą trwałej szczęśliwości" albo "**barierą nirwany**" i oznaczana jest w tej monografii symbolem "nirwany". Ludzie, u których wartość "μ" przekroczyła tą szczególną barierę " $\mu_{nirwany} = 0.6$ ", zaczynają doświadczać uczucia niewypowiedzianej szczęśliwości, jaka dynamicznie bucha z ich wnętrza. Z powodu owej szczęśliwości, a także z powodu wysokiej koncentracji energii moralnej w ich wnętrzu, osoby takie przyjmują bardzo szczególny wygląd, a także rozprzestrzeniają ze siebie szczególne pole energetyczne, jakie telepatycznie i zmysłowo odbierane jest przez innych ludzi. Ten wygląd oraz pole energetyczne czyni ich bardzo wyjątkowych. Dlatego każdy kto ma honor spotkania kogoś w nirwanie i kto zapoznał się z opisami nirwany z podrozdziału E2, nie powinien mieć najmniejszych trudności z ich rozpoznaniem. Zarówno sama nirwana, jak i wszelkie zjawiska jakie jej towarzyszą, opisane są szczegółowo w rozdziale E.

2. **Adoracja.** Ten stan osiągany jest przez ludzi, u których "μ" osiągnęło wartość około  $\mu=0.5$ . Jest to stan, który u osób jakie nieustannie zwiększają swoją energię moralną, pojawia się na krótko przed stanem samej nirwany. Ludzie którzy osiągnęli poziom energii moralnej sięgający około  $\mu=0.5$ , jako reguła zawsze praktykują filozofię totalizmu. Otoczeni są oni przez rodzaj potężnego pola energetycznego, podobnego do tego jakie otacza osoby w nirwanie, jakie również czyni ich ogromnie atrakcyjnymi dla wszystkich innych osób z totaliztycznymi filozofiami. Dlatego zazwyczaj są oni adorowani i uwielbiani przez totaliztyczną część swojego otoczenia. Jednocześnie oni sami ogromnie lubią każdego wokół siebie, jeśli tylko osoba ta praktykuje totalizm. Jedynymi osobami z jakimi się nie lubią i to ze wzajemnością, to wyznawcy pasożytnictwa - szczególnie w zaawansowanym stadium owej filozoficznej choroby. Osoby, których "μ" osiągnęło poziom około  $\mu=0.5$ , doświadczają całego szeregu niezwykłych odczuć o przyjemnym charakterze. Odczuwają oni nieprzerwaną satysfakcję z własnego życia, a także odczucie spełnienia. Odczuwają oni także rodzaj statycznej szczęśliwości jaka sprawia wrażenie, że została "sprężona" w ich wnętrzu i jedynie oczekuje okazji aby buchnąć na zewnątrz.

3. **Przyjacielskość.** Jest to chyba najczęściej spotykany stan u pozytywnych i moralnych ludzi dzisiejszych czasów. Zostaje on osiągnięty przez wszystkich tych, których " $\mu$ " kształtuje się w okolicach wartości  $\mu=0.4$ . Osoby jakie osiągnęły wartość swojego " $\mu$ " bliskiej owej wartości  $\mu=0.4$  są przyjacielskie, czynne, pozytywnie nastawione oraz pogodne. Zajęte są one swoim życiem, dając pozytywny wkład do społeczeństwa i realizując swoje zadania w normalny, pozytywny sposób. Śmieją się i mają częste szczęśliwe momenty i generalnie wiodą szczęśliwe życie.

4. **Prowokacyjność.** Jest to pierwszy negatywny poziom moralności, jaki osiągany jest przez ludzi, którzy pozwolili aby ich " $\mu$ " ześlizgnęło się do poziomu około  $\mu=0.3$ . W typowych przypadkach, osiągnięcie tak niskiego poziomu " $\mu$ " przez dojrzałą osobę (tj. nie przez nastolatka, który ciągle gotowy jest słuchać podszeptów swojego sumienia), oznacza, że osoba ta adoptowała już pasożytnictwo w swoim postępowaniu. Ludzie ci zaczynają więc ukazywać cały szereg negatywnych cech i zaczynają być uważani przez swoje otoczenie jako "prowokacyjni" i trudni we współżyciu, aczkolwiek ciągle są oni w stanie wypełniać swoje codzienne działania i obowiązki. Jeśli chcą, ciągle potrafią się zdobyć na grzeczność, aczkolwiek od czasu do czasu mają zwyczaj wybuchać silnymi emocjami. Jednak ich postępowanie i działania zaczynają obrastać rosnącą liczbą nieprzyjemnych zachowań, z jakich niektóre obejmują usiłowania zamienienia innych na swoich niewolników, codzienne stosowanie rozgrywek władzy, zmuszanie innych, uprawianie szantażu, stawianie przed alternatywami, itp. Wszystkie te niemoralne zachowania zaczynają być uzupełniane przez najgorsze z nich, mianowicie przez "moralny wampiryzm", jaki osoby o  $\mu < 0.3$  zaczynają powszechnie praktykować, aby uzupełniać swój niedobór energii moralnej. Największy problem w tym stanie jest, że jeśli ktoś ześlizgnął się do niego bez jakiegoś ważnego powodu o charakterze losowym, wówczas oznacza on, że osoba ta już praktykuje filozofię pasożytnictwa. To zaś z kolei oznacza, że osoba ta nie zakończy swojego ześlizgiwania się w dół na poziomie  $\mu=0.3$ , a będzie ześlizgiwać się jeszcze niżej.

5. **Marazm.** Ludzie którzy pozwolą aby ich " $\mu$ " ześlizgnęło się tak nisko, że osiągają oni poziom około  $\mu=0.2$ , zaczynają ujawniać cechy ogromnie negatywnego stanu "marazmu". W stanie tym zaczynają komplikować wszystko do takiego poziomu, że praktycznie nie są już w stanie ukończyć żadnego zadania. Są jedynie zdolni do mowy, jednak nie potrafią już działać. Zaczynają więc wieść bezproduktywne, pasożytnicze i zakłócające innych, życie. Żyją już jedynie na koszt innych. Jednocześnie doświadczają stany potężnych depresji i odczucia braku zainteresowania innych w ich osobach, jakie w wielu przypadkach wiodą ich np. do pozorowania spektakularnych "samobójstw" (tj. do spektakularnego uszkodzenia swojego ciała na oczach innych ludzi, dokonywanego jednak nie w celu zaszkodzenia sobie, a w celu sprawienia jak największego kłopotu innym i dlatego realizowanego jedynie w okolicznościach, kiedy mają pewność, że inni nie pozwolą im umrzeć). Totalizm stwierdza, że intelekt, które w dojrzałym wieku osiągnęły stan marazmu, są już tzw. "agonalnymi intelektami", jakich moralność jest w tak podupadłym stanie, że nie są już w stanie jej poprawić o swoich własnych siłach.

6. **Niszczycielstwo.** Jest to ostatni stan poprzedzający śmierć moralną. Zostaje on osiągnięty, kiedy " $\mu$ " ześlizgnie się do poziomu około  $\mu=0.1$ . Ludzie którzy pozwolili aby ich moralność stoczyła się aż tak nisko, stają się ogromnie niszczycielscy i to zarówno w stosunku do siebie, jak i w stosunku do swojego otoczenia. Wobec siebie samych wykazują oni tendencje samobójcze, jakie w przeciwieństwie do samobójstw popełnianych podczas marazmu, tym razem faktycznie mają już na celu skończenie własnego życia. Ponadto padają oni ofiarami wszelkich możliwych niszczycielskich nawyków, zbrodni, itp. Ich psychika jest też już ogromnie niestabilna i zboczona. Nie tylko, że żyją oni w stanie chronicznej depresji, ale także bez przerwy mają napady agresywności i nieprzyjemnego zachowania. Są też ogromnie niebezpieczni, jako że w swoich zboczonych umysłach potrafią wymyślić oraz usiłować zrealizować, praktycznie każdą niszczycielską działalność, jaka leży w ich fizycznych możliwościach.

7. **Śmierć moralna.** Jest ona zawsze "samozadana" w taki czy inny sposób przez swoje ofiary, chociaż często (jak to niemal zawsze ma miejsce w przypadku ludzi o bardzo niskim " $\mu$ ", którzy sami już nie są w stanie dokonać niczego) występuje się innymi ludźmi lub "wypadkami". Dopada każdego intelektu, jaki pozwala sobie aby jego " $\mu$ " spadło do wartości  $\mu=0$ . Jest ona ogromnie nieprzyjemnym sposobem umierania, jako że pozostawia po sobie ogromnie wiele brzydkiej pamięci u każdego kto zwykł znać dany intelekt. Szczególnie, że przed jej nadejściem owe niemoralne indywidualne intelekty zawsze uciekają się do bardzo nieprzyjemnego wampiryzmu moralnego, aby jakoś opóźnić swoją śmierć. Sama śmierć przez moralne uduszenie wcale nie jest jakimś odmiennym sposobem umierania, a dowolną gwałtowną śmiercią o przypadkowej naturze, np. zginieciem w wypadku samochodowym, wypadnięciem z okna, utonięciem, zabłądzeniem zimnej nocy, a jedynie czasami najbardziej wymowną formą moralnego uśmiercenia się poprzez popełnienie samobójstwa.

Istnienie stanów opisywanych powyżej, a także fakt, że " $\mu$ " jest jedynym czynnikiem jaki się zmienia podczas czyjegoś przechodzenia od jednego stanu do drugiego, jest szokującym odkryciem, jakie stoi w jawnej sprzeczności ze wszystkim, co nasza konwencjonalna nauka twierdziła dotychczas. Wszakże, zanim totalizm został opracowany, wszystko było opisywane za pośrednictwem ogromnie kompleksowej mieszanki czyjejś osobowości, psychologii, otoczenia, stymulacji, emocji, itp. Dopiero totalizm ujawnił bardzo prosty fakt, że kim jesteśmy i jak się czujemy, głównie zależy od ilości moralnej energii jaką w sobie zakumulowaliśmy, a stąd stanowi bezpośrednie następstwo moralnej zawartości życia, jakie prowadzimy na co dzień.

Powyższe należy uzupełnić informacją, że fakt ześlizgiwania się czyjegoś poziomu energii moralnej niebezpiecznie blisko śmiercionośnego  $\mu=0$ , zawsze poprzedzany jest wyraźnie odnotowywalnymi ostrzeżeniami. Do ostrzeżeń tych należą:

- A. Popadanie w coraz częstsze depresje.
- B. Wzrost niestabilności emocjonalnej.
- C. Wzrost agresywności.
- D. Pojawianie się tendencji samobójczych.

Jeśli więc owe sygnały ostrzegawcze pojawiają się u kogoś bardzo nam bliskiego, jest to nieomylnym znakiem, że moralność tej osoby schodzi na manowce i że osoba ta jest już blisko moralnego zaduszenia się na śmierć. Jedynym zaś ratunkiem dla takiej osoby, jest podjęcie totalistycznych wysiłków odbudowywania jej poziomu energii moralnej.

Dalsze informacje na temat niektórych z opisywanych powyżej stanów lub kondycji, zaprezentowane zostały w podrozdziałach OA8.2 i OA4.2, JA2.4 i JE1.



## **JAK BÓG KORYGUJE MORALNOŚĆ PRZEZ ZSYŁANIE KATAKLIZMÓW NA PASOŻYTNICZE SPOŁECZNOŚCI**

Upowszechnienie się pasożytnictwa wśród co większych społeczności, faktycznie uniemożliwia osiągnięcie celów jakie Bóg postawił sobie poprzez stworzenie ludzkości. Dlatego społeczności które ześlizgnęły się już głęboko w szpony owej niemoralnej filozofii muszą być skorygowane moralnie. Jak zaś okazuje się to z badań zachowań ludzi dotkniętych jakimś nieszczęściem lub kataklizmem, najlepszym i najefektywniejszym sposobem moralnego korygowania społeczności które ześlizgnęły się już w stadium "intelektu agonicznego" w swoim praktykowaniu filozofii pasożytnictwa, jest zesłanie na takie społeczności jakiegoś kataklizmu. Z tego właśnie powodu, wszystkie społeczności które praktykują filozofię pasożytnictwa, są trapiione, a często nawet wyniszczane, najróżniejszymi kataklizmami. Szczegółowy przegląd takich korygujących kataklizmów zawarty jest na totaliztycznych stronach internetowych o nazwach "seismograph\_pl.htm" oraz "day26\_pl.htm".

### OB1. Jak społeczności mogą się bronić przed zaadoptowaniem pasożytnictwa

Ludzie ześlizgują się w szpony filozofii pasożytnictwa w zupełnie niezamierzony sposób. Ot zwyczajnie wystarczy aby oddali się lenistwu i zastojowi oraz przestali się wspinać pod górę pola moralnego, a natychmiast pasożytnictwo zacznie się wkradać do ich życia. Na dodatek do tego, w dzisiejszych czasach w działaniu jest aż cały szereg praw i warunków, które sprzyjają aby całe społeczności przechodziły na praktykowanie pasożytnictwa. Oczywiście, istnieją sposoby i metody aby powstrzymać nadejście tej chorej filozofii, a tym samym aby chronić dane społeczeństwo przed karami jakie Bóg zesyła ludziom za praktykowanie pasożytniczej filozofii. Wymieńmy teraz w punktach najważniejsze z tych sposobów i metod. Oto one:

1. Popularyzowanie totalizmu. Nie daje się równocześnie być totaliztą i pasożytem, bo obie te filozofie są do siebie dokładnie przeciwstawne. Dlatego aby zwalczać pasożytnictwo wystarczy propagować i wdrażać totalizm.

2. Uświadamianie ochronnej roli jaką spełnia owych co najmniej tzw. "10 sprawidliwych", czyli 10 osób praktykujących zaawansowaną wersję totalizmu. Biblia obiecuje że co najmniej 10 osób wypełniających definicję "sprawiedliwych" jest w stanie uchronić społeczność w gronie której oni mieszkają przed nadejściem dowolnego kataklizmu - patrz biblijna "Księga Rodzaju", wersety 18:23-32. Na dodatek, moje sprawdzenia tej biblijnej obietnicy Boga faktycznie się sprawdzają – po szczegóły patrz punkt #13 strony internetowej o nazwie "day26\_pl.htm". Tymczasem w dzisiejszych czasach typowo prześladowuje się ludzi postępujących w zgodzie z totalizmem. Świadomość więc że tacy ludzie chronią innych przed nadejściem kataklizmu, spowoduje że każdy kandydat na pasożyta dobrze się zastanowi zanim zacznie prześladować totaliztów.

3. Udzielenie dziennikarzom "wyjęcia spod zagrożenia karą" za to co opublikują w swoich publikatorach. W chwili obecnej dziennikarze mogą być ukarani jeśli napiszą niewygodną prawdę w gazetach, lub wypowiedzą ją w telewizji. Z tego powodu gazety i telewizja zamiast podawać prawdę, przekazuje tylko albo rządową "propagandę sukcesu", albo też wysoce stronnicze informacje które leżą w interesie tych w mocy których znajdują się dani dziennikarze. Z kolei poprzez nieujawnianie prawdy, społeczeństwo rzadko się dowiaduje co naprawdę jest grane. To zaś sprzyja rozwojowi pasożytnictwa. Dlatego dziennikarze powinni być wyjęci spod prawa za to co napiszą lub wyrażą w programach telewizyjnych i powinni się cieszyć takimi samymi przywilejami jak np. posłowie na sejm w sali sejmowej. Przez zaś aż tak długo jak nad dziennikarzami wisi miecz kary, publikatory będą unikały podawania niewygodnej prawdy, co zachęca do praktykowania filozofii pasożytnictwa.

4. Wyeliminowanie tzw. "prawa prywatności". W dzisiejszych czasach NIE wolno opublikować przykrej prawdy na temat indywidualnych ludzi, bowiem ochrania ich tzw. "prawo prywatności". W rezultacie najróżniejsi złoczyńcy, oszuści, kłamcy, wyzyskiwacze, zbrodnie, itp., są chronieni przez owo prawo. To zaś nakłania ludzi do wdrażania filozofii pasożytnictwa. Wszakże praktykowanie tej filozofii zdaje się przynosić korzyści. (W rzeczywistości jest karane przez Boga, jednak ponieważ Bóg ukrywa swoje istnienie przed ludźmi, owe boskie kary wyglądają jak najróżniejsze wydarzenia losowe - stąd ludzie NIE wiedzą że są one karami.)

5. Nie pozwalać na sądowe zakazy ujawniania nazwisk (po angielsku zwane "name suppression"). W Nowej Zelandii sądy często zakazują publikowania nazwisk osób postawionych przed sądem. Owe sądowe zakazy publikowania nazwisk przestępców są tam znane jako "name suppressions". Kiedykolwiek jakiś sławny sportowiec, znany polityk, lub jakiś bogaty obywatel staje przed sądem, oskarżony o popełnienie jakiegoś świństwa które morze oburzyć społeczeństwo, wówczas sąd udziela mu taką "name suppression". Jednak zwykli obywatele nie otrzymują tego uprzywilejowanego potraktowania. Skutek jest taki, że owo prawo upowszechnia w społeczeństwie cynizm i poczucie bezprawia, ponieważ stwierdza ono że dla sławnych i dla bogatych są zupełnie inne prawa i przywileje niż dla zwykłych ludzi. To zaś przyspiesza proces adoptowania przez społeczeństwo filozofii pasożytnictwa. Oczywiście, w totalitycznej społeczności takie prawo sądów do blokowania ujawniania nazwisk sławnych przestępców NIE powinno istnieć. Tak zresztą w Nowej Zelandii uważa też wielu obywateli, przykładowo blogger opisany w artykułach "Blogger fined for flouting suppression orders" (tj. "Autor blogu ukarany za sztydzenie z sądowych zakazów ujawniania nazwisk") ze strony A4 gazety The Dominion Post (Wydanie ze środy (Wednesday), September 15, 2010), oraz "Defiant Whale Oil blogger may appeal conviction" (tj. "Zbuntowany autor blogu Whale-Oil rozważa apelację od wyroku"), ze strony A8 gazety The New Zealand Herald (wydanie ze środy (Wednesday), September 15, 2010). Ów blogger zignorował sądowe zakazy publikowania nazwisk sławnych ludzi którzy popełnili jakieś świństwa i zaczął ujawniać ich nazwiska na swoim blogu o nazwie "Whale Oil". Oczywiście, szybko został za to sądownie ukarany.

6. Usunięcie prawa do tworzenia monopolu. Jeśli jakiś kraj popiera monopol, tak jak to czyni np. Zimbabwe czy np. Nowa Zelandia, wówczas kraj ten raptowanie ześlizuje się w filozofię pasożytnictwa. Wszakże wszyscy ci co wiedzą że mają na coś monopol, natychmiast przestają się starać, bo nie obawiają się żadnej konkurencji. Z kolei zaprzestanie starań prowadzi do stagnacji i do poddawania się pasożytnictwu.

# PASOŻYTNICZE CYWILIZACJE

Jak to wyjaśniono w poprzednich częściach niniejszego rozdziału, szczególnie zaś w podrozdziale OA8.3, najważniejszą cechą filozofii pasożytnictwa, jaka odróżnia je od filozofii totalizmu, daje się zdefiniować następująco: **"pasożytnictwo jest to nieustannie pogłębiający się proces"**, podczas gdy **"totalizm jest to wysoce stabilny stan"**. Cecha ta pozostaje w mocy, bez względu na to czy pasożytnictwo praktykowane jest przez pojedynczą osobę, czy też przez jakiś cały intelekt zbiorowy. Wyjaśniając to innymi słowami, osoby, lub intelekty zbiorowe, które uprawiają totalizm, wykazują stabilny zestaw atrybutów, jaki cechuje ich przez relatywnie długie okresy czasu, podczas których praktykują oni swoją moralną filozofię. To oznacza, że np. tak samo jak jednego roku możemy totalizmowi ufać, polegać na nich, wierzyć w ich fachowość, lubieć ich zachowanie, itp., również możemy wszystko to czynić w całym szeregu lat następnych. Natomiast osoby, lub intelekty zbiorowe, uprawiające pasożytnictwo, zmieniają się bez ustanku - i to zawsze na gorsze. Jeśli więc komuś ześlizgującemu się w pasożytnictwo ciągle ufamy jednego roku, nie ma pewności, że będziemy mogli mu ufać następnego roku. Jeśli osoba lub instytucja zarażona pasożytnictwem wywiąże się z czegoś jednego roku, wcale już nie musi się z tego wywiązać roku następnego. Itd., itp. Jednym słowem, kiedy ktoś raz wpadnie w szpony pasożytnictwa, wówczas moralnie bez przerwy stacza się w dół, aż osiągnie stan samozagłady!

Ów nieustanny proces ześlizgiwania się w coraz głębsze pasożytnictwo, nie oszczędza nikogo, kto zaniedbuje wypełniania praw moralnych. Podczas jednak, gdy ten proces ześlizgiwania się został dosyć dokładnie omówiony w poprzednich podrozdziałach dla pojedynczych ludzi oraz dla instytucji, dotychczas nie został on przedyskutowany dla całych cywilizacji. Tymczasem losy całych cywilizacji zarażonych takim nieustannie pogłębiającym się pasożytnictwem, są szczególnie znaczące. Wszakże ujawniają one, jaka przyszłość czeka naszą własną cywilizację na Ziemi. Jako cywilizacja coraz otwarciej i pełniej przechodzimy przecież na pasożytnictwo. Ponadto poznanie kolei losów takich pasożytniczych cywilizacji, pozwala nam lepiej zrozumieć naszą obecną sytuację na Ziemi. Dlatego cały podrozdział OC2, a także cały podrozdział OC2.2, zdecydowałem się poświęcić dokładnemu wyjaśnieniu losów i transformacji jakim podlegają wszelkie cywilizacje, które praktykują instytucjonalne pasożytnictwo.

W szeregu miejsc tej monografii zawsze podkreślam, że cokolwiek tutaj napisane musiało to najpierw uzyskać przynajmniej cichą zgodę, jeśli nie wręcz inspirację, od wszechświatowego intelektu (Boga) aby się to mogło ukazać w pisanej formie. (Po przykłady tego stwierdzenia patrz podrozdziały NG2.2 i OA8 oraz wstęp do rozdziału NK z tomu 12 tej monografii.) Oczywiście, natychmiast wyłania się pytanie dlaczego Bóg zainspirował napisanie niniejszego rozdziału o pasożytniczych cywilizacjach i o ich szatańskiej działalności na Ziemi. Wszakże, jak to wyjaśniam w rozdziale NJ z tomu 12 tej monografii, to właśnie sam Bóg symuluje obecność UFO-nautów na Ziemi oraz ich szatańskie działania na szkodę ludzkości. Jak się okazuje Bóg ma ku temu aż kilka ogromnie istotnych powodów. Najważniejszym z nich jest zilustrowanie ludziom na wymownym przykładzie dokąd prowadzi uleganie pasożytniczym skłonnościom. Innym powodem jest eksperymentowanie na ludziach przebiegu i następstw pasożytniczego zachowania - po szczegóły patrz podrozdział NF6 z tomu 12 tej monografii.

## OC1. Przykład jak nasza cywilizacja może stać się pasożytniczą cywilizacją

Tablica cykliczności stwierdza, że już około 2036 roku nasza cywilizacja zbuduje **magnokraft**, jaki skrótowo opisany był w podrozdziale C1 (zaś dokładnie w rozdziale G)

niniejszej monografii, oraz pokazany tam na rysunku C1. Ów bezgłośny wehikuł kosmiczny z napędem magnetycznym umożliwi ludzkości szybkie i efektywne podróże do innych systemów gwiazdnych. W wyniku tego, całkowicie zrewolucjonizuje on życie na Ziemi. Przeanalizujmy więc teraz, jak będzie wyglądało owo nowe życie na Ziemi już po magnokracie - jeśli ludzkość nadal upierała się będzie przy swojej obecnej filozofii (tj. jeśli ludzkość nie zmieni swojej filozofii z obecnie praktykowanego niemoralnego "pasożytnictwa" opisywanego w rozdziale JD, na bardziej moralny "totalizm" opisywany w rozdziale JA).

Na owym nowym stadium istnienia ludzkości, tj. kiedy nasza cywilizacja dokona najbardziej istotnego przełomu technicznego - czyli **zbudowania magnokraftu**, na Ziemi zacznie się stopniowo dokonywać dramatyczna ewolucja. Ewolucja ta zapoczątkowana zostanie odkryciem gdzieś w głębiach kosmosu, przytulnej planетки dinozaurów, jaka oczekuje zaludnienia. Po tym jak nasza cywilizacja znajdzie taką planetę, któryś z pasożytniczych polityków, lub jakiś ortodoksyjny naukowiec, z całą pewnością przekona wszystkich, że powinniśmy ją zaludnić naszym własnym gatunkiem, a także, że powinniśmy wykorzystać owo zaludnianie jako okazję do studiowania zjawisk związanych z rozwojem nowej cywilizacji od zera. Uzasadnienie dla takiego posunięcia może być proste. Wszakże wystarczy, aby użyć ideę rozprzestrzeniania rasy ludzkiej poza obręb naszego własnego systemu słonecznego, a z całą pewnością każdy zgodzi się ochoczo. W ten sposób nasi naukowcy otrzymają pozwolenie na wybranie młodej, naiwnej i nie wystawionej na cywilizację pary dzieci wiejskich. Para ta zostanie przeznaczona do zaludnienia nowej planety, tak aby nasi naukowcy mogli "obserwować naukowo rozwój nowej cywilizacji rozpoczynający się od zera". Najprawdopodobniej naukowcy nazwą tą parę "Adam i Ewa". Wybiorą ją gdzieś z odległej wioski zakopanej w środku dżungli, tak że dzieci nie będą nic wiedziały na temat naszej cywilizacji. Magnokraft typu K7, który zawiezie je do ich nowej planety, zapewne zostanie nazwany "Rajem" (patrz opisy z podrozdziału P6.1). Większość swojej drogi dzieci te spędzą w centrum magnokraftu, ponieważ widziały tam będą kolumnę pola magnetycznego wytwarzanego przez pędnik główny statku, jaka poprzez rozdzielanie się na indywidualne obwody magnetyczne, które następnie oplatają statek, przypominała im będzie drzewo. Dla dzieci owo "magnetyczne drzewo życia" będzie wspomnieniem podobnego drzewa, pod jakim zwykły się bawić w swojej rodzinnej wsi. Po przylocie do swojego nowego domu, Adam i Ewa po prostu zostaną "wyrzuceni z Raju" pod jakąś pasożytniczą wymówką - np. że kapryśna Ewa uczyniła coś, czego nie powinna (np. zjadła owoc jakiego kapitan magnokraftu zabronił jej jeść). Potem żyjąc już samemu, chociaż pod czujną, aczkolwiek dyskretną, obserwacją naszych naukowców, dzieci te rozpoczną jeszcze jedną cywilizację ludzką od samego początku.

W międzyczasie, na przekór całych tych oszałamiających osiągnięć technicznych, ludzie na Ziemi ciągle prowadzili będą **nieszczęśliwe i niespełnione życie** ofiar filozofii instytucjonalnego pasożytnictwa, jaka obecnie stopniowo opanowuje naszą planetę, a jaka opisana jest dokładniej w tym tomie. (Wszakże, jak to wyjaśniono w podrozdziale JF6, szczęście i odczucie spełnienia uzyskuje się z wysokiej wartości względnego poziomu energii moralnej "μ" opisywanej w owym podrozdziale JF6, nie zaś z urządzeń jakie znajdują się w naszej dyspozycji.) Większość ludzi stanie się wówczas nieopisanie leniwa, ponieważ powtarzalne prace wykonywane będą dla nich przez maszyny i roboty, zaś brak możliwości powszechnego zatrudnienia pogłębiał będzie nawyki beczynności. Pasożytniczo nastawione osoby będą się spodziewały, że niemal całość ich życia powinna być spędzona na odpoczynku i na doświadczaniu wszelkich tych przyjemności, jakie są dostępne dla tak technicznie zaawansowanych istot jak one. Jednak niefortunnie dla nich, większość przyjemności jakich spodziewali się będą od życia, dostarczanych jest przez innych ludzi. Wszakże to inni ludzie dają im seks, utrzymują ich przy zdrowiu, zapewniają im życie towarzyskie, organizują funkcjonowanie ich społeczeństwa, oraz wykonują dla nich wszelkie owe niepowtarzalne prace i usługi, jakie nie mogą być zrealizowane przez maszyny, takie jak gotowanie, prace domowe, wychowywanie ich dzieci, uczenie, naprawianie, sterowanie i programowanie ich robotów, budowanie i uruchamianie ich fabryk produkcyjnych, operowanie kopalń, usuwanie ich śmieci, itp. To zaś oznacza, że aby cieszyć się wszelkimi owymi przyjemnościami, jakie muszą być dostarczane przez innych ludzi, niestety przyszłym

Pasożytniczym pokoleniom ludzi na Ziemi potrzebny będzie dostęp do jakiejś formy ludzkich niewolników. Jednak jedynym sposobem posiadania takich niewolników, bez jednoczesnego doznawania moralnego kaca że gnębi się swoich własnych współobywateli, byłoby zamierzone hodowanie ludzi, jacy byłiby mniej rozwinięci technicznie i naukowo od nas.

Tymczasem owa przytulna planetka zaludniona nieco wcześniej naszymi własnymi pobratymcami, będzie wówczas już wypełniona przez prymitywnych, głupich, dzikich i zdrowych krewniaków ludzi. Właśnie typu, jakiego nasi pasożytniczy potomkowie będą potrzebowali na niewolników. Aby ich odróżnić od siebie, zapewne nasi pasożytniczy potomkowie wprowadzą dla nich jakąś pogardliwą nazwę, w rodzaju "**dzikus**" - po angielsku "savages". (Wszakże pasożyty odnoszą się pogardliwie do wszystkiego, co nie wzbudza w nich strachu i nie zmusza ich do respektu. Stąd **aby nieustannie przypominać o pogardliwym nastawieniu pasożytów do innych, w niniejszym rozdziale utrzymana będzie pogardliwa nazwa "dzikus" dla wszelkich hodowanych przez nich niewolników.**)

Na jakimś więc stadium rozwoju ludzkości, któryś z pasożytniczych polityków na Ziemi zapewne zjedna sobie ogromną popularność, poprzez zaproponowanie, abyśmy zamienili planetę zaludnioną naszymi dzikusami, w podstawowego dostawcę niewolników dla naszej własnej cywilizacji. Uzasadnienie ponownie będzie zapewne bardzo proste - np. nasi dzicy krewniacy wyrastają na barbarzyńców żyjących niezgodnie z naszymi standardami. Stąd wymagają oni naszej nieustannej opieki, nadzoru i dyscypliny. Przekształcenie ich w naszych niewolników będzie więc dla nich "dobre". W rezultacie zostanie stworzony rodzaj przedsiębiorstwa. Wybierało ono będzie z owej planety niewolników najbardziej przystojnych, zdrowych i silnych dzikusów i, przywoziło ich na Ziemię w celu sprzedania ich jako niewolników do co bogatszych domów. Po krótkim przeszkoleniu, owi dzicy krewniacy ludzi, używani będą jako prostytutki, służący, sprzątacze, górnicy, oraz do każdej innej ciężkiej lub niebezpiecznej pracy, jakiej posiadający już wówczas bardzo wysokie mniemanie o sobie ludzie nie zechcą sami wykonywać. W ten sposób, w okresie zaledwie kilku generacji od momentu zaludnienia tej planety naszymi krewniakami, my sami przekształcimy się w rodzaj pasożytów kosmicznych, eksploatatorów i najeźdźców, którzy bezdusznie wyzyskiwali będą planetę zamieszkałą przez nasz własny gatunek. W tym pierwszym stadium kosmicznego pasożytnictwa, dokonywać będziemy **otwartej eksploatacji** naszych dzikich krewniaków. Oczywiście, nasi dzicy krewniacy będą wówczas zbyt naiwni i zbyt prymitywni, aby uświadomić sobie, co się dzieje. Uważali wszakże będą ludzi za bogów, którzy żyją na Olimpie i którzy wprawdzie mają najróżniejsze przykre przywary, którym jednak należy wykazywać ślepe posłuszeństwo. Nasi zarządcy wysyłani na ową planetę zapewne wzmacniali będą ów pogląd, poprzez pokazywanie naiwnym dzikusom działania naszej broni i techniki, czynienie "cudów" jakie ta technika będzie w stanie spowodować, itp. Aby wzbudzić jeszcze większy szacunek, nasi zarządcy zapewne będą też ubierali "straszny ubiór", oraz malowali sobie twarze w przerażający sposób.

Wszystko się zmienia. Dlatego również i eksploatacja niewolniczej planety zaludnionej naszymi własnymi dzikimi krewniakami przechodziła będzie przez stopniową ewolucję. Pierwszym powodem dla owej ewolucji będzie zapewne przepływ technologii. Na przekór, że nasi zarządcy na planecie niewolników otrzymają bardzo surowe nakazy, aby pod żadnym pozorem nie przekazywać wiedzy naszym prymitywnym krewniakom, już poprzez zwyczajne obserwowanie ludzi w działaniu, dzicy krewniacy szybko będą się uczyli. Dlatego już wkrótce formowali będą efektywne struktury społeczne. Na jakimś tam etapie nauczą się też jak wytwarzać metale, jak budować, jak sporządzać ubrania, itp. Nasi politycy wpadną zapewne w panikę. Wszakże rozwój techniczny planety niewolników wprowadzał będzie niebezpieczeństwo odcięcia nas od dostępu do nowych niewolników, a tym samym spadek wygody i standardu życia na Ziemi. Dlatego wymuszą oni drastyczną zmianę w naszej strategii eksploatacyjnej planety dzikusów. Mianowicie nasi zarządcy otrzymają wówczas surowy nakaz, aby nieustannie **ukrywać się** przed miejscowymi dzikusami, tak aby krewniacy ci nie mieli pojęcia o naszym istnieniu. W taki oto sposób ludzie zaczną nieprzerwane ukrywanie się przed swymi prymitywnymi krewniakami. Aby ukrywanie to uczynić jeszcze skuteczniejszym, zweryfikujemy też wszystkie nasze metody działania na planecie niewolników. Zamiast więc działania bezpośredniego i otwartego, jakie stosowaliśmy

poprzednio, wprowadzimy wówczas działanie ukryte, niebezpośrednie, oraz niewykrywalne przez dzikusów. Zawsze też studiowali będziemy dzikusów, oraz znajdowali sposoby aby tak nimi sterować ku osiągnięciu naszych korzyści, aby dzikus ci nie zorientowali się, że są sterowani. Przykładowo, jeśli zechcemy zawalić ich budynek, nie uczynimy tego otwarcie i w sposób wyraźnie widoczny, a wzbudzimy tornado, pożar, lub obsunięcie się ziemi, tak aby owo zawalenie wyglądało na "naturalne" i "przypadkowe".

Dla zwiększenia skuteczności naszego ukrywania się, używali będziemy też coraz bardziej zaawansowanych urządzeń technicznych. Przykładowo za każdym razem, kiedy działali będziemy na planecie niewolników, włączali będziemy osłonę niewidzialności, tak że nasi mniej zaawansowani technicznie krewniacy, nie będą w stanie zorientować się, że my faktycznie istniejemy. Nasze ukrywanie się będzie tym bardziej skuteczne, że w owym czasie dokonamy kolejnego przełomu technicznego, mianowicie zrealizujemy **"telekinetyczne migotanie"** jakie opisane jest w podrozdziale L2 niniejszej monografii. Urządzenia jakie realizują owo migotanie, wbudujemy w każdy rodzaj naszego napędu. W ten sposób, każdy nasz wehikuł, a także każdy nasz przedstawiciel, stanie się absolutnie niewidzialny dla oczu dzikich krewniaków. Na dodatek do tego, nasi zarządcy otrzymają surowy zakaz otwartego zabierania niewolników z planety dzikich krewniaków. Zaczniemy hodować niewolników, zamiast ich uprowadzać. W tym celu potajemnie zaczniemy doić naszych dzikich krewniaków z ich spermy i owule, a następnie klonować z tego "podrzednego" materiału reprodukcyjnego rodzaj genetycznie udoskonalanych niewolników, jakich potem będziemy otwarcie eksploatowali na naszej planecie. Owych genetycznie usprawnionych niewolników przebiegle nazywali będziemy **"biorobotami"** - aby przypadkiem nie poczuwać się winnymi, że są oni naszymi krewniakami, zaś my ciągle wykorzystujemy ich w taki bezduszny sposób.

Oczywiście, aby uniemożliwić dzikim krewniakom zorientowanie się, co się dzieje, doić będziemy ich spermę i owule w taki sposób, że oni nawet tego nie odnotują. W tym celu uprowadzali będziemy ich do naszych wehikułów w środku nocy, kiedy zatopieni będą we śnie, zaś cały proces pozyskiwania ich surowców genetycznych dokonywali będziemy po uprzednim ich zahipnotyzowaniu. Przed zwróceniem ich do łóżek, najpierw też starannie wymażemy ich pamięć. Aby utrzymać dokładny rachunek, czyja kolej do wydojenia ze spermy lub owule, każdy osobnik z planety niewolników wybierany do "dojenia" będzie specjalnie oznaczany, w podobny sposób jak rolnicy na Ziemi oznaczają swoje krowy, mianowicie przez przypięcie do niego numeru. W tym celu w kość nogi każdego dzikusa, pomiędzy kolanem a kostką, wprowadzali będziemy "implant identyfikacyjny" z miniaturowym nadajnikiem telepatycznym. Na sygnał z naszego wehikułu, nadajnik ten odpowiadał będzie danymi identyfikacyjnymi danego dzikusa. W rezultacie wprowadzenia tego nadajnika do nogi, każdy z oznakowanych nim dzikusów posiadał będzie niewielką bliznę na swojej nodze. Blizna ta u męskich dzikusów będzie położona na prawej stronie prawej nogi, w wysokości około 27.5 ( $\pm 3$ ) cm od podłogi, podczas gdy dla żeńskich dzikusów będzie zlokalizowana na lewej stronie ich lewej nogi, również około 27.5 ( $\pm 3$ ) cm od podłogi. Owych oznakowanych mężczyzn i kobiety uprowadzali będziemy regularnie co około 90 dni, zawsze czyniąc to kiedy głęboko śpią i zawsze dokonując zabiegu "dojenia" ich po uprzednim zahipnotyzowaniu. Ponieważ w mechanizacji tego zabiegu dosyć mocno przeszkadzałyby nam fałdy skóry okrywające męskie penisy, sprytnie wmanipulujemy w kilka religii planety niewolników "boski nakaz", aby skóra na ich penisach podlegała obrzezaniu z powodów religijnych. Tym zaś dzikusom, którzy nie będą wierzyli w żadną religię praktykującą obrzezywanie, wmawiać będziemy że ciągle jest ono wskazane ze względów higienicznych, seksualnych, lub aby zapobiegać gromadzeniu się piasku pod ową skórą. W rezultacie tego systematycznego porwania i dojenia z materiałów reprodukcyjnych, przykładowo każda dzikuska dojona ze swojej owule, w wieku około 40 lat będzie już dawczynią co najmniej 100 jajeczek. Z owych 100 jajeczek, za pomocą technik klonowania i przepoławiania, hodować będziemy około 1000 biorobotów, które niewolniczyły będą na naszej planecie. Proces ten będzie więc wystarczająco wydajny, aby być w stanie zaspokoić wszelkie nasze potrzeby na niewolników. Planeta niewolników dostarczałaby nam bowiem tak wielu biorobotów, że każda pasożytnicza rodzina na naszej planecie mogłaby posiadać nawet aż kilka z nich.

Owe bioroboty będą przez nas wykorzystywane do wykonywania wszelkich brudnych prac jakich my sami nie będziemy gotowi wykonywać, oraz jakie nie będą mogły być wykonywane przez maszyny. I tak owe bioroboty pracowały będą w naszych domach jako służdy, jako prostytutki, jako dawcy seksu, jako zastępcze matki dla naszych dzieci (ponieważ urodzenie dziecka jest belesnym, trudnym i męczącym zadaniem - którego nasze nawykłe do komfortu kobiety nie będą gotowe same znosić), ponadto pracowały one będą w naszych fabrykach i naszych kopalniach, eksplorowały dla nas przestrzeń kosmiczną, umierały dla nas jako żołnierze i dokonywały wszystkiego co jest albo nieprzyjemne, albo też niebezpieczne, lub niemoralne. Kiedy bioroboty te zapadną na zdrowiu, lub zostaną pokaleczone, czy staną się stare oraz niezdolne do pracy, pozbywali się ich będziemy na przemysłową skalę, w podobny sposób jak obecnie na Ziemi czynimy to z nieprzydatnymi już nam zwierzętami. Przykładowo używali będziemy komór gazowych aby je uśpić, oraz krematoriów aby pozbyć się ich ciał - uprzednio pozyskując ich skórę na oprawy do książek i na kształtne rękawiczki, zaś włosy na wyplatanie eleganckich dywanów. Owe "obozy zagłady dla biorobotów" rozwijali będziemy na jakichś nieużywanych planetach jedynie w celu przemysłowego pozbywania się milionów ciał, jakie nie nadawały się już będą do dalszego eksploataowania. ("Licencję" na ową efektywną metodę szybkiego pozbywania się milionów niechcianych biorobotów będziemy mogli później odstąpić jakiemuś lokalnemu Hitlerowi z planety dzikusów którą okupowali będziemy, tak aby Hitler ten nie musiał jej już wymyślać od samego początku.)

Oczywiście, ponieważ nasi zarządcy planety niewolników wiedzieli już będą o prawach moralnych (opisywanych w podrozdziale I4.1.1 tej monografii), nigdy nie będą dokonywali osobiście żadnej "brudnej roboty". Zawsze więc w celu dokonania czegoś niemoralnego, zatrudniali oni będą miejscowych "bohaterów", którzy w ich imieniu będą zabijali, gnębili i prześladowali swoich własnych ziomków. W ten sposób na planecie niewolników stopniowo budowany będzie przez nas przemysłny aparat ucisku składający się z odpowiednio zaprogramowanych miejscowych **kolaborantów i sprzedawczyków**. Zgodnie z tym co napisano w podrozdziałach JD4.2 i U4.4, na kolaborantów tych i sprzedawczyków wybierani będą wyłącznie dzikusy, jacy sami osiągnęli już stan pełnego pasożytnictwa, a stąd jacy bez trudu dają się manipulować i telepatycznie lub hipnotycznie nakłaniać do wyrządzania swym bliźnim nawet największych świństw i krzywdy. Ponadto sprzedawcy ci i kolaboranci formowani będą w specjalne samo-szachujące się struktury ludzkie, w jakich skuteczność ich działalności zostanie wielokrotnie spotęgowana - przykład jednej z takich struktur opisany został w podrozdziale O3 niniejszej monografii. Aparat ten zasiewał będzie niewypowiedziany terror wśród dzikusów, spychając każdego w dół, niszcząc wszystkich co będą się wychylali, oraz opóźniając efektywnie rozwój całej cywilizacji niewolników.

Na przekór jednak, że wiedzieli będziemy o istnieniu praw moralnych i usilnie starali będziemy się ich nie łamać, ciągle nasze opresyjne działania na planecie niewolników, jak również drakońskie eksploataowanie owych niezliczonych niewolników, jakich byśmy posiadali, generowały będą niepożądaną karmę, której nie życzyli będziemy sobie otrzymywać z powrotem. (Czym jest "karma" wyjaśnione dokładnie zostało w podrozdziałach I4.4 i JA3.) Dlatego też opracujemy najróżniejsze metody przerzucania naszej niechcianej karmy na wybranych dzikusów z planety niewolników. Wybierali do tego celu będziemy najbardziej moralnych i najszlachetniejszych ludzi z planety niewolników i to właśnie na nich przerzucali będziemy niechcianą karmę. **Obciążali będziemy owych najmoralniejszych dzikusów naszą niemoralną karmą** aż dla dwóch powodów. Po pierwsze pozbywali się w ten sposób będziemy karmy za przestępstwa moralne jakie to my popełniali będziemy i jakich sami nie chcieli będziemy odpokutowywać. Po drugie zaś, celowe przerzucanie naszej niemoralnej karmy na najmoralniejszych osobników z planety dzikusów, myliło będzie owych dzikusów i ukrywało faktyczne działanie praw moralnych przed ich wzrokiem. Wszakże poprzez powodowanie, że na planecie niewolników moralni ludzie szlachetnego serca doświadczały będą przykrych zdarzeń w taki sam sposób jak zwyczajni przestępcy, wprowadzali będziemy dzikusów w wiarę, że moralne i szlachetne życie wcale nie popłaca. Oczywiście dzikusy nie wiedzieli będą, że ich dobrzy i moralni ludzie dotykani są przez złe zdarzenia nie dlatego, że życie moralne pozostaje bez nagrody, a dlatego że to my - ich niewidzialni okupanci, w

sposób nieodnotowalny celowo przerzucamy na nich naszą złą karmę, uniemożliwiając im w ten sposób zbieranie nagród moralnych na jakie sobie zasłużyli.

Apetyt naszej cywilizacji na niewolniczą siłę roboczą z czasem stanie się tak ogromny, że pojedyncza planeta niewolników nie będzie w stanie zaspokajać go na zawsze. Dlatego, kiedy nasze wehikuly kosmiczne zostaną wystarczająco udoskonalone, zdecydujemy się przygotować **następną planetę do zaludnienia** i także przekształcić ją w naszą kolonię niewolniczą. W tym celu wybierzemy jakąś gołą planetę na martwym systemie gwiazdnym zlokalizowanym niezbyt daleko od naszego Słońca i zaczniemy przygotowywanie tej planety do roli naszej następnej kolonii niewolniczej. Aby to osiągnąć, zaprojektujemy i stopniowo wdrożymy w życie sześćo-stadiowy plan zamiany gołej i nieżywej planety w tętniącą życiem kolonię niewolników, w którym siódmym stadium byłby nasz odpoczynek manifestujący się eksploatacją tej planety i zbieraniem owoców poprzednich sześciu stadiów. Zagospodarowanie i zaludnienie tej drugiej planety byłoby jednak naszym równoległym projektem niewolniczym, jakiego opis duplikowałby informacje z niniejszego podrozdziału, a stąd jaki leży nieco poza zakresem niniejszej prezentacji moralnego upadku ludzkości z jej obecnego stanu w stadium tzw. "szatańskiego pasożytnictwa" opisywanego w podrozdziale JD8.

Ponieważ upływ czasu wnosił będzie stopniowy rozwój techniczny na planetę niewolników, na jakimś etapie musimy będziemy ponownie zmienić naszą strategię eksploatacyjną. Aby utrzymywać prymitywnych krewniaków w posłuszeństwie, zmuszeni będziemy się upewnić, że w nieskończoność pozostaną oni mniej rozwinięci technicznie od nas. Wszakże jeśli planeta niewolników utrzymywała będzie swoje tempo rozwoju, wówczas prawdopodobnie po jakimś czasie dogoni nas w technice. To zaś groziło będzie odkryciem naszej niewidzialnej obecności na ich planecie, a prawdopodobnie także możliwością, że nasi krewniacy zaczną odbijać sobie na nas owe lata męczeństwa i niewolniczenia, oraz uwalniać spod naszej eksploatacji także i inne planety naszych niewolników. Dlatego też zdecydujemy zapewne, że zdusimy rozwój naszych niewolników w sposób trwały i że zepchniemy ich z powrotem w dół. W ten sposób ze zwykłych kosmicznych pasożytów, przekształcimy się w **"szatańskich pasożytów"** opisywanych w podrozdziałach JD8 i JD9. "Szatańscy pasożyty" to wyznawcy najbardziej zwyrodniałej wersji niemoralnej filozofii, jaka w rozdziale JD nazywana jest "pasożytnictwem". Manifestuje się ona poprzez nie tylko posiadanie i eksploatację niewolników pochodzących z innych planet, ale także celowe ich kaleczenie aby zapewnić, że pozostaną oni naszymi niewolnikami na zawsze. Przykładem prymitywnej (bo ziemskiej) wersji "niemal szatańskich pasożytów", są właściciele haremów ze Wschodnich kultur, którzy kastrowali swoich eunuchów, aby utrzymywać ich w zniewoleniu aż do śmierci. (Interesującym jest, że Wschodnie kultury na Ziemi, w jakiś sposób wypracowały struktury społeczne, jakie są bardziej podatne na wszelkie formy pasożytnictwa niż kultury Zachodnie. Ponadto, we Wschodnich kulturach, najróżniejsze pasożytnicze instytucje w stanie agonalnym są tolerowane przez społeczeństwo i utrzymywane sztucznie przy życiu przez znacznie dłuższy okres czasu, niż w kulturach Zachodnich.)

Po osiągnięciu stadium szatańskiego pasożytnictwa, dla utrzymania planety niewolników w nieustannym poddaństwie i uniemożliwienia jej oderwania się od naszej "opieki", bez przerwy fabrykowali będziemy na niej różne **niszczycielskie zjawiska**. Przykładowo jednym razem uderzymy ich planetę jakąś przekierowaną przez nas planetoidą. Innym razem eksplodujemy na niej nasz wehikul, niszcząc w ten sposób większość owej cywilizacji. Sprowadzali też na nią będziemy okresy niewolnictwa, feudalizmu i "średniowiecza". Bez przerwy wykorzystywali będziemy też religijny fanatyzm, aby jedną grupą dzikusów prześladować inną grupę. Ponadto fabrykowali będziemy najróżniejsze kataklizmy i plagi wyglądające jak "naturalne", jakie okresowo spychały będą w dół eksploatowaną przez nas cywilizację i utrzymywały ją w nieustannych mrokach niewiedzy. Niekiedy powodowali będziemy też ciężkie zniszczenia ich naturalnego środowiska, tak aby większość z nich wymarła od zanieczyszczeń i promieniowania kosmicznego. Bez przerwy prowokowali będziemy dzikusów do prowadzenia pomiędzy sobą niszczycielskich wojen, oraz zasiewali będziemy niezgodę i walki pomiędzy odmiennymi ich szczepami, krajami, rasami, religiami, ideologiami. Wojny te czasami obejmowały będą nawet całą ich planetę. W ten



sposób bez przerwy spychali będziemy dzikusów w dół i na zawsze utrzymywali będziemy ich w stanie całkowitej głupoty oraz nieświadomości bycia eksploatowanymi.

W uzupełnieniu tych zbrodni, regularnie też **mordowali** będziemy najlepsze umysły dzikusów. Dla przykładu, jeśli z badania przyszłości wnioskowali będziemy, że dana osoba znacząco przyczyni się do rozwoju planety niewolników, wówczas albo niszczyli będziemy tą osobę i uniemożliwiali jej osiągnięcie odkrycia - które leżałoby w jej zasięgu, lub wprost zamordujemy tą osobę. W celu zniszczenia wybranych ludzi używaliśmy będziemy całego arsenału efektywnych i wypróbowanych w działaniu metod. Kluczowym składnikiem takiego niszczenia będzie: (1) odcięcie takiej osoby od połączenia z resztą świata (np. poprzez hipnotyczne zaprogramowanie listonosza aby przechwytywał jej pocztę, albo poprzez zmuszenie jej do przeniesienia się do odległego kraju), (2) podburzaliśmy będziemy przeciwko tej osobie jej najbliższych, a także przyjaciół i przełożonych - tak aby nigdy nie miała spokoju i właściwych warunków do pracy ani w domu ani w miejscu pracy, (3) czyniliśmy ją zajęętą walką o przetrwanie - tak aby nie posiadała wolnego czasu ani energii dla skompletowania tego co normalnie by osiągnęła, oraz (4) pozbawialiśmy będziemy jej źródła utrzymania - tak aby miała znacznie większy powód do troski niż jak osiągnąć to co zamierza uczynić dla dobra swoich współziomków. Wszystko to będzie czynione za pośrednictwem metod, jakie normalnie nie będą wykrywalne przez dzikusów, tj. takich metod jak: zalecenia pohipnotyczne programowane wprost do umysłów dzikusów którzy oddziałują z takimi ofiarami naszych manipulacji, nakazy telepatyczne, manipulowanie nastrojami uczuciami i niskimi pobudkami, itp. Oczywiście, wiedzieliśmy doskonale o działaniu praw moralnych. Dlatego zabójstw nie dokonywaliśmy osobiście, a albo powodowaliśmy będziemy, że wybrani dzikusy zastrzeleni zostaną przez miejscowego szaleńca, jakiego wcześniej zaprogramujemy hipnotycznie, aby ich zabił, albo też aranżowali będziemy tzw. "**scenariusz Titanica**" opisywany w podrozdziale A4, aby spowodował ich zagładę, albo też zorganizujemy jakiś inny "wypadek", który wyniknie w śmierci tego dzikusa.

Niezależnie od powyższego, systematycznie mordowali też będziemy wszystkich tych na hodowlanej planecie, którzy wykazywali będą zbyt dużą dociekliwość i starali się będą dociec naszego istnienia. Ponadto wstrzymywaliśmy też będziemy postęp techniczny i naukowy na tej planecie, poprzez telepatyczne "wpuszczanie w maliny" jej czołowych naukowców, poprzez zasiewanie na niej najróżniejszych niszczycielskich idei i fanatycznych religii, poprzez manipulowanie poglądami dzikusów, itp. Aby realizować wszelkie tego typu **sabotaże**, m.in. używaliśmy też będziemy i naszych własnych ludzi, którzy mieszałiby się z miejscowymi i posługiwali się naszą zaawansowaną techniką, aby kontrolować oraz uzyskiwać uwielbienie dzikusów. Nasi sabotażyści mogliby pracować bez zostania wykrytymi, bowiem wyglądałoby oni dokładnie tak samo jak miejscowi (wszakże hodowaliśmy nasz własny gatunek), podczas gdy dla dezorientowania naszych niewolników, wyrabialiśmy w nich pogląd, że istoty z kosmosu muszą wyglądać drastycznie odmiennie niż oni. Aby wyrobić taką wiarę w odmienną wyglądu istot z kosmosu, sporadycznie zaaranżujemy na okupowanej przez nas planecie kilka teatralnych spektakli, na jakich pozwolimy wylądować na owej planecie jakimś dziwnie wyglądającym istotom, które miejscowi wezmą za przybyszy z kosmosu. Nasi sabotażyści będą mogli pretendować na owej planecie, że np. są magikami. Wszakże ich zaawansowane urządzenia napędowe pozwolą im na latanie w powietrzu, lewitowanie, przechodzenie przez mury i na przeskakowanie przez wirujące śmigła lotnicze, bez doznania najmniejszych uszkodzeń ciała. Mogli też będą pretendować, że posiadają moce psychiczne. Wszakże będą w stanie łamać łyżki, zginać małe wisiorki - kiedy te ciągle zwisały będą z czyjejsz szyi, czy przemieszczać różne obiekty poprzez zwyczajne spojrzenie na nie. Alternatywnie będą mogli również pretendować, że przysłani są przez Boga. Mogli będą przecież dokonywać rzeczy jakie dla miejscowych ludzi wyglądać będą jak cuda, będą mogli znikać z widoku, ożywiać umarłych (poprzez cofnięcie do tyłu przebiegu ich czasu), itp. Poprzez czynienie takich niezwykłych rzeczy, jakie dla miejscowych ludzi wyglądały będą na nadprzyrodzone, nasi sabotażyści uzyskają wymaganą uwagę i dostęp do najwyższych kręgów, mając w ten sposób znaczny wpływ na życie polityczne planety na jakiej prowadzili będziemy naszą hodowlę niewolników. Stąd sabotażyści ci pomagali będą podejmować

decyzje, jakie w praktyce okażą się najbardziej niszczycielskie dla miejscowych i jakie skutecznie spychały będą ich w dół.

Jedną z naszych największych **ambicji** będzie upodobnienie systemu społecznego na zniewalanej przez nas planecie dzikusów do naszego własnego systemu społecznego na Ziemi. Wszakże, uważając siebie za najdoskonalsze istoty wszechświata, nasz własny system oczywiście uważali będziemy na najlepszy w całym wszechświecie. Stąd nie szczędzili będziemy wysiłków, aby na planecie niewolników ugruntować ateizm jaki my wyznawaliśmy, a także aby zorganizować tam trwałe systemy niewolnicze jakie my mieli będziemy już od dawna wdrożone na swojej własnej planecie. Aby ugruntować **ateizm**, nasze podstawowe strategie polegały będą na (po szczegóły patrz podrozdział VB5.3.2): (1) zakładaniu wśród naszych niewolników coraz to bardziej barbarzyńskich religii i kultów, (2) moralnym wypaczaniu niektórych przywódców istniejących tam religii i kultów, oraz (3) na nakim pokierowaniu rozwojem nauki dzikusów, aby owa nauka stała się ateistycznym wrogiem religii. Chodziło nam bowiem będzie o to, aby poprzez ukazanie dzikusom jak niemoralne i zбочzone najróżniejsze religie i kulty z czasem się stają, oraz aby poprzez stworzenie naukowej alternatywy dla religii, zniechęcić w ten sposób do wiary w Boga wszystkich tych dzikusów, którzy odczuwali będą potrzebę posiadania religii. Z kolei aby ugruntować tam trwałe system **niewolniczy**, bez przerwy organizowali będziemy na zniewalanej planecie najróżniejsze państwa i systemy społeczne, jakie usiłowały będą tam praktycznie wdrożyć ustrój niewolniczy. Dla przykładu formowali będziemy państwa i systemy, takie jak Imperium Rzymskie czy feudalizm, jakie całkowicie bazowały będą na niewolniczej pracy, budowali będziemy religijne systemy zniewalania, takie jak państwo Inków czy Zakon Krzyżacki, formowali będziemy kasty i klasy społeczne, takie jak w starożytnych Indiach czy w przemysłowej Anglii, budowali będziemy militarne reżymy niewolnicze, takie jak faszyzm Hitlera, itd, itp. Usnanawiali będziemy niewolnicze ideologie, takie jak kapitalizm czy imperializm. Zwalczali będziemy i wypaczali postępowe ideologie, takie jak chrześcijaństwo czy socjalizm. Itp., itd. Nigdy nie ustawali będziemy w tych wysiłkach zorganizowania planety niewolników w trwałą strukturę niewolniczą, wszakże w ten sposób upodobnimy ich do owych najwspanialszych istot wszechświata za jakich uważali będziemy siebie samych.

Dysponując tak zaawansowanymi technikami, jak telepatia i techniczne hipnotyzowanie, upewniali będziemy się także, że i je też używamy na naszą korzyść. Przykładowo umieszczali będziemy satelity na orbicie wokół okupowanej przez nas planety i emitowali będziemy z tych satelitów nieustanny nakaz adresowany do każdego dzikusa: **"ty musisz wyszydząć, dyskredytować i palić na stosie wszystkich tych, którzy starają się badać istnienie naszych wehikułów UFO, lub którzy starają się ustalić faktyczność naszych uprawnień do UFO"**. W ten sposób, nawet jeśli ktoś na okupowanej planecie docieknie powagi ich sytuacji, wszyscy pozostali jedynie będą z niego się naśmiewali, nigdy nie wierząc w to co by im starał się ujawnić, a następnie szybko spalą go na stosie. Używając takich szatańskich sposobów, trzymali będziemy naszych dzikich krewniaków w nieskończoność w stanie niewiedzy i nieświadomości bycia eksploatowanymi.

W celu zmuszenia swoich własnych obywateli do aprobowania i realizowania wzbudzających mdłości niemoralnych praktyk, jakich dopuszczali będziemy się na planecie niewolników, po wejściu w fazę szatańskiego pasożytnictwa zmuszeni będziemy, aby na swojej własnej planecie wprowadzić obowiązek noszenia tzw. **"implantów indoktrynujących"** opisywanych dokładnie w podrozdziale N3.1 monografii niniejszej i [1/4]. Implanty te powodowały będą, że wszyscy obywatele naszej szatańskiej cywilizacji wyznawali będą dokładnie tą samą filozofię szatańskiego pasożytnictwa. Stąd nie mieli będą oni już żadnych moralnych oporów przed czynieniem wszelkich tych zbrodni, zwyrodnień i niecności, do jakich szatańskie pasożytnictwo się ucieka. Niestety, zmuszenie swoich obywateli do obowiązkowego noszenia implantów indoktrynujących spowoduje, że jako cywilizacja stracimy zdolność do generowania nowych idei. Począwszy od tego punktu zamrozimy się więc sami w rozwoju. To zaś spowoduje, że oprócz zapotrzebowania na naszych niewolników dla ich siły roboczej, zaczniemy ich też potrzebować jako źródeł nowych pomysłów i idei. Następnym więc wprowadzenia u siebie implantów indoktrynujących będzie, że nasza eksploatacja

planety niewolników wejdzie w następne stadium, **eksploataowania dzikusów nie tylko z surowców biologicznych, ale również i z surowców intelektualnych**, czyli z nowych idei.

Stadium eksploataowania planety niewolników również z surowców intelektualnych postawi naszą cywilizację w niezwykle trudnej sytuacji. Zmuszeni będziemy bowiem **balansować** pomiędzy dwoma sprzecznościami. Z jednej wszakże strony ogromnie istotnego znaczenia nabierze dla nas powstrzymywanie planety niewolników przed dalszym rozwojem. Wszakże nasz własny dalszy rozwój sami u siebie zamrozimy implantami indoktrynującymi. Gdybyśmy więc pozwolili niewolnikom się rozwijać, zachodziłoby poważne niebezpieczeństwo, że przewyższą nas w swoim zaawansowaniu technicznym i być może podporządkują sobie. Z drugiej jednak strony potrzebowali będziemy ich idei technicznych i naukowych, bowiem to one wynosiły będą nas samych w rozwoju. Aby więc jakoś balansować pomiędzy tymi dwoma sprzecznościami, będziemy musieli bez przerwy wybierać jakie idee zadusimy u naszych niewolników w zarodku, jakim zaś pozwolimy się rozwijać w izolacji, po to tylko abyśmy najpierw mogli sami na nich pasożytować, a dopiero potem je zdusić. Ideom jakim pozwalali będziemy się rozwijać u dzikusów, odcinali będziemy jednak możliwość rozprzestrzeniania się po planecie niewolników.

Po upłynięciu jakichś 20 000 lat od chwili rozpoczęcia eksploataowania przez nas planety niewolników, nasze uzależnienie się od surowców ludzkich dostarczanych przez ową planetę ogarnie wszystkie obszary naszego życia. Praktycznie każda dziedzina gospodarki i życia naszej planety stanie się całkowicie **uzależniona** od niewolników i od rabowanych od nich surowców biologicznych. Staniemy się jak hitlerowcy, którzy wykorzystywali nawet włosy swoich niewolników do plecenia dywanów, oraz skórę ludzką do produkcji okładek swoich książek i rękawiczek. I tak bioroboty hodowane ze spermy i owule rabowanych od naszych niewolników, wykonywały będą wszelkie prace na naszej planecie. Energia życiowa rabowana od niewolników podtrzymywała nas będzie przy życiu i da nam wigor życiowy. Twórczość generowana przez niewolników stanie się z czasem jedynym źródłem naszego postępu. Nawet takie coś jak sztuczna inteligencja (artificial intelligence) konieczna do precyzyjnego sterowania naszych maszyn i wehikułów, u nas wcale nie wywodziła się już będzie z komputerów - jakie w tym celu używane będą przez inne cywilizacje, a miała będzie formę inteligentnych dusz dzikusów, które przechwytywali będziemy i więzili w naszych urządzeniach technicznych, aby sterowały ich pracą. (Aby dusze te zniewalać w sposób przez nie zaakceptowany, wmawiali będziemy im za życia, że są one byłymi naszymi obywatelami, czyli jednymi z nas, a następnie dyskretnie namawiali będziemy je do popełnienia samobójstwa, tak aby po uwolnieniu się do swych ciał mogły do nas "powrócić" - czyli dać się nam uwięzić na zawsze w mechanizmach sterujących naszych maszyn). Dzięki temu, nasze maszyny i wehikuly nabierały będą osobowości, wiedzy i inteligencji istot rozumnych, tj. posiadały będą świadomość, zmysły i imiona, mogli będziemy więc z nimi rozmawiać i wydawać im myślowo lub słownie dowolnie skomplikowane polecenia, jakie one potem inteligentnie i z czuciem będą dla nas wypełniały.

Podczas przeglądania wszystkich tych niszczycielskich działań, jakie nasi pasożytniczy potomkowie będą niemal na pewno się dopuszczali tylko po to, aby móc kontynuować swój styl życia bazujący na niewolnictwie, ktoś może się zastanawiać, czy przy tym ogromie krzywd, czynili oni będą też cokolwiek **dobrego**. Odpowiedź brzmi: nie! Szatańscy pasożyty dokonują wyłącznie szatańskich działań jakie służą złu! Mogą oni wprawdzie dokonywać jakichś zmian, które z odbierającego końca mogą wyglądać jak dobre uczynki, jednak zawsze owe zmiany będą motywowane przez szatańskie zamiary. Aby to zilustrować, rozważmy teraz hipotetyczną sytuację, która przez dzikusów będzie zapewne uważana jako "bezpośrednia interwencja aniołów", jednak jaka faktycznie dokonana zostanie dla szatańskich celów. Aby lepiej zrozumieć tą sytuację, założmy przez chwilę, że szatańscy pasożyty postanowili upowszechnić wśród dzikusów błędną "teorię naukową", która blokowała będzie niezwykle skutecznie dalszy postęp dzikusów, ponieważ odwraci ona ich uwagę od telepatii, od podróży telekinetycznych, oraz od Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Aby upowszechnić tą teorię, szatańscy pasożyty wybiorą jakiegoś naukowca spośród dzikusów, nazwijmy go "Einstein" i następnie hipnotycznie pokierują nim w taki sposób, że złoży on do kupy i rozpropaguje, ową wsteczną teorię. Szatańscy pasożyty zaangażują w ten projekt wielu swoich własnych

naukowców, wszakże teoria musiała będzie zostać dobrze przygotowana i być szatańsko obmyślona. Włożą też w nią ogromną ilość wysiłku i organizacji poprzez swoje siły okupacyjne stacjonujące na planecie niewolników. Oczywiście, wynik będzie jak zamierzano. Teoria całkowicie wygasi wysiłki dzikusów, aby przeszukiwać kierunki jakie ukrywały będą natychmiastowy postęp i efekty techniczne. Jednak potem szatańscy pasożyty przypadkowo zmuszeni zostaną aby coś zmienić w przeszłości planety niewolników, poprzez użycie wehikułów czasu - jak to opisano w podrozdziałach M1 i JD8. Po tym jak skompletują swoje zmiany przeszłości, nagle się okaże, że już w nowym przejściu czasu, ów Einstein utonął jako mały chłopiec. Tak więc cały ich wysiłek i zabiegi jako szatańskich pasożytów, okażą się zmarnowane. Cóż więc nasi pasożytniczy potomkowie uczynią w takiej sytuacji. Ano, w nowym przejściu czasu, wyślą jednego ze swoich ludzi, aby uratował młodego Einsteina, kiedy ten zaczął tonać. Tak więc w zmienionym przejściu czasu, jego teoria ponownie była będzie równie niszczycielska jak w starym czasie. W rezultacie tego uratowania, dzikus o nazwisku "Einstein" twierdził będzie, że "anioł cudownie uratował moje życie, kiedy topiłem się jako młody chłopiec". Dla kogoś, kto patrzył będzie tylko na ów indywidualny incydent, wyglądał on będzie jakby owi szatańscy pasożyty faktycznie dokonali dobrego uczynku. Jednak w rzeczywistości wcale to nie będzie dobry uczynek, jako że służył on będzie ich diabelskim zamiarom. Dlatego, jeśli na planecie dzikusów ktokolwiek przeanalizuje dokładniej działania "aniołów", oraz rozważy całkowite wyniki ich "dobrych uczynków" z odpowiedniej perspektywy, wówczas się okaże, że wszystkie te "dobre uczynki" faktycznie są dokonywane z szatańskimi zamiarami i służą niszczycielskim celom.

Jak to zawsze ma miejsce w gęsto zamieszkałym wszechświecie, na jakichś planetach istniały będą cywilizacje, jakie wyznawały będą bardziej totalitarną filozofię od szatańskiego pasożytnictwa, które my będziemy praktykowali. Stąd zamiast admiirować wspaniałą ludzkość, owe **rywalizujące z nami cywilizacje** uważały będą nas za istoty chore moralnie aż do zboczenia i raczej starały będą się dopomagać tym prymitywnym dzikusom, których my hodowali będziemy na swoich niewolników. Owi kosmiczni rywale naszej wspaniałej cywilizacji technicznej, telepatycznie podburzały będą hodowanych przez nas niewolników, udzielając im telepatycznych wytycznych w jaki sposób powinni oni przed nami się bronić, oraz jak powinni budować najróżniejsze urządzenia techniczne, które podnosiły będą poziom ich cywilizacji. Urządzenia te umożliwiały będą naszym niewolnikom zobaczenie nas, a także zaawansowały ich technikę do poziomu, że my nie będziemy dalej już w stanie podporządkowywać ich sobie tak łatwo. Istnienie tych "telepatycznych dostaw broni" dla owych niewolników, wprowadzało będzie poważne zagrożenie dla naszych pasożytniczych interesów na okupowanej planecie dzikusów. Dla zneutralizowania więc aktywności owych totalitarnych cywilizacji, umieścimy nasze statki wojenne wokół eksploatowanej planety i nie pozwolimy żadnej innej cywilizacji kosmicznej na wizytowanie tych niewolników. Na dodatek do tego, sprawdzali też będziemy kto na okupowanej przez nas planecie otrzymał owe telepatyczne dostawy broni, a następnie poddawali tych odbiorców "specjalnemu potraktowaniu". Dla przykładu, gdyby okazali się zbyt nieszkodliwi, aby warto było podejmować się trudu ich likwidowania, wówczas uczynimy ich tak zajętymi jakimiś banalnymi obowiązkami i sprawami przeżycia, że nie będą już mieli czasu na budowę owych urządzeń obronnych. Stawiali będziemy też przed nimi wszelkie możliwe przeszkody jakie tylko dało by nam się wymyślić. Ponadto indukowali będziemy w nich najróżniejsze psychozy, jakie albo wystraszą ich dokumentnie i zniechęcą innych do utrzymywania z nimi kontaktów, albo też zmuszą ich do utrzymywania budowy owych urządzeń obronnych w głębokiej tajemnicy i zaprzeczania ich z upływem czasu. Rozprzestrzeniaли też będziemy telepatyczne sugestie, że wszyscy kontaktowcy, którzy otrzymują takie telepatyczne informacje i przekazy, są szaleni i powinni być paleni na stosie lub zamykani w szpitalach psychiatrycznych. Nasz ulubiony wybieg polegał będzie na fabrykowaniu fałszywych instrukcji budowy podobnych urządzeń technicznych, jakie następnie przekazywali będziemy telepatycznie innej grupie starannie wybranych i wysoce hałaśliwych kontaktowców, jednak jakie poza sprawianiem pozorów wysoko naukowych, faktycznie będą kupą bezsensownych bzdur. Bombardowanie naszych niewolników takimi dwoma strumieniami informacji, z których nasz będzie stekiem

absolutnych bzdur, całkowicie dzikusów zdeorientuje, zniechęcając ich do odbioru poprawnych instrukcji obronnych od naszych kosmicznych rywali.

Na planecie niewolników wprowadzali będziemy w życie najróżniejsze okrutne metody "szatańskiego pasożytnictwa". Metody te zdołają przytłumić postęp cywilizacji naszych dzikich krewniaków, jednak nie będą w stanie całkowicie zastopować tego postępu. Obserwując więc nieustanny rozwój naszych niewolników, zaczniemy się obawiać, że pewnego dnia odkryją oni nasze istnienie i oderwą się od naszej "opieki". Będzie to katastrofą dla naszej cywilizacji, ponieważ w międzyczasie tak przyzwyczaimy się do nieustannego dopływu niewolników, że nie potrafili będziemy wyobrazić sobie dalszego istnienia bez nieprzerwanego dostępu do "biorobotów" i innych surowców biologicznych. Stąd, kiedy dzikusy osiągną stadium rozwoju, kiedy zaczną budować rakiety kosmiczne, wymyślimy ogromnie szatański sposób, aby utrzymać ich w zniewoleniu na zawsze. Zdecydujemy się mianowicie, aby zamienić ich w "**cywilizację wyłącznie żeńską**". Idea tego pomysłu będzie taka, że poprzez użycie naszych niewidzialnych metod, jakich dzikusy nie będą w stanie odróżnić od "naturalnych" przyczyn, stopniowo wyeliminujemy mężczyzn ze społeczeństwa niewolników. Przykładowo zadziałamy na ową cywilizację wibracjami telepatycznymi o odpowiednio dobranej częstotliwości lub nakazie, zaczniemy ją bombardować odpowiednim promieniowaniem kosmicznym, wprowadzimy wymagane zanieczyszczenia do ich atmosfery i wody, itp. Jednocześnie zmuszali będziemy dzikusów, aby naciskali do przodu z intensywnymi badaniami genetyki, inżynierii genetycznej, klonowania, itp. Kiedy więc pomału pozbędziemy się wszystkich mężczyzn z planety niewolników, jego mieszkanki ciągle będą mogły kontynuować swoje rozmnażanie na zasadach klonowania (zamiast, jak poprzednio, na zasadach męsko-żeńskiego stosunku płciowego). Kiedy zaś w taki sposób stopniowo wyeliminujemy wszystkich mężczyzn z planety niewolników, wówczas kobiety pozostaną jedynymi jej mieszkankami. Owe kobiety ciągle dostarczały nam będą jajeczek dla hodowania naszych "biorobotów", ciągle też będą w stanie same się rozmnażać poprzez klonowanie. Jednak ponieważ kobiety nie posiadają określonych cech mężczyzn, którzy zagrażali naszej dominacji, taka "cywilizacja wyłącznie żeńska" nigdy nie będzie w stanie zainicjować jakichkolwiek prób wykrycia naszego istnienia, lub wyrwania się spod naszej "opieki". W ten sposób mogli będziemy eksploatować ową "cywilizację wyłącznie kobiecą" na zawsze. Po tym jak uknujemy ów szatański plan, natychmiast wprowadzimy go w życie. W tym celu stopniowo zmniejszali będziemy za pośrednictwem naszych nie odnotowalnych metod, **liczebność spermoidów** u męskich dzikusów. Powodowali będziemy też naszymi niewidzialnymi metodami opisywanymi w podrozdziale VB4, aby coraz większa proporcja dziewczynek rodziła się na planecie niewolników. Ponadto za pośrednictwem telepatycznych nakazów emitowanych przez nasze "satelity propagandowe" wzbudzali będziemy emocjonalną "wojnę płci" wśród ludności planety niewolników. W tym celu przykładowo bombardowali będziemy każdego mieszkańca owej planety telepatyczną informacją, że przeciwna płeć zupełnie nie nadaje się do współżycia, stąd każdy powinien albo żyć samotnie, albo też żyć w związkach homoseksualnych z tą samą płcią. Ponadto nakazywali będziemy im telepatycznie, aby przy każdej sposobności atakowali przeciwną płć i jak tylko można tak się odgrywali na niej, bowiem dla każdego to właśnie owa przeciwna płeć jest źródłem wszelkich kłopotów osobistych.

Na przekór wszelkich tych naszych zabiegów, dzikusy z planety niewolników na jakimś etapie osiągną punkt, z którego my zaczynaliśmy, tj.: dokonają odkrycia praw moralnych, rozpracują zasady filozofii totalizmu i pasożytnictwa, wynajdą komorę oscylacyjną, oraz staną się zdolni do zbudowania magnokraftu. Zaczną też odnotowywać dowody naszego niewidzialnego działania i okupowania ich planety. Rozpoczną więc formowanie struktur i środków, aby uwolnić się od naszej szatańskiej "opieki". **Cóż więc uczynimy** w tak krytycznym momencie czasu aby nadal utrzymywać ich w poddaństwie? Dzięki obecnemu poziomowi poznania szatańskiego pasożytnictwa, daje się już wydedukować jaka będzie wówczas nasza reakcja. Mianowicie, odwołując się wyłącznie do typowych dla szatańskiego pasożytnictwa metod skrytego działania, uczynimy wówczas wszystko co w naszej mocy, aby zepchnąć dzikusów w dół i zadusić ich tendencje wyzwoleńcze. Nasze zabiegi kontra-wyzwoleńcze sprowadzały się będą zapewne do osiągnięcia aż kilku odmiennych celów długofalowych, przykładowo do: (#1) spowodowania samozniszczenia, samozawalenia i

cofnięcia się ich cywilizacji w rozwoju, (#2) odebrania im zdolności wyzwolenia się spod naszej "opieki", (#3) narzucenia im naszych struktur władzy, naszej filozofii, oraz naszych metod działania, itp. Rozważmy więc teraz sposoby na jakie każdy z takich celów może zostać osiągnięty.

#1. **Wywołania samozniszczenia**, samozawalenia i cofnięcia się w rozwoju okupowanej przez nas cywilizacji dzikusów. Polegało ono będzie na wdrażaniu pasożytniczej doktryny "dziel i rządź", czyli na niekończącym się podżeganiu i napuszczaniu jednych składowych tej cywilizacji na inne. W rezultacie na jakimś tam etapie uda nam się doprowadzić do kolejnej wyniszczającej wojny światowej na okupowanej planecie dzikusów. W wyniku tej wojny ich cywilizacja zostanie zniszczona niemal doszczętnie i cofnięta w rozwoju. Więcej informacji na ten temat zawarte jest w podrozdziale O8.

#2. **Pozbawienie dzikusów zdolności do wyzwolenia się spod naszej "opieki"**. Dla osiągnięcia tego celu podejmiemy cały szereg iście szatańskich działań. Jednym z nich będzie owo omówione nieco wcześniej zamienienie okupowanej cywilizacji na **cywilizację wyłącznie żeńską**. Wszakże w niemal każdej cywilizacji ludzkiej nosicielami ducha walki oraz tendencji niepodległościowych są jej mężczyźni. Całkowite wyeliminowanie więc mężczyzn z danej cywilizacji jest równoznaczne z zaduszeniem jej dążenia do niepodległości. Innym takim naszym szatańskim działaniem będzie stworzenie takich warunków i praw na okupowanej przez nas planecie, **aby młodzież tej planety wyrastała na materialistycznych mięczaków i maminsynków** niezdolnych do wykrzesania z siebie jakichkolwiek wzniosłych idei, do pojęcia jakiegokolwiek trudnego zadania, lub do zrealizowania długofalowego planu. W tym celu wprowadzimy wśród dzikusów prawa, warunki i tradycje omawiane w podrozdziale JC2 tej monografii. Te zaś spowodują, że rodzice będą karani przez swoje państwo jeśli udeżą własne dziecko, że nauczyciele będą usuwani z pracy jeśli spróbują zaprowadzić dyscyplinę wśród swoich studentów, że pracodawcy będą musieli tolerować niesumienność i wybryki swoich pracowników, itp.

#3. **Narzucenie naszych struktur władzy, naszej filozofii, oraz naszych metod działania**. Ten cel będziemy starali się osiągnąć poprzez spowodowanie, że przywódcami wiodących krajów na planecie dzikusów będą członkowie naszej własnej cywilizacji. W normalnych przypadkach narzucenie dzikusom przywódców pochodzących z naszej cywilizacji będzie proste. Sprowadzało się ono będzie do mieszania się naszych szpiegów i sabotażystów z tłumem, tak jak to opisane jest w podrozdziale V8 tej monografii. Następne powodowanie że niektórzy z nich poświęcą się karierze politycznej. Z pomocą naszych skrytych metod działania nasi obywatele zostaną wyniesieni do roli przywódców co bardziej kluczowych krajów nic nie posądzających dzikusów. Z kolei owi narzuceni przez nas przywódcy zadbają o nasze okupacyjne interesy.

Zaistnieje jednak sytuacja, kiedy zmuszeni zostaniemy do odwołania się do niemal otwartego zaingerowania w sprawy planety dzikusów. Stanie się to w czasach, gdy nasze okupowanie planety dzikusów zostanie zagrożone przybyciem tam zapowiadanego przepowiedniami tzw. Drugiego Jezusa. Ów Drugi Jezus poświęci swoje życie wyzwoleniu planety dzikusów spod naszego panowania i spod naszej pasożytniczej filozofii. Jego przybycie będzie więc zwiastowało nadejście końca naszego panowania na owej planecie. W owej krytycznej sytuacji posuniemy się do otwartego **zainstalowania Antychrysta** na planecie dzikusów. Z kolei ów Antychryst podejmie się przywrócenia naszego szatańskiego panowanie. Dla zrozumienia naszej motywacji owego instalowania Antychrysta, pomocnym byłaby znajomość wypaczeń moralnych u wyznawców filozofii "szatańskiego pasożytnictwa" oraz morderczych metod działania jakie oni używają. Te zaś zaprezentowane są w rozdziale JD. Wyjaśnijmy tu w kilku słowach jak zdołamy zainstalować Antychrysta w sposób, że dzikusy dadzą się zwieść naszym machinacjom. W tym celu wykorzystamy stare przepowiednie panujące na okupowanej planecie, stwierdzające że przed końcem czasów przybędzie na nią Drugi Jezus. Kiedy więc zorientujemy się, że prawdziwy Drugi Jezus właśnie już przybył i przez nikogo nie rozpoznany po cichu realizuje swoją misję na planecie dzikusów, my w odpowiedzi spektakularnie zainstalujemy tam fałszywego Drugiego Jezusa. Tym fałszywym Drugim Jezusem będzie właśnie nasz Antychryst. Jego zainstalowanie nasi sabotażyści zapowiedzą dzikusom w intensywnej kampanii telewizyjnej. W kampanii tej

przekonają dzikusów, że w chwili spektakularnego przybycia owego fałszywego Drugiego Jezusa, dzikusy powinny oddać mu władzę polityczną nad sobą, oraz wiernie wykonywać każdy z jego nakazów. Następnie, wykorzystując ogniste efekty naszych statków kosmicznych, spowodujemy spektakularne przybycie naszego Antychrysta. Aby był on bardziej przekonujący, do jego roli dobierzemy kogoś, czyja twarz wygląda jak oryginalny Jezus. Ponadto dokonamy z nim wielu spektakularnych sztuczek, które mimikowały będą cuda i uzdrowienia zrealizowane przez oryginalnego Jezusa. Dzikusi dobrze przygotowani naszą długą kampanią telewizyjną przyjmą go z otwartymi rękami, oddadzą mu władzę polityczną nad sobą i bezwzględnie podporządkują się jego rozkazom. Dadzą się zwieść jego technologicznym sztuczkom skrycie realizowanym z pomocą naszej zaawansowanej techniki i będą go czcili jak boga. Dzięki temu zainstalowany przez nas Antychryst skutecznie zneutralizuje posunięcia prawdziwego Drugiego Jezusa. Zniszczy on naszych przeciwników i przywróci nasze panowanie na planecie dzikusów. Więcej informacji na temat tego instalowania Antychrysta podane jest w podrozdziale A4.

\* \* \*

W tym miejscu na chwilę **odwróćmy logicznie nasz punkt widzenia**. Rozważmy teraz sytuację, że to my - ludzie z planety Ziemia, jesteśmy owymi dzikusami - niewolnikami utrzymywanymi w poddaństwie przez morderczych szatańskich pasożytów z UFO i bezdusznie przez nich eksploatowanymi. Rozważmy sytuację, że jacyś nasi krewniaci, mający dostęp do Ziemi w wehikułach UFO (czyli w odpowiednikach naszego magnokraftu), którzy są technicznie bardziej od nas zaawansowanymi o około 600 milionów lat, jednak którzy są całkowicie zdegenerowani moralnie i uprawiają instytucjonalne "szatańskie pasożytnictwo", hodują nas dla niewolniczej siły roboczej i dla pozyskiwania surowców biologicznych. Rozważmy też, czy w opisanym powyżej scenariuszu, my sami (a także osoby jakich znamy) jesteśmy w stanie poznać sytuację, kiedy nasza cywilizacja jest pod okupacją takich szatańskich pasożytów z UFO. Co powinniśmy wówczas uczynić i jak powinniśmy uświadomić sobie nasze położenie? Także, kiedy już raz uświadomimy sobie "co jest grane", jak powinniśmy zacząć alarmować innych ludzi i ujawniać im gorzką rzeczywistość naszego położenia. Jak ujawnić bliźnim, że nasza planeta znajduje się pod niewidzialną okupacją morderczych UFOli, którzy popełniają na nas każdy rodzaj nieczności jaki tylko ktoś jest w stanie sobie wyobrazić. Jak powinniśmy zabrać się za wyłamanie spod telepatycznej bariery za pomocą której UFOle ci nakazują naszym rodakom (innym ludziom) palenie na stosie każdego, kto odnotuje istnienie tych kosmicznych pasożytów. Wszakże nasz kosmiczny pasożyt nie pozwoli abyśmy działali w sposób wolny - już od dawna zaprogramował on umysły wielu ludzi aby nie wierzyli nawet w jedno słowo z tego co mamy im do przekazania. Poformował też na Ziemi wzajemnie szachujące się konfiguracje ludzkie, jakie niemal uniemożliwiają wzrost świadomości ludzi (konfiguracje te opisane są w podrozdziale O3 niniejszej monografii).

Powyższe opisy ujawniają główne powody dla jakich niniejsza monografia została sformułowana w taki a nie inny sposób, oraz prezentuje sobą taki a nie inny zestaw informacji. Pierwszym z tych powodów jest naukowe zdemaskowanie i wykazanie na już dostępnym materiale dowodowym, że nasza rodzima planeta, matka Ziemia, faktycznie jest okupowana przez niewidzialnych dla oczu krewniaków ludzi, obecnie nazywanych UFOonautami, zaś w przeszłości nazywanych "diabłami", "czarownikami", "spukami", itp. Kolejnym powodem jest dostarczenie teorii naukowych, wyjaśnień, oraz obserwacji empirycznych, jakie teoretycznie podbudowują owe wysiłki demaskowania naszych kosmicznych najeźdźców i gnębieli z UFO. Ostatnim zaś powodem sformułowania tej monografii w jej obecnej postaci, jest stworzenie solidnych fundamentów naukowych, technicznych, oraz filozoficznych, jakie umożliwią nam podjęcie skutecznej obrony przez naszymi moralnie zdegenerowanymi krewniakami z kosmosu (UFOlami).

Z uwagi na powyższe powody takiego a nie innego sformułowania tej monografii, powinna ona być czytana bardzo uważnie. Wszakże poprzez poznanie tego co ma ona nam do powiedzenia, być może zdołamy uratować przyszłe pokolenia umęczonej ludzkości przed ponurym losem do jakiego my tak przywykliśmy, że cierpimy bez uświadomienia sobie, iż nasz los faktycznie mógł będzie być nieporównanie lepszy - gdyby dane nam było

pozostawać wolnymi od moralnie zwyrodniałych najeźdźców przybywających na Ziemię w niewidzialnych dla oczu wehikułach UFO.

## OC2. Naturalna transformacja całych pasożytniczych cywilizacji: z instytucjonalnego pasożytnictwa w szatańskie pasożytnictwo

Spróbujmy w jednym zdaniu zawrzeć najważniejsze następstwo praktykowania przez jakąś cywilizację niszczycielskiej filozofii instytucjonalnego pasożytnictwa. Następstwo to możnaby wyrazić, że za pośrednictwem naturalnych procesów pogłębiania się pasożytnictwa, z czasem cywilizacja ta przetransformuje się w cywilizację tzw. "szatańskich pasożytów" (oczywiście tylko wówczas, jeśli wcześniej nie osiągnie ona momentu własnej samozagłady). Wstępnie proces owej transformacji z instytucjonalnego pasożytnictwa w szatańskie pasożytnictwo wyjaśniałem już w podrozdziale OA2.1.

Opiszmy teraz dokładniej ów makabryczny proces. Najpierw, naturalny mechanizm oddziaływania praw moralnych na losy pasożytniczych intelektów, objawia swe działanie na poziomie pojedynczych ludzi. Potem rozciąga on swój wpływ na całe instytucje. Przykładowo, jeśli w jakichś instytucjach pracować zaczyna wystarczająca liczba indywidualnych osób praktykujących pasożytnictwo - szczególnie zaś jeśli osoby te zajmują kierownicze stanowiska, wówczas instytucje te szybko przechodzą na praktykowanie instytucjonalnego pasożytnictwa. Z kolei kiedy w danym państwie pojawia się wystarczająca liczba instytucji praktykujących instytucjonalnego pasożytnictwo, szczególnie zaś instytucji rządowych, wówczas instytucjonalne pasożytnictwo zaczyna być praktykowane przez całe owo państwo. W końcu, kiedy większość państw w danej cywilizacji praktykuje już instytucjonalne pasożytnictwo, wówczas cała owa cywilizacja przechodzi na praktykowanie instytucjonalnego pasożytnictwa. Nasza cywilizacja ziemską jest właśnie ogromnie bliska tego przełomowego wydarzenia filozoficznego. Jeśli zaś cała cywilizacja zacznie praktykować instytucjonalne pasożytnictwo, wówczas jej losy są już przesądzone. Nie jest bowiem już w stanie sama powrócić do totalizmu. Stąd jej pasożytnictwo będzie stopniowo się pogłębiało, aż kiedyś osiągnie ona moment samozagłady.

Zależnie od wzajemnych proporcji pomiędzy szybkością upadku moralnego tej cywilizacji, a szybkością jej wzrostu technicznego, jeśli cywilizacja ta rozwija się wystarczająco szybko, wówczas jeszcze przed samozagładą może ona przekształcić się w tzw. "cywilizację szatańskich pasożytów". Dokładniejsze zdefiniowanie co nazwa ta oznacza, nastąpi w następnym podrozdziale OC2.2. Tutaj wystarczy jedynie zaznaczyć, że nasza cywilizacja ziemską jest właśnie na dobrej drodze do osiągnięcia - i to jeszcze w obecnym stuleciu, poziomu takich "szatańskich pasożytów". Jak wyjaśniałem to już w podrozdziale OA2.1, cywilizacja szatańskich pasożytów cechuje się tym, że posiada ona urządzenia do podróży międzygwiazdnych (tj. dorobiła się "magnokraftu" opisanego w podrozdziale OC3 i pokazanego na rysunku OA8). Dlatego jako niewolników wcale nie wykorzystuje ona już członków własnego społeczeństwa, a raczej zakłada kolonie ze swojej własnej rasy na innych planetach, potem zaś zniewala, spycha w dół i eksploatuje tych swoich krewniaków zamieszkujących inne planety.

Ponieważ w ogromnym wszechświecie w danym momencie czasowym istnieje ogromna liczba cywilizacji, jakie już osiągnęły stan "szatańskiego pasożytnictwa", praktycznie każda młoda cywilizacja wszechświata, jaka dopiero rozpoczyna swoje istnienie, zagrożona jest, iż wcale o tym nie wiedząc, staje się ona cywilizacją niewolników dla jakichś szatańskich pasożytów. Owa reguła nie pomija nikogo. To zaś praktycznie oznacza, że także i my, Ziemianie, też znajdujemy się w mocy jakichś kosmicznych szatańskich pasożytów (dokładniej temat ten rozwinąłem w podrozdziale A3 i w rozdziale V monografii [1/4]). Tacy szatańscy pasożyty z definicji dokładają wszelkich starań, aby uległe im cywilizacje niewolnicze nigdy nie wyzwoliły się z poddaństwa. Szczególnie więc mocno będą się starały, aby niewolnicze cywilizacje nigdy nie wdroszyły u siebie filozofii totalizmu. Powyższe posiada dla nas dosyć przykre następstwa. Oznacza ono bowiem, że absolutnie każda cywilizacja, jaka zechce



przyjąć totalizm, a więc m.in. także i cywilizacja ludzka na Ziemi, najpierw musi siłą wywalczyć sobie wolność i prawo do praktykowania tej moralnej filozofii.

Ogromna potrzeba pasożytniczych cywilizacji aby zniewalać innych powoduje, że praktycznie każda cywilizacja istot rozumnych, w początkowym stadium swego istnienia musi rozpoczynać jako cywilizacja niewolników będąca w mocy jakiejś pasożytniczej cywilizacji. Dopiero na dalszym etapie swojego rozwoju, cywilizacja ta uzyskuje wybór, czy zechce podążać drogą pasożytnictwa - dokładnie powtarzając koleje losu swoich oprawców, czy też zechce zacząć praktykować totalizm. Jeśli zaś wybierze ona totalizm, wówczas najpierw musi siłą zdobyć swoją wolność, zanim będzie jej dane istnienie jako cywilizacja totalizyczna.

Podsumujmy teraz niniejszy podrozdział. Karzące następstwa praw moralnych, jakie rządzą losami wszelkich istot inteligentnych i wszelkich intelektów zbiorowych, wymuszają niemal identyczny przebieg kolei losu u każdej cywilizacji, która zaniedbuje wypełnianie tych praw. Zgodnie z tymi kolejami losu, najpierw takie cywilizacje stopniowo wpadają w szpony intuycjonalnego pasożytnictwa. Potem zaczynają w nich działać "naturalne" mechanizmy pogłębiania się pasożytnictwa. Stąd jeśli dana cywilizacja ześlizguje się moralnie w dół szybciej niż rozwija się technicznie, wówczas wymierza ona sobie sama sprawiedliwość, doświadczając samozagłady niemal natychmiast po tym, kiedy staje się zdolna do budowania broni masowego zniszczenia (typu broń jądrowa). Jeśli zaś taka cywilizacja rozwija się technicznie znacznie szybciej niż stacza w dół moralnie, wówczas najpierw staje się zdolna do podróży międzygwiazdnych i przekształca się w cywilizację tzw. "szatańskich pasożytów", a dopiero potem wymierza sobie samozagładę. W obu przypadkach cywilizacje te osiągają w końcu stan progowy "samoniszczenia" i giną ze swojej własnej ręki (z reguły doszczętnie niszcząc też i planetę na której uprzednio egzystowały - patrz historia ludzkości opisana w podrozdziale V3 z tomu 16 monografii [1/4]). Jedyne ślady jakie czasami po nich pozostaje, to owe inne cywilizacje niewolnicze, na jakich uprzednio one pasożytowały, a jakie otrzymują wówczas prawo do wyboru co do następnych kolei swojego własnego losu.

Aby jeszcze pełniej zrozumieć szatańskie pasożytnictwo, oraz aby uświadomić sobie "naturalność" jego moralnie zwyrodniałych możliwości i zachowań, w podrozdziale OC2.2 zostanie ono zdefiniowane dokładniej. Wyjaśnione tam też zostaną warunki, jakie muszą być spełnione, aby dana cywilizacja praktykująca instytucjonalne pasożytnictwo, z czasem się przekształciła w cywilizację szatańskich pasożytów (tj. aby osiągnęła ona stan szatańskiego pasożytnictwa, wcześniej niż osiągnie ona moment samozniszczenia). W jeszcze dalszym podrozdziale opisane będą podstawowe urządzenia/narzędzia, jakie szatańscy pasożyty używają do zniewalania innych cywilizacji.

### OC2.1. Jak wygląda życie w cywilizacjach praktykujących instytucjonalne pasożytnictwo

Ponieważ cywilizacja ludzka z Ziemi, w czasach pisania tej monografii czyniła wszystko co w jej mocy aby osiągnąć stadium instytucjonalnego pasożytnictwa, w niniejszym podrozdziale hipotetycznie rozważone zostanie, co się stanie jeśli faktycznie jej się to uda. Mianowicie podrozdział ten postara się ujawnić, jak wyglądało będzie życie na Ziemi, jeśli cywilizacja ludzka jako całość zacznie praktykować instytucjonalne pasożytnictwo. Ponieważ jednocześnie jest nam wiadomo, że cywilizacje UFOonautów którzy obecnie okupują Ziemię, już dawno osiągnęły owo stadium instytucjonalnego pasożytnictwa, a nawet zdążyły je pogłębić do stadium szatańskiego pasożytnictwa, niniejszy podrozdział w uproszczeniu wyjaśni także, jak wygląda życie w społeczeństwie naszych krewniaków - szatańskich pasożytów z UFO, którzy właśnie eksploatują ludzkość. Tym samym podrozdział ten wyjaśni dlaczego w dawnych czasach społeczeństwo owych naszych krewniaków z UFO nazywano "piekłem", a także dlaczego UFOnauca dosłownie zabijają się nawzajem aby czymś na tyle się wyróżnić, że w nagrodę dane im będzie opuścić ich własną planetę i zostać awansowanym do sił kolonialnych rezydujących na Ziemi.

Z powodu degeneracji moralnej, jaka upowszechnia się w społeczeństwie praktykującym instytucjonalne pasożytnictwo, członkowie tego społeczeństwa czynią wszelkie

możliwe zło, jakie tylko ktoś może sobie wyobrazić. Ponieważ prawa odnoszące się do moralności pozostają takie same w całym wszechświecie, to oznacza, że najróżniejsze formy owego zła były już realizowane na Ziemi w najróżniejszych okresach czasu przez ludzi którzy praktykowali ziemskie formy pasożytnictwa. Dlatego aby zrozumieć co będzie się działo w cywilizacjach żyjących pod instytucjonalnym pasożytnictwem, wystarczy rozważyć co się działo na Ziemi w owych najbardziej zdegenerowanych społeczeństwach ziemskich. Najlepszym i najdokładniej udokumentowanym przykładem takich zdegenerowanych społeczeństw są Niemcy Hitlera. Z rumorów przekazywanych ustnie o Hitlerze obecnie już nam jest wiadomo, że Hitler był pupilem UFOonautów, którzy nie tylko go inspirowali i pomagali mu w każdym jego działaniu, ale także ukazywali mu się na oczy i wydawali mu osobiste nakazy jakie on musiał realizować. Hitler podobno okropnie się bał owych jasnowłosych UFOonautów, chociaż jednocześnie tak bardzo oni go fascynowali, że nakazał on oficjalne poszukiwania podziemnej krainy Shamballa, o której owi UFOnauci zwodniczo mu powiedzieli, że z niej się wywodzą (np. wejścia do owej Shambala hitlerowcy poszukiwali m.in w Polsce na Babiej Górze - patrz traktat [4B]). Z uwagi na wywodzenie się właśnie od owych UFOonautów większości idei realizowanych przez Hitlera, obecnie jest nam wiadomo, że hitlerowska Trzecia Rzesza faktycznie zamodelowana była dokładnie na wzór społeczeństwa UFOonautów. Dlatego wiedząc o "przyjemnościach" jakie czekały na ludzi w Niemczech Hitlerowskich, takich jak wyraźny podział ludzi na kasty panów i niewolników, naszywki oznaczające przynależność rasową niewolników na widocznym miejscu ich ubrania, policyjne państwo, obozy koncentracyjne, itp., wiadomo nam także, że dokładnie te same "przyjemności" wdrożone są wśród mieszkańców pasożytniczych cywilizacji, włączając w to cywilizację naszych okupantów z kosmosu. Oto więc niektóre przykłady tego, co w każdej cywilizacji żyjącej pod instytucjonalnym pasożytnictwem stanie się "narmalką" jej codziennego życia, a także co już obecnie daje się odnotować jak pomału wyklarowywuje się to wśród ludzi na Ziemi.

1. **Oficjalne niewolnictwo.** Pasożyci sami nie lubią pracować. Dlatego do realizacji wszelkich prac potrzebują niewolników. Stąd w cywilizacjach praktykujących instytucjonalne pasożytnictwo, z upływem czasu ustrój niewolniczy staje się oficjalnym ustrojem tych cywilizacji, jaki zostaje utrwalony prawodawstwem i tradycją. Podobnie więc jak to było w Hitlerowskich Niemczech, w cywilizacjach takich ich mieszkańcy podzieleni są na panów i na niewolników, zaś niewolnicy muszą nosić z daleka widoczne pomarańczowe uniformy. To też oznacza, że praktycznie w niemal każdym domu oficjalnie posiadani tam są niewolnicy zatrudnieni jako służący i prostytutki, zaś praktycznie niemal każda instytucja używa tam niewolniczej siły roboczej. Oczywiście, owi służący i niewolnicy, traktowani tam są czasami gorzej niż my obecnie traktujemy zwierzęta. Powszechną więc praktyką jest tam zakwaterowywanie niewolników jak zwierząt, nakładanie na nich dowolnie długich dni pracy i dowolnie rozległych obowiązków, poddawanie ich najróżniejszym formom poniżeń, okrucieństwa, męczarni, tortur, głodówek, eksploatacji seksualnej, oraz pozbywanie się ich jak zwierząt kiedy dłużej nie będą już użyteczni (wyobraź teraz sobie bycie niewolnikiem w takiej cywilizacji). Ten trend zresztą już obecnie wyraźnie zarysowuje się na Ziemi, chociaż narazie praktykowanie niewolnictwa nie jest jeszcze tu zalegalizowane. Dlatego narazie niewolników na Ziemi nazywa się z użyciem innych nazw, np. "nielegalnych emigrantów", "pomocy domowych", "służących", "prostytutek", itp.

2. **Dyskryminacja i eksploatacja słabszych,** włączając w to nawet własne kobiety. Zwyczaj aby zniewalać i wykorzystywać każdego kto z jakichś powodów jest słabszy, w cywilizacjach praktykujących instytucjonalne pasożytnictwo pogłębia się do takiego poziomu, że praktycznie każdy słabszy pada tam jego ofiarą. Nawet więc kobiety stają się tam służkami mężczyzn, nie wspominając już o kalekach, sierotach, czy staruszkach. Ten trend zresztą już obecnie wyraźnie widać w tych społeczeństwach na Ziemi, jakie od dawna praktykują instytucjonalne pasożytnictwo - np. rozważ sytuację kobiet czy kalek w niektórych państwach muzułmańskich.

3. **Oficjalny ateizm.** Pasożytnictwo jako dominująca filozofia może się rozwijać tylko wśród ludzi którzy faktycznie praktykują ateizm. Dlatego w cywilizacjach praktykujących instytucjonalne pasożytnictwo, dominującą "religią" jest jakaś forma ateizmu (np. "subtelna

forma ateizmu", czyli ta jaka ukrywa się za imieniem Boga - patrz jej opisy w podrozdziale B4). Ten trend zresztą wyraźnie daje się odnotować już obecnie na Ziemi. Wszakże państwa jakie już obecnie praktykują instytucjonalne pasożytnictwo, to te w jakich panoszy się któraś z dwóch znanych form ateizmu. Ciekawe, że najbardziej zwyrodniała forma pasożytnictwa panoszy się w społeczeństwach, jakie swój faktyczny ateizm ukrywają poza zasłoną dymną fanatyzmu i rzekomej religijności.

**4. Ideologia nadrzędności** (np. nadrzędnej rasy panów, jedynej prawdziwej religii, faktycznej wolności i demokracji, itp.) jaka upowszechniana jest we własnym społeczeństwie. Ideologia ta zawsze podkreśla wyższość danego społeczeństwa nad innymi, dostarczając w ten sposób wymówki dla dyskryminowania, zniewalania i eksploatowania innych, rzekomo podrzędnych ludzi.

**5. Eksperymenty medyczne na ludziach.** Ponieważ w cywilizacjach uprawiających instytucjonalne pasożytnictwo wartość indywidualnego człowieka zanika, szczególnie jeśli jest to ktoś z "podrzędnej rasy", "podrzędnej religii", "podrzędnej ideologii", czy "podrzednego kraju", cywilizacje takie z czasem rozpoczynają eksperymenty medyczne na ludziach. W rezultacie cywilizacje te posuwają się do takich aktów, jak przykładowo (1) obserwowane na Ziemi w okresie średniowiecza celowe zasiewanie przez UFOonautów nierzadziej zaraz - aby wygenerować społeczeństwo odporne na daną zarazę, (2) celowe zarażanie swych niewolników chorobami - aby wyprodukować szczepionki - tak jak to czynili hitlerowcy w obozach koncentracyjnych, czy (3) celowe kaleczenie wybranych niewolników aby obserwować reakcje ich organizmu na dany czynnik czy typ uszkodzenia ciała - tak jak to czynili starożytni Rzymianie, a także hitlerowcy w obozach koncentracyjnych, itp.

**6. Eksperymenty genetyczne na ludziach.** Wśród licznych eksperymentów na ludziach, do jakich posuwać się będą cywilizacje praktykujące instytucjonalne pasożytnictwo, oczywiście należały będą także i eksperymenty genetyczne. Ich efektem będą produkty znane na Ziemi z czasów starożytności, kiedy to UFOnauści eksperymentowali genetycznie na ludziach, takie jak istnienie pół-ludzi pół-kozłów, pojawianie się np. lwów lub węży z głowami ludzkimi, itp. Ponadto ich wynikiem będzie genetyczna purifikacja i wykształtowanie określonego, standardowego wyglądu u rasy panów z danej cywilizacji, np. wszyscy członkowie danej rasy panów będą niebiesko-okimi blondynami.

**7. Oparcie życia i ekonomii na dobrach zrabowanych od niewolników.** W cywilizacjach uprawiających szatańskie pasożytnictwo z czasem każdy aspekt ich życia całkowicie uzależniony zostaje od dóbr rabowanych od niewolników. I tak ekonomia tych cywilizacji zależy od niewolniczej siły roboczej. Życie społeczne tych cywilizacji opiera się na rozrywkach, usługach, oraz energii zrabowanej od niewolników. Zdrowie obywateli tych społeczeństw zależy od leków produkowanych kosztem zdrowia ich niewolników. Przetrwanie tych cywilizacji zależy od siły militarnej bazującej na niewolniczych żołnierzach. Eksploracja kosmosu realizowana jest przez astronautów-niewolników. Itd., itp. W takich cywilizacjach niczym więc niezwykłym nie będzie oglądanie w ZOO zwierząt drapieżnych żywionych ludzkim mięsem, chodzenie po dywanach uplecionych z ludzkich włosów, czytanie książek oprawionych w ludzką skórę, oglądanie rzeźb wykonanych z ludzkich kości, odżywanie swej skóry wyciągami wysysanymi z ciał specjalnie w tym celu hodowanych niewolników, leczenie chorób antyciałami wytwarzanymi przez celowo zakażonych niewolników, czy zastępowanie chorych części ciała organami zrabowanymi od własnych niewolników.

**8. Nie udzielanie sobie nawzajem żadnej pomocy.** We wszelkich intelektach grupowych jakie praktykują instytucjonalne pasożytnictwo, z czasem ustanawiana zostaje taka atmosfera i taki system legalny, że indywidualne udzielanie komuś pomocy staje się w nich niemożliwe. Każdy więc jest wyłącznie dla siebie, zaś wszelka pomoc udzielana tam może już być tylko przez specjalnie do tego powołane instytucje. Ten trend zresztą dosyć wyraźnie zarysowuje się już obecnie na Ziemi. Wszakże już obecnie jeśli ktoś udzieli pomocy np. ofiarze wypadku, zaś przypadkiem owa pomoc okaże się niefachowa, owa ofiara lub jej rodzina podaje później pomagającego do sądu, występując o ogromne odszkodowanie. Podobnie, jeśli ktoś kto posiada zdolności uzdrawiające, spróbuje kogoś uzdrowić - zaś coś przy tym nie wyjdzie, udrwany podaje uzdrawiającego do sądu. W rezultacie nawet już

obecnie, jeśli ktoś jest w opałach, inni ludzie nie kwapią się z pomocą, a wołają specjalnie powołaną do pomocy instytucję. Ten trend odmowy pomagania, w miarę zaawansowywania pasożytnictwa tylko się pogłębia. W rezultacie, w cywilizacjach jakie praktykują instytucjonalne pasożytnictwo, nikt nie pomaga innym nawet w najbliższych sprawach. Wszakże do każdego rodzaju pomocy powołana jest tam specjalna instytucja, jaka specjalizuje się w jej fachowym udzielaniu, stąd jakiej pomagani nie są w stanie później o nic oskarżyć.

9. **Ocenianie ludzi bazujące na subiektywizmie.** W totalizmie ludzie oceniani są za swój meryt, czyli za faktyczny wkład jaki dają w danym zakresie. Stąd np. piloci są tam oceniani za poziom opanowania pilotażu, zaś programiści za jakość ich programowania. Tymczasem w instytucjonalnym pasożytnictwie ludzie oceniani są za wszystko, tylko nie za meryt. Praktycznie to oznacza, że zarówno piloci jak i programiści są tam oceniani za to powiązania rodzinne lub kumoterstwo z ważnymi ludźmi, za swoją siłę i zdolność do oddania ciosów, za hałas jaki potrafią wzbudzać, itp. - czyli za wszystko oprócz tego co być powinni. Dla instytucjonalnego pasożytnictwa istotne więc zaczyna być "kogo się zna" a nie "co się umie".

10. **Obozy koncentracyjne dla niepełnosprawnych.** W pasożytniczej cywilizacji jedynie silni się liczą. Dlatego stopniowo wypracuje ona w sobie instytucje, jakie zajmują się eliminowaniem ze społeczeństwa niepełnosprawnych i starych osób. Instytucje te przyjmują formę specjalnych obozów, podobnych do hitlerowskich obozów koncentracyjnych, w jakich łądowni będą wszyscy niepełnosprawni członkowie danego społeczeństwa. W taki sposób rodziny będą odsyłały tam swoich rodziców, kiedy ci utracą zdolność do zadbania o siebie. Łądowni tam też będą wszyscy kalecy, śmiertelnie chorzy, czy umyślowo chorzy. Z kolei administracje tych obozów zadbają, aby ich pensjonariusze byli jak najbardziej opłacalni, tj. aby resztkowa siła robocza jaką dysponują została wykorzystana, aby ich organy i części ciała zostały korzystnie spożytkowane, aby drapieżne zwierzęta z miejscowego ZOO nie cierpiały na brak świeżego mięsa, aby ich prochy pozwoliły użyźnić glebę, itp.

11. **Całkowity brak osobistej odpowiedzialności** i nagminne spychanie odpowiedzialności na kogoś lub coś innego. W miarę pogłębiania się pasożytnictwa, spada poczucie odpowiedzialności. Dlatego w cywilizacjach praktykujących instytucjonalne pasożytnictwo nikt nie bierze za nic odpowiedzialności, a zawsze spycha ją na innych. W rezultacie mnożą się tam przypadki wzajemnego wytykania palcem przy każdej okazji, znajdowania "koźłów ofiarnych", grupowego rządzenia i podejmowania decyzji bez brania za nic odpowiedzialności, publicznych śledztw i napaści, nagonek na tych co popadli w niełaskę, itp.

12. **Rozwijanie i pogłębianie pasożytniczych cech osobowościowych w indywidualnych obywatelach.** Niezależnie od cech wymienionych w innych punktach tego podrozdziału, takich jak np. brak odpowiedzialności, pasożytnicze społeczeństwa rozwijają w swoich obywatelach całą gamę zwyrodniałych cech i zachowań. Do dalszych takich pasożytniczych cech należą m.in.:

- Emocjonalne podejście do problemów, oraz bazowanie wszystkiego na niskich emocjach. Przykładowo, wykazywanie wysokiego zacietrzewienia połączonego z brakiem spójności logicznej.

- Wysoka zmienność stanowiska, poglądów i nastroi, czyli zachowywanie się "jak chorągiewka na wietrze".

- Tendencja do manipulowania innymi ludźmi i do manipulowania faktami. To zaś oznacza częste używanie siły, butałości, przebiegłości, szantażu, pułapek, itp.

- Dyskryminacja ludzi i dyskryminacja faktów. Tacy skażeni pasożytnictwem osobnicy wykazują bardzo charakterystyczną pruderię w postawach oraz tendencje do praktykowania "tabu". Przykładowo, niektórzy ludzie czy niektóre fakty, nie będą przez nich uznawane czy nawet tylko wspomniane, nie mówiąc już o rzeczowej dyskusji na ich temat. Przykładem może być obecna postawa pasożytniczych naukowców na Ziemi wobec tematyki UFO, czy obecne stanowisko polityków wobec konstruktywnej dyskusji komunizmu.

- Brak oryginalnych idei. Jedyne do czego ludzie opanowani pasożytnictwem są zdolni, to kopiowanie i cytowanie. Przykładowo mogą sypać jak z rękawa ciekawostkami i drobnostkami, jednak nie potrafią niczego ze swoich cytowań zastosować w praktyce.

13. **Wytykanie palcami z każdego możliwego powodu**, połączone z nagłym popadaniem w niełaskę najróżniejszych dostojników i ich znikaniem z widoku publicznego. Ta cecha jest bardzo charakterystycznym objawem wszelkich pasożytniczych grup. Doskonale jest ona widoczna, np. wśród band rabusiów, lub wśród pasożytniczych stad zwierzęcych typu wilki czy hieny. W jednym momencie ktoś w takiej grupie zajmuje wysoce prominentną pozycję, w drugim zaś momencie jest łapany na jakiejś słabości, ulega pokaleczeniu przez zewnętrznego wroga, czy popada z jakiegoś powodu w niełaskę tych przy władzy, co oznacza że natychmiast znika on z widoku publicznego, zjadany przez innych członków danej grupy. W cywilizacjach i społeczeństwach uprawiających instytucjonalne pasożytnictwo, ów "kanibalistyczny trend wilczego stada" przejawia się w fakcie, że jednego dnia jakiś dygnitarz zajmuje wysoce prominentne stanowisko w znanej instytucji centralnej. Wszyscy go znają i często oglądają w telewizji lub prasie. Potem nagle w telewizji i prasie pojawiają się liczne napastliwe wypowiedzi oskarżające owego dygnitarza o jakieś rzekome "przestępstwo". Jeśli jednak owe oskarżenia przeanalizować dokładniej, wówczas się okazuje, że "przestępstwo" to faktycznie popełniane jest nagminnie przez wielu innych podobnych mu dygnitarzy. Po krótkiej "nagonce" i krzykliwych oskarżeniach, dygnitarz ten nagle znika z areny publicznej, aby nikt o nim więcej już nie słyszał. Po jakimś czasie podobna sytuacja się powtarza z następnym dygnitarzem, itd.

Na mniejszą skalę to samo zjawisko występuje także we wszelkich innych instytucjach pasożytniczych. Od czasu do czasu komuś z jej członków coś się nie powiedzie, lub wpadnie w kłopoty z jakimś klientem danej instytucji. Wówczas natychmiast wszyscy w danej instytucji zaczynają takiego kogoś wytykać palcami, potępiać i niszczyć. Po potępieniu i zniszczeniu danego swego członka, przez jakiś czas wszyscy zachowują się jakby nic się nie stało, aż do czasu kiedy komuś następnemu coś się nie powiedzie, dając w ten sposób sygnał do następnej nagonki, potępienia i niszczenia.

Takie pasożytnicze zachowania są zresztą doskonale ludziom znane i często nawet pokazywane w filmach jako przykłady najdzikszego z możliwych postępowań. W październiku 2002 roku oglądałem w telewizji Nowej Zelandii film o kosmosie jaki doskonale ilustrował takie zachowanie. Na filmie tym podróżnicy z Ziemi obserwowali zachowanie jakichś istot na odmiennym systemie gwiazdnym. Na wypalonej słońcem pustyni paczka owych istot siedziała przy źródle z wodą i uśmiechała się zachęcająco do jednej słabszej istoty z tego samego gatunku, najwidoczniej byłego członka tej samej paczki, która spragniona, słaba i ze złamaną nogą, zwolna czołgała się z pustyni do owego źródła. Kiedy zaś już się doczołgała i zaczęła pic, cała paczka pozostałych istot rzuciła się na nią, rozszarpała ją w mgnieniu oka na strzępy i pożarła.

14. **Wysoki poziom przestępczości**, nałogów, zła, itp. Pasożytnictwo faktycznie jest środowiskiem w jakim rozwijają się wszelkie formy moralnego zwyrodnienia, włączając w to przestępstwo, prostytutkę, nałogi, itp. Stąd cywilizacje jakie praktykują instytucjonalne pasożytnictwo faktycznie przesiąknięte są wszelkimi formami zła i moralnego zwyrodnienia. To zaś oznacza, że ich społeczeństwo aż roi się od złoczyńców i zbrojców, zaś ich obywatele dosłownie boją się wyjść na ulicę.

Powyższe ukazuje jedynie niewielką próbkę tego, co każdego z nas czeka, a także co czeka naszych potomków, jeśli nasza cywilizacja nadal podążała będzie w kierunku instytucjonalnego pasożytnictwa. Zresztą już obecnie niektóre przykłady z powyższej listy zaczynają pomалу się ujawniać. Pytanie jakie należy w tym miejscu sobie zadać, to czy faktycznie chcemy żyć w przyszłości wśród takich "przyjemniaczków", oraz czy rzeczywiście chcemy aby nasi potomkowie żyli wśród ludzi o tego typu zachowaniach. Jeśli zaś odpowiedź jest NIE, wówczas staje się jasne co powinniśmy czynić. Musimy wszakże wdrażać totalizm jak tylko się da w naszym własnym życiu, a także ze wszystkich sił promować totalizm wśród innych ludzi.

Motto tego podrozdziału: "Odruch każdego pasożyta: jeśli bozia nie dała mi abym komuś dorastał choćby do pięt, wówczas poczuję się jakbym mu dorównywał jeśli jakoś go poniżej lub wykorzystam"

Rozważania z podrozdziału OC2 (a także z podrozdziału A3 w [1/4]) ujawniają kolejne losy pasożytniczych cywilizacji. Zgodnie z nimi, każda cywilizacja, która adoptuje instytucjonalne pasożytnictwo, kończy jako ofiara samozagłady. Jeśli jednak przed unicestwieniem siebie samej, zdoła ona rozwinąć urządzenia techniczne umożliwiające jej podróże międzygwiazdne i niepostrzeżone działanie w obrębie innych cywilizacji, z czasem przekształca się w rodzaj kosmicznych rabusiów i rozbójników. Rabusie ci przedłużają swoją niezdolną do samo-podtrzymania egzystencję, poprzez pasożytowanie na innych, mniej od siebie rozwiniętych cywilizacjach, należących do ich własnej rasy. W niniejszej monografii, członkowie takich pasożytniczych cywilizacji kosmicznych, nazywani są "szatańskimi pasożytami".

Powyższe pozwala na ściśle zdefiniowanie, co w treści niniejszej monografii rozumie się pod nazwą "szatańscy pasożyty". Oto owa definicja: **"Szatańscy pasożyty są to członkowie wysoko-zaawansowanej technicznie, jednak zupełnie zwyrodniałej moralnie, cywilizacji kosmicznej, zdolnej do podróży międzygwiazdnych, która podtrzymuje swoje istnienie poprzez pasożytowanie na innych cywilizacjach własnych krewniaków, jakie są mniej od niej rozwinięte technicznie. Podstawowa cecha szatańskich pasożytów obejmuje celowe kaleczenie i spychanie w dół eksploatowanych przez nie cywilizacji niewolniczych, mające na celu utrzymywanie tych cywilizacji na zawsze w poddaństwie i zniewoleniu."**

Przejdźmy teraz do zdefiniowania filozofii szatańskiego pasożytnictwa. **"Szatańskie pasożytnictwo jest to stadium najwyższego zwyrodnienia moralnego jakie osiągnęte jest przez każdą cywilizację zdolną do podróży międzygwiazdnych, która praktykuje instytucjonalne pasożytnictwo. Jego podstawowa cecha obejmuje celowe kaleczenie i spychanie w dół eksploatowanych przez nie innych cywilizacji niewolniczych, nastawione na zniewalanie tych cywilizacji na zawsze."**

Wyjaśniając powyższą definicję innymi słowami, "szatańskie pasożytnictwo" to jedno z najbardziej moralnie upadłych i obrzydliwych stadiów filozoficznych poprzedzających samozagładę. W sposób całkowicie "naturalny" stoczą się w nie całe cywilizacje - jeśli ich rozwój techniczny jest szybszy od ich upadku moralnego. Cechowane ono jest aż kilkoma istotnymi atrybutami. Najważniejsze z tych atrybutów obejmują: (1) cywilizacje szatańskich pasożytów opierają całe swoje istnienie na zalegalizowanym u nich ustroju niewolniczym i na wykorzystywaniu do wszelkich prac niewolniczej siły roboczej, (2) cywilizacje praktykujące szatańskie pasożytnictwo muszą być zdolne do podróży międzygwiazdnych, tak że zniewalają one i eksploatują nie swoich własnych obywateli, a członków innych, mniej od siebie rozwiniętych cywilizacji, hodowanej przez nich z krewniaków swojej własnej rasy, oraz (3) cywilizacje szatańskich pasożytów nie tylko, że zniewalają eksploatowane przez siebie, mniej rozwinięte cywilizacje własnych krewniaków, ale także charakteryzuje się celowym kaleczeniem, uszkodzaniem, mordowaniem, napuszczaniem wzajemnie na siebie, prowokowaniem do wojen, spychaniem w dół i zduszaniem owych cywilizacji niewolniczych, tak aby na zawsze utrzymywały je w zniewoleniu i aby bez końca dostarczały im niewolników.

Ilustrując to przykładem, osoby w ludzkim społeczeństwie, które utrzymują w domu niewolników (służących), zgodnie z treścią tej monografii nazywani będą pasożytami ponieważ praktykują oni zwyczajną filozofię pasożytnictwa. Jednak kosmici, którzy rabują niewolników z innej planety, oraz którzy celowo powodują, że dostawcy owych niewolników nigdy nie osiągną stanu wiedzy jaki pozwoliłby im na wydostanie się z niewoli, a stąd którzy na zawsze muszą pozostawać tylko dostawcami niewolników, praktykują właśnie filozofię "szatańskiego pasożytnictwa".

Jak to wyjaśniono też w podrozdziale OC2, stadium szatańskiego pasożytnictwa, osiągnęte jest w sposób naturalny praktycznie przez każdą cywilizację techniczną, jaka wpada w szpony instytucjonalnego pasożytnictwa, jednak jaka nie dokonuje zbyt szybko aktu własnej samozagłady. Dlatego w każdym momencie czasowym, w ogromnym wszechświecie

praktycznie istnieć musi duża liczba cywilizacji uprawiających szatańskie pasożytnictwo, które rozglądają się za mniej od siebie rozwiniętymi cywilizacjami, aby rozpocząć na nich swoje pasożytowanie. Stąd powyższa definicja prowadzi do wysoce bulwersującego wniosku, że każda cywilizacja istot rozumnych, jaka tylko rozwine się na jakiegokolwiek planecie w kosmosie, z czasem niemal jako reguła musi paść ofiarą jakichś szatańskich pasożytów. Od owej reguły nie ma odwołania! To zaś oznacza, że także i planeta Ziemia faktycznie musi znajdować się w szponach jakichś niewidzialnych dla ludzi szatańskich pasożytów. Jak też to wyjaśnione jest w rozdziale V z monografii [1/4], w przypadku ludzi zamieszkujących planetę Ziemię, funkcję szatańskich pasożytów spełniają nasi kosmiczni krewniacy, jakich w obecnych czasach najczęściej znamy pod nazwą "UFOle". (W historycznych czasach, z uwagi na moralną upadłość tych istot, najczęściej referowano do nich pod nazwami: "diabłów", "czarowników", "wiedźm", itp.).

### OC3. Urządzenia techniczne używane przez szatańskich pasożytów do zniewalania innych cywilizacji

Aby dana cywilizacja przetransformowała się ze stadium "instytucjonalnego pasożytnictwa" w stadium "szatańskiego pasożytnictwa", cały szereg warunków musi zostać spełnionych. Wyliczmy teraz najważniejsze z tych warunków w kolejności ich ważności:

1. Dana cywilizacja musi praktykować instytucjonalne pasożytnictwo jakiegoś typu (np. prymitywne pasożytnictwo, lub wyrafinowane pasożytnictwo). Praktykowanie tego pasożytnictwa musi w niej być już aż tak zaawansowane, że ustrój niewolniczy i posiadanie własnych niewolników musi w niej być już legalne i utwierdzone przez prawo.

2. Dana cywilizacja musi być zdolna do podróży międzygwiazdnych i do zakładania na innych planetach cywilizacji złożonych z krewniaków swojej własnej rasy.

3. Dana cywilizacja musi posiadać w swojej mocy oddzielną planetę na jakiej hoduje ona niewolników. Owi niewolnicy muszą być krewniakami danej cywilizacji, oraz są oni hodowani specjalnie aby służyć jako źródło niewolników.

4. Dana cywilizacja musi już znajdować się na wystarczająco wysokim poziomie rozwoju technicznego, jaki to poziom dostarcza jej zabezpieczenia technologicznego dla niewykrywalnego działania w kosmosie w charakterze "szatańskich pasożytów".

Ze wszystkich powyższych warunków, najbardziej krytyczny jest warunek ostatni, jaki uzależnia możliwość skutecznego praktykowania szatańskiego pasożytnictwa, od uzyskania odpowiednio wysokiego poziomu rozwoju technicznego. Poniżej zestawiony teraz będzie wykaz najbardziej istotnych urządzeń technicznych i odkryć naukowych, jakie cywilizacja przyszłych szatańskich pasożytów musi najpierw osiągnąć, aby była w stanie funkcjonować jako kosmiczni "szatańscy pasożyty".

#### OC3.1. Komory oscylacyjne

Komory oscylacyjne są to generatory ogromnie silnego oraz precyzyjnie sterowanego pola magnetycznego. Zbudowanie komór oscylacyjnych otworzy ludzkości dostęp do całkowicie nowych urządzeń napędowych i komunikacyjnych, a także do zupełnie nieznanych wcześniej zjawisk. Przykładowo, zbudowanie komór oscylacyjnych pozwoli na budowanie "magnokraftów" opisanych w następnym podrozdziale. Komory oscylacyjne pozwolą też na budowanie "wehikułów czasu" opisywanych w podrozdziale OC3.4. Ponadto otworzą one dostęp ludzkości do takich zjawisk jak "migotanie telekinetyczne" czy możliwość "sterowania cofaniem czasu do tyłu".

Komory oscylacyjne są opisane szczegółowo w rozdziale C z odrębnych monografii [1/4] i [1/5]. Z kolei skrótowo komory te są opisane na totalizacyjnych stronach internetowych o nazwie "oscillatory\_chamber\_pl.htm". Natomiast zastosowania komór oscylacyjnych do formowania zjawisk technicznej telekinezy oraz do cofania czasu do tyłu zostały szczegółowo zaprezentowane w rozdziałach M i N monografii [1/5]. Skrótowo telekineza i cofanie czasu do

tytu opisane są na totalizacyjnych stronach internetowych "telekinesis\_pl.htm" oraz "immortality\_pl.htm".

### OC3.2. Magnokrafty

Magnokrafty są pierwszymi statkami kosmicznymi, jakie są w stanie efektywnie podróżować do odmiennych systemów gwiazdnych. Dlatego są one niezbędnym narzędziem dla inicjowania przez szatańskich pasożytów niewolniczych kolonii na innych systemach gwiazdnych, oraz następnego eksploataowania tych kolonii. Faktycznie to zbudowane mogą być aż trzy generacje magnokraftów. Każda z tych generacji wykorzystuje odmienne zjawisko, a tym samym używa odmiennej zasady do swego napędzania. Oto owe generacje:

**-Magnokrafty pierwszej generacji.** Są one zwane też magnokraftami czysto magnetycznymi, albo po prostu "magnokraftami". Do swego napędu używają one zasady czysto magnetycznego odpychania się i przyciągania dwóch źródeł pól magnetycznych, z których jednym źródłem są "komory oscylacyjne" tych magnokraftów, drugim zaś źródłem jest pole magnetyczne Ziemi, Słońca, lub Galaktyki. Magnokrafty są opisane szczegółowo w rozdziałach F z odrębnych monografii [1/5] i [1/4]. Z kolei skrótowo magnokrafty opisane zostały na totalizacyjnych stronach internetowych o nazwie "magnocraft\_pl.htm". Natomiast odmienne wersje konstrukcyjne magnokraftów, takie jak "magnetyczny napęd osobisty" oraz "wehikuł czteropędnikowy", zostały szczegółowo zaprezentowane w rozdziałach D i E monografii [1/4] i [1/5].

**-Magnokrafty drugiej generacji.** Są one zwane także "magnokraftami telekinetycznymi". Do swego napędu używają one zjawiska telekinezy indukowanej technicznie. To one indukują zjawisko "telekinetycznego migotania" wspomniane w następnym punkcie niniejszego podrozdziału. Opis "magnokraftów telekinetycznych" zawarty jest w rozdziale L monografii [1/4], oraz w rozdziale M monografii [1/5].

**-Magnokrafty trzeciej generacji.** Są one też zwane "wehikułami czasu". Do swego napędu używają m.in. zdolność do technicznego manipulowania upływem czasu. Ich dokładny opis przedstawiony został w rozdziale N monografii [1/5]. Z kolei skrótowo ich zasada działania oraz ich możliwości opisane zostały na totalizacyjnych stronach internetowych o nazwach "immortality\_pl.htm" oraz "timevehicle\_pl.htm".

Magnokrafty należące do owych trzech odmiennych generacji wehikułów kosmicznych, faktycznie na pierwszy rzut oka wyglądają identycznie. Główne różnice pomiędzy nimi sprowadzają się do kształtu (i zasady działania) ich urządzenia napędowego nazywanego "komorą oscylacyjną" (szczegółowo omawianą tutaj w porozdziale OC3.1 powyżej, a także w rozdziałach C z monografii [1/4] i [1/5]), oraz do rodzaju zjawisk jakie indukują one podczas swego lotu i startu. Stąd nieobeznany z tymi statkami postronny obserwator rzadko będzie w stanie zrozumieć z którą generacją ma właśnie do czynienia.

Magnokrafty mogą być budowane w trzech zasadniczych konstrukcjach, mianowicie jako dwa odmienne rodzaje wehikułów latających, oraz jako tzw. napęd osobisty. Ponadto, na ich zasadzie działania oparty może zostać też tzw. "promień podnoszący". Z kolei każda z owych zasadniczych konstrukcji może być budowana aż w kilku wersjach konstrukcyjnych, różniących się wzajemnie od siebie kształtem, wymiarami, osiąganymi, liczbą załogi, itp. Podsumowanie wszystkich najważniejszych konstrukcji i wersji konstrukcyjnych magnokraftów zawarte zostało w rozdziałach F z monografii [1/4] i [1/5].

Trzy zasadnicze konstrukcje magnokraftów to: (1) wehikuły kosmiczne opisywane tutaj jako tzw. "dyskoidalne manokrafty", (2) wehikuły kosmiczne referowane tutaj jako tzw. "magnokrafty czteropędnikowe", oraz (3) tzw. napędy osobiste, czyli rodzaje napędów wbudowywanych w ubranie użytkownika, lub nawet wstawianych chirurgicznie na stałe w jego ciało. Przykładem dyskoidalnego magnokraftu jest statek kosmiczny opisany w rozdziale F monografii [1/4] i [1/5]. Magnokraft czteropędnikowy opisany jest dokładnie w rozdziałach D monografii [1/4] i [1/5], podczas gdy napęd osobisty jest tam opisany w rozdziałach E.

Oba magnokrafty należące do owych dwóch zasadniczych konstrukcji wehikułów latających, daje się dalej podzielić na osiem podstawowych typów. Dla magnokraftów



dyskoidalnych owe osiem typów oznaczane jest jako typy: OA3, OA4, ..., OA80. Natomiast dla magnokraftów czteropędnikowych, owe typy oznaczane są jako typy: T3, T4, ..., T10. (Dla lepszego zrozumienia budowy, działania, oraz typów magnokraftu, przejrzyj także rozdział F z [1/5] lub [1/4].)

### OC3.3. Urządzenia migotania telekinetycznego

Migotanie telekinetyczne jest to zjawisko wywoływane przez telekinetyczne urządzenia napędowe, jakie umożliwia szatańskim pasożytom stawanie się kompletnie niewidzialnymi dla oczu, oraz przechodzenie przez przeszkody stałe. Wykorzystuje ono tą samą zasadę, na jakiej następuje ruch telekinetyczny. Jak to wyjaśnione jest w podrozdziałach, które szczegółowo objaśniają zasadę migotania telekinetycznego, tj. w podrozdziale L2 monografii [1/4], oraz w podrozdziale M2 monografii [1/5], każde przemieszczenie telekinetyczne jakiegoś obiektu składa się z trzech stadiów, mianowicie z: (1) **Dekompozycji** z formy materialnej w formę niematerialną. Forma niematerialna może być wyjaśniona jako rodzaj wzoru energetycznego wykonanego z przeciw-materii i całkowicie pozbawiona atrybutów fizycznych takich jak masa, gęstość, inercja, własności fizyczne, itp. (2) **Przemieszczenie** się do nowej pozycji zdefiniowanej ruchem telekinetycznym jaki realizowany jest przez dany obiekt. Podczas tego przemieszczania się, dany obiekt istnieje jedynie w swojej formie niematerialnej jako wzór energetyczny przeciw-materii. (3) **Materializowanie** się z powrotem w oryginalną formę materialną. Po tym zmaterializowaniu się, materialny składnik danego obiektu zaczyna ponownie istnieć w swojej normalnej fizycznej postaci. Wszystkie własności tego obiektu powracają do dokładnie takiego samego stanu w jakim były one przed przemieszczeniem telekinetycznym. W pierwszej z tych trzech faz przemieszczenia telekinetycznego, obiekty materialne jakie zostały przemieszczone telekinetycznie, po prostu przekształcają się w energię i znikają jako widzialne obiekty fizyczne. Dlatego, z kształtu materialnego o dobrej widoczności, nagle transformują się one w formę niematerialną jakiej nie daje się zobaczyć wzrokowo. To właśnie zjawisko wykorzystywane jest przez telekinetyczne migotanie. Migotanie takie po prostu realizuje szybkie pulsy maleńkich drgań telekinetycznych, jakie następują z częstotliwością, która jest znacznie wyższa niż graniczna bezwładność ludzkiego oka wynosząca 24 cykle na sekundę - tj. tej która wykorzystywana jest w kinach dla niezauważalnego przesuwania poszczególnych klatek filmowych (np. UFO migoczą telekinetycznie z częstością około 2500 Hz - patrz podrozdział V6 w [1/4]). Kiedy wibracyjna transformacja z formy materialnej i widzialnej, do formy niematerialnej i niewidzialnej i ponownie z powrotem, zaczyna mieć miejsce z tak dużą szybkością, wówczas dla naszych ludzkich oczu dany obiekt staje się całkowicie niewidzialny. Dzieje się to na podobnej zasadzie, jak w przypadku kiedy nasze oczy nie mogą zobaczyć szybko obracającego się śmigła lotniczego. Jednocześnie szatańscy pasożyty, którzy poddają sami siebie takiemu migotaniu, mogą ciągle dokładnie widzieć wszystko naokoło siebie. Ponadto takie istoty, które migotają telekinetycznie, są w stanie przemieszczać się przez obiekty stałe bez zniszczenia siebie samych, ani zniszczenia owych obiektów. Dlatego, takie migotanie telekinetyczne wykorzystywane jest przez szatańskich pasożytów dla wchodzenia lub wlatywania do domów na planecie niewolników, oraz dla działania we wnętrzu owych domów bez zostanie dostrzeżonym przez ich mieszkańców. Jedynie na bardziej zaawansowanym stadium rozwoju technicznego planety niewolników, szatańscy pasożyty mogli będą przypadkowo zostać uchwyceni na zdjęciach, lub ukazani za pomocą kamer termowizyjnych. Bardziej szczegółowy opis zjawisk towarzyszących telekinetycznemu migotaniu, oraz napędowi telekinetycznemu jaki je realizuje, zawarty jest w podrozdziale L2 monografii [1/4].

Zjawisko migotania telekinetycznego zacznie używane przez ludzi kiedy nasza cywilizacja dorobi się "**magnokraftów telekinetycznych**". Magnokrafty te są zaawansowaną (drugą) generacją magnokraftów, która jest w stanie wzbudzać swoim napędem migotanie telekinetyczne. Dlatego używane one będą przez szatańskich pasożytów dla latania w sposób nieodnotowywalny wzrokowo przez ludzi z planety niewolników, a także dla wlatywania do wnętrza mieszkań i domów na planecie niewolników.

### OC3.4. Wehikuly czasu

Wehikuly czasu są najbardziej zaawansowaną (trzecią) generacją magnokraftów, która jest w stanie powodować zmiany w czasie. Używane są one przez szatańskich pasożytów dla ustalania, które zdarzenia przebiegają przeciwko ich interesom. Ustalenia tego dokonują poprzez przemieszczanie się do przyszłości, oraz następne sprawdzanie czy przyszłość ta przebiega zgodnie z ich życzeniem. Jeśli zaś podczas przebywania w przyszłości odkrywają, że jakieś zdarzenia z przeszłości kształtują tą przyszłość niezgodnie z ich życzeniami, wówczas wracają z powrotem do przeszłości i zmieniają te zdarzenia (np. poprzez zabicie dzikusów, którzy je realizują). Bardziej szeroki opis wehikulów czasu, włączając w to zasadę ich działania, zawarty jest w rozdziale N monografii [1/5]. Ich skrótowe omówienie przytoczono też na stronie internetowej "immortality\_pl.htm".

Wehikuly czasu są doskonałymi narzędziami, jakie pomagają szatańskim pasożytom obchodzić naokoło prawa moralne. Aby zrozumieć zasadę na jakiej obchodzenie naokoło tych praw może się odbywać za ich pomocą, rozważmy sytuację, kiedy szatański pasożyt zamierza kogoś zabić - i to bez zostania ukaranym za to zabicie następstwami Prawa Bumerangu (opisywanego w podrozdziałach A3 i I4.1.1). Aby dokonać takiego niekaralnego mordowania, szatański pasożyt wykorzystuje swój wehikul czasu aby przenieść się do przyszłości i aby wypatrzeć tam jakiś rodzaj katastrofy, która zabije mnóstwo ludzi. Załóżmy, że dzieje się to na krótko zanim transatlantyk "Titanic" wyruszył w swój tragiczny rejs (faktycznie też, kiedy "Titanic" tonął, liczni świadkowie zaobserwowali światła jakiegoś "tajemniczego statku" jaki trzymał się cały czas w pobliżu jakby obserwował przebieg katastrofy, jednak jaki ani nie udzielał pomocy, ani też później nie zdołał zostać zidentyfikowany kim właściwie on był; być więc może, że był on wehikulem szatańskich pasożytów, który przybył się upewnić, że mordowani przez niego ludzie faktycznie zostali wyprawieni na tamten świat). Jeśli więc szatańscy pasożyty dowiedzą się o losie owego transatlantyka (tj. dowiedzą się, że tylko nieliczni z niego przeżyli katastrofę), wówczas mogą go wykorzystać jako narzędzia niekaralnego mordowania. W tym celu powrócą oni do oryginalnego czasu poprzedzającego odpłynięcie tego statku i przekonają swoich wrogów aby wybrali się w podróż owym transatlantykiem. Wynik jest już przewidywalny, mianowicie ich wrogowie toną, zaś szatańscy pasożyty nie posiadają karmy do spłacenia. W moich publikacjach powyższy sposób pseudo-moralnego zabijania poprzez wykorzystanie wehikulów czasu, nazywany jest "**scenariuszem Titanica**". Dokładniej opisałem go w podrozdziale A4 monografii [1/4]. Jest on często używany przez szatańskich pasożytów aby bezkarnie mordować tych, którzy są dla nich niewygodni. Jednak, jak to opisane zostało w podrozdziale A4 monografii [1/4], oraz w podrozdziale A4 traktatu [7/2], często pozostawia on najróżniejsze ślady, a jako taki pozwala on aby rozpoznać, kto właściwie padł ofiarą takiego morderstwa wykorzystującego wehikuly czasu.

Wehikuly czasu umożliwiają szatańskim pasożytom zrealizowanie instytucji tzw. "**kurierów czasowych**". Kurierzy ci nieustannie przemieszczają się w czasie do przodu i tyłu, informując odmienne pokolenia szatańskich pasożytów co stanie się w przyszłości. W ten sposób kurierzy ci umożliwiają blokowanie w przeszłości tych zdarzeń, które w przyszłości będą działały na niekorzyść interesów szatańskich pasożytów. Instytucja i znaczenie owych "kurierów czasowych" opisane zostały dokładniej w punkcie #D5 strony internetowej "timevehicle\_pl.htm".

Wehikuly czasu są bardzo potężnymi narzędziami szatańskich pasożytów. Pozwalają one im bowiem aby niemal każde zdarzenie działało na ich korzyść. Wszakże, jakkolwiek rozwój wydarzeń nie działałby na ich korzyść, zawsze mogą cofnąć czas do tyłu z użyciem owych wehikulów czasu - i zmienić ten rozwój wydarzeń na inny, który jest bardziej korzystny dla ich pasożytniczych interesów. Jednak istnieje także jeden atrybut owego narzędzia, warty tutaj dodatkowego omówienia. Atrybut ten działa bowiem na korzyść cywilizacji którą szatańscy pasożyty zniewalają. Jest nią fakt, że wehikuly czasu mogłyby być wykorzystywane dla zniewalania na zawsze tylko w przypadku, kiedy wszechświat NIE byłby rządony przez

wszechświatowy intelekt. W sytuacji jednak, kiedy wszechświat pozostaje w mocy wszechświatowego intelektu, wówczas intelekt ten nie jest gotowy aby tolerować na zawsze zbrodnie szatańskich pasożytów. W takim przypadku, na przekór posiadania wehikułów czasu i na przekór bycia zdolnym, aby każde zdarzenie obracać na swoją korzyść, ciągle szatańscy pasożyty w końcu spotykają się z uniwersalną sprawiedliwością, zaś ich cywilizacja jako całość także będzie rozliczona z praw moralnych, jakich nie stara się wypełniać.

Zasada na jakiej owa wszechświatowa sprawiedliwość zawsze w końcu dopada szatańskich pasożytów, oparta jest na fakcie, że poprzez unikanie wypełniania praw moralnych pasożyty ci stopniowo osaczają siebie samych w kręgu coraz ciaśniej otaczających ich karzących następstw owych praw. Najlepsze wyrażenie tej zasady zawarte jest w historyjce, którą jeden z czytelników opisał mi, że publikowana ona była w Polsce. (Niestety, nie był on w stanie podać danych źródłowych opracowania w jakim jest ona zawarta - jeśli ktoś z czytelników zna te dane byłbym wdzięczny za ich przesłanie w celu oddania w tym miejscu honoru należnemu jej autorowi.) Oto jej streszczenie. "Swego czasu istniał bardzo szatański król, który posiadał magiczny teleskop jaki pokazywał mu przyszłość. Kiedykolwiek więc ktoś zagrażał, że dopełni na nim sprawiedliwości, król ten używał swojego teleskopu aby rozglądnać się we wszystkich kierunkach i znaleźć gdzie powinien się udać, lub co uczynić, aby pokonać lub uciec temu zagrożeniu. W ten sposób, ktokolwiek usiłował przynieść sprawiedliwość do tego króla, zawsze mu się to nie udawało. Jednak w miarę jak czas postępował do przodu, szatański król uciekał przed dokonaniem się sprawiedliwości tak często, że za każdym razem stawało się coraz trudniej znaleźć kierunek w jakim powinien uciekać. W końcu taki czas przyszedł, że gdy został ponownie zagrożony i gdy użył swojego magicznego teleskopu, w którymkolwiek kierunku by nie popatrzył, wszędzie widział swoją przegraną. Nie mógł więc znaleźć rozwiązania jakie pozwalało mu uciec także i tym razem, tak że w końcu nie posiadał innego wyjścia niż paść pod karzącym mieczem sprawiedliwości."

### OC3.5. Urządzenia do komunikacji telepatycznej

Ludzkość zbuduje cały szereg takich urządzeń aby służyły one najróżniejszym potrzebom. Ich dokładniejsze opisy zawarte zostały w rozdziale N z tomu 11 monografii [1/4]. Z kolei ich skrótowe opisy podane są na totalizycznej stronie internetowej o nazwie "telepathy\_pl.htm". Dla szatańskich pasożytów najważniejsze z owych urządzeń do komunikacji telepatycznej okażą się jak następuje:

(1) **Rzutniki telepatyczne**. Są to urządzenia jakie koncentrują potężną wiązkę analogowych sygnałów telepatycznych na mózgu wybranych osób. W ten sposób osoba bombardowana takim sygnałem telepatycznym otrzymuje przekazy myślowe, lub obrazy wizyjne, bez uświadamiania sobie, że ktoś przekazuje jej te myśli lub obrazy wprost do mózgu. Rzutniki telepatyczne wykorzystywane są przez szatańskich pasożytów dla manipulowania poglądami mieszkańców planety niewolników. Przykładowo używają ich oni aby zaindukować w wybranych osobach najróżniejsze zgubne idee, jakie owe osoby uważają potem za swoje własne i realizują bez zastanowienia. Wyczerpujący opis budowy, działania i rozlicznych zastosowań rzutników telepatycznych zawarty jest w podrozdziale N5.2 monografii [1/4], a także w podrozdziale D5.2 traktatu [7/2].

Niezależnie od przekazywania wiadomości i obrazów, rzutniki telepatyczne używane przez szatańskich pasożytów posiadają także i bardziej złowieszcze zastosowanie. Jedną z ich medycznych wersji jest bowiem w stanie zaindukować w wybranych ofiarach aż kilka odmiennych rodzajów śmiertelnych chorób, włączając w to raka. Faktycznie więc, rzutniki telepatyczne mogą być również używane do nieodnotowanego mordowania tych osób na planecie niewolników, które okazują się niewygodni dla szatańskich pasożytów.

(2) **Implanty indoktrynujące** (manipulatory poglądów). Są one najbardziej szatańskimi urządzeniami, jakie którakolwiek cywilizacja kiedykolwiek może wynaleźć i wprowadzić do powszechnego użytku. Ich budowa i zasada działania opisane są w podrozdziale N3.1 monografii [1/4], oraz w podrozdziale D3.3 traktatu [7/2]. Mają one kształt miniaturowych, bo wielkości ziarenek pieprzu, urządzeń typu komputer, z ogromną pamięcią. Implantowane są

one w mózgi swoich ofiar-nosicieli, w obszar tuż nad lewą skronią, pomiędzy skronią a wierzchołkiem lewego ucha. Są one zawsze punktami, od których u ich nosicieli rozpoczyna się migrena. Wykrywaniu ich obecności w naszych głowach służy właśnie test MIR opisywany w podrozdziale U3 z [1/4]. Zawierają one rodzaj encyklopedii poglądów. Ich działanie polega na nieustannym podsuwaniu owych poglądów w formie myślowej do mózgow swoich nosicieli, tak że ci którzy posiadają takie urządzenia wierzą, że dane poglądy są ich własnymi. Oczywiście, ponieważ urządzenia te budowane są tylko przez cywilizacje, które już wyznają ideologię szatańskiego pasożytnictwa, poglądy jakie one narzucają swoim nosicielom są zdecydowanie pasożytnicze. (Totaliztyczna cywilizacja nigdy nie wprowadzałaby tego typu niszczycielskich i szatańskich urządzeń do mózgow swoich obywateli lub - co gorsza, mózgow członków innej cywilizacji.) Dla przykładu, zmuszają one swojego nosiciela do silnego wątpienia, że Bóg istnieje, do silnego wierzenia że sumienia nie powinno się słucać zaś prawa moralne należy obchodzić naokoło - ponieważ są one przeszkodami jakie utrudniają nasze życie, że każdy niewolnik i każdy biorobot jest przeznaczony do pracy jako niewolnik, że każdy posiada "swoje miejsce" w hierarchii społecznej, oraz że wszelkie inne tego typu stwierdzenia pasożytniczej ideologii są ważne i należy ich przestrzegać. Oczywiście, ponieważ implanty te indoktrynują swoich nosicieli tymi pasożytniczymi poglądami, praktycznie odbierają one swoim nosicielom wolną wolę oraz prawo do decydowania o swojej przyszłości. Z powodu powszechnego wdrożenia takich szatańskich urządzeń, technicznie zaawansowana cywilizacja, która wyznaje pasożytniczą ideologię, traci już zdolność do zmienienia swojego systemu filozoficznego na jakikolwiek inny system, np. totaliztyczny. Wszakże wszyscy jej obywatele zostają zaprogramowani na ten system i nikt nie jest już w stanie myśleć w jakikolwiek inny sposób. Dlatego jedyną sytuacją kiedy dałoby się zmienić system filozoficzny w takiej pasożytniczej cywilizacji, byłoby gdyby przegrała ona wojnę z inną totaliztyczną cywilizacją, która by potem pousuwała owe indoktrynujące implanty z głów wszystkich obywateli pasożytniczej cywilizacji, a następnie przeprogramowała ich na totaliztyczne poglądy. Oczywiście, taka możliwość wychodzi z rachuby, ponieważ jej cena byłaby zbyt duża. Dlatego cywilizacja szatańskich pasożytów, która osiągnie stadium implantów indoktrynujących, nie jest już w stanie zatrzymać się w swojej drodze ku samozagładzie, zaś jej samozniszczenie pozostaje jedynie kwestią czasu.

Aby uzasadnić w oczach własnych obywateli potrzebę implantowania tych urządzeń, poza ich funkcją indoktrynującą realizują one sobą aż kilka dodatkowych funkcji. Najbardziej użyteczną z nich jest działanie jako osobisty telefon telepatyczny, który pozwala osobie noszącej takie urządzenie natychmiastowo skontaktować się z dowolną inną wybraną osobę, też noszącą takie urządzenie, oraz przekazać tej innej osobie dowolną wiadomość myślową - podobnie jak my obecnie czynimy to za pośrednictwem naszych telefonów komórkowych.

Oczywiście, cywilizacja szatańskich pasożytów instaluje także podobne urządzenia w głowach wszystkich wpływowych osób na planecie swoich niewolników, których uznaje za warty indoktrynowania i manipulowania. Każdy więc z planety niewolników, jakiego poglądami szatańscy pasożyty manipulują, posiadał będzie takie urządzenie zaimplantowane w swoim mózgu. Jednak urządzenia implantowane w mózgi członków innej cywilizacji posiadają nieco zmienione funkcje w stosunku do urządzeń implantowanych w mózgi samych szatańskich pasożytów. Są one mianowicie pozbawione zdolności do "automatycznego odbierania wszystkich nadchodzących rozmów telefonicznych", oraz nie realizują one nakazów pochodzących z mózgu swojego nosiciela, a jedynie nakazy przekazywane im telepatycznie przez jakiegokolwiek pobliskiego szatańskiego pasożyta. Dlatego pozwalają one aby każdy szatański pasożyt na swoje życzenie "słyszał" myśli pobliskiego członka niewolniczej cywilizacji, który nosi takie urządzenie, jednak osoby posiadające te urządzenia nie są w stanie "słyszeć" myśli szpiegujących na nich szatańskich pasożytów, chyba że pasożyty ci wystali implantowi nakaz aby przekazał nosicielowi ich myśli. Posiadacze tych urządzeń są w stanie wykryć posiadanie u siebie takiego urządzenia za pośrednictwem tzw. "testu MIR" (Magnetic Implant Response test) szczegółowo opisywanego w podrozdziale U3 monografii [1/4], oraz wspomnianego w traktacie [7/2]. Oczywiście, właśnie z uwagi na "pranie mózgu" jakie urządzenia takie powodują u swoich nosicieli, niemal żaden z posiadających je osób nie potrafi się zdobyć aby uczynić cokolwiek z implantem, który zmusza ich do przyjęcia

takich "wygodnych poglądów". (Tj. pasożytniczych poglądów, że szatańscy pasożyci i UFO nie istnieją, że Bóg jest całkowicie inny niż ludzie wierzą i tak naprawdę to wcale nie istnieje, że w życiu każdy powinien wybierać to co jest najłatwiejsze i co przynosi najwyższe korzyści, że sumienie powinno być zagłuszone, itp.). Z powodu indoktrynowania nosiciele takich implantów, dobrowolnie niemal nigdy nie poddają się oni testowi MIR i w większości przypadków do odbycia takiego testu trzeba ich albo zmusić albo nakłonić jakimś wybiegiem.

Na szczęście nasz wszechświat zaprojektowany został na tyle inteligentnie, że nic nie posiada tylko jednego rodzaju następstw. Dotyczy to również implantów indoktrynujących. Aczkolwiek bowiem przedstawiają one wszystkich na dokładnie tą samą filozofię, umożliwiając łatwe nimi rządzenie, jednocześnie jednak **implanty indoktrynujące całkowicie zabijają wszelkie zdolności twórcze swoich nosicieli**. Stąd pasożytnicza cywilizacja, która ucieknie się do ich stosowania, nagle sama zamraża się w rozwoju, tracąc dalszą zdolność do powiększania swojego dorobku technicznego i naukowego. W rezultacie więc, traci więcej z powodu tych implantów, niż na nich zyskuje. Jedynym wyjściem jakie pozostaje takiej cywilizacji, aby ciągle jakoś postępować do przodu, jest rozszerzenie pasożytniczych operacji również na szpiegowanie nowych idei od swoich niewolników. Stąd szatańscy pasożyci, którzy używają te urządzenia, nie tylko, że potrzebują swoich niewolników aby na nich pracowali, ale także potrzebują tych niewolników, aby ci generowali dla nich nowe idee. Niewolnicy ci zaczynają więc być szpiegowani i pilnowani aż z dwóch powodów: aby się nie zbuntowali i nie wymknęli spod eksploatacji, ale także aby dostarczali nowe idee jakich szatańscy pasożyci nie są już w stanie sami generować. W ten sposób szatańscy pasożyci stają się tak zależni od swoich niewolników, że nie są już w stanie bez nich egzystować.

### OC3.6. Telekinetyczne generatory darmowej energii

Telekinetyczne generatory energii, są to urządzenia techniczne które generują technicznie użyteczną energię bez konsumowania jakiegokolwiek paliwa lub innej formy energii. Dlatego nazywane są one też "generatorami darmowej energii" albo "urządzeniami darmowej energii". Po podjęciu ich budowy na przemysłową skalę mogą one okazać się zbawienne dla naszej spragnionej energii cywilizacji. Zasada działania tych generatorów wykorzystuje zjawisko fizyczne które stanowi dokładną odwrotność tarcia. Zjawisko to jest już znane pod popularną nazwą "telekinezy". Podobnie jak tarcie spontanicznie zamienia ruch na ciepło, owo zjawisko "telekinezy" spontanicznie zamienia ciepło na ruch. Dlatego napędza ono "generatory darmowej energii", podczas gdy jednocześnie ochładza ich otoczenie. W ten sposób energia która napędza działanie owych "generatorów darmowej energii" faktycznie jest ciepłem jakie one same pochłaniają ze swego otoczenia. Zamieniają one owo ciepło otoczenia albo na elektryczność, albo na ruch mechaniczny, albo też na dowolną inną formę energii która jest potrzebna naszej technice (np. na energię dysocjacji wody na wodór i tlen). Na przekór że takie urządzenia zdają się być ogromnie niezwykle, faktycznie aż kilka ich działających prototypów zostało już zbudowanych przez zadedykowanych hobbystów. Prymitywna zaś wersja jednego z nich, tj. "baterii telekinetycznej", była nawet kiedyś produkowana przemysłowo po wbudowaniu jej w podzespoły tzw. "radia kryształkowego" - które było jedynym dotychczas urządzeniem na Ziemi jakie pracowało doskonale bez żadnego zasilania w energię elektryczną. Opisy owych już działających prototypów, jak również ich zasad działania, są zaprezentowane w licznych publikacjach, przykładowo w tomie 10 monografii [1/4], a także na totalizacyjnych stronach internetowych o nazwach "free\_energy\_pl.htm", "fe\_cell\_pl.htm", "telekinetyka.htm", "eco\_cars\_pl.htm". Obecnie nadszedł więc czas, aby zacząć badać naukowo te niezwykle urządzenia w celu przygotowania ich do masowej produkcji. Wszakże nasza cywilizacja desperacko ich potrzebuje.

OC4. Udoskonalanie moralności wszechświata za pośrednictwem naturalnego mechanizmu transformacji instytucjonalnych pasożytów w szatańskich pasożytów, którzy potem dopingują groźbą agresji wszelkie wygodnickie cywilizacje

Motto niniejszego podrozdziału: "To co niemożliwe dla ignoranta, jest normalne dla wiedzącego."

Podrozdziały OC2 i OC2.2 przypomniły nam, że pasożytnictwo jest procesem, a nie stanem. Proces ten wykazuje naturalną tendencję do nieustannego pogłębiania się i do transformowania się w coraz bardziej zaawansowane stadia, jakie w końcu zawsze prowadzą do jakiejś formy samozagłady. Z tego powodu, z filozofii pasożytnictwa jaką praktykują indywidualni ludzie, ich pasożytnictwo z czasem naturalnie transformuje się w instytucjonalne pasożytnictwo, potem zaś w szatańskie pasożytnictwo. Owo szatańskie pasożytnictwo eksploatuje potem i gnębi mniej rozwinięte od siebie cywilizacje swoich własnych krewniaków, aby w końcu samo się zniszczyć, pozostawiając po sobie jedynie kilka owych mniej rozwiniętych cywilizacji jakie założyło ono na innych planetach, aby potem na nich pasożytować. Z czasem więc cały ten niszczycielski cykl się powtarza - tym razem na owych innych cywilizacjach jakie zaczynały swoje istnienie jako cywilizacje niewolnicze. Oczywiście, ponieważ za wszystkim, co we wszechświecie się dzieje, stoi wszechwiedzący i wszeobecny intelekt, nazywany "wszechświatowym intelektem" (patrz dowód na jego istnienie przytoczony w podrozdziale I3.3 tej monografii), nasuwa się pytanie: "dlaczego taki naturalny mechanizm nieustannych transformacji i pogłębiania się pasożytnictwa, intelekt ten ustanowił we wszechświecie?". Jak daje się to wykazać za pośrednictwem dedukcji jakie przytoczę poniżej, ten mechanizm nieustannego staczania się pasożytnictwa w dół, spełnia we wszechświecie bardzo istotną funkcję. Funkcję tą dałoby się opisać następująco: "**mechanizm naturalnego pogłębiania się i transformacji pasożytnictwa, służy dopingowaniu szybszego rozwoju cywilizacji totalizacyjnych, oraz stopniowemu udoskonalaniu moralności wszechświata**". Niniejszy podrozdział poświęcę skrótownemu wyjaśnieniu, jak ten mechanizm działa i jakie następstwa posiada on dla naszej cywilizacji.

Swoje wyjaśnienia mechanizmu naturalnego udoskonalania moralności wszechświata za pośrednictwem transformacji i pogłębiania się pasożytnictwa, zacznę od podsumowania tego, co na temat działania wszechświata ujawnił nam totalizm. W tym celu krótko streszczę tu esencję odpowiednich dedukcji logicznych i dowodów empirycznych zaprezentowanych w poprzednich rozdziałach tej monografii. I tak totalizm stwierdza, że niezależnie od praw fizycznych, we wszechświecie istnieje i działa jeszcze jedna kategoria ogromnie istotnych praw, jakie w tej monografii nazywamy "prawami moralnymi". Prawa te dopingują, aby wszelkie istoty myślące zawsze w swoich działaniach realizowały tylko to, co w świetle działania owych praw definiowane jest jako "moralne". Jeśli jednak przeanalizować jakie działania definiowane są właśnie jako "moralne", co dokonano w podrozdziale A4.1, wówczas się okazuje, że wszystkie te działania mają jedną cechę wspólną, mianowicie zawsze poruszają się one dokładnie pod górę niewidzialnego pola nazywanego "polem moralnym" (pole to działa podobnie jak pole grawitacyjne). Jeśli z kolei przeanalizować w którym dokładnie kierunku przebiega najwyższy przyrost gradientu owego pola moralnego, wówczas okazuje się, że najwyższy przyrost tego pola pole zawsze dokładnie pokrywa się w tzw. "linią maksymalnego wysiłku intelektualnego". Praktycznie więc działania jakie kwalifikowane są jako "moralne", równocześnie są działaniami jakich zrealizowanie wymaga włożenia w nie najwyższego wysiłku intelektualnego. Z kolei wkładanie w coś dowolnego wysiłku intelektualnego, zawsze w efekcie końcowym wieść musi do powiększania wiedzy wkładającego. W sumie więc każde potępowanie moralne w swojej esencji musi kończyć się na nieustannym powiększaniu wiedzy. Podsumowując więc powyższe rozważania, **mechanizmy moralności naszego wszechświata tak zostały ustanowione, aby swoim działaniem wymuszały one od wszelkich istot rozumnych nieustanne powiększanie wiedzy tych istot.**

Pod względem swego stosunku do wypełniania praw moralnych, wszyscy ludzie dają się podzielić na dwie podstawowe kategorie, mianowicie na (1) totalistów i na (2) pasożytów.

**Totalizci** słuchają przeciw-organu sumienia, albo też formalnie uczą się praw moralnych, stąd w swoim postępowaniu kierują się zasadą: "pedantycznie wypełniaj prawa moralne". Stąd wszystko wypracowują dla siebie moralnie, czyli własną pracą i wysiłkiem. W rezultacie, zgodnie z esencją działania mechanizmów moralności we wszechświecie, totalizci nieustannie wypracowują wzrost swojej wiedzy. Z kolei **pasozyci** w swoim życiu wyznają zasadę odwrotną niż totalizci, mianowicie zasadę: "nie wypełniaj żadnych praw, chyba że jesteś zmuszony do ich wypełniania". Jedne z całego szeregu praw, których wypełniania pasozyci odmawiają, są właśnie owe ciężko-rękie prawa moralne. Pasozyci zawsze szybko mordują swój organ sumienia, aby nie musieć słuchać jego podszeptów, mordują też własną odpowiedzialność, etykę i racjonalność, jakie nakazują im moralne zachowanie. Stąd żyją oni niemoralnie jak złodzieje i rabusie - na koszt innych, pozbawiając innych owoców ich pracy i dokonań. Aby jednak móc nie wypełniać praw moralnych, pasozyci zmuszeni są zdobywać dla siebie niewolników, których potem mogą bezkarnie rabować, oraz których mogą potem zmuszać do pracy, jakiej sami nie chcą wykonywać. Posiadanie własnych niewolników jest dla pasożytów koniecznością życiową, bez której nie są w stanie istnieć. Aby bez przerwy zapewniać sobie dostęp do owych niewolników, pasozyci nieustannie rozglądają się za kimś słabszym i mniej rozwiniętym technicznie od siebie, kogo mogliby zniewolić i rabować. Kiedy zaś głębia zaawansowania ich pasożytnictwa spadnie do poziomu "**instytucjonalnego pasożytnictwa**", a potem także do poziomu "**szatańskiego pasożytnictwa**", ich obszar działania w obrębie jakiego owi pasozyci rozglądają się za następnymi kandydatami na swoich niewolników, poszerzony zostaje do obszaru całego wszechświata. Z uwagi na swój wysoce agresywny charakter, pasozyci ci gotowi są napaść, obrabować i zamienić w niewolników każdą cywilizację, jaka tylko nie posiada możliwości aby przed nimi się obronić. W ten sposób nawet dla cywilizacji, które nie są przez nich eksploatowane, szatańscy pasozyci wprowadzają nieustanne zagrożenie. Wszakże jeśli tylko z jakichś powodów takie wyłączone spod ich eksploatacji cywilizacje okażą się słabsze od szatańskich pasożytów, wówczas pasozyci ci natychmiast na nie napadną i zamienią je w swoich niewolników. Ten stan nieustannego zagrożenia wolnych cywilizacji przez robójniczych szatańskich pasożytów, jest najważniejszym czynnikiem pobudzającym, jaki zmusza wolne cywilizacje istniejące we wszechświecie, do nieustannego intensyfikowania swoich wysiłków, aby powiększać swoją wiedzę i poziom techniki. Wszakże aby przetrwać jako wolne cywilizacje, muszą one zawsze posiadać przewagę naukową i techniczną nad owymi robójniczymi cywilizacjami pasożytniczymi.

Jak się okazuje, wszechświatowy intelekt powtarza w odniesieniu do całych cywilizacji tą samą metodę dopingowania, jaką stosuje on w stosunku do indywidualnych istot myślących. Metodę tą zwykle nazywa się "**metodą marchewki i kija**". Nazwa ta wywodzi się z zasady stosowanej podczas tresowania zwierząt: jeśli dane stworzonko dobrze się sprawuje, wówczas dostaje w nagrodę marchewkę do zjedzenia; jeśli zaś nie sprawuje się jak powinno - wówczas obrywa kijem. Jak to wyjaśniono w podrozdziałach A2.4 oraz JG5.2, dokładnie tą samą "metodę marchewki i kija" wszechświatowy intelekt (Bóg) stosuje w celu dopingowania indywidualnych ludzi do moralnego zachowania: jeśli ludzie zachowują się moralnie wówczas otrzymują najróżniejsze nagrody moralne opisywane w podrozdziałach A2.4 i JF6 tej monografii; jeśli zaś zachowują się niemoralnie, wówczas zostają ukarani karzącymi następstwami praw moralnych. Jak to ujawnia niniejszy podrozdział, także dokładnie ta sama metoda stosowana jest w odniesieniu do całych cywilizacji. Jeśli cywilizacje te zachowują się moralnie i bez wytchnienia podążają drogą totalizmu, wówczas czekają na nie najróżniejsze nagrody, takie jak nie kończący się wzrost dobrobytu, brak problemów społecznych, życie wszystkich ich mieszkańców w stanie nieustającej nirwany, itp. Jeśli jednak cywilizacje te nie zachowują się moralnie i zaprzestają powiększania swojej wiedzy, wówczas oczekuje je "kij". **Dla inteligentnych cywilizacji "kij" ten zawsze formowany jest z pasożytów** i zawsze posiada aż dwa końce. Z jednej strony są nim sąsiednie cywilizacje pasożytnicze, które tylko odczekują na chwilę słabości danej cywilizacji aby ją napaść i zniewolić, a potem rabować niemal w nieskończoność. Z drugiej zaś strony "kij" ten ukryty jest także w gronie pasożytów z własnego społeczeństwa danej cywilizacji. Wszakże któryś z takich pozbawionych poczucia odpowiedzialności pasożytów, który właśnie jest przy władzy, może zostać doprowadzony do

szaleństwa przez postęp własnej choroby moralnej, tak że w końcu przyciska on guzik wyzwalający broń masowego zniszczenia. W ten sposób ów pasożytniczy szaleniec wysadza w powietrze swoją własną cywilizację, wyznaczając koniec jej istnienia w rezultacie samozagłady.

We wszechświecie rządzonym przez wszechświatowy intelekt wszystko posiada głęboki cel, włączając w to także pasożytów i ich odrażającą chorobę moralną. **Pasożyty ci są bowiem hienami i sępami inteligentnego wszechświata.** To oznacza, że pasożyty wypełniają tę samą motywującą i eliminującą funkcję wśród inteligentnych cywilizacji wszechświata, jak hieny i sępy wypełniają pośród stworzeń afryki. Aby jakiegokolwiek zwierzę w Afryce osiągnęło wiek dorosły i wolność, najpierw musi ono uciec od pazurów i zębów hien i sępów. Podobnie, aby jakakolwiek cywilizacja osiągnęła totalizm i niezależność, najpierw musi ona uciec z pazurów i spod eksploatacji cywilizacji pasożytniczych. Także owe cywilizacje, które już są totalistyczne, muszą bez przerwy utrzymywać swoją przewagę nad cywilizacjami pasożytniczymi, podobnie jak dorosłe zwierzęta Afryki muszą bez przerwy przemądrzać i pobijać hordy hien jakie starają się je upolować. Stąd na przekór że cywilizacje pasożytnicze są tak chore moralnie i tak obrzydliwe w ich niemoralnych zachowaniach, faktycznie to ich odrażające zwyczaje również dokładają się do rozwoju moralności i wiedzy w naszym wszechświecie. Wszakże, wprowadzają one nieprzerwane zagrożenie od którego cywilizacje totalistyczne mają jedynie uciec jeśli bez przerwy starają się dążyć do doskonałości w każdym możliwym obszarze.

Niniejszym podrozdziałem, a także podrozdziałem A3 w monografii [1/4], staram się logicznie wyjaśnić i obrazowo zilustrować, jak niebezpiecznym dla całej ludzkości okaże się zaadoptowanie instytucjonalnego pasożytnictwa, oraz jak takie zaadoptowanie instytucjonalnego pasożytnictwa stopniowo przekształci naszą cywilizację w szatańskich pasożytów, zanim dopadnie nas samozagłada. Nasza ewentualna egzystencja jako szatańskich pasożytów zaowocuje w upowszechnieniu rasy ludzkiej na kilku innych planetach, jakie to planety będą następnie przez nas bezlitośnie eksploatowane z ich surowców biologicznych. Koniec tej ponurej drogi naszej cywilizacji daje się przewidzieć już na obecnym etapie. W przypadku zaadoptowania instytucjonalnego pasożytnictwa, na końcu drogi nieodwołanie czeka nas bowiem samozagłada. Samozagładę tą przetrwają tylko owe eksploatowane kolonie, jakie ludzkość założy na innych planetach. Kolonie te następnie podążą drogą jaką przeszła ludzkość, aż cały cykl ponownie się powtórzy i je również spotka samozagłada. Takie cykle powtarzane będą niemal w nieskończoność - poza jednym wyjątkiem. Wyjątkiem tym będzie przypadek, kiedy któraś z takich eksploatowanych kolonii wyciągnie właściwe lekcje moralne ze swojego losu i zaadoptuje totalizm. W takim przypadku kolonia ta uchroni się przed samozagładą. Jednocześnie zaś świadomość, że jej wolności nieustannie zagraża pobliska konfederacja agresywnych cywilizacji pasożytniczych, uchroni taką totalistyczną cywilizację przed spoczęciem na laurach. Aby pozostać wolną i bronić się przed swymi pasożytniczymi sąsiadami, zmuszona ona będzie nieustannie się rozwijać i udoskonalać swoją moralność. Ubocznym więc produktem zła i zniszczenia jakie wprowadzają sobą pasożytnicze cywilizacje, jest ich funkcjonowanie dla cywilizacji totalistycznych jako motorów postępu i dopingu do udoskonalania ich moralności i wiedzy.

Na zakończenie tego podrozdziału, nasuwać się zaczyna jeszcze jedno istotne pytanie, mianowicie: gdzie ów naturalny mechanizm transformacji pasożytnictwa pozostawia nas, mieszkańców Ziemi. Ano, odpowiedzią jaka logicznie wynika z tego co poprzednio powiedziano, to że szpony pasożytnictwa jakie tak dotkliwie nas kaleczyły przez tysiąclecia, miały swój powód i uzasadnienie. Zilustrowały one nam bowiem obrazowo, dokąd prowadzi uleganie niemoralnym zachowaniom. W ten sposób dały nam pokazową lekcję, jaka uświadamia, że jeśli pozostało nam choćby trochę rozsądku, powinniśmy natychmiast zacząć się bronić przed pasożytami wszelkiej maści i upowszechnić totalizm na Ziemi. Wszakże jeśli nie zdobędziemy się na przejście na totalizm, wówczas czeka nas tylko samozagłada. Aby zaś móc efektywnie bronić się przed pasożytami, musimy poznać informacje opisane w niniejszym tomie oraz w tomie następnym. Potem zaś musimy energicznie zabrać się za upowszechnianie totalizmu, oraz za szerzenie wiedzy o marnym losie jaki nas czeka, jeśli wpadniemy w pułapkę instytucjonalnego pasożytnictwa.



## OC5. Obrona totalistów przed atakami wyznawców pasożytnictwa

Pasożytnictwo jest ogromnie agresywną filozofią. Agresywność ta wbudowana została na stałe w postawowe mechanizmy jakie rządzą zachowaniem intelektów o pomniejszającym się zasobie energii moralnej. Stąd nie daje się jej niczym wyeliminować. Wyznawcy pasożytnictwa nie są w stanie żyć w pokoju, stąd nieustannie atakują, zamieniają w niewolników oraz niszczą wszystkich tych, co mieli pecha znaleźć się w zasięgu ich wpływów. Ze szczególną zaś zaciętością atakują oni i niszczą wyznawców totalizmu jacy reprezentują dla nich wszystko to czego oni sami nie posiadają. Z powodu ich zaciekłych ataków, wyznawcy totalizmu praktycznie bez przerwy znajdują się w stanie wojny obronnej przed pasożytami. Aby przetrwać tą nieustanną wojnę i owe nieprzerwane ataki pasożytów, totaliści muszą się nauczyć skutecznej obrony przed pasożytami. Umiejętność i obowiązek skutecznego bronięcia się przed pasożytami, jest dla totalistów równie ważna, jak umiejętność pokojowego i moralnego współżycia z innymi totalistami. Wszakże jest ona przedmiotem jednego z praw moralnych opisywanych w podrozdziale I4.1.1. Dlatego niniejszy podrozdział poświęcony jest omówieniu obrony totalistów przed atakami pasożytów wszelkiej maści.

Wszyscy ludzie, którzy wychowani są na ideach chrześcijaństwa, mają wpojone przez chrześcijaństwo głębokie przekonanie, że moralne życie polega na całkowitym unikaniu walki i stawiania jakiegokolwiek oporu, w tym na unikaniu walki obronnej, kiedy jesteśmy przez kogoś atakowani. Wszakże chrześcijaństwo uczy, "jeśli ktoś uderzy cię w jeden policzek, nastaw mu drugi". Tymczasem jeśli przeanalizuje się faktyczne intencje wszechświatowego intelektu, co m.in. uczyniono w podrozdziale D11.1, chrześcijaństwo zinterpretowało te intencje zupełnie błędnie. Prawa moralne wyraźnie bowiem nakazują: "jeśli bez żadnej prowokacji z twojej strony, ktoś pierwszy napadnie na ciebie, masz obowiązek aktywnie się bronić, zaś twoja obrona ciągle będzie wynagrodzona przez prawa moralne, nawet jeśli w swojej obronie będziesz zmuszony posunąć się aż do spowodowania podobnych następstw walki, jak następstwa których osiągnięcie leżało w oryginalnych intencjach twojego agresora (tj. jeśli twój agresor oryginalnie zamierza cię zabić, będziesz wynagrodzony przez prawa moralne nawet jeśli twoje obronienie się będzie wymagało, abyś to ty zabił swego agresora)" - patrz Prawo Moralne Obowiązkowej Obrony, opisane w podrozdziale I4.1.1. Dlatego obrona przed czyjąś agresją, a nie bierne uleganie przemocy, jest wyrazem postępowania zgodnego z prawami moralnymi (choćby prawa moralne jednocześnie zabraniają agresji i atakowania tych, co usiłują z nami żyć w pokoju). Jeśli więc pasożyci atakują totalistów, totaliści mają moralny obowiązek skutecznie i wytrwale się bronić, aż do całkowitego wyeliminowania napastników z obrębu swojej przestrzeni życiowej i do obrazowego wyperswadowania im powtarzania w przyszłości swoich niemoralnych ataków. Totaliści mają też moralny obowiązek aby nigdy, ani pod żadnym pozorem, nie dawać pasożytom wygrać ich agresywnego ataku ani nie ulegać ich próbom zniewolenia.

Jeśli rozważyć istotę pasożytnictwa, wówczas się okazuje, że generalnie rzecz biorąc pasożyci są prymitywnymi bandziorami upadłymi moralnie, którzy pod żadnym względem nie dorastają do finezji i wiedzy totalistów. Dlatego, aczkolwiek ich ataki zawsze są bardzo brutalne, bolesne i ogromnie zajadłe, niemal jako reguła brak im wiedzy, stopnia poznania przedmiotu, finezji, elastyczności, wytrwałości, odwagi, oraz oddania sprawie, jakie charakteryzują wszelkie działania totalistów. Dlatego, na przekór, że w krótkotrwałych zwarcich ataki pasożytów mogą charakteryzować się miażdżącą przewagą, na długą metę totaliści zawsze są w stanie ich pokonać i wyprzeć ze swojej przestrzeni życiowej. Dlatego w swojej walce obronnej, totaliści muszą koncentrować się na możliwie najlepszym wykorzystywaniu tych swoich atrybutów, których pasożyci nie posiadają. To zaś nieuchronnie musi prowadzić totalistów do końcowego wygrania walki obronnej.

Z uwagi na wyznawaną filozofię i jej cechy, pasożyci zawsze atakują w sposób, jaki wynika z owej filozofii. Przykładowo pasożyci z natury są tchóźliwi, stąd zwykle atakują od tyłu, z ukrycia i z zaskoczenia, zaś na czołowy atak i konfrontację zdobywają się tylko wówczas, kiedy uważają że posiadają miażdżącą przewagę. Dlatego wszelka obrona totalistów przed

Pasożytami zawsze musi przebiegać według podobnego schematu. Najpierw zaczyna ona się agresją pasożytów i (1) tzw. "rozpoznanie walką" podczas którego totalizta doświadcza pierwszych ataków jakie powinni wykorzystać na wyszukanie słabych punktów u swoich agresorów, potem powinno następować (2) wypracowanie strategii, metod i narzędzi walki, jakie powinny wykorzystywać słabe punkty pasożytów, w końcu (3) przychodzi konfrontacja w jakiej inicjatywa powinna spoczywać w rękach totaliztów, a w jakich wypracowany przez totaliztów plan powinien być precyzyjnie zrealizowany, tak aby prowadził ich do zwycięstwa i do wyparcia pasożytów z przestrzeni życiowej totaliztów. Ponieważ jednak wdrożenie tego schematu walki obronnej musi być odmienne dla każdej formy ataku pasożytów, przejdziemy teraz do omówienia obrony w trzech zasadniczych formach ataku.

#### OC5.1. Obrona totaliztów przed fizycznymi atakami wyznawców pasożytnictwa

Jedną z manifestacji zboczenia moralnego jakie ujawnia się podczas czyjegoś staczania się w objęcia pasożytnictwa, jest że osoba taka zaczyna się lubować w przemocy fizycznej i w brutalności. Kiedy więc tylko wie, że użycie przemocy ujdzie jej bezkarnie, osoba taka będzie atakowała fizycznie, jej zdaniem najsłabszą ofiarę ze swego otoczenia. Jeśli zaś z jakichś powodów nie jest w stanie sama nikogo atakować, wówczas będzie chodziła na mecze bokserskie lub będzie oglądała filmy pełne brutalności, aby nasycić swoją potrzebę przemocy. Z tego powodu, wobec znacznego obecnie nasycenia społeczeństwa pasożytami, istnieje wysoka szansa, że każdy totalizta na jakimś etapie swojego życia, ma szansę zostania fizycznie zaatakowanym przez jakiegoś pasożyta. Sprawa staje się tym gorsza, że pasożyty mają ów brzydki zwyczaj przysysania się jak pijawki. Jeśli więc znajdą sobie ofiarę, na jakiej mogą wyżywać się fizycznie do woli, będą wówczas atakowali tą ofiarę w niekończoność - i to za każdym razem coraz brutalniej. Rozważmy więc teraz, jak totalizta powinien bronić się przed takimi fizycznymi atakami.

A więc po pierwsze totalizta powinien bardzo poważnie potraktować sprawę już podczas pierwszego ataku. Jeśli bowiem atak ten ujdzie pasożytowi na sucho, wówczas jest niemal pewne, że pasożyt ten już wkrótce zaatakuje go ponownie - i to jeszcze z większą siłą. Dlatego totalizta nie powinien dopuścić, aby pasożyt uznał, że pierwszy atak mu się powiódł. Zgodnie więc z prawem moralnym "Obowiązkowej Obrony" opisywanym w podrozdziale I4.1.1, już podczas pierwszego ataku, lub zaraz po nim, totalizta powinien dokonać czegoś co zepsuje pasożytowi poczucie zwycięstwa. Powinien więc natychmiast wybrać i urzeczywistnić jakąś metodę obrony, jakie w oczach pasożyta będzie wyglądała jako "oddawanie ciosów". Pasożyty są okropnie tchóźliwi, dlatego nie lubią atakowania tych co im oddają ciosy. Stąd jeśli się zorientują że ktoś im oddaje, wówczas zwykle rezygnują z dalszych ataków - chyba że mają jakiś bardziej istotny cel do osiągnięcia. Problem jednak jak oddawać ciosy w chwili, lub zaraz po, pierwszego ataku. Chodzi bowiem o to, aby totalizta wygrał walkę obronną i wyszedł z niej żywy, a nie zginął bohatersko podczas walki. Dlatego metodę "oddawania ciosów" musi wybrać bardzo rozważnie, tak aby pasożytowi się oberwało, jednak aby totalizta nie został zmasakrowany znacznie bardziej, tylko ponieważ "oddawał ciosy". Najlepiej jeśli w celu oddawania ciosów zaprzęgnięta zostanie inteligencja i szczególne zdolności jakie ktoś posiada. Wszakże nie jest istotne jak pasożyt oberwie z powrotem, a jedynie jest istotne aby wiedział że dostał to za swój ostatni atak. (Np. można użyć strategii "uderz i natychmiast się wycofaj" czyli niespodziewanie uderzyć, potem szybko dać nogę - jeśli np. ktoś jest szybki w bieganiu, albo użyć strategii Kaina "jeśli nie jestem dobry w bezpośredniej konfrontacji, ciągle dostanę cię na odległość", albo użyć tureckiej strategii "jeśli nie mogę ciebie zbić, wówczas zbiję twojego osła" - np. w postaci twojego samochodu, albo uczynić cokolwiek inego co agresor odczuje wystarczająco boleśnie.)

Jeśli atak się powtórzy, sprawa zaczyna być na tyle poważna, że totalizta musi zacząć przemyślać nad strategią swojej obrony. W strategii tej konieczne jest wykorzystanie wszystkich możliwości jakie posiada się ku swojej przewadze, oraz wszystkich słabych punktów u pasożyta.

### OC5.2. Obrona totalistów przed pyskówkami i agresją uczuciową wyznawców pasożytnictwa

Kiedy pasożyty z jakichś powodów nie są w stanie zaatakować fizycznie, wówczas uciekają się do agresji uczuciowej. Ową agresję uczuciową mogą oni urzeczywistniać na tysiąc i jeden sposobów, np. poprzez atak werbalny, obrzucanie wyzwiskami, mszczenie się na kimś bliskim, podkładanie świń, podważanie autorytetu, czy przez wzbudzanie w ofiarze nieprzyjemnych uczuć najróżniejszymi innymi dostępnymi im metodami. Obrona przed taką agresją uczuciową jest trudna, zaś efektywne metody jej prowadzenia dopiero oczekują dopracowania. Część z już poznanych takich metod opisanych została w podrozdziałach A4.1, oraz I4.1.1. Generalnie ich esencja sprawdza się do postępowania totalistycznego w każdej możliwej sytuacji, włączając w to także sytuacje agresji uczuciowej.

### OC5.3. Obrona totalistów przed zagrożeniami duchowymi ze strony wyznawców pasożytnictwa

Pasożytnictwo wprowadza poważne zagrożenia duchowe dla wyznawców totalizmu. Zagrożena te wywodzą się z wielu źródeł. Ich przykładem może być propaganda pasożytów, jaka zmierza do szerzenie ateizmu wśród ludzi. Inne rodzaje takich zagrożeń polegają na upowszechnianiu przez pasożytów ich wersji "posożytniczej duchowości", czyli na skażeniu ludzkości duchowością jaka jest zdecydowanie niemoralna (więcej danych na temat "pasożytniczej duchowości" zawarto w podrozdziałach A9 i D11.7).

Obrona totalistów przed zagrożeniem duchowym jest bardzo prosta. Polega ona na czynieniu wyłącznie tego co moralne, czyli na nieustannym pozostawaniu totalistą. Czynienie wyłącznie moralnych rzeczy, m.in. oznacza także przymierzanie kryteriów moralności do spraw duchowych, tak jak to totaliści czynią ze wszelkimi działaniami fizycznymi i uczuciowymi. Ponadto oznacza ono zdecydowane odrzucanie tych aspektów czy kierunków duchowości, jakie zgodnie z tymi kryteriami moralności okazują się niemoralne.

### OC6. W podsumowaniu

Niniejszy rozdział starał się dostarczyć nam lepszego zrozumienia dla naszej sytuacji. Wyjaśnił on bowiem, że chociaż zewnętrznie wszyscy ludzie wyglądają podobnie, niektórzy z nas posiadają "robaczywego ducha". Owe osobniki z robaczywym duchem to pasożyty, zaś robak, który stopniowo zjada ich ducha, to wyznawana przez nich filozofia pasożytnictwa. Jeśli nie zdołają się oni go pozbyć na wczesnym stadium, kiedy ciągle jest niewielki i niedołączny, robak ten stopniowo zje całość ich ducha, powodując ich zagładę. Jednym więc z najważniejszych osiągnięć tego podrozdziału jest, że ujawnił on iż w ogóle istnieje takie coś, jak niszczyielska filozofia pasożytnictwa, że wskazał on jak rozpoznawać osoby i instytucje, których duch zarażony jest już tym moralnym trądem, oraz że wyjaśnił on jakie są następstwa ulegania owej śmiertelnej chorobie moralnej.

Podsumujmy więc teraz niniejszy rozdział. Po pierwsze wyjaśnił on czym kończy się filozofia niesłuchania swojego sumienia i podążania zawsze po linii najmniejszego oporu, oraz dlaczego powinniśmy jej się obawiać. Filozofia ta nosi całkowicie należne jej miano "pasożytnictwa". Ci którzy ją wyznają, prowadzą bezproduktywne życie inteligentnych pasożytów. Zamieniają oni w niewolników wszystkich dookoła siebie. Jak rozdział ten wyjaśnił, niezależnie od filozofii życiowej, pasożytnictwo jest też śmiertelną chorobą moralną - czyli rodzajem trądu lub robaka jaki atakuje ducha. W efekcie końcowym choroba ta zawsze zabija ofiary jakie pozwoliły sobie aby zostać przez nią obezwładnione. Ofiary te bowiem zawsze na końcu dopada jakaś forma samozagłady. Choroba ta jest niezwykle niebezpieczna, ponieważ intelektu padające jej ofiarami wcale nie uświadamiają sobie, iż nią się zarazili. Po prostu całkowicie "naturalnie" podążają one za chwilowymi impulsami swoich zachcianek, czyniąc to,

co leży wzdłuż linii najmniejszego oporu, oraz wybierając to, co bez większego wysiłku dostarcza im natychmiastowych korzyści. Ta cecha upodabnia ludzi obezwładnionych pasożytnictwem do zwierząt - czynią oni tylko to co najłatwiejsze w danej sytuacji. Natomiast samo pasożytnictwo upodabnia ona do śliskiej drogi w dół zbocza góry - jeśli ktoś przypadkowo na nią wdepnie, wówczas coraz szybciej ześlizguje się w dół aż do zabójczego bagna jakie czeka u podnóża. Jak niniejszy rozdział stara się to wyjaśnić, powinniśmy bać się pasożytnictwa i nigdy nie pozwalać sobie aby wpaść w pazury tej morderczej filozofii. Najbardziej efektywny sposób unikania owej choroby moralnej, polega na zaadoptowaniu totalizmu w swoim życiu.

Pasożytnictwo jest nieustannie pogłębiającym się procesem, a nie stabilnym stanem. Stąd posiada ono najróżniejsze stadia rozwoju. Stadia te czynią pasożytów coraz bardziej zboczonymi, w miarę jak w nich się ono pogłębia. Na ich końcu zawsze zaś czeka samozagłada. Niniejszy rozdział ujawnił, że kiedy indywidualne osoby zaadoptują tę filozofię, wówczas przynosi im ona stopniowy paraliż, zniszczenie, oraz okropną śmierć. Kiedy zaś duża liczba ludzi z pasożytniczą filozofią nasączy jakąś instytucję, wówczas owa instytucja adoptuje tzw. instytucjonalne pasożytnictwo - zanim stopniowo upadnie i się rozleci. Z kolei jeśli cała cywilizacja zaadoptuje pasożytnictwo, wówczas następstwem jest, że prymitywne pasożytnictwo stopniowo przekształci się w niej w wyrafinowaną formę pasożytnictwa, potem zaś cywilizacja ta stopniowo zmierza do samozagłady.

Niniejszy rozdział wyjaśnił także, że każda pasożytnicza cywilizacja, która rozwija się technicznie w sposób na tyle szybki, aby zbudować urządzenia do międzygwiazdnych podróży zanim dopadnie ją samozagłada, z czasem w sposób całkowicie naturalny przekształca się w cywilizację pasożytów kosmicznych. Najpierw zakłada ona swoje kolonie na innych planetach, a potem zamienia owe kolonie w hodowle niewolników. Dla hodowli tych z czasem transformuje się ona w "szatańskich pasożytów". Następnie niniejszy rozdział wyjaśnił też jakie urządzenia techniczne dana cywilizacja musi zbudować, aby móc efektywnie działać jako cywilizacja "szatańskich pasożytów", czyli jakie są niezbędne szatańskim pasożytom aby na planecie swoich niewolników utrzymywać wszystkich w nieustannym zniewoleniu.

W toku rozważań niniejszy rozdział starał się też uświadomić, że totalizm jest kluczem do wszystkiego. Jest on bowiem pierwszym krokiem do naszej obrony przeciwko szatańskim pasożytom z UFO, oraz przeciwko ludzkim pasożytom wywodzącym się z naszego własnego społeczeństwa. Jest także drzwiami do prowadzenia moralnego, społecznie produktywnego, szczęśliwego i spełnionego, życia. Jest on również stosowalny dla wszystkich ludzi, włączając w to i te jednostki, które nie wiedzą, lub nie chcą wiedzieć, o szatańskich pasożytach z UFO, ani o związanych z tymi pasożytami ciemnych stronach życia w dynamicznym wszechświecie. Nawet więc jeśli ktoś nie miał okazji poznać tego co zaprezentowane w niniejszym rozdziale, lub poznał to - ale nie jest w stanie tego zaakceptować i przejść nad tym do porządku dziennego, ciągle nie powinien się zniechęcać, a adoptować totalizm w swym życiu. Totalizm jest bowiem tą najważniejszą dla ludzi filozofią, bez względu na to z jakiej perspektywy na niego się nie patrzy.

Chapter OD:

## **METODY UŻYWANE PRZEZ BOGA DLA ZAPOBIEGNIĘCIA ABY LUDZKOŚĆ STAŁA SIĘ PASOŻYTNICZĄ CYWILIZACJĄ**

Jak to ilustracyjnie ujawnia podrozdział OC1 z niniejszego tomu tej monografii, nasza cywilizacja wykazuje wysokie skłonności dla stania się cywilizacją "szatańskich pasożytów". Aby więc temu zapobiec, Bóg wdraża na Ziemi cały szereg posunięć nastawionych na eliminowanie tej możliwości. Jedno z takich posunięć było już omawiane w rozdziale OB z tego tomu. Polega ono na systematycznym zsyłaniu wyniszczających kataklizmów na każdą społeczność która w swoim praktykowaniu filozofii pasożytnictwa ześlignęła się już do stadium tzw. "intelektu agonicznego". Przeanalizujmy więc teraz jeszcze inną równie efektywną metodę Boga, która również powstrzymuje ludzkość przed staniem się pasożytniczą cywilizacją.

OD1. Żelazna zasada Boga aby wszystkim tym którzy silnie w coś wierzą zawsze dostarczać materiału dowodowego na utwierdzenie ich wierzeń

W podrozdziale A3 z tom, u 1 tej monografii wyjaśniłem, że celem dla którego Bóg stworzył ludzi jest podnoszenie wiedzy (zarówno boskiej jak i ludzkiej). Aby zaś nieustannie podnosić wiedzę, ludzie potrzebują inspiracji i motywacji. Najlepszą zaś formą inspirowania i motywowania ludzi, jest pokazać im coś w co głęboko wierzą i dla czego są gotowi podjąć aktywne działania. Z tego powodu, **Bóg przyjął żelazną zasadę, że jeśli jakaś osoba lub naród silnie w coś wierzy, wówczas Bóg zawsze dostarcza tej osobie lub narodowi licznych dowodów na poparcie tychże wierzeń.** Oczywiście, aby wypełnić tą zasadę, czasami Bóg staje przed koniecznością dostarczenia dowodów na najróżniejsze wierzenia które NIE mają swojej reprezentacji w świecie materialnym. Jako przykłady rozważ tutaj wierzenia ludzi w Yeti, w duchy, demony i poltergeist, w potwory w rodzaju "Nessie" z jeziora Loch Ness, w płaską Ziemię, itp. W takich więc przypadkach Bóg typowo też dostarcza wierzącym potrzebnych im dowodów. Tyle że wówczas dowody te Bóg tymczasowo "symuluje" tylko po to aby je pokazać takim silnie wierzącym ludziom. Pokazując zaś silnie wierzącym ludziom takie tymczasowo "zasymulowane" dowody (np. iluzyjne potwory), Bóg pobudza owych ludzi do poszukiwań, badań i do przemyśleń twórczych. Faktycznie też - jak to dokładniej wyjaśniam w podrozdziale A16 z tomu 1 tej monografii, **Bóg "symuluje" materiał dowodowy na istnienie wszystkiego w co tylko ktoś wierzy na tyle silnie aby podjąć aktywne działania bazujące na owym wierzeniu.** I tak, dla tych ludzi co silnie wierzą w UFO Bóg "symuluje" wehikuły UFO i obserwacje UFOonautów, dla tych co silnie wierzą w duchy, demony, lub poltergeists Bóg "symuluje" spotkania z duchami, demonami, lub poltergeists, dla tych co silnie wierzą w krasnoludki Bóg "symuluje" natknięcie się na krasnoludki, dla tych co silnie wierzą w Yeti lub potwory, Bóg "symuluje" spotkania z Yeti lub potworami (po opisy obserwacji Yeti - patrz punkt #E6 na totaliztycznej stronie o nazwie "newzealand\_pl.htm"), itd., itp. W rezultacie, ludzie którzy natkną się na takie "zasymulowane" dowody tymczasowego istnienia czegoś w co silnie wierzą, zaczynają badać daną sprawę, zaczynają dyskutować ją z innymi, zaczynają raportować ją do władz, itp. W ten zaś sposób wiedza ludzka otrzymuje motywację i inspirację aby nieustannie się podnosić. Wszakże, jak to wyjaśniono w podrozdziale A3 tej monografii, **powodem i celem dla którego Bóg stworzył ludzi było właśnie podnoszenie wiedzy.**

Wśród najróżnorodniejszego materiału dowodowego jaki dla osiągnięcia swoich nadrzędnych celów Bóg tak właśnie tymczasowo "symuluje" aby pokazać go owym silnie wierzącym ludziom, szczególne miejsce zajmuje "symulacja" wehikułów UFO oraz

UFOonautów. "Symulacja" ta została bowiem przez Boga pracowicie ułożona w rodzaj skomplikowanego scenariusza który ma sugerować ludzkości że jest skrycie okupowana przez UFOonautów praktykujących filozofię szatańskiego pasożytnictwa.

## OD2. "Omenowe" oraz "przepowiedniowe" znaczenie boskich "symulacji" wehikułów latających

Jak więc wyjaśniłem to powyżej, aby stymulować i intensyfikować nasze przemyślenia, poszukiwania wiedzy, konstruktywną dyskusję, oraz różnice opinii, Bóg przyjął zasadę, że **"jeśli ktoś z ludzi wierzy w coś na tyle głęboko, że aż podejmuje działania bazujące na tym swoim wierzeniu, wówczas zawsze Bóg dostarcza mu dowody, że to w co on wierzy jest prawdą"**. (Owa ogromnie istotna zasada stosowana przez Boga omawiana jest także aż na szeregu totalizacyjnych stron internetowych, przykładowo patrz punkt #F1 strony "rok.htm", punkty #E1 i #F4.2 strony "stawczyk.htm", punkt #11 strony "soul\_proof\_pl.htm", punkt #3 strony "god\_istnieje.htm", lub patrz podrozdział A16, "Fot. A2" i "Fot. A3" z tomu 1 mojej najnowszej monografii [1/5].) Oczywiście, ludzie są istotami omylnymi (a ściślej celowo stworzonymi przez Boga jako wysoce niedoskonali) i dlatego wierzą w cały szereg rzeczy które faktycznie NIE mają swoich reprezentacji w trwale istniejącym świecie fizycznym. Przykładowo, istnieją ludzie którzy silnie wierzą w: "demony", "poltergeists", "wampiry", "wilkołaki", "gryfy", "krasnodudki", "UFO", "UFOonautów", "Yeti", "Jessie", "istnienie dinozaurów i ich kości", itd., itp. Jeśli więc ktoś silnie wierzy w coś, co jeszcze NIE istnieje trwale w obiektywnej rzeczywistości jaka nas otacza, wówczas Bóg po prostu "symuluje" dla niego "dowody" na tegoż istnienie. (Owe boskie **"symulacje"** są to trwale nieistniejące w danym miejscu i czasie obiekty lub istoty, które Bóg tworzy tymczasowo tylko po to aby z nimi skonfrontować wybranego człowieka lub wybraną grupę ludzi.) Faktycznie też się okazuje, że praktycznie niemal wszystko co dzisiejsi ludzie opisują mianem "niewyjaśnione", a także wszystko czego wiek wykracza poza datę stworzenia Ziemi i ludzkości około 6000 lat temu (po dowody - patrz podrozdział A10.1 z tomu 1 monografii [1/5]), należy właśnie do owej kategorii "symulacji" tworzonych tymczasowo przez Boga. Oczywiście, z istnieniem takich tymczasowych "symulacji" natychmiast wiąże się pytanie "jak je odróżnić od tego co istnieje trwale"? Odpowiedzi na to pytanie dostarcza jeszcze inna zasada Boga, która stwierdza że "prawda zawsze musi być ciężko zapracowana, podczas gdy nieprawda zawsze narzuca się nam sama" - patrz podrozdział A16 z tomu 1 monografii . [1/5]. Zgodnie więc z owa zasadą, prawdą jest tylko to co ktoś uzyskał w wyniku ogromnego wysiłku i długotrwałych poszukiwań lub dociekań. Jeśli zaś coś osiągnięte zostało łatwo, z całą pewnością będzie to nieprawdą.

Zależnie od potrzeby, owym tymczasowym "symulacjom" Bóg nadaje albo formę (1) najróżniejszych obiektów które już istnieją (takich jak ludzie, komety, statki, samochody, przedmioty które ludzkość ma dokładniej poznać, itd.), albo też formę (2) najróżniejszych obiektów których jeszcze nie ma, jednak już wkrótce mają się pojawić (np. urządzeń czy wehikułów które ludzie mają dopiero wynaleźć i opracować). W obu tych przypadkach owe "symulacje" Boga są ogromnie doskonałe - tak jak to wyjaśniam w podrozdziale P2.16 z tomu 14 mojej najnowszej monografii [1/5]. Wszakże Bóg ma tysiącletnie doświadczenia w "symulowaniu" najróżniejszych obiektów i istot. Już bowiem starożytni Grecy widywali kamienne i metalowe kolosy, oraz całe widmowe miasta. W wiekach średnich na morzu widywano **"statki-widma"** - przykładowo słynnego **"latającego Holendra"**. Z kolei na temat "widmowych miast" upowszechniono nawet pseudo-naukowe wyjaśnienia w rodzaju zjawiska zwanego **"fatamorgana"**. Na polskich wybrzeżach Bałtyku nawet i w dzisiejszych czasach niektórzy ludzie słyszą odgłosy rozgardziaszu od jednego z takich "widmowych miast", tj. od ukaranej przez Boga za swoją niemoralność tzw. **"Winety"** opisywanej w punkcie #H2 strony „tapanui\_pl.htm”. Doskonałość owych symulacji Boga jest więc już aż tak duża, że przykładowo "zasymulowane" maszyny lub wehikuły, gdyby zostały skopiowane przez nasz

przemysł, wówczas działałyby równie dokładnie jak działały gdy były one demonstrowane podczas owych "symulacji". Dlatego boskie "symulacje" maszyn, szczególnie wehikułów latających, powinny nas szczególnie interesować. Wszakże zawsze są one nam pokazywane z istotnego powodu i dla istotnego celu.

Pierwszym relatywnie dobrze udokumentowanym rodzajem takich wiernie "symulowanych" wehikułów latających, były **"sterowce"** masowo symulowane przez Boga pod koniec 19 wieku i na początku 20 wieku. Miały one zainspirować ludzi do budowy latających maszyn. Szczególnie dużo ich widywano w Nowej Zelandii. Literatura z tamtych czasów pisze tam nawet o rodzaju "nalotu sterowców na Nową Zelandię".

Kolejnym rodzajem latających wehikułów masowo "symulowanym" przez Boga, były tzw. **"rakiety-duchy"** - po angielsku nazywane "ghost-rockets". Ich "symulacje" miały miejsce zaraz po drugiej wojnie światowej, głównie w Skandynawii, oraz głównie w 1946 roku. Bóg "symulował" je wówczas aby zaindukować zainteresowanie ludzi w rozwoju rakiet i napędu raketowego. Dzisiejszy poziom techniki kosmicznej na Ziemi, a także obecne istnienie satelitów, stacji orbitalnych, oraz taniej telekomunikacji, ludzkość zawdzięcza właśnie owym powojennym manifestacjom "raket-duchów". Obecnie istnieje dosyć obszerna literatura na ich temat. W internecie można sobie o nich poczytać jeśli w jakiejś wyszukiwarce (np. w Google) wpisze się słowa kluczowe **ghost rockets**. Ta sama wyszukiwarka pozwala również oglądnąć sobie **stare zdjęcia owych "raket-duchów"**. Tamte "rakiety-duchy" odnaczały się całym szeregiem niezwykłych cech. Przykładowo, na przekór że miały one wygląd cylindrycznych rakiet i że formowały za sobą smugi dymu i smugi kondensacyjne, ulatywały one w przestrzeń zupełnie bezgłośnie. Typowo NIE dawało się ich uchwycić na radarach - chociaż czasami celowo pokazywały się radarowcom. Nikt też nie potrafił o nich ustalić skąd one startują i kto je wystrzeliwuje. Po tym też, gdy ludzie podjęli energiczne programy budowy rakiet i rozwoju napędu raketowego, owe "rakiety-duchy" przestały się pojawiać. Wszakże wypełniły one już zadanie dla którego Bóg je "symulował" i nie istniał powód aby Bóg kontynuował ich "symulowanie".

Wehikuły latające których masowe "symulacje" Bóg podjął najbardziej ostatnio, to tzw. **"UFO"**. Wehikuły UFO pojawiły się po tym jak "symulacje" raket-duchów całkowicie już zaniknęły. Nieustanne "symulowanie" wehikułów UFO najprawdopodobniej ma na celu zainspirowanie ludzkości do podjęcia oficjalnej budowy "magnokraftów" oraz "komór oscylacyjnych" mojego wynalazku. Niestety, w międzyczasie ludzkość stała się aż tak zasiedziła w starych technologiach, oraz tak zanurzona już w wysoce niemoralną i niszczycielską "filozofię pasożytnictwa", że budowy tych naprawdę istotnych dla ludzi urządzeń nikt oficjalnie NIE chce już rozpocząć. Wygląda więc na to, że aby zmienić filozofię ludzi i zainspirować ich do podjęcia budowy tych istotnych urządzeń, Bóg najpierw będzie zmuszony wyludnić ziemię - tak jak opisuje to staropolska przepowiednia "o całowaniu ziemi jeśli ktoś zobaczy na niej ślady innego człowieka" dyskutowana w części #H strony o nazwie "przepowiednie.htm".

Każde "zasymulowanie" przez Boga któregośkolwiek z tamtych latających wehikułów, lub innych obiektów, zawsze miało (i ma) ściśle określony cel, wymowę, oraz następstwa. Jak wynika z moich analiz, "zasymulowanie" urządzeń które fizycznie jeszcze NIE istnieją, zawsze jest zapowiedzią (a także inspiracją i zachętą) już bliskiego ich pojawienia się na Ziemi. Z kolei "zasymulowanie" obiektów które już istnieją, typowo jest "omenem" ostrzegającym widzów przed czymś, np. przed tym co ma już wkrótce nadejść i ich dotknąć, przed następstwami ich zachowania lub celu podróży, itp. Przykładowo, w przeszłości takie "symulacje" widmowych obiektów które dobrze były ludziom znane, np. komet, widmowych statków, widmowych miast, itp., zawsze ostrzegało przed nadejściem czegoś nieprzyjemnego, jak pomór, wojna, katastrofa, zabłądzenie, zatopienie, zatonięcie, itp. Jeden ciekawy incydent z "widmowym samochodem" opowiedziała mi koleżanka z pracy w nowozelandzkim mieście Invercargill. Doświadczyła go osobiście, więc jej opowieść była z tzw. "pierwszej ręki". Mianowicie, kiedy około 1980 roku wracała z pracy do domu, na niewielkim rondzie (pustym wówczas obszarze miasta) koło swego domu zobaczyła dziwnie zachowujący się i wzrokowo jakby jej znajomy

samochód. Jeździł on w kółko naokoło ronda. Zatrzymała więc swój samochód tuż przy owym rondzie, obawiając się że ten kołujący samochód jest prowadzony przez pijanego kierowcę który może spowodować wypadek. Kiedy ów drugi samochód ją mijiał, zobaczyła że prowadzi go jej znajomy z Auckland (oddalonego o ponad 2000 km od Invercargill). Znajomy ten rzucił jej długie i wymowne spojrzenie, poczym w milczeniu skręcił w jedną z ulic wychodzących z tego ronda. Moja koleżanka z pracy pojechała prosto do domu, spodziewając się że skoro jej znajomy z Auckland jest już w Invercargill, to kiedy będzie miał chwilę czasu wówczas do niej zadzwoni. Tymczasem przyszedł telefon, jednak aż z Auckland. Ktoś ją poinformował że ów znajomy jakiego widziała krótko wcześniej właśnie miał wypadek samochodowy w Auckland, w którym tragicznie zginął.

Szokująco więc, kiedy w dniu 10 listopada 2010 roku zobaczyłem sfilmowaną taką **ponowną symulację "rakiety-ducha"**, byłem pewnym że również ona miała swój cel, wymowę i następstwa. Ponieważ Bóg czyni wszystko dla istotnych powodów, jest absolutnie pewnym że ten powrót do "symulowania" "rakiet-duchów" ma coś ogromnie istotnego nam do zasygnalizowania. Wszakże rakietę ta kieruje szczególnie zainteresowanie ludzi właśnie na rakietę i na napęd rakietowy. Podobnie więc jak w średniowieczu pojawienie się "komety" na niebie oznaczało nadchodzenie czegoś szczególnie istotnego (zwykle niezbyt dla ludzi przyjemnego), również jestem gotów się założyć że owo ponowne pojawienie się "rakiety-ducha" ma coś nam zakomunikować. To coś zapewne będzie jakoś związane albo z użyciem rakiet, albo też z rozwojem nowych rodzajów napędu rakietowego.

Ja o tym najnowszym powtórzeniu symulacji "rakiety-ducha" (albo "ghost-rocket" - jak są one nazywane po angielsku) dowiedziałem się z wiadomości które telewizja nowozelandzka nadawała na wszystkich kanałach wieczorem w środę dnia 10 listopada 2010 roku. Owe wiadomości wieczorne z wszystkich kanałów telewizji nowozelandzkiej pokazywały krótki film takiej właśnie "rakiety-ducha" która wlatywała w górę ponad Pacyfikiem w pobliżu zachodnich wybrzeży USA, około 56 kilometrów na zachód od Los Angeles (czyli od "Miasta Aniołów" - sądzę że nazwa tego miasta też ma jakieś znaczenie). Owa "rakiet-duch" też była bezgłośna, spektakularna, ogromna, pozostawiała gigantyczną smugę pary i wylęgów kiedy wlatywała łukiem w górę, oraz była obserwowana i filmowana przez wielu Amerykanów. Była też aż tak gigantyczna jak rakietę wynoszące w kosmos ogromne ciężary. Jednak ministerstwo obrony USA najpierw twierdziło, że prawdopodobnie była ona "optyczną iluzją" bowiem NIE była ona widoczna na radarach. Twierdziło też, że z całą pewnością żadna z amerykańskich jednostek wojskowych jej nie wystrzeliła.

Na następny dzień po ukazaniu się w telewizji wiadomości na jej temat, ta sama "rakiet-duch" opisana została również w ilustrowanych zdjęciami artykułach gazetowych. Przykładem tamtych artykułów może być ów noszący tytuł "Video of 'missile' has Pentagon puzzled" (tj. "Wideo 'pocisku rakietowego' zagadką dla Pentagonu") ze strony B1 nowozelandzkiej gazety "The Dominion Post", wydanie z czwartku (Thursday), November 11, 2010; czy inny artykuł noszący tytuł "Pentagon puzzles over mystery missile shot" (tj. "Pentagon zaintrygowany tajemnicą wystrzelonej rakiety"), ze strony A15 gazety "The New Zealand Herald", wydanie z czwartku (Thursday), November 11, 2010. Na internetowych stronach CBS znalazłem również kopię wideo owej spektakularnej rakiety - tj. tego samego wideo które pokazywały dzienniki wieczorne telewizji nowozelandzkiej. Wideo to w dniu 11 listopada 2010 roku oglądałem sobie pod adresami internetowymi "[www.cbsnews.com/stories/2010/11/10/eveningnews/main7042324.shtml](http://www.cbsnews.com/stories/2010/11/10/eveningnews/main7042324.shtml)" oraz "[www.cbsnews.com/video/watch/?id=7042326n&tag=related;photovideo](http://www.cbsnews.com/video/watch/?id=7042326n&tag=related;photovideo)". Tyle, że aby zmusić wizytujących do przeczytania też artykułów jakie CBS wystawiło razem z owym wideo, samo wideo tej gigantycznej rakiety było tam wymieszane z fragmentami innych ujęć, a dodatkowo co chwilę samo się zatrzymywało i trzeba je było na siłę "popychać" do przodu - poprzez ponowne klikanie na guziki jego uruchamiania. (Gdyby któryś z czytelników wiedział gdzie jest ono wystawione bez podobnych "wtrąceń" i "utrudnień" - wówczas prosiłbym o danie mi znać.)



Fakt, że owa sfilmowana rakietą faktycznie była rakietą-widmem "zasymulowanym" przez Boga, a nie fizyczną rakietą, jest też potwierdzony negowaniem jej istnienia przez władze. Już bowiem w dwa dni po owym incydencie, ministerstwo obrony USA oficjalnie stwierdziło, że sfilmowany musiał być jakiś samolot, a nie rakietą. Oficjalna wypowiedź w takim właśnie tonie opisana została w artykule "Mystery sky trail from jet, not missile, says Pentagon" (tj. "Tajemnicza smuga na niebie pochodzi z odrzutowca, a nie z rakiety, stwierdził Pentagon") ze strony B5 nowozelandzkiej gazety "The Dominion Post", wydanie z piątku (Friday), November 12, 2010. Dodatkowym potwierdzeniem widmowej natury tej rakiety, było szybkie usunięcie jej oryginalnego wideo z adresów jakie wskazałem powyżej. Wszakże gdyby rzeczywiście był to samolot, albo faktycznie fizyczna rakietą, wówczas nikomu by nie przeszkadzało że każdy mógłby sobie je pooglądać. Jednak wideo czegoś, o czym władze twierdzą że był to odrzutowiec, zaś gro oglądających widzi w tym rakietą, jest zbyt kontrowersyjne i może pobudzić ludzi do wyciągnięcia niewłaściwych wniosków. Jednak adresy pod którymi owo wideo było wystawione pozostały niewydeletowane. Zapewne zbyt wiele innych postów w internecie już do nich referowało - usunięcie również owych adresów mogłoby więc wzbudzić niepotrzebne spekulacje. Na szczęście, w międzyczasie kopie tego videa opublikowało także sporo innych publikatorów. Ich wykaz można sobie odnaleźć jeśli np. w googlowskich "images" wpisze się np. słowa kluczowe "**CBS rocket video**" - które ujawniają strony ze zdjęciami owej charakterystycznej smugi rakiety widocznej na tle pomarańczowego nieba. Stąd, np. w dniu 14 listopada 2010 roku, kopię tego videa ciągle byłem w stanie oglądać sobie na stronach stacji telewizyjnych "[www.dailyvsvizd.com](http://www.dailyvsvizd.com)", "[www.aolnews.com](http://www.aolnews.com)", oraz kilku innych. Niestety, ponieważ były to już tylko "kopie z kopii", a nie oryginał, odtwarzany na nich obraz NIE był już aż tak wyraźny jak na stronach CBS. A szkoda, bowiem to uniemożliwia oglądającym osiągnięcie pewności co do poprawności swoich wniosków. W taki więc oto sposób, materiał dowodowy na temat owej "rakiety-ducha" doświadczył identycznego losu jak uprzednio tysiące już istniejących dowodów na istnienie UFO. Jak więc widzimy, nasza cywilizacja jeszcze raz dowiodła, że zupełnie nie rozumie, ani NIE chce zrozumieć, postępowań nadrzędnej inteligencji która nie uważa za stosowne prosić o pozwolenia na swoją działalność naszych naukowców, polityków, albo władz - tak jak to wyjaśniłem szczegółowo w punkcie #B1 totalizycznej strony o nazwie "ufo\_proof\_pl.htm".

W wyniku długoletnich badań poznałem już metody działania Boga wystarczająco dobrze aby wiedzieć, że jeśli Bóg coś "zasymuluje" aż tak spektakularnie, zaś potem jeszcze się upewni aby cały świat o tym się dowiedział, wówczas dana sprawa NIE zakończy się jedynie na tej jednej "symulacji". Wszakże wiele nawet pozornie mniej spektakularnych spraw, takich jak sprawa "niemoralnego niszczenia owoców przez monopole dla windowania cen" opisywana np. w punkcie #D5 strony o nazwie "fruit\_pl.htm", czy też sprawa "wymuszania moralnej odnowy za pośrednictwem trzęsień ziemi i tsunami" opisana np. w punkcie #F4 strony o nazwie "day26\_pl.htm", zawsze z czasem miały ważne następstwa. Dlatego osobiście uważam, że za jakiś czas, prawdopodobnie już niedługo, usłyszymy także coś zaskakująco nowego na temat rakiet. Aby więc nie przegapić tak istotnej sprawy, tezy niniejszego podrozdziału dyskutuję również w punkcie #F2 totalizycznej strony internetowej o nazwie "will\_pl.htm".

### OD3. Symulowanie okupacji Ziemi przez pasożytniczych UFOonautów

Bardzo efektywną metodą powstrzymywania ludzi przed przyjęciem określonej filozofii, jest zademonstrowanie im jakie są następstwa jej praktykowania. Aby więc powstrzymać ludzkość przed staniem się pasożytniczą cywilizacją, Bóg od dawna już "symuluje" na ziemi sytuację, jaka zaistniałaby gdyby Ziemia była skrycie okupowana przez UFOonautów praktykujących filozofię "szatańskiego pasożytnictwa". Jakie są przejawy i następstwa owego symulowania przez Boga skrytej okupacji Ziemi przez szatańskich UFOonautów, dokładnie ujawniają to następne 4 tomy tej monografii, tj. tomy 14, 15, 16 i 17.

#### OD4. Co to takiego owe boskie "symulacje" UFO

"Symulacja" dokonywana przez Boga, jest to po prostu akt "tymczasowego stworzenia". Przykładowo, my ludzie (a także kula ziemiska i cały świat fizyczny), jesteśmy stworzeni w sposób jaki można nazwać "trwałym". Znaczący my istniejemy przez nasz czas całego życia oraz prowadzimy własne życie zgodnie z naszą "wolną wolą" aż do chwili naszej śmierci. Tymczasem np. "UFO-nauci" oraz "wehikuly UFO" są także tworzone przez Boga, tyle że ich istnienie jest ograniczone tylko do czasu kiedy któryś z ludzi zostaje z nimi skonfrontowany, ich działania pozbawione są "wolnej woli" jaką mamy my ludzie, zaś ich zachowaniami bezpośrednio kieruje umysł samego Boga. Faktycznie więc UFO-nauci są "cielesnymi reprezentacjami" Boga opisywanymi np. w podrozdziale A14 z tomu 1 tej monografii. Najlepszymi zaś ilustracjami takich "symulacji" Boga są "cielesne reprezentacje" Boga opisywane pod nazwami "Tane" oraz "Uenuku" w punktach #D1 do #D3 totalizycznej strony o nazwie "newzealand\_visit\_pl.htm". Inne rodzaje boskich "symulacji", tym razem przyjmujące formę niezwykłych zwierząt w rodzaju potwora "Nessie" z jeziora Loch Ness w Szkocji, są opisane w punktach #E1 i #E2 totalizycznej strony "stawczyk.htm". Jeszcze inne takie symulacje, konfrontujące ludzi z "futrzakami" w rodzaju "Yeti", są opisane i zilustrowane w punkcie #E6 totalizycznej strony "newzealand\_pl.htm".

Jeśli zaś Bóg "symuluje" pojawienie się jakichś urządzeń technicznych, przykładowo wehikułów UFO, wówczas "symulacje" te są aż tak doskonałe, że gdybyśmy zdobyli plany któregoś z takich urządzeń i zbudowali jego kopię, wówczas kopia ta zadziałałaby na Ziemi.

Tematyka "symulacji" dokonywanych przez Boga omawiana jest aż na kilku totalizycznych stronach, np. patrz punkt #B12 na stronie "god\_pl.htm". czy punkt #K1 ze strony "day26\_pl.htm".

#### OD5. Dowód jaki potwierdza, że manifestacje UFO na Ziemi rzeczywiście są "symulacjami" Boga, a nie faktyczną skrytą okupacją Ziemi przez szatańskich UFO-nauców

Ci badacze którzy uważnie śledzą problematykę manifestacji UFO i UFO-nauców na Ziemi, z czasem odnotowują że manifestacje te odznaczają się całym szeregiem dosyć unikalnych cech. Wszystkie zaś owe cechy konsystentnie potwierdzają, że UFO i UFO-nauci w rzeczywistości są jedynie wysoce realistycznymi i doskonałymi "symulacjami" realizowanymi przez samego Boga, a nie rzeczywistymi okupantami ludzkości faktycznie praktykującymi filozofię szatańskiego pasożytnictwa. Wszakże jeśli rozważy się cechy jakie powinny charakteryzować UFO-nauców którzy są istotami istniejącymi trwale (tj. w podobny sposób jak trwale istnieją np. ludzie), wówczas się okazuje, że znacząca liczba owych cech musi być dokładną odwrotnością cech które musieliby wykazywać UFO-nauci którzy wprawdzie też istnieją obiektywnie, jednak których umysły są podłączone bezpośrednio do umysłu Boga i stąd którzy są jedynie tymczasowymi "symulacjami" Boga. Przykładowo, trwale istniejący UFO-nauci musieliby dysponować własną "wolną wolą", musieliby być leniwi, niedbali i łatwi do przyłapania na popełnianiu błędów (wszakże praktykują oni leniwą filozofię pasożytnictwa), musieliby długo wykształtowywać swoją zaawansowaną cywilizację, itd., itp. Natomiast UFO-nauci tymczasowo "symulowani" przez Boga nie mieliby "wolnej woli" - bo wykonywaliby tylko to co Bóg by im nakazał, ich działania byłyby doskonałe i nigdy NIE popełnialiby błędów, byłiby tworzeni przez Boga od razu w swej wysoko-zaawansowanej wiedzy i technice, itd., itp.

Powyższe drastyczne różnice jakie musiałyby występować pomiędzy **(1-dowodowymi)** cechami tymczasowo symulowanych UFO-nauców, oraz **(2-porównawczymi)** cechami UFO-nauców istniejących trwale, pozwala nam na opracowanie formalnego dowodu naukowego, że UFO-nauci (oraz ich wehikuly UFO) jakich obserwacje dokonywane są przez ludzi, są faktycznie tylko tymczasowymi "symulacjami" Boga. Dla uzyskania takiego dowodu

wystarczy bowiem użyć metody "dopasowywania atrybutów" dokładnie opisanej w podrozdziale P1, oraz zilustrowanej na przykładzie w podrozdziale P2, z następnego tomu tej monografii. Atrybutami (1-dowodowymi) są wówczas cechy UFOonautów faktycznie zaobserwowane na Ziemi, zaś atrybutami (2-porównawczymi) są wtedy cechy wydedukowane teoretycznie jako muszące się pojawiać u UFOonautów tymczasowo "symulowanych" przez Boga, jednak równocześnie NIE mogące się pojawiać u UFOonautów jacy istnieliby trwale jako cywilizacja która stopniowo wykształtowała swoje obecne zaawansowanie techniczne i naukowe. Poniżej przytoczę więc najbardziej wymowne i znaczące z owych cech (1-dowodowych) jakie konstytuują taki formalny dowód stwierdzający, że UFOnauci (a także ich wehikuły) których obserwujemy na Ziemi faktycznie są tymczasowymi "symulacjami" Boga. Oto owe cechy:

**#1.** Działania zawsze zgodne z celami i intencjami Boga. Aczkolwiek UFOnauci dokumentują sobą posiadanie wszystkich cech wyznawców filozofii "szatańskiego pasożytnictwa", faktycznie absolutnie każda ich manifestacja na Ziemi doskonale służy urzeczywistnianiu korzystnych dla ludzkości celów i intencji Boga. Taka zaś wzajemna sprzeczność pomiędzy ich filozofią a faktycznym działaniem jest tylko możliwa jeśli UFOnauci są "symulacjami" Boga służącymi wypełnianiu Jego celów i jedynie udającymi szatańskich okupantów ludzkości.

**#2.** Możliwość wyjaśnienia każdego objawu działalności UFOonautów jako działania bezrozumnej natury, a także działania Boga. Zgodnie z tym co wyjaśniłem w punkcie #J1 totaliztycznej strony internetowej o nazwie "day26\_pl.htm", wszystko co Bóg czyni jest przez Niego zaplanowane aż tak doskonale, że zawsze zawiera w sobie materiał dowodowy pozwalający aby równocześnie dawało się to wyjaśnić aż na 3 odmienne sposoby. Mianowicie wszystko co Bóg czyni jest: (1) tak "symulowane" jakby "powstało naturalnie" w wyniku zadziałania "praw dzikiej natury", jest to także (2) tak "symulowane" jakby skrycie było ono spowodowane przez zaawansowaną technikę szatańskich UFOonautów, a ponadto (3) zawiera to w sobie również ukryte dowody że zostało ono spowodowane przez samego Boga. Tylko zaś sam Bóg ma wystarczającą wiedzę, moce wykonawcze, oraz powody, aby np. praktycznie każde wywołane przez siebie zdarzenie (np. każdą "klęskę żywiołową") tak zrealizować, aby ważne dla niego były równoległe aż owe 3 odmienne wy tłumaczenia wskazywane powyżej. Aby też zrozumieć jak trudno jest wpisać aż 3 odmienne zbiory cech w jeden produkt inteligencji, wystarczy sobie uświadomić, że np. ludzie budują "wehikuły" już od kilku tysięcy lat, jednak jak dotychczas NIE zdołali zbudować ani jednego "wehikułu" który by równocześnie (1) latał w powietrzu lub próżni kosmicznej, (2) poruszał się po lądzie, oraz (3) pływał we wodzie (dopiero ja wynalazłem taki "wehikuł" - nazywa się "magnokraftem" zaś opisany jest on w podrozdziale C1 i w rozdziale G). Jak też się okazuje, każdą manifestację UFO również daje się wyjaśnić z pomocą powyższych 3 wyjaśnień. To zaś dowodzi, że manifestacje UFO muszą być "symulacjami" urzeczywistnianymi przez samego wszechmocnego Boga, bowiem przykładowo niedoskonałe istoty faktycznie wyznające filozofię pasożytnictwa NIE miałyby ani potrzeby, ani mocy wykonawczych, ani motywacji aby urzeczywistniać aż tak wysoką doskonałość we wszystkich swoich działaniach.

**#3.** Doskonałość UFOonautów i wehikułów UFO niezgodna z naturą wyznawców pasożytnictwa. Filozofia pasożytnictwa zawsze powoduje zesuwanie się jej wyznawców w coraz to większe lenistwo, marazm i niedoskonałość. Wyznawcy pasożytnictwa z czasem popełniają więc coraz to więcej błędów i pomyłek. Tymczasem UFOnauci praktycznie nigdy NIE popełniają faktycznych błędów, a wszystko co można by uważać za błędy w ich działaniach, w rzeczywistości po analizie okazuje się działaniem zgodnym z intencjami Boga. Jednocześnie owi niemal doskonali UFOnauci dokumentują swym zachowaniem postawy które są charakterystyczne dla istot praktykujących filozofię "szatańskiego pasożytnictwa". Ta więc całkowita niezgodność pasożytniczego zachowania z doskonałością potwierdza, że UFOnauci są jedynie "symulowani" jako pasożyty przez wysoce doskonałego Boga.

**#4.** Materiał dowodowy że "wehikuły UFO nigdy się NIE psują". Jakakolwiek cywilizacja by nie urzeczywistniła latające wehikuły, praktycznie NIE jest możliwym aby tak dopracowała

te wehikuly że te nigdy by się nie psuły. Szczególnie często zaś popsucia wehikulów UFO musiałyby następować gdyby budowane one były przez cywilizację praktykującą filozofię pasożytnictwa. Wszakże filozofia ta nakłania do lenistwa, niedopracowywania i do złej roboty. Stąd gdyby faktycznie wehikuly UFO były budowane przez jakąś pasożytniczą cywilizację, wówczas musielibyśmy mieć na Ziemi dostęp do materiału dowodowego że czasami się one psują. Tymczasem materiału takiego jest brak. Wprawdzie znane są nam co najmniej trzy przypadki potężnych eksplozji na Ziemi, w których znaleźć można wszelkie cechy charakterystyczne dla eksplozji UFO (tj. znana jest nam (1) eksplozja Tapanui w Nowej Zelandii z 1178 roku, (2) eksplozja z tajgi Tunguskiej z 1908 roku, oraz (3) eksplozja która spowodowała zabójcze tsunami z Oceanu Indyjskiego w dniu 26 grudnia 2004 roku), jednak każdy z tych przypadków zawiera również materiał dowodowy jakie dokumentuje że NIE był on przypadkową eksplozją UFO. Przykładowo, każda z tych eksplozji (a) zawiera w sobie materiał dowodowy że była ona urzeczywistniona celowo, (b) zawiera w sobie materiał dowodowy że służyła ona realizacji boskich intencji i celów, oraz (c) zawiera w sobie materiał dowodowy na aż 3 równoczesne wytłumaczenia swego pochodzenia zgodne z punktem #2 powyżej - czyli już same w sobie dowodzące ich boskiego pochodzenia (tj. zawiera w sobie materiał dowodowy: (i) że była to eksplozja spowodowana przez dzięki siły natury, (ii) że była to eksplozja skrycie spowodowana przez UFO, oraz (iii) że była to eksplozja spowodowana przez samego Boga). Innymi słowy, owe trzy już dobrze przebadane do dzisiaj eksplozje na Ziemi faktycznie też zawierają w sobie materiał dowodowy że były one "symulacjami" Boga celowo tak zaprojektowanymi aby m.in. wyglądały one na eksplozje UFO. Faktycznie więc brak jest jakiegokolwiek materiału dowodowego że UFO ulegają zepsuciom. To zaś, w połączeniu z wrodzoną niedbałością i lenistwem wszelkich istot które faktycznie praktykują filozofię pasożytnictwa, jednoznacznie dowodzi że UFO są "symulacjami" urzeczywistnianymi przez doskonałego "Boga perfekcjonistę" - a nie faktycznymi wehikulami jakiejś pasożytniczej cywilizacji skrycie okupującej Ziemię.

**#5.** Potencjał do uniemożliwiania Bogu osiągnięcia Jego celów, do rozluźniania boskiej kontroli nad ludźmi, oraz do udaremniania Jego planów i intencji. Bóg stworzył ludzi aby osiągnąć określone cele - najważniejszym z których jest podnoszenie wiedzy. Aby jednak osiągnąć te cele, Bóg musi sterować losami i rozwojem ludzkości iście żelazną ręką. Tymczasem gdyby oprócz Boga, na ludzi niezależnie oddziaływali wysoko zaawansowani UFO-nauci, wnosiliby oni potencjał aby co najmniej utrudniać, a często wręcz udaremniać, Bogu sterowanie losami ludzkości i osiągnięcia Jego celów. Bóg więc zwyczajnie NIE może sobie pozwolić na istnienie takich utrudnień. Stąd UFO-nauci mają prawo tylko wówczas zaistnieć, jeśli są tymczasowymi "symulacjami" Boga podłączonymi do Jego umysłu i pozbawionymi własnej "wolnej woli", a stąd absolutnie posłusznymi intencjom Boga.

**#6.** Nieobecność tzw. "wolnej woli" u UFO-nauców. Sami UFO-nauci bez przerwy to podkreślają w swoich kontaktach z ludźmi, że w przeciwieństwie do ludzi oni NIE mają wolnej woli. Najlepszym dokumentem jaki potwierdza owe wyznania UFO-nauców że są pozbawieni wolnej woli, jest doskonała książka [1T1] pióra Profesora John'a E. Mack'a, M.D., zatytułowana: "Abduction - human encounters with aliens", Ballantine Books - a division of Random House, Inc., New York, May 1995, ISBN 0-345-39300-7, Library of Congress Card Number 93-38116, objętość 464 stron (obecnie dostępna też w tłumaczeniu na język polski, pod tytułem: "Uprowadzenia - spotkania ludzi z kosmitami"). W różnych miejscach owej książki znaleźć można raporty z aż kilku rozmów ludzi z UFO-naucami, w których to rozmowach UFO-nauci powtarzalnie podkreślali że w przeciwieństwie do ludzi, oni sami NIE mają wolnej woli. Jeśli zaś się dobrze zastanowić, "wolnej woli" może NIE mieć tylko ktoś, kogo umysł jest bezpośrednio podłączony do jakiegoś innego (nadrzędnego) umysłu, np. umysłu Boga. Stąd owe wyznania UFO-nauców, że oni sami nie posiadają wolnej woli, są równoznacznie z przyznawaniem się, że są oni "symulacjami" kontrolowanymi przez umysł samego Boga.

**#7.** Niezdolność do generowania nowej wiedzy. Na przekór wyznawania pasożytniczej filozofii, UFO-nauci postępują w sposób doskonały. To zaś oznacza, że z ich postępowania

NIE można się już niczego nauczyć. Wszakże uczyć się można jedynie jeśli popełnia się błędy, czyli kiedy nadal jest się niedoskonałym. Natomiast **doskonale postępowanie korzysta jedynie z już uprzednio poznanej wiedzy, samo wcale NIE będąc generatorem nowej wiedzy**. Czyli istnienie doskonale postępujących UFOonautów byłoby zaprzeczeniem celu (jakim jest "powiększanie wiedzy") dla osiągnięcia którego Bóg stworzył istoty fizyczne. Bóg nie tolerowałby więc istnienia takich istot niezdolnych do generowania nowej wiedzy. Skoro więc mimo tego UFOnauci istnieją, to oznacza, że są oni jedynie tymczasowymi "symulacjami" Boga.

**#8.** Historyczne pojawianie się jedynie symulacji tych urządzeń i obiektów, które w danym okresie czasu miały zainspirować ludzkość ponieważ miały one właśnie być poznane naukowo lub wypracowane technicznie. Innymi słowami, NIE przez cały czas ludzkości symulowane były "wehikuły UFO" w ich dzisiejszej formie. Przykładowo, zamiast obecnych wehikułów UFO, tuż po drugiej wojnie światowej, tj. w 1946 roku, w Skandynawii masowo "symulowane" były tzw. "rakiety duchy" - ponieważ wówczas ludzkość miała właśnie podjąć rozpracowywanie techniki rakietowej. Jeszcze wcześniej, bo pod koniec 19 wieku, w Nowej Zelandii masowo symulowane były "sterowce" - ponieważ wówczas ludzkość miała właśnie podjąć opanowywanie technologii budowy dużych stowców pasażerskich - patrz punkt #F2 na stronie o nazwie "will\_pl.htm". Jeszcze wcześniej symulowane były głównie komety i duże meteoryty - ponieważ ludzkość właśnie miała poznać naukowo czym one są. Dzisiejsza forma wehikułów UFO zaczęła być masowo "symulowana" przez Boga dopiero począwszy od lat 1950-tych - ponieważ dopiero wówczas zaczęła się wyłaniać realna możliwość podjęcia przez ludzkość budowy moich "magnokraftów" opisywanych w rozdziale G z tomu 3 tej monografii. Do owego też czasu, zamiast dzisiejszych UFOonautów, ludzie widywali jedynie "diabłów", "licha", "krasnoduki", oraz inne podobne stwory.

**#9.** Wiek wszechświata, który jest zbyt krótki aby pozwolić na wykształtowanie się wysoko zaawansowanych UFOonautów zdolnych do zbudowania wehikułów UFO. Jak to wyjaśniłem w podrozdziale A10 z tomu 1 tej monografii, wiek świata fizycznego wynosi jedynie trochę ponad 6 tysięcy lat. Wiek ten jest więc zbyt krótki aby aż tak wysokie zaawansowanie cywilizacyjne, jak to demonstrowane przez UFOonautów, mogło się już wykształcić. UFOnauci muszą więc być "symulacjami".

**#10.** Historia ewolucji idei UFOonautów. UFOnauci wcale NIE istnieją od początku świata, ani NIE zjawili się na Ziemi nagle w dzisiejszej już swej postaci i w dzisiejszym zrozumieniu. Ewolucja ich pojawienia się i późniejszego kształtowania się była raczej długa i stopniowa. Na dodatek, ewolucja ta daje się obecnie prześledzić na bazie materiałów religijnych, legend, oraz dokumentów historycznych. Ewolucja ta jest opisana szerzej w podrozdziale P5 z następnego tomu. Aby jednak nie zmuszać czytelnika do zakłócenia porządku swych myśli, streszczę ją tutaj w wielkim skrócie. Pierwowzorem dla pojawienia się UFOonautów były tzw. "cielesne reprezentacje Boga" opisywane szerzej w podrozdziale A14 z tomu 1 tej monografii. Mianowicie, zaraz po stworzeniu pierwszych ludzi Bóg potrzebował bezpośrednio oddziaływać z nimi aby móc ich uczyć życia. Ponieważ zaś sam był rodzajem naturalnego programu, dla fizycznych oddziaływań z ludźmi Bóg stwarzał sobie "cielesne reprezentacje". Miały one wygląd i postać ludzi, tyle że ich umysły były bezpośrednio podłączone do umysłu Boga. Nie miały więc "wolnej woli". Ponieważ na samym początku Bóg ciągle miał sporo do nauki, owe Jego pierwsze "cielesne reprezentacje" miały osobowości które stanowiły mieszaninę "dobra" i "zła" - tak jak przykładowo miało to miejsce u hinduskiego deity zwanego Murugan, pokazanego na **rysunku OD1** poniżej. Potem jednak Bóg odkrył empirycznie że znacznie lepiej jest oddzielić od siebie te cechy osobowości które reprezentują "dobro", od cech reprezentujących "zło", oraz nadać te cechy zupełnie odmiennym swoim "cielesnym reprezentacjom" jakie na dodatek zasadniczo różniły się od siebie wyglądem (tj. "dobre" reprezentacje wyglądały pięknie, zaś "złe" wyglądały szkaradnie). Taki rozdział owych osobowości jest już widoczny w religii Maorysów opisanej w podrozdziałach A14 i A14.2 z tomu 1. W ten sposób z czasem wykształtowała się idea "aniołów" i "diabłów" którą znamy już z religii chrześcijańskiej. Z upływem czasu okazało

się jednak że aniołowie są już zupełnie niepotrzebni. Natomiast diabły wprawdzie ciągle były potrzebne, jednak ateistycznie nastawieni ludzie przestali w nie wierzyć. Zaszła więc potrzeba aby przemianować w coś diabłów, tak że Bóg ciągle mógł je używać na codzień dla sterowania ludźmi. Ponieważ zaś owi ateistycznie zorientowani ludzie zaczęli coraz silniej wierzyć że wcale NIE są jedynymi mieszkańcami ogromnego kosmosu, Bóg zdecydował się stworzyć dla nich ideę UFOonautów. Powyższa stopniowa ewolucja idei dzisiejszych UFOonautów, którą daje się relatywnie łatwo prześledzić i udokumentować na istniejącym materiale dowodowym, dosyć konkluzywnie dowodzi, że UFOnauci (oraz ich wehikuly UFO) są jedynie tymczasowymi "symulacjami" Boga.

**#11.** Zanikanie bycia bezpośrednio prześladowanym przez UFO z chwilą nabycia pewności że UFOnauci są tymczasowymi "symulacjami" Boga. W swoim oddziaływaniu na ludzi Bóg kieruje się zasadą, że **"jeśli ktoś z ludzi wierzy w coś bardzo silnie i podejmuje działania bazujące na owym wierzeniu, wówczas zawsze należy mu dostarczyć dowodów że jego wierzenie jest prawdą"** - po szczegóły owej zasady Boga patrz podrozdział A16 z tomu 1 tej monografii. Tymczasem prawdziwi pasożytniczy UFOnauci, gdyby faktycznie okupowali oni Ziemię, kierowaliby się zasadą czynienia tylko tego co najkorzystniejsze dla ich eksploatacyjnych interesów. Kiedy ja głęboko wierzyłem że prawdziwi UFOnauci skrycie okupują i eksploatują Ziemię, w moich mieszkaniach działy się wprost nieopisane wydarzenia. Światła, radia i telewizory same się włączały i wyłączały - czasami nawet zupełnie odłączone od prądu, zegary nagle ruszały do przodu jak szalone, lub traciły całe godziny, komputery, pralki i lodówki nagle mi się przepalały, nocami na moim ciełe pojawiały się dowody bycia uprowadzonym do UFO, w mieszkaniu wszystko "samo" się magnetyzowało i telekinetyzowało oraz miały miejsce zdarzenia opisywane w podrozdziale U3.6 z tomu 16 tej monografii, cenne rzeczy mi znikwały i ginęły choć nikt nie włamywał się do mieszkania, pod oknami moich mieszkań pojawiały się dziesiątki wypalonych śladów po lądowaniach UFO (patrz rysunek W1 z tomu 18 tej monografii), moim przyjacielem i znajomym byli prześladowani przez UFOonautów, itd., itp. Kiedy jednak w 2007 roku zrozumiałem i nabyłem głębokiej pewności, że UFOnauci i UFO są tylko tymczasowymi "symulacjami" Boga, raptownie wszystko to ustało i zanikło. Obecnie żaden UFOnauta już mnie bezpośrednio nie prześladowuje ani nic niezwykłego już nie dzieje się w moim mieszkaniu. Jedyną formą prześladowań od "symulacji" UFO jaka nadal mnie dotyka, to kampania oczerniania wyników moich badań jaka prowadzona jest w internecie. Jednak owa kampania faktycznie wymierzona jest w innych ludzi którzy mogliby odnieść korzyści z poznania moich badań, a nie bezpośrednio we mnie. Działa więc ona głównie na szkodę innych ludzi, niż bezpośrednio na moją. Taki więc nagły zanik bezpośrednich prześladowań NIE mógłby nastąpić gdybym faktycznie był prześladowany przez rzeczywiście istniejących UFOonautów. Wszakże okupacyjne interesy takich rzeczywistych UFOonautów NIE uległyby nagłej zmianie tylko dlatego że ja zmieniłem swoje przekonania. Aby więc owe bezpośrednio mnie dotykające prześladowania UFOonautów mogły zaniknąć, UFOnauci faktycznie muszą być "symulacjami" Boga.

**#12.** Kontynuacja mojego doświadczenia efektów "przekleństwa wynalazców" - na przekór że moje odkrycie iż "UFOnauci są jedynie 'symulacjami' Boga" bezpośrednio wspierałoby interesy szatańskich UFOonautów na Ziemi (w przypadku gdyby tacy UFOnauci faktycznie istnieli w sposób trwały). Moje odkrycie że "UFOnauci są tymczasowymi 'symulacjami' Boga" popierałoby wszakże sobą skryte działania szatańskich UFOonautów na Ziemi - gdyby owi UFOnauci faktycznie istnieli trwale i faktycznie sekretnie okupowali ludzkość. Wszakże odkrycie to odwraca uwagę ludzi od UFOonautów a kieruje ją na Boga - w ten sposób jakby umożliwiając UFOnautom bardziej bezkarne działanie. Stąd począwszy od chwili kiedy zacząłem popularyzować w swoich publikacjach owo odkrycie, że "UFOnauci są jedynie 'tymczasowymi' symulacjami Boga", w żywotnym interesie owych UFOonautów leżałoby dopomaganie mi w popularyzowaniu tego odkrycia. Faktycznie jednak dzieje się zupełnie odwrotnie, znaczy również moje popularyzowanie i tego odkrycia jest zawzięcie blokowane przez następstwa "przekleństwa wynalazców" opisywanego m.in. w podrozdziale A16 z tomu

1 tej monografii. Wiadomo zaś, że w przypadku tego właśnie odkrycia, zadziałanie "przekleństwa wynalazców" leży tylko w żywotnym interesie Boga, jednak zupełnie NIE leżałoby w interesie szatańskich UFO-nauców - gdyby tacy UFO-nauci faktycznie istnieli trwale i faktycznie działali na Ziemi. Stąd działanie owego "przekleństwa wynalazców" również w odniesieniu do mojego odkrycia że "Bóg 'symuluje' na Ziemi istnienie i działanie szatańskich UFO-nauców" stanowi kolejną kategorię materiału dowodowego że "UFO-nauci faktycznie są tymczasowymi 'symulacjami' Boga".

Do powyższego warto dodać, że fakt owego szybkiego ustania bezpośrednich prześladowań mojej osoby przez UFO-nauców i przez UFO zaraz po tym jak nabyłem głębokiej pewności że są oni tylko tymczasowymi "symulacjami" Boga, wskazuje nam ogromnie prosty chociaż wysoce efektywny sposób obrony przed UFO-naucami i UFO, a także przed wszelkimi innymi istotami i zjawiskami tymczasowo "symulowanymi" przez Boga (np. demonami - patrz rysunek A2, diabłami, duchami, krasnoludkami, poltergeist, itp.). Aby się przed nimi bronić wystarczy bowiem po prostu: (1) nabyć głębokiego przekonania, że wszystkie one są tylko tymczasowymi "symulacjami" Boga, oraz następnie (2) działać bazując na owym przekonaniu. Aby zaś (1) nabyć tego przekonania, trzeba conajmniej dokładnie przestudiować treść całej niniejszej monografii, oraz porównać materiał dowodowy w niej zaprezentowany, z tym co nas otacza lub co dowiedzieliśmy się na codzień. Z kolei aby (2) udowodnić Bogu że faktycznie podejmujemy działania w oparciu o swe nowe przekonania, trzeba co najmniej zacząć praktykować i w jakiś sposób popularyzować filozofię totalizmu w swoim codziennym życiu. Trzeba przy tym też pamiętać, że Bóg zna nasze myśli i nasze przekonania. Dlatego jeśli tylko będziemy udawali, że jesteśmy już przekonani do faktyczności owych tymczasowych "symulacji" Boga, jednak w głębi duszy nadal będziemy wierzyli że to co nam się zdarza jest faktem i trwałą rzeczywistością, wówczas nasze prześladowania wcale NIE ustaną. W przypadku więc jeśli nasze przekonania się NIE zmieniają, powinniśmy raczej walczyć z owymi prześladowcami na tradycyjne sposoby (tj. z demonami, diabłami, duchami, poltergeists, itp. – poprzez ezgorcyzmy, z UFO-naucami i UFO - metodami opisanymi w mojej poprzedniej monografii [1/4], itp.).

\* \* \*

Zgodnie z tym co wyjaśniłem w podrozdziałach P1 i P2.15 z następnego tomu tej monografii, a także co zilustrowałem tam na przykładach z podrozdziału P2, powyższe konstytuuje formalny dowód naukowy stwierdzający że "UFO-nauci i ich wehikuly UFO są tymczasowymi symulacjami Boga".

Oczywiście, jak to typowo bywa to w życiu z formalnymi dowodami naukowymi, na przekór że stanowią one odzwierciedlenie jakiegoś wycinka obiektywnie istniejącej prawdy i że każda osoba powinna respektować ich stwierdzenia, faktycznie rzadko który z ludzi uwzględnia je w swoim codziennym działaniu. W przypadku zaś powyższego dowodu to typowe dla niedoskonałych ludzi odrzucanie lub ignorowanie dowodów będzie miało swoje konsekwencje. Mianowicie, tak jak to wyjaśniłem w podrozdziale P2.16 z następnego tomu, Bóg będzie kontynuował wykorzystywanie "symulacji" szatańskich UFO-nauców i wehikulów UFO dla osiągnięcia swoich celów przez aż tak długo, aż wszyscy ludzie zaczną uznawać prawdziwość tego dowodu i uwzględniać jego treść w swoich codziennych działaniach. Oczywiście, z punktu widzenia Boga jest dosyć korzystnym jeśli ludzie zignorują ów dowód i będą zwlekali z jego uznaniem. Wszakże wówczas ludzie będą popełniali więcej błędów, a stąd będą przysparzali Bogu znacznie więcej nowej wiedzy, niż przysparzaliby jej gdyby wspięli się na wyższy poziom swej doskonałości poprzez uznanie owego dowodu.



Rys. OD1. **Hinduski deita najczęściej nazywany Murugan.** Nazywają go bowiem też inaczej, np. Subramanya. Jego nazwa oznacza "wieczyście młody". Faktycznie stanowi on protoplastę i wzorzec dla dzisiejszych boskich symulacji "UFOonautów". Zresztą nosi on też urządzenia UFOonautów. Deita ten jest drugim synem boga "Siva" z hinduskiej "Świętej Trójcy" - który w hinduiźmie reprezentuje "boga niszczyciela". Gigantyczny posąg boga Murugan stoi u wejścia do tzw. "Batu Caves" w Kuala Lumpur, Malezja. Powyższe zdjęcie pokazuje go w widoku z przodu. Jak to szerzej wyjaśniono w punkcie #B6.1 strony internetowej "god\_pl.htm" (o świeckim i naukowym zrozumieniu Boga), religia hinduzimu przez wielu badaczy uważana jest za pierwszą religię na Ziemi, którą Bóg upowszechnił wśród ludzi zaraz po stworzeniu świata fizycznego. Dlatego religia ta nie zawiera jeszcze konceptu dobrego Boga oraz złego Szatana - rozumianych jako oddzielonych od siebie nosieli dobra i zła. Wszystkie "deity" czy "bogowie" hinduscy faktycznie byli więc istotami demonstrujący swym postępowaniem zarówno niektóre aspekty dobra, jak i sporą dozę szatańskości. Przykładowo, w dzisiejszych czasach zachowanie powyższego boga Murugan'a byłoby opisane jako wysoce "szatańskie" czy "diabelskie", a stąd bardziej godne "szatańskich UFOonautów" (czyli boskich "symulacji" skrytych okupantów i eksploatorów Ziemi) niż "cielesnych reprezentacji" jedyne Boga.

W powyższym posągu warto zwrócić uwagę na gigantyczną osłonę "penisa" owego deity. Do unikalnych bowiem cech hinduskich deitów należało, że m.in. nie mrugali oczami oraz że ich penisy "nigdy NIE wędły" - po więcej danych patrz podrozdział P5.3 tej monografii.